

Stanisław Bylina

Revolucja husycka

tom 3

Kontrrewolucja i opór pokonanych

Instytut Historii PAN • Wydawnictwo Neriton

Rewolucja husycka

TOM 3

Kontrrewolucja i opór pokonanych

Stanisław Bylina

Rewolucja husycka

TOM 3

Kontrrewolucja i opór pokonanych

**Instytut Historii PAN
Wydawnictwo Neriton**

Warszawa 2016

<http://rcin.org.pl>

Recenzja wydawnicza
dr hab. Paweł Kras, prof. IH PAN
prof. dr hab. Edward Potkowski

Redakcja, korekta i indeksy
Jolanta Rudzińska

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Dariusz Górski

Na okładce: pieczęć miejska gminy Góry Tabor wyobraża
Kielich z hostią (symbol komunii pod dwiema postaciami)
oraz husycki oręż: cep i miecz (ze zbiorów prof. Františka Šmahela)

© Copyright by Stanisław Bylina
© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-7543-411-8

Publikacja dotowana ze środków publicznych Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wydanie I, Warszawa 2016

Instytut Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 44
www.ihpan.edu.pl
wydawnictwo@ihpan.edu.pl

Wydawnictwo Neriton
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 26
www.neriton.apnet.pl
neriton@ihpan.edu.pl

Druk i oprawa Fabryka Druku

<http://rcin.org.pl>

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Słowo wstępne | 7 |
| I. Czechy katolickie w dobie rewolucji. | 11 |
| II. Za Kościół, wiarę katolicką i króla Zygmunta | 37 |
| III. Porozumienia, umowy, koalicje | 61 |
| IV. Twórczość wrogów rewolucji | 89 |
| V. Opór pokonanych | 112 |
| Zakończenie | 143 |
| Bibliografia | 147 |
| Abstract | 156 |
| Zusammenfassung | 161 |
| Indeks osobowy | 167 |
| Indeks geograficzny | 171 |

Słowo wstępne

Głównymi bohaterami dwóch poprzednich tomów niniejszej monografii są zbiorowości oraz wyróżniające się jednostki reprezentujące radykalne nurty w ruchu husyckim, a więc ci, którzy uosabiali cele i stanowili siły napędowe rewolucji. Taborytów, wschodnio-czeskich orebitów wraz z ich późniejszym wcieleniem sierocym oraz radykalny odłam praskich nowomieszczan poznawaliśmy w licznych, nader zróżnicowanych sytuacjach lat dwudziestych i wczesnych lat trzydziestych husyckiego stulecia: na polach bitew i drobniejszych potyczek, w trakcie sprawowania władzy, w miejscach rokowań, debat i sporów programowych, na miejskich placach i ulicach, w kościołach lub drewnianych szopach, gdzie przyjmowano komunie pod dwiema postaciami i słuchano prostych, a poruszających napomnień gorliwych kaznodziejów. W poprzednich tomach tej pracy we wszystkich przedstawionych sytuacjach adherenci obozu radykalnego pojawiali się na pierwszym planie.

W rozważaniach wokół wielkiego, wieloaspektowego konfliktu ogarniającego ziemię czeską pojawiać się musieli – co oczywiste – także przedstawiciele „drugiej strony”, to jest wyraziciele podstaw i programów antyhusyckich, a zwłaszcza antyradykalnych. Obóz katolicki – reprezentowany przez „wiernych Zygmuntovi”¹: czeską szlachtę o antyhusyckim nastawieniu, katolickie miasta, zamki i grody królewskie oraz będące we władaniu katolickich panów – pozostawał w naszych rozważaniach podmiotem ogromnie istotnym, lecz jednak

¹ Nawiązując do tytułu wartościowej monografii: Šandera 2005 (*Zikmundovi věrní na českém severovýchodě*), a także do rozważań zawartych w pracy: Kavka 1998 (podrozdz. *Na straně krále*).

wyraźnie skrytym w cieniu sił rewolucyjnych i umiarkowanie husyckich. A przecież obóz katolicki w Czechach wraz ze swym aktywnie antyhusyckim jądrem miał swoją własną historię, na którą składały się nie same jedynie klęski, lecz także i powodzenia, ukoronowane koalicją z ugodową wobec Kościoła i Zygmunta Luksemburskiego częścią stronnictwa kalisznickiego. Na historię tę składały się wyraźnie odrębne, lecz zarazem z konieczności także wspólne dzieje magnackiej domeny rożemburskiej i jej nieprzeciętnego pana Oldřicha, wyższej i średniej szlachty zachodnioczeskiej połączonej landfrydem pilzneńskim, grup szlachty z innych regionów kraju, powiązanej wspólną polityką, a także bliskiego zarówno Rzeszy, jak Czechom miasta Cheb i wreszcie niezdobytých przez husytów zamków, z potężnym królewskim Karlštejnem na czele.

Trzeci i ostatni tom mojej monografii przedstawia czeski obóz katolicki w walce, najpierw w oparciu o własne siły, a później szukający zbliżenia z siłami antyradykalnymi w obozie husyckim. Mówiąc o obozie katolickim w Czechach, pozostawiam na uboczu inicjatorów i uczestników obcych, antyhusyckich interwencji, w tym zwłaszcza kolejnych krucjat wkraczających wojennie na ziemię czeskie. Oczywiście nie można było pominąć stosunku czeskich katolików do armii krzyżowych i ewentualnego udziału w walkach u boku krzyżowców.

Próba spojrzenia na zbrojne konflikty w husyckich Czechach z perspektywy obozu katolickiego napotyka na trudności wynikłe nie tylko z braku dostatecznego wsparcia ze strony skąpej literatury przedmiotu, lecz także z ubóstwa świadectw źródłowych w odniesieniu do wielu istotnych dla nas zagadnień. Oczywiście przeczyć temu może liczebność informacji zawartych w kronice Bartoška z Drahonic, członka załogi karlštejnskiej, lecz rzadko dotyczą one zjawisk szerszych, wykraczających poza personalne aspekty rzeczywistości wojennej. Bartoškowi zabrakło rozległości horyzontów będących udziałem zwłaszcza Wawrzyńca z Březovej, kronikarza zamilkłego po znakomitych relacjach dotyczących wczesnych lat rewolucji. Może więc wizerunek „katolików pod bronią”² wypadł mało wyraziście,

² *Katolíci ve zbrani* to tytuł rozważań Petra Čorneja w jego zarysie syntetycznym: Čornej 2010, s. 436–439.

a rozważania o ich porażkach i klęskach znów wysunęły siły husyckie na plan pierwszy.

Lepsze wsparcie źródłowe miała przedstawiana w trzecim rozdziale problematyka porozumień i umów katolicko-kalisznickich zakończonych sformowaniem rzeczywistej, już nie tylko zapisanej w protokołach obrad, koalicji polityczno-militarnej.

Dla tej oraz dla wielu innych kwestii źródłem bezcennym, obok dokumentów wydanych jeszcze przez Františka Palackiego, jest obszerny zbiór korespondencji południowoczeskiego wielmożny Oldřicha z Rožemberku.

W końcowym rozdziale tego tomu mojej monografii powracam do późnych dziejów czynnych wyrazicieli radykalizmu husyckiego: tych, którzy nie zginęli pod Lipanami i nie zrezygnowali z walki z obozem zwycięzców i ostatnim Luksemburgiem na tronie czeskim, a co więcej, nie wyrzekli się ideałów, które kiedyś porywały masy, teraz zaś ich nośność znacznie zmalała. Wrócimy do miejsc pojawiających się na wcześniejszych stronach tej książki (przede wszystkim do Taboru oraz do Hradca Králové), zawitamy także do miejsc wcześniej niezauważanych (zamek Sion Jana Roháča z Dubé). Spotkamy jednostki bardziej lub mniej nam znane (ksiądz Ambrož z Hradca, nowomiejski kaznodzieja radykał Jakub Vlk oraz wyżej wspomniany waleczny pan Jan Roháč). Lokalne i stosunkowo krótkotrwałe odrodzenie tradycji taboryckich i sierocych oraz zacięte walki z wojskami wysyłanymi przez Zygmunta Luksemburskiego skłaniają do refleksji nad relikdami rewolucji husyckiej, a może jednak nad jej kontynuacją? Niefortunne, a w niektórych przypadkach tragiczne losy wyrazicieli radykalizmu husyckiego, a także późniejsze wydarzenia związane z szybkim rozpalaniem się i równie szybkim wygasaniem ognisk oporu ułatwiają, jak sądzę, znalezienie odpowiedzi na to pytanie. Dla poruszanej kwestii nieobojętny jest także przebieg, a zwłaszcza charakter nieustannych polipańskich konfliktów taborycko-rožemberskich, lokalnych i często mało znaczących, ukazujących, jak dalece rewolucja husycka „rozmięła się na drobne”.

W ostatnich latach ukazała się spora liczba prac autorów czeskich zainteresowanych problematyką ruchu husyckiego. Niektórych nich nie zdążyłem wykorzystać, pisząc wcześniejsze tomy tej monografii. Wśród publikacji tych wyróżnić należy pokaźny objętościowo tom

*Husitské století*³, zawierający szkice i artykuły przedstawicieli młodszej i średniej generacji czeskich historyków. Przynajmniej część z tych prac prezentuje nowe spojrzenie na kwestie mieszczące się w obszarze badań nad husytyzmem. Pisząc o „Czechach katolickich”, wykorzystać mogłem również obszerny zbiór prac pod redakcją Jaroslava Pánka poświęcony rodowi Rožemberków i jego wielkiej domenie⁴. Problematykę powyższą podjęły także cenne prace monograficzne, na które się powołuję⁵.

W tym tomie mojej książki niejednokrotnie wracam do spraw już wcześniej poruszanych, teraz obserwowanych w innej optyce. Nie uniknąłem powtórzeń pewnych myśli, a także powtórnego przytaczania tekstów źródłowych. W tych przypadkach, nie chcąc obciążać przypisów pełnymi informacjami, zwykle odsyłam do jednego z podstawowych zarysów historycznych lub – głównie z myślą o czytelniku polskim – do poprzednich tomów mojej monografii. O innych sprawach natury formalnej pisałem we wstępach do obu wcześniejszych tomów mojego studium.

³ Husitské století.

⁴ Rožmberkové.

⁵ Wśród nich: Šimůnek 2005.

Czechy katolickie w dobie rewolucji

Pożar rewolucji husyckiej, szybko rozprzestrzeniający się po kraju, nie objął, jak wiemy, całego jego obszaru, pozostawiając nietkniętymi nie tylko swego rodzaju wyspy w postaci rozrzuconych po Czechach katolickich miast, grodów i zamków, lecz także leżące głównie na południu i na zachodzie całe połacie ziem wiernych Kościołowi i wspierającemu go Zygmunтови Luksemburskiemu, stałemu pretendentowi do objęcia tronu czeskiego (przypomnę nieuznaną przez husytów jego koronację na czeskim Hradzie w lipcu 1420 r.¹).

Z rozległą domeną rożemberską na południu kraju, największym w Czechach kompleksie dóbr wielkoszlacheckich, spotykaliśmy się już w poprzednich tomach tej monografii głównie poprzez osobę Oldřicha z Rožemberku, władającego rodowymi dobrami przez całą dobę husycką. Był on eminentnym przedstawicielem obozu katolickiego, zręcznym politykiem i dyplomatą o mniejszych ambicjach i umiejętnościach naczelnego dowódcy własnych i najemnych sił zbrojnych.

Także niejako pośrednio, poprzez Pilzno, miasto, które zawirowania rewolucji wyniosły u jej zarania na szczyty husyckich świętych miast wybranych i które później, w diametralnie zmienionej sytuacji, stało się głównym bastionem obronnym sił katolickich na zachodzie Czech, spotykaliśmy się z tzw. landfrydem pilzneńskim, antyhusyckim, polityczno-militarnym związkiem tamtejszej wyższej i średniej szlachty, ważniejszych miast, a początkowo także przełożonych

¹ Wizerunek obozu katolickiego w Czechach w latach rewolucji husyckiej przedstawiają m.in.: Kavka 1998, s. 112–120; Čornej 1992, s. 51–57; Čornej 2010, s. 426–429. O koronacji Zygmunta pisałem w pierwszym tomie niniejszej monografii: Bylina 2011, s. 125.

większych wspólnot zakonnych. Landfrydowi pilzneńskiemu poświęcę dalej uwagę jako najaktywniejszej sile obozu katolickiego w Czechach. Nieco uwagi wypadnie też poświęcić nieformalnej wspólnotcie możnych czeskich mających swe siedziby na wschodzie kraju. Tymczasem jeszcze tylko wspomnę o mniejszych, lecz przecież znaczących ośrodkach oporu antyhusyckiego: Chebie i regionie chebskim (*Chebsko*) oraz o leżącym w środkowych Czechach królewskim Karlštejnie, potężnym zamku, nigdy przez husytów niezdobytym, mimo ich starań.

Domena rożemberska, w latach rewolucji husyckiej zajmująca znaczny obszar Czech południowych, miała kształt uformowany w przybliżeniu już w XIV w. Burzliwe wydarzenia lat dwudziestych husyckiego stulecia wniósły do niego korekty pozornie niewielkie, lecz dotkliwe dla głowy możnowładczego rodu. Stabilny charakter miało natomiast zwarte jądro domeny, będące najdalej wysuniętą na południe częścią ziemi czeskiej². Wspomniane jądro włości rożemberskich, którego podstawa graniczyła z terytorium austriackim, otaczało rodowy Rożemberk i dalej na północ położoną, nową, z czasem świetną rezydencję rożemberską Český Krumlov³, sąsiadujący z dobrami dużego i bogatego klasztoru cysterskiego Zlatá Koruna, z czasem zawłaszczonymi przez zapobiegliwego i pozbawionego skrupułów Oldřicha. Rozległa zachodnia część wielkopańskiej domeny zbliżała się od wschodu do ziemi pilzneńskiej. Ze wschodnią, wydłużoną częścią „państwa” rożemberskiego rozdzielał ją klin ziem obcych, z bardzo już zbliżonymi do centrum domeny Českimi Budějovicami, miastem, któremu dalej wypadnie poświęcić nieco uwagi. W rękach rożemberskich znajdowały się również pewne mniejsze obszary położone poza względnie zwartym głównym terytorium. Ich utrzymanie nastroczało trudności. Husycka ekspansja lat dwudziestych narzuciła ziemiom rożemberskim groźne sąsiedztwo taboryckie. Przy spojrzeniu na mapę ziem czeskich rzuca się w oczy niewielka odległość zwłaszcza

² Dla dziejów domeny rożemberskiej w średniowieczu i czasach nowożytnych bardzo istotny jest zbiór studiów pod red. J. Pánka: Rožmberkové (prace przeznaczone dla szerszego kręgu odbiorców z powoływaniem się na podstawową literaturę przedmiotu). W odniesieniu do czasów husyckich zob. zwłaszcza prace R. Šimůnka, przede wszystkim Šimůnek 2005 (praca istotna nie tylko dla tytułowej problematyki zarządzania włością magnacką).

³ Stejskal, Šimůnek 2011, s. 109 nn.

północno-wschodniej części domeny od Taboru, coraz potężniejszego centrum radykalnych husytów, powstałego, jak pamiętamy, w miejscu dawnego, opustoszałego Hradiště. Oldřich z Rožemberku szybko mógł się przekonać, że to sąsiedztwo będzie jego stałym utrapieniem w bliższej i dalszej przyszłości⁴.

Husyckie zagrożenie, często zbliżające się do domeny rožemberskiej, nie odciągało Oldřicha od dążeń bliskich mu przez całe życie.

„Jego głównym i najważniejszym celem – jak zauważył Petr Čornej – było utrzymanie, a w miarę możliwości powiększenie rodowego majątku, także w niespokojnej dobie rewolucyjnej, tak by mógł on przekazać swym synom wielką włość, która i następnym generacjom Rožemberków zapewniałaby miejsce na samych szczytach szlachty czeskiej”⁵. Pominę tymczasem, nieraz w historiografii przytaczane, metody służące Oldřichowi do realizacji jego wiodących celów: powiększania domeny i umacniania jej zwartości.

Wielkość, zasobność i znaczenie domeny rožemberskiej w latach poprzedzających rewolucję husycką ugruntowują niektóre liczby przytaczane przez historyków. W Czechach żaden z przedstawicieli około 90 rodów wyższej szlachty, której przysługiwał tytuł *urozený pán*, „nie rozciągał swego władztwa na 26 grodów warownych, 28 miast i miasteczek (w tym 6 większych ośrodków miejskich) i około 500 wsi. Wskazuje się również na patronat Oldřicha nad 60 kościołami⁶. Oczywiście dane te trzeba traktować z dystansem, pamiętając między innymi o olbrzymiej przewadze małych osiedli ludzkich na gęsto zaludnionych ziemiach Czech południowych.

Český Krumlov górował swoją zabudową i poziomem życia materialnego nad innymi miastami domeny już w XIV w.⁷ W początku lat dwudziestych XV w., a więc we wczesnej fazie władania Oldřicha, Český Krumlov, mający do 1500 mieszkańców, ze znaczną liczbą podatników, zaliczał się do ścisłej czołówki miast prywatnych

⁴ Kubíková 2004, s. 41.

⁵ Čornej 1992, s. 55 (jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autora). Podstawowa nowsza biografia Oldřicha z Rožemberku: Kubíková 2004, s. 41. Istotne informacje dotyczące osoby czeskiego magnata zob. Pánek 2011 (Vilém z Rožemberku), rozdz. I.

⁶ Šmahel 1993 (I), s. 264 n.

⁷ Razím 2011, s. 224.

(niekrólewskich) w Czechach⁸. Ożywione stosunki handlowe, podporządkowane teraz sytuacji wynikłej z wojny domowej, były jedną z podstaw zamożności mieszczan. W murach miasta obok kleru parafialnego i rezydencjonalnego funkcjonowały dwa klasztory mendykankie. W czasie rewolucji husyckiej Český Krumlov przyjął ponadto emigrantów świeckich i duchownych uchodzących z regionów opanowanych przez taborytów. Deponowali oni tu pieniądze i kosztowności, przywozili księgi i inne dobra kultury, co przyczyniło się do rozwoju kulturalnego miasta.

Czołówkę miast rożemberskich tworzyły na wschodzie: Třeboň, Soběslav i Bechyně, na zachodzie zaś Prachatice. Rodowy Rožemberk coraz wyraźniej pozostawał w cieniu nowszych ośrodków, choć przecież nie ulegał zapomnieniu. W domenie rożemberskiej nie brakowało miast dobrze ufortyfikowanych: pierwszeństwo należało tu do Českého Krumlova, a następnie do Třebonia i Soběslavia⁹. Wykaz grodów ważnych w sytuacji wojennej, sporządzony w Rzeszy na użytek króla Zygmunta, poza wymienionymi zaliczył do nich: Velešín, Dívčí Kámen, Vitkův Kámen, Choustník, Zbiroh i Helfenburk¹⁰. Wszystkim tym grodom przypisuje się znaczenie strategiczne, uwzględniając poziom obronności i różne inne czynniki. Fortyfikowano grody położone na skrajach domeny, nie zapominając jednak o tym, że zagony taboryckie docierały również w jej głąb. Podtrzymywanie i doskonalenie zakresu obronności grodów rożemberskich należało do zadań aktualnych w dobie rewolucji husyckiej¹¹.

Do stosunkowo nielicznych, lecz dotkliwych strat poniesionych przez domenę rożemberską na początku rewolucji husyckiej należało zajęcie przez taborytów dwóch ważnych strategicznie grodów: Příběnic i Příběniček. Jak może pamiętać, pierwszy z nich, rządzony przez sprawnego komendanta taboryckiego Zbynka z Buchova, stał się na pewien czas azylem dla taboryckich dysydentów – pikartów – wygnanych z Příběnic niedługo przez ich zagładą¹². Kolejna strata domeny rożemberskiej wiązała się ze zdobyciem przez Jana Žižkę,

⁸ Šmahel 1993 (I), s. 360 n.

⁹ Zob. Durdík 2011, s. 182–195 (zwłaszcza s. 191 n).

¹⁰ Šimůnek 2005, s. 50 n.

¹¹ Razím 2011, s. 227; Kubíková 2004, s. 58.

¹² Bylina 2011, s. 140 n.

a następnie zrujnowaniem i spaleniem Vodňan, które Oldřich – mimo wcześniejszych konfliktów z tymże miastem – starał się utrzymywać przy swych włościach ze względów strategicznych¹³. Mimo ponoszonych strat terytorialnych i ciągłych trudności finansowych (które Oldřich zdumiewająco i skutecznie potrafił pokonywać) *dominium* rożemberskie nie przeżywało poważniejszego kryzysu. Wielki organizm gospodarczy i wojskowy działał sprawnie dzięki wprowadzonym wcześniej rozwiązaniom, do których należała dobrze funkcjonująca administracja dóbr możnowładczych.

System zarządzania i administrowania domeną rożemberską, szczegółowo zbadany przez Roberta Šimůnka¹⁴, jest dla naszych rozważań istotny zwłaszcza w kwestiach dotyczących obronności omawianego terytorium. Z nią wszakże wiązała się zasada powoływania, a następnie funkcjonowania głównych centrów zarządzania, usytuowanych w ważniejszych grodach *dominium* rożemberskiego¹⁵. Wśród około dziesięciu takich ośrodków były dwa ważniejsze grodowe centra miejskie: Třeboň i Soběslav. W systemie administrowania poprzez wyznaczone centra nadrzędna rola przypadła rezydencjonalnemu Českemu Krumlovi, do jego kancelarii spływały wszelkie sprawy o charakterze ogólnodominialnym¹⁶. W hierarchii rożemberskich urzędów najwyższe miejsce należało do krumlowskiego burgrabiego (*purkrabě*), postawionego przez pana domeny nad wszystkimi burgrabiami lokalnymi¹⁷. Sprawy obronności i w ogóle służby wojskowej powierzono odpowiedzialnym komendantom. W niektórych przypadkach, dla uproszczenia kwestii kompetencyjnych, czasem drażliwych (sprawa wzajemnego stosunku burgrabów i komendantów), obie funkcje powierzano jednej osobie, zwykle doświadczonemu wojownikowi¹⁸.

Dokładne informacje źródłowe, na których Robert Šimůnek opierał swe badania, odnoszą się na ogół do czasów o wiele późniejszych niż dziesięciolecia rewolucyjne, toteż mówiąc o latach dwudziestych i trzydziestych, dysponujemy informacjami raczej ogólnymi.

¹³ Razím 2011, s. 227.

¹⁴ Šimůnek 2005, *passim*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 146 n.

¹⁶ *Ibidem*, s. 142 n.

¹⁷ *Ibidem*, s. 161 n.

¹⁸ O urzędzie *hejtmanów* zob. *ibidem*, s. 170 nn.

W zakresie rekrutacji wojska w tych latach Oldřich z Rožemberku posługiwał się formami tradycyjnymi, a więc powoływał w jego szeregi swych poddanych, należących do drobnej szlachty, zobowiązanych jako lennicy do służby wojskowej. Korzystał ponadto – co bardzo istotne – z żołnierzy najemnych, wchodzących okresowo w skład wojska rožemberskiego na podstawie zawieranych umów¹⁹. W razie potrzeby (z czym się będziemy dalej stykać) pan domeny rožemberskiej korzystał z pomocy sojuszników, między innymi swoich możliwych przyjaciół austriackich. Rola wojowników najemnych (*žoldněře*) była od początku istotną, a z czasem znacznie wzrosła.

Stałe załogi grodów, nie tylko stanowiące główne centra domeny, tworzyli, przynajmniej częściowo, wojownicy najemni. Ich liczebność rzadko przekraczała 50 ludzi, a często bywały skromniejsze²⁰. Liczebność załóg zwiększała się w sytuacjach zagrożeń. Klienci rožemberscy przed wyruszeniem w pole przyprowadzali oddziały zróżnicowane pod względem ilości wojowników.

Proponowane przez historyków oceny liczebności rožemberskiego wojska w latach rewolucji husyckiej wykazują wahania, wynikające między innymi z różnic uwzględnianego czasu. Realna wydaje się liczba 1200 zbrojnych, leżąca w granicach możliwości Oldřicha Rožemberka²¹. W literaturze przyjmuje się, że na wielką, rozstrzygającą o przyszłości kraju bitwę pod Lipanami – uprzedzam tu znacznie dalsze rozważania – dziedzic domeny rožemberskiej wyekspediował około 1000 wojowników (200 konnych i 800 pieszych)²².

O rožemberskich dowódcach mamy zaskakująco mało informacji, może dlatego, że zbrojne siły Oldřicha przed Lipanami rzadko uczestniczyły w poważniejszych zmaganiach wojennych. Postacią wyróżniającą się doświadczeniem i umiejętnościami był rycerz Mikuláš z Krchleba (Nicolaus Krchlebec, jak go nazywa Bartošek z Drahonic)²³. Był wojskowym komendantem (*hejtmanem*) ważnych grodów:

¹⁹ O systemie organizacji wojska i o zarządzaniu wojskiem zob. *ibidem*, s. 272 nn.

²⁰ *Ibidem*, s. 276 n.

²¹ Čornej 2010, s. 436.

²² Čornej 1992, s. 181.

²³ Bartošek z Drahonic, *Kronika*, s. 614; zob. dalej, s. 57 tej pracy.

Třebonia, Choustníka i Zvíkova, a więc tych, których stała gotowość bojowa była niezbędną.

Przyjąć można dobre zaopatrzenie grodów rożemberskich w ciężkie uzbrojenie i sprzęt wojenny: dotyczy to zwłaszcza ośrodków najbardziej narażonych na ataki ze strony husyckich nieprzyjaciół. Wiemy o działach strzegących murów Krumlova w latach dwudziestych, działa różnego kalibru stanowiły zapewne wyposażenie również innych grodów²⁴. Prowadzono niezbędne naprawy i modyfikacje fortyfikacji, natomiast poważne działania modernizacyjne w zakresie obronności odnoszą się dopiero do drugiej połowy XV w.

Mówiliśmy o czasach, w których Oldřich z Rożemberku był już jednym z filarów obozu katolickiego w Czechach, a domena rożemberska była jego rozległą, w miarę pewną ostoją. Wypadnie się teraz cofnąć do lat wcześniejszych, dla przypomnienia pewnego wydarzenia mającego wpływ na miejsce, jakie zajął Oldřich i jego „państwo” w obozie Zygmuntowym. Przypomnę, że niejako w przeddzień rewolucji husyckiej i u jej zarania młodociany wówczas Oldřich – idący we wszystkim za radą i politycznymi dyrektywami Čenka z Vartenberku, swego możnego, wpływowego opiekuna, tymczasowego zarządcy domeny – przyjął utrakwizm i wyznanie to zyskało uprzywilejowane miejsce w dobrach rożemberskich²⁵. Uzyskawszy pełnoletność, a wraz z nią samodzielność, młody Oldřich nadal sympatyzował z ruchem reformy husyckiej, a co więcej, wraz z Čenkiem z Vartenberku opowiedział się po stronie tych, którzy kategorycznie odrzucali kandydaturę Zygmunta na tron czeski²⁶. W miarę upływu czasu Oldřich coraz wyraźniej odczuwał niebezpieczeństwo husyckie zawisłe nad wielkim obszarem jego południowoczeskich dóbr. W Zygmuncie Luksemburskim, którego wcześniej uważano za wroga Prawdy Bożej i „języka czeskiego”, dostrzegł realną i potężną ostoję w niepewnej sytuacji. Wiemy też o silnych naciskach wywieranych przez Zygmunta na młodego pana czeskiego, którego za wszelką cenę chciał on uczynić swym lojalnym poddanym.

²⁴ Šimůnek 2005, s. 359.

²⁵ Bylina 2011, s. 61, 101.

²⁶ Kubíková 2004, s. 40.

Zygmunt Luksemburski był świadomy zarówno sił tkwiących w domenie rożemburskiej, jak i autorytetu przedstawicieli wielkiego rodu wśród katolickiej szlachty czeskiej. Przyciągając ostatecznie Oldřicha do swego obozu, starał się w różnoraki sposób wykorzystać jego osobę w przedsięwzięciach antyhusyckich. Jesienią 1420 r. ustanowił młodego magnata jednym z zarządców ziemi bechyńskiej²⁷. Był to teren trudny, gdyż przeniknięty wpływami taboryckimi. Oldřichowi przypaść miało zadanie organizowania tamtejszej szlachty katolickiej (głównie niższej: *milites, clientes, terrigenae*) oraz władz miejskich do walki z husytami²⁸. Wstępne działania w tej dziedzinie nie przyniosły spodziewanego powodzenia. Nie powstał ani południowoczeski landfryd²⁹, ani inna podobna forma organizacyjna. Nie pozwoliła na to zbyt silna penetracja husycka ziem bliskich groźnemu Taborowi. Mimo to Oldřich Rożemberk, chcąc nie chcąc, podporządkowywał się żądaniom króla Zygmunta, choć czynił to możliwie opieszale.

Przystąpiwszy ostatecznie do obozu katolickiego w Czechach, Oldřich musiał przyjąć niemałe ciężary wynikające z tej przynależności: udział we wspólnej walce z husytami, ponoszenie związanych z tym kosztów oraz lojalne uczestnictwo we wspólnym froncie politycznym. Dążąc do utrzymania niezależności i integralności swej domeny, cel ten realizował środkami niekiedy wzbudzającymi sprzeciw koronowanego protektora. Starał się unikać angażowania w szerzej zakrojone działania wojenne, wybierając raczej zawieranie rozejmów i ugód z tymi, których w obozie katolickim uznawano za wrogów wiary i Kościoła³⁰.

Skąpy w wydatkach Zygmunt starał się w różny sposób podtrzymać cenną dla siebie wierność Oldřicha Rożemburskiego. Przejawem łaski podnoszącej i tak wysoki prestiż dumnego Rożemberka, a zarazem realnie dlań korzystnej był przywilej bicia monety królewskiej w Českim Krumlovie³¹. Decyzja Zygmunta podyktowana była zresztą

²⁷ Beran 2014, s. 62 n.

²⁸ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 36, s. 20–21; *ibidem*, nr 37, s. 21–22.

²⁹ O zamiarze powołania południowoczeskiego landfrydu zob. Beran 2014, s. 63.

³⁰ Przeciw przymierzu z taborytami zob.: Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 108, s. 74 (9 X 1425 r.), nr 109, s. 74–75 (12 X 1425 r.).

³¹ Kubíková 2004, s. 51.

innym bardzo istotnym względem: Kutná Hora wraz z jej mennicą znalazła się w rękach husytów. O udziale Oldřicha Rožemberskiego w działaniach wojennych obozu katolickiego – nie zawsze wszak udawało mu się ich uniknąć – mówić będziemy w następnym rozdziale.

Zanim przesuniemy się na teren Czech Zachodnich, stanowiących główną bazę i potencjał sił obozu katolickiego w kraju objętym rewolucją, pozostaniemy jeszcze w regionie południowym, pamiętając o mieście szczególnie poprzez swą sytuację polityczną. Pozycji Českich Budějovic w obozie katolickim w Czechach nie należy ani wyolbrzymiać, ani lekceważyć. To średniej wielkości miasto, dzierżone drogą zastawu przez zięcia Zygmunta, Albrechta Habsburga, jak gdyby wciśnięte w dwie wysunięte na północ połacie domeny rožemberskiej, a przecież do niej nienależące, skutecznie broniło się przed husycką ekspansją i zdołało utrzymać swą katolicką tożsamość³². Bogate, gęsto zabudowane i dobrze obmurowane miasto nadal utrzymywało żywe kontakty handlowe z kilkoma ważnymi pod tym względem ośrodkami, głównie z Norymbergą. Książę Albrecht wzmocnił budějovicką załogę wojskową o oddział austriackich najemników. Stosunki Oldřicha Rožemberka z Českimi Budějovicami układały się zmiennie, w razie potrzeby korzystał z ich pomocy, lecz nie wyrzekął się rywalizacji na tle gospodarczym. Sytuacji nie poprawiło powierzenie Oldřichowi przez Albrechta funkcji komendanta wojskowej załogi miasta po ustąpieniu dotychczasowego *hejtmana*, zasłużonego Lipolta Krajířa³³.

Barwnym epizodem w dziejach Českich Budějovic w latach dwudziestych XV w. było funkcjonowanie w mieście pół legalnej, pół zbożkowej „drużyny” złożonej z przedstawicieli drobnej szlachty, mieszczan oraz zapewne dawniejszych rabusiów drogowych. Dawali się oni we znaki zarówno włościom rožemberskim, jak osadom objętym wpływami taboryckimi. Wedle zeznania jednego z „towarzyszy”, ujętego przez ludzi Oldřicha³⁴, tolerowani w mieście wojownicy-zbójnicy, mający tu swą jawną siedzibę, jakoby dzielili się swymi łupami z komendantem Lipoldem Krajířem.

³² Čornej 1992, s. 55 n.

³³ *Ibidem*; Kubířková 2004, s. 112.

³⁴ Biederman 2014, s. 344.

České Budějovice dzięki w miarę korzystnemu położeniu, solidnym murem i dobrze uzbrojonej załodze należały do wyróżniających się punktów antyhusyckiego oporu. Omawiane miasto-forteca mogło w potrzebie wesprzeć znacznie przecież odeń poważniejsze siły domeny rożemburskiej.

Ta ostatnia, mimo dominacji na południu kraju, nie była jednak pierwszą siłą militarną obozu katolickiego w Czechach. Siłą taką był natomiast bez wątpienia tzw. landfryd pilzneński³⁵, usytuowany na obszarze w przybliżeniu pokrywającym się z historycznym regionem pilzneńskim.

Przypomnę, że był to związek polityczno-militarno-wyznaniowy głównie wyższej szlachty zachodnioczeskiej, osiadłej w licznie rozsiadanych w tym regionie zamkach i grodach. Do organizmu tego należały również ważniejsze miasta, wśród których stałe miejsce zajmowało Pilzno, a do czasu opanowania i zniszczenia przez taborytów również Tachov oraz bardzo krótko Domažlice. Ponadto w początkach landfrydu jego członkami byli przełożeni dużych klasztorów: opaci cysterscy, komtur joannitów, proboszczowie dużych, możnych parafii.

Landfryd pilzneński nie był ani pierwszym tego rodzaju związkiem w Czechach i na ziemiach lennych Korony Czeskiej, ani jedynym, który w określonych warunkach otrzymał bojowe zadanie. Jego prekursorem był sojusz powołany decyzją Wacława IV w schyłkowej fazie jego rządów (1417 r.). Celem króla było zaprowadzenie i utrzymanie pokoju i ładu na ziemi pilzneńskiej³⁶. Szło o położenie kresu wieloletnim już zamieszkom i gwałtom, związanym z grasowaniem band i większych oddziałów zbójceckich. Przypomnieć także można efemeryczny żywot landfrydu žateckiego, powołanego w czasach przedhusyckich dla utrzymania porządku w odpowiedniej części północnych

³⁵ Informacje o landfrydzie pilzneńskim w dobie rewolucji husyckiej znaleźć można w zarysach syntetycznych: Šmahel 1993 (III); Čornej 2010 oraz w pracach poświęconych dziejom regionu, wśród których wyróżnić należy pracę V. Bystrického poświęconą Czechom Zachodnim w czasach wojen husyckich (Bystrický 2013). W zarysie dziejów landfrydów na ziemiach Korony Czeskiej Z. Beran uwzględni dość powierzchownie landfryd pilzneński (Beran 2014). Rzetelne informacje o landfrydzie pilzneńskim na tle zagadnienia oblężenia Pilzna przez wojska polne 1433–1444 znaleźć można w pracy: Polívka 1987, s. 267 nn.

³⁶ Bystrický 2013, s. 63.

Czech oraz dla przeciwstawiania się zakusom miśnieńskich sąsiadów. W początku lat dwudziestych, zgodnie z wolą Zygmunta Luksemburskiego, landfryd žatecki został odnowiony jako związek antyhusycki³⁷. Zarówno silny miejscowy żywioł husycki, jak i bojowe interwencje Jana Žižki położyły kres krótkotrwałej egzystencji związku žateckiego.

Landfryd pilzneński miał przed sobą byt trwalszy, o znacznie poważniejszym znaczeniu. Zgodnie ze swym programem stał się on realnym oparciem dla Kościoła katolickiego w kraju ogarniętym rewolucją, miał też pozostawać w bliskim związku z Zygmuntem Luksemburskim, którego katolicka szlachta pilzneńska uznawała za króla czeskiego. Przybliżone granice landfrydu pilzneńskiego po 1420 r. (to jest od czasu jego ukonstytuowania się jako związku antyhusyckiego) nie były w pełni stabilne, gdyż chwiejne było położenie dóbr jego członków, zwłaszcza tych, które były celem zagonów husyckich³⁸. Od południa ziemie objęte landfrydem stykały się luźno z dobrami rożemburskimi oraz z obszarami zajętymi lub kontrolowanymi przez taborytów. Na zachodzie granica landfrydu stanowiła równocześnie granicę kraju z ziemiami Palatynatu i Bawarii. Od północy landfryd sąsiedował z katolickim regionem chebskim i mniej odeń znaczącym regionem loketskim. Nieco trudniej jest opisać przebieg granicy wschodniej. Przez dłuższy czas swoistą osłonę przed wypadami husytów stanowiły dla landfrydu katolickie grody regionu zwanego *Podbrdsko* (Zbiroh, Žebrák, Točník, Hořovice i inne). Z czasem część tych grodów dostała się w ręce husyckie. Wschodnia granica landfrydu miała wyraźne załamania i wyrzuszenia, a w jej końcowym odcinku przebiegała w niedużym oddaleniu od Pilzna³⁹, to ogromnie ważne dla landfrydu miasto leżało więc na jego peryferiach.

Wspomnianej uprzednio terytorialnej zwartości landfrydu pilzneńskiego nie należy traktować dosłownie, choć niewątpliwie dotyczyło to większości jego obszaru.

Pod względem wyznaniowym od czasu narodzin ruchu husyckiego aż po schyłek rewolucji region pilzneński był wspólnotą trwale

³⁷ Zob. Hlaváček 2000, s. 98–108; Beran 2014, s. 62.

³⁸ Zob. mapę opracowaną przez V. Čepeláka (Čepelák 1961). Granice ziem członków landfrydu pokrywały się w przybliżeniu z historyczną ziemią pilzneńską; zob. Bystrický [1984], s. 54.

³⁹ Polívka 1987, s. 276 nn.

i jednolicie katolicką⁴⁰. Antyreformatorska postawa zachodnioczeskiej szlachty przejawiała się już w absencji w zataczającej w Czechach szerokie kręgi akcji pieczętowania listów protestacyjnych po śmierci Jana Husa. Na *Plzeňsko* nie docierały przedsięwzięcia wspierające ruch reformatorski, podobne do tych, jakie apodyktyczny Čeněk z Vartenberku wprowadzał w domenie rožembeskiej. Później region pilzneński ominął umiarkowany utrakwizm, a stosunki miejscowej szlachty z radykalnym taboryzmem przejawily się rychło w zbrojnych konfrontacjach.

Odejsie Žižki i jego „pretaborytów” z Pilzna i przejście miasta przez stronę katolicką nie zmniejszyło zagrożenia regionu pilzneńskiego ze strony husyckiej. Szlachcie pilzneńskiej dały się we znaki już pierwsze starcia z wojskami dowodzonymi przez Žižkę, a późniejsza ofensywa taborycka przyniosła poważniejsze straty. Uwidoczniła się wówczas potrzeba konsolidacji sił katolickich na zachodzie Czech i ujęcia w karby organizacyjne tworu powołanego przez Wacława IV dla innych celów i w zupełnie innych warunkach⁴¹. Zrodził się wówczas landfryd pilzneński, tak już nazwany w dokumencie Zygmunta Luksemburskiego wydanym w październiku 1420 r., przezeń potwierdzony i zaaprobowany. Związek, który powstał z inicjatywy jego członków, otrzymał jednoznaczny cel: walkę z nieprzyjaciółmi, to jest z nienazwanymi tu z imienia husytami⁴². Zygmunt nadał członkom landfrydu przywilej (w istocie chyba niewiele znaczący) użytkowania mienia zdobytego na nieprzyjaciółach. Przyznał im prawo stosowania środków przymusu wobec jednostek niechętnych przystąpieniu do związku oraz uchylających się od współdziałania z nim. Naczelne dowództwo zostało powierzone Bohuslavowi ze Švamberku, któremu przypadło zadanie powoływania członków landfrydu⁴³.

⁴⁰ Bystrický 2013, s. 104.

⁴¹ Landfryd z 1417 r. miał na celu zaprowadzenie ładu w zachodniej części kraju, po wydarzeniach, o których pisałem na s. 20. Tekst postanowienia Wacława IV o powołaniu landfrydu pilzneńskiego z 5 I 1417 r.: Listář král. m. Plzně, nr 254, s. 283–284; zob. Bystrický 2013, s. 63.

⁴² Tekst pisma Zygmunta Luksemburskiego z 20 X 1420 r., potwierdzający i aprobujący powstanie nowego landfrydu pilzneńskiego: Listář král. m. Plzně, nr 267, s. 301–302; zob. Bystrický 2013, s. 109.

⁴³ Listář král. m. Plzně, nr 297, s. 301 n.

W latach dwudziestych XV w. landfryd pilzneński tworzyło 12–16 czołowych przedstawicieli tamtejszych rodów szlacheckich. Do najzamożniejszych, poza Švambergami, należeli Gutštejnowie, Švihovscy z Rýzmburka i Kolovratowie. Spotykać się także będziemy z wybijającymi się przedstawicielami innych rodów pańskich, rzadziej rycerskich⁴⁴.

Oba z wyżej wymienionych czołowych rodów ziemi pilzneńskiej – Švambergowie i Gutštejnowie – budowali swoją pozycję materialną i znaczenie już w stuleciu wcześniejszym. Wymownym znakiem tego wspinania się na szczyty były kolejne wznoszone lub nabywane zamki i grody. Stawały się one własnością przedstawicieli stosunkowo licznych odgałęzień głównych pni obu rodów, różniących się zresztą od siebie wyraźnie pod względem znaczenia.

Dla dziejów Švambergów w czasach przedhusyckich ważnym zjawiskiem był ich konsekwentny udział w długotrwałej opozycji części czeskiej szlachty wobec Wacława IV. W trakcie długotrwałego ostrego konfliktu główna linia Švambergów, dzierżąca zamki Krasíkov i Bor, pozostawała nieprzejednana wobec władcy, nie unikając nawet udziału w zbrojnych zmaganiach⁴⁵. Niedługo później Švambergowie zmienili front, starając się zdobyć przychylność króla. Czynili to z powodzeniem. Wacław IV dążył do ugody ze swymi niedawnymi wrogami, a nawet okazywał im swe fawory⁴⁶.

W swej antykrólewskiej postawie, przy której trwali aż do 1414 r., Švambergowie nie byli odosobnieni wśród panów ziemi pilzneńskiej. Spośród tych, których będziemy napotykali w naszych rozważaniach, antykrólewskie stanowisko zajmowali Rýzmberkowie. Inną pozycję zajmowali Gutštejnowie, będący główną linią starego, rozgałęzionego rodu Hroznatovcůw. Ich przedstawiciele pozostawali lojalnymi poddanymi Luksemburgów: Karola IV i Wacława IV, a po śmierci tego ostatniego opowiedzieli się po stronie Zygmunta, deklarując swą wrogość wobec husytów⁴⁷. Mniej zamożni od swych bliskich sąsia-

⁴⁴ Członków rady ziemi pilzneńskiej charakteryzuje Bystrický 2013, s. 360; zob. też Šmahel 1993 (I), s. 264, o wyższej szlachcie w Czechach zob. *ibidem*, s. 259 nn., a także Čornej 2010, s. 51 nn.

⁴⁵ Jánský 2006, s. 39 nn.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 46.

⁴⁷ Jánský 2009, s. 62.

dów Švambergów, pozostawali z nimi na ogół w dobrych stosunkach. Panowie rodowego Gutštejna i innych zamków zapewnili sobie znaczenie wśród szlachty regionu pilzneńskiego i w coraz potężniejszym landfrydzie. U progu doby husyckiej na czele rodu osiadłego na grodach: Gutštejn, Všeruby i Bilá stanęli bracia Burjan i Jan⁴⁸, niedługo później znani jako lokalni politycy i antyhusycy wojownicy.

Tekst krótkotrwałej umowy – rozejmu landfrydu pilzneńskiego z husycką Pragą z wczesnej wiosny 1421 r. – zawierał imiona dwunastu czołowych członków szlacheckiego związku⁴⁹. Wśród sygnatariuszy widniały imiona przedstawicieli możnych rodów: Švihovskich, Gutštejnów oraz znaczących nienależących do nich jednostek. Wśród tych ostatnich spotykamy Henryka z Plavna, w Czechach dzierżącego zamki Kynžvart i Bečov. W landfrydzie był on przedstawicielem Zygmunta Luksemburskiego, z którym był blisko związany. Rzuca się w oczy brak Švambergów, a przede wszystkim Bohuslava, którego pierwszoplanowa pozycja we wszelkich dotychczasowych działaniach landfrydu zdawać się mogła oczywista. Jednakże gdy landfryd zawierał rozejm z Pragą pana Bohuslava daremnie szukalibyśmy zarówno na *Plzeňsku*, jak i w całym czeskim obozie katolickim. Przywódca związku pilzneńskiego dostał się bowiem do niewoli taboryckiej, by po odzyskaniu wolności zająć znaczące miejsce w wojsku niedawnych nieprzyjaciół⁵⁰ – taborycy umieli docenić jego talenty, a pewnie także dokładną znajomość siły ich wrogów.

Wydarzenie dotkliwe dla landfrydu, a już zwłaszcza dla Švambergów nie pozbawiło jednak tego rodu przywództwa w zachodnio-czeskim obozie katolickim. Po pewnym czasie miejsce zdrajcy Bohuslava zajął jego brat Hynek Krušina, człowiek o silnym charakterze, prężny przywódca landfrydu, wierny Kościołowi katolickiemu i królowi Zygmuntovi⁵¹.

W połowie lat dwudziestych XV w. i w późniejszych latach landfryd pilzneński doznał szczególnie poważnych niepowodzeń. Zdobyć i opanować Stříbra przez taborytów oznaczało utratę zasobnego

⁴⁸ *Ibidem*, s. 62 nn.

⁴⁹ Zob. Bystrický 2013, s. 156–158; Beran 2014, s. 63.

⁵⁰ Jánský 2006, s. 52 nn.; Bystrický 2013, s. 130 n., 360.

⁵¹ O Hynku Krušinie ze Švambergu zob. Bystrický 2013 (wg indeksu).

miasta, przerwanie ważnej drogi wiodącej z Pilzna przez Stříbro do Tachova i dalej do Niemiec, a nade wszystko wniknięcie wroga w zwarty dotąd obszar ziemi zachodnioczeskiej⁵².

Uważa się, że głównie strata Stříbra wzbudziła wśród elity decyzyjnej landfrydu pilzneńskiego potrzebę silniejszej niż dotąd jedności, a poniekąd także reorganizacji działań mających powstrzymać wojenny napór taborytów: landfryd stać się miał skuteczniejszą niż dotąd siłą defensywną⁵³.

Niżej przedstawiony dokument był równocześnie prezentacją tożsamości landfrydu pilzneńskiego, programem jego działania, a także *sui generis* manifestem przedstawionym szerszemu kręgowi odbiorców. Tekst z 26 października 1426 r. wymieniał wszystkich członków związku ziemi pilzneńskiej: panów osiadłych na swych zamkach rodowych, w siedzibach nabytych lub dzierzonych na drodze królewskich zastawów. Spotykamy także nazwy dwóch miast należących do landfrydu⁵⁴. Przytoczę w całości listę wystawców dokumentu, gdyż z wieloma z nich, choć pewnie nie ze wszystkimi, będziemy się jeszcze spotykać:

My Hynek Krušina ze Švamberku, zarządca regionu pilzneńskiego (*zprávece kráje Plzeňského*), Henryk (Heinrich) z Plavna *hofrichter* Rzeszy, pan na Kynžvarcie, Henryk z Elsterberku, Vilém z Risenberku *alias* ze Skály, Purkart i Jan bracia z Kolovratu osiadli na Bezdručicach, Zdeněk z Drštky, burgrabia Horšovského Týnu, bracia Burjan i Jan z Gutštejna, Vilém z Nečtin osiadły na Komberce, Ivan z Bubna, Henryk z Metelska burgrabia Tachova, Henryk z Ivian burgrabia Přimdy, Jan Štěpánovec z Vrtby, Sezema i Kočova, Bušek Calta z Kamenné Hory, miasta Pilzno i Tachov⁵⁵.

Wymienieni oznajmiali, że doznawszy wraz z całą ziemią czeską, a zwłaszcza „z naszą ziemią pilzneńską”, najokrutniejszych krzywd, napaści i wszelkiego bezprawia ze strony okrutnych kacerzy, wrogów całego chrześcijaństwa, nigdy nie zawrą z nimi przymierzy lub jakichkolwiek umów, chyba że byłoby to zgodne z wolą władcy⁵⁶. Wystawcy

⁵² Beran 2014, s. 64.

⁵³ Zob. m.in. Bystrický 2013, s. 206 nn.

⁵⁴ AČ, t. 3, nr 37, s. 259–261 (28 X 1426 r.); zob. Bystrický 2013, s. 206 n.

⁵⁵ AČ, t. 3, nr 37, s. 259.

⁵⁶ *Ibidem*.

dokumentu stwierdzali następnie wspólny obowiązek obrony swych ubogich poddanych przed wszelkimi napaściami i uciskami. Zobowiązali się do udzielania sobie wzajemnie pomocy w potrzebie. Wyrzekali się stosowania przemocy we wszelkich sprawach spornych, w których winni się zwracać do zarządcy ziemi pilzneńskiej i wspomagającej go rady. Wszystkich odmawiających swego udziału we wspólnej walce z wrogami oraz uchylających się od akceptacji podjętych postanowień uznawano za nieprzyjaciół. W końcowej części oświadczenia jego sygnatariusze przyrzekali posłuszeństwo „naszemu zarządcy” panu Hynkowi Krušinie we wszystkim, co dotyczy walki z nieprzyjaciółmi⁵⁷.

Dokument odnowy landfrydu pilzneńskiego z 1426 r., będący zarazem jego regulaminem wewnętrznym, czynił zeń organizację opartą na zasadach solidarności i dyscypliny. Wzajemna pomoc w walce, współdziałanie, a w razie potrzeby wspólne wykupywanie więźniów z rąk husyckich były zasadami nieprzewidujacymi ustępstw. Dotyczyło to także wspólnego skłaniania członków związku grzeszących opieszałością. Napiętnowano utrzymywanie stosunków z husytami, niezmiennie uznawanymi za głównych wrogów⁵⁸. Jednakże sankcji wobec niewłaściwie postępujących członków związku bliżej nie precyzowano, zapewne przewidując trudności w ich egzekucji. Wiele wskazuje na to, że zarówno nadrzędne zadania landfrydu, jak i jego ważniejsze postanowienia szczegółowe na ogół były respektowane. Czyniło to z omawianej organizacji ziemi pilzneńskiej siłę, z którą husyci musieli się liczyć; wprawdzie zadawali jej dotkliwe porażki, lecz nigdy nie zdołali jej pokonać.

Powołano czteroosobową radę landfrydu, wyłonioną spośród wymienionych uprzednio członków: znaleźli się w niej panowie z Kolovratu, Gutštejna, Vrtby oraz burgrabia Přimdy⁵⁹. W porównaniu z wcześniejszym składem landfrydu pilzneńskiego nastąpiła pewna, łatwo do zauważenia zmiana. Z grona jego członków zniknęli duchowni zarządcy dóbr. Już od kilku lat bowiem dobra te stawały się własnością panów świeckich⁶⁰.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 261.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 259.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 261; zob. Beran 2014, s. 64.

⁶⁰ Zob. zwłaszcza Čechura 1996, s. 1–15; zwięźle zob. Šmahel 2001, s. 65.

Jak już wspomniałem, członkowie elity landfrydu, przedstawiciele czołowych rodów ziemi pilzneńskiej, mieli różne możliwości w zakresie rekrutacji swoich sił zbrojnych. Wiązały się one zwłaszcza z wykorzystaniem licznie osiadłej na *Plzeńsku* drobnej, zależnej szlachty różnych kategorii⁶¹. Poza pokoleniem zupełnie młodym w dużej części byli to ludzie, którym rzemiosło wojenne było już znane. Sprawność i doświadczenie w tej dziedzinie zdobywali w trakcie niemal nieustannych w dobie przedhusyckiej zamieszek: w zwykłym procederze zbójnickim, nierzadko wspieranym przez wyższą szlachtę, w zbrojnych konfliktach między rywalizującymi ze sobą rodami i wreszcie we wspomnianych już powtarzających się konfliktach pilzneńskiej szlachty z Wacławem IV⁶². We wszystkich tych wyniszczających kraj rozruchach drobni szlachcice stawiali się na wezwania panów. Nie brakło ich w zbójceckich bandach, czasem mających wsparcie i bazy także w zamkach seniorów regionu pilzneńskiego. Ekszbójników odnaleźć można było w oddziałach walczących z ekspedycjami wojsk królewskich. Z czasem do oddziałów panów pilzneńskich przybywali wojownicy z zewnątrz, liczący na możliwość właściwego dla nich zatrudnienia. Także i wśród miejscowych przedstawicieli niższej szlachty nie brakło ludzi czekających na okazję do walki i zdobywania łupów.

Rewolucja husycka i skierowany przeciw niej opór szlachty katolickiej stworzył dla nich taką, wręcz niepowtarzalną okazję. Sytuację powyższą zwięźle charakteryzował znawca omawianej problematyki, Eduard Maur: „Zachodnioczeskie zamieszki na ziemi pilzneńskiej na samym progu rewolucji husyckiej wyszkoliły w zachodnich Czechach wielu zawodowych wojowników, którzy się mieli dobrze sprawdzić w oddziałach bojowych obu obozów: husyckiego i katolickiego. Dla ludzi tych udział w rewolucji lub w walkach przeciw niej był jedynie kontynuacją starych zmagañ, a i metody walki zbyttno się nie zmieniły”⁶³. Z refleksją czeskiego historyka naturalnie można dyskutować, sądzę, że niższą szlachtę czeską walczącą po obu stronach, niezależnie od jej przeszłości, nie należy pozbawiać zaangażowania ideowego.

⁶¹ O niższej szlachcie w Czechach zob. Šmahel 1993 (I), s. 273 n., w regionie zachodnioczeskim zob. Bystrický 2013, s. 41 n.

⁶² Zob. przede wszystkim Maur 1993, s. 15–46, o drużynach zbójceckich zob. Bystrický 2013, s. 59 nn.

⁶³ Maur 1993, s. 45.

Charakteryzując landfryd pilzneński, szczególnie w nim miejsce przyznaje się Pilznu, miastu ludnemu (około czterotysięcznemu), zamożnemu, pod wieloma względami wielce wartościowemu dla zachodniego związku szlachecko-miejskiego. Žižka, opuszczając miasto wraz ze swymi współwyznawcami wiosną 1420 r., pozostawił je tylko nieznacznie zniszczonym, sprzyjało to przekształcaniu się „miasta-Słońca” husyckich radykałów w bastion obozu katolickiego. Pilzno, zanim jego mieszkańcom narzucony został ascetyczny, pretaborycki styl życia wraz z atmosferą eschatologicznych oczekiwań⁶⁴, było miastem o ożywionej gospodarce, rozwiniętych kontaktach handlowych, otwartym ku miastom czeskim i niemieckim.

Mieszkańcy, którzy nie sympatyzowali z husyckim radykalizmem i przyczaili się w swych domach w czasie obcych im ideowo rządów, teraz z ulgą wracali do dawnego trybu życia. Jednakże porzucając husytyzm i wracając do katolicyzmu, Pilzno nie mogło zapewnić spokoju swym mieszkańcom: bliskość terenów taboryckich i zagrożenie ze strony ekspansywnych Bożych wojowników skłaniały władze miejskie do nieustannej troski o poziom obronności. Przynależność Pilzna do landfrydu przesądzała o militarnym obliczu miasta. Oblężenie Pilzna przez taborytów w 1421 r., choć odparte, przekonywało mieszkańców, jego władze i siły ich wspierające o potrzebie stałej gotowości wojennej. Znaczenie Pilzna dla landfrydu oraz dla całego obozu katolickiego w Czechach miało się w pełni ujawnić w czasie wielkiego oblężenia miasta przez wojska polne radykalnych bractw husyckich⁶⁵. Zagrożenie husyckie było odczuwane zarówno przez stałych mieszkańców miasta, jak i przez licznych emigrantów katolickich, duchownych i świeckich, szukających tu schronienia przed husytami. Przyczyniało się do utrwalenia charakteru Pilzna jako bastionu katolicyzmu w Czechach.

Pilzno było miastem-twierdzą opasaną murami wzmocnionymi odpowiednimi elementami fortyfikacji, doskonalonymi wraz z narastającymi zagrożeniami. Dysponowało liczną załogą⁶⁶.

⁶⁴ O Pilzno doby pretaboryckiej zob. Šmahel 1993 (III), s. 28 n.; zob. też Bylina 2011, s. 64 nn., 234 nn.

⁶⁵ O miejscu Pilzna w landfrydzie pilzneńskim i w obozie katolickim w Czechach zob. Polívka 1987, s. 269 nn.; zob. też Bystrický 2013, s. 351, 175.

⁶⁶ Polívka 1987, s. 267 nn.

W porównaniu z olbrzymim znaczeniem Pilzna dla landfrydy zachodnioczeskiego ranga królewskiego miasta Tachova, zastawionego przez Zygmunta Luksemburskiego, była znacznie mniejsza. Wiązało się to z walorami obronnymi miasta, a także z jego położeniem na szlaku z Pilzna do Chebu i dalej do Norymbergi oraz innych miast Rzeszy⁶⁷.

Ani mury otaczające miasto, ani stosunkowo silna jego załoga nie uchroniły Tachova od zajęcia, a następnie zniszczenia przez husytów w czasie odpierania, a później rozgromienia wyprawy krzyżowej w 1427 r. Zanim do tego doszło, mury Tachova zdawały się zapewniać bezpieczeństwo jego mieszkańcom. Również w Tachovie, choć mniej licznie niż w Pilźnie, znaleźli schronienie uciekinierzy katolicy⁶⁸. Wielu z nich spotkał tragiczny los.

Od północy landfryd pilzneński graniczył z regionem chebskim (*Chebsko*), który wraz ze swym miejskim centrum – Chebem – zajmował północno-zachodni narożnik ziemi czeskiej. W latach rewolucji husyckiej pozycja Chebu w obozie katolickim była więcej niż znacząca. Wpłynęło na to kilka czynników, a wśród nich położenie Chebu na granicy Czech i Rzeszy oraz szczególny status miasta i regionu: podczas gdy Cheb był miastem Rzeszy, *Chebsko* od pierwszej połowy XIV w. nie przestawało należeć do Czech⁶⁹.

Wraz ze wspomnianym już położeniem geopolitycznym podstawową rolę odgrywał jednolity charakter miasta: etniczny (niemiecki) i wyznaniowy (katolicki). Czynniki te stanowiły naturalne podłoże trwałej przynależności Chebu do obozu antyhusyckiego oraz równie konsekwentnego, wiernego związku z Zygmuntem Luksemburskim jako uznawanym panem. Specyfika miasta wyrażała się przy tym w samodzielności nadającej mu status miasta-republiki. Autonomię Chebu umacniali swymi przywilejami kolejni Luksemburgowie, a aktualnie panujący Zygmunt nie szczędził przywilejów.

W Chebie elitę polityczną stanowiło bogate mieszczaństwo, a ściślej kilka patrycjuszowskich rodów wyposażonych w uprawnienia senioralne wobec licznej drobnej szlachty zamieszkującej ziemię

⁶⁷ Bystrický 2013, s. 148 nn.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 222 nn.; Čornej 2010, s. 489.

⁶⁹ Ogólnie o sytuacji Chebu: Kubů [1984], s. 111 nn.; Bystrický 2013, s. 46 nn.

regionu. Dodajmy, że chebski patrycjat potrafił swe uprawnienia egzekwować.

Lata rewolucji husyckiej sprzyjały rozwojowi miasta i wzrostowi jego zamożności: można to uznać za zjawisko wyjątkowe na ziemi zaangażowanej w działania wojenne. Sytuacji nie pogorszył znaczny wzrost liczby ludności: z 6,7 tysięcy w 1420 r. do około 10 tysięcy dekadę później⁷⁰. Katolicy emigranci z czeskich i niemieckich ziem zagrożonych wojną nie przybywali do Chebu z pustymi rękami: wzmacniało to zasobność miasta. Cheb – leżący w katolickiej części Czech – nadal rozwijał swe stosunki handlowe z zachodnimi miastami kraju oraz tradycyjnie z miastami Rzeszy. Wykorzystywał szczególną koniunkturę wojenną: stał się znaczącym ośrodkiem rzemieślniczej produkcji zbrojeniowej oraz różnorakiego sprzętu służącego wyposażeniu wojsk katolickich uczestniczących w krucjatach antyhusyckich. Bogate mieszczaństwo chebskie opanowało całokształt życia gospodarczego regionu, a jego władza polityczna, sprawowana za pośrednictwem rady, marginalizowała wpływy podkomorzego królewskiego, słabo wspierane przez aktualnego władcę.

Chebska elita mogła się pochwalić wysokim poziomem umiejętności politycznych, zwłaszcza dyplomatycznych. Miało to ogromne znaczenie dla pozycji Chebu na szerszej arenie stosunków katolicko-husyckich⁷¹.

Cheb, nie będąc poważniejszym ośrodkiem administracji kościelnej, był miastem o żywo rozwiniętym życiu religijnym. Miał kilka świątyń parafialnych oraz pięć klasztorów wspólnot zakonnych (klaszatory mendykanckie i domy zakonów rycerskich). Nadawało to miastu wyraźny koloryt wyznaniowy, silniejszy wraz z dopływem duchownych emigrantów z różnych ziem katolickich.

Wojny husyckie stały się impulsem do intensywnej militaryzacji miasta, w ramach której podejmowano działania przede wszystkim służące wzmocnieniu jego obronności, lecz związane również z polityką aktywnego udziału w walce z tymi, których uznano za wrogów wiary i Kościoła. Troska o bezpieczeństwo miasta, co pewien czas wzmagana wzbudzającymi trwogę wieściami o losie innych miast katolickich

⁷⁰ Kubů [1984], s. 109; zob. też Bystrický 2013, s. 48.

⁷¹ Kubů [1984], s. 114 nn., 117 nn.; Bystrický 2013, s. 289.

zdobywanych przez wojska husyckie, przejawiała się w umacnianiu fortyfikacji miejskich (w rezultacie Cheb stał się jednym z najlepiej zabezpieczonych murami, basztami itd. miast), w wyrobieniu i magazynowaniu broni różnego rodzaju i wreszcie w mobilizowaniu ludzkiego potencjału obronnego.

Niemalże siły wojskowe Chebu rekrutowały się spośród mieszkańców chebskiej prowincji zobowiązanych do służby wojskowej jako lennicy, z młodych mieszczan chebskich, których oddziały wystawiały dzielnice, i wreszcie – zgodnie z ówczesną organizacją sił zbrojnych – z najemników. Liczba tych ostatnich dochodziła do 1500, a nawet więcej zbrojnych. Stan chebskiego wojska, podobnie jak oddziałów innych ośrodków oporu katolickiego na ziemi czeskiej, nie był stabilny: wedle ocen badaczy zainteresowanych tą problematyką Cheb w razie potrzeby mógł dysponować liczbą 2–3 tysięcy wojowników⁷².

Cheb i jego okolice bywały miejscami zbierania się wojsk krzyżowych i formowania się do wymarszu. Pociągało to za sobą oczywisty wysiłek organizacyjny dla miasta i mieszkańców regionu oraz związane z tym koszty. Uczestnicząc w wyprawach krzyżowych, wojownicy chebscy i najemnicy zwerbowani przez miasto walczyli we własnych formacjach, dowodzonych przez własnych dowódców, wśród których wyróżniał się Jan Kottenplaner⁷³.

Uważa się, że wojska chebskie i ich dowódcy, nie uchylając się od działań wspólnych z innymi siłami katolickimi, niechętnie oddalały się od własnego regionu. Niechęć ta wzrastała wraz z rosnącym zagrożeniem Chebu i ziemi chebskiej w trakcie wielkiej wyprawy wojsk husyckich na ziemię niemieckie zimą 1429/1430 r. Cheb nie uległ wówczas naporowi wroga i w rezultacie doznał jedynie niewielkich zniszczeń poza murami miejskimi. I wreszcie to, co dotyczy czasów niewiele późniejszych. Pytanie o udział wojska chebskiego w siłach koalicji katolicko-utrakwistycznej i w wielkiej bitwie pod Lipanami pozostaje otwarte.

Podkreśla się wreszcie rolę Chebu jako centrum informacyjnego działającego na rzecz Zygmunta Luksemburskiego, niektórych książąt Rzeszy oraz miast niemieckich na czele z Norymbergą. Informacje

⁷² Kubů [1984], s. 112; Bystrický 2013, s. 148.

⁷³ Kubů [1984], s. 113.

zbierane i przekazywane przez Cheb wymienionym odbiorcom dotyczyły sytuacji sił katolickich na zachodzie Czech, aktualnego stanu ich obronności oraz wszelkich zebranych spostrzeżeń o aktualnych poczynaniach wojsk husyckich⁷⁴. Dla tych ostatnich celów Cheb dysponował służbami wywiadowczymi i – jak się przyjmuje – miał swych tajnych współpracowników na ziemiach objętych wpływami husyckimi.

Z regionem chebskim od wschodu graniczyła ziemia loketska (*Loketsko*), której centrum stanowiło niewielkie, ponad tysięczne miasto Loket⁷⁵. Katolicki Loket, w dużej części zamieszkały przez ludność niemiecką, korzystał ze znacznej autonomii, mimo obecności, podobnie jak w Chebie, królewskiego podkomorzego.

Mieszkańcy silnie ufortyfikowanego Loketa oraz licznie osiadła na tej ziemi niższa szlachta (manowie) odczuwała zagrożenie zwłaszcza wtedy, gdy wojska husyckie zajmowały nieodległe tereny. *Loketsko* – niestanowiące samo w sobie znacznej siły militarnej – wspierało krucjaty antyhusyckie oczywiście w mniejszym stopniu, niż mógł to czynić znacznie zamożniejszy i silniejszy Cheb.

Rozległy obszar wschodnich Czech był w poważnym stopniu opanywany przez siły husyckie: orebickie, a później sieroce, zawdzięczające swą potęgę wielkiemu Janowi Žižce. Nie był to jednak obszar wyznaniowo jednolity. Poza mniej znaczącymi wyspami w postaci siedzib szlachty katolickiej, na wschodzie Czech położone były niezdobyte przez husytów znaczne dobra ziemskie, a w nich zamki i grody należące do możnych panów, adherentów tzw. stronnictwa opoćńskiego⁷⁶. Nazwa tego katolickiego ugrupowania polityczno-wojskowego wywodziła się od grodu Opočno, położonego kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód od Hradca Králové, dzierżonego przez znanego nam już Jana Městeckiego. Ten możny pan odgrywał znaczną rolę w stronnictwie, w którym oprócz niego przywództwo polityczne sprawowali również nam już znany Půta z Častolovic oraz Hynek Černoorský z Dubé. Każdy z nich miał oparcie w swej klienteli.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 114 n.

⁷⁵ Bystrický 2013 (w wielu miejscach wg indeksu).

⁷⁶ Zob. zwłaszcza monografię tego ugrupowania politycznego: Šandera 2005, *passim*.

Oparte na osobistych więziach i porozumieniach stronnictwo, o których mówimy, nigdy nie stało się formalnie zorganizowanym związkiem polityczno-militarnym, choć Zygmunt Luksemburski rad byłby w nim widział wschodnioczeski odpowiednik landfrydu pilzneńskiego⁷⁷. Niestabilne siły wojskowe panów opočínskích bywały znaczące, lecz nie zagrażały usytuowanym blisko nich siłom husytów wschodnioczeskich. Niekiedy odnosiły lokalne sukcesy. Gdy wraz z upływem lat dwudziestych XV w. stronnictwo uległo osłabieniu w wyniku rozluźnienia więzi wewnętrznych, nie zmniejszyła się rola polityczna jego przywódców: Jana Městeckiego i Půty z Častolovic⁷⁸. Wśród czeskiej wyższej szlachty wiernej Zygmunutowi zachowali oni swoją pozycję, a z czasem zaznaczyli swój udział w koalicji katolicko-kalisznickiej.

Przenieśmy się teraz do Czech środkowych, w olbrzymiej części objętych wpływami husyckimi, z wyjątkiem dwóch poważnych reprezentantów sił katolickich: znakomitego królewskiego zamku Karlštejn oraz mniej świetnego zamku Křivoklát. Gdy w 1424 r. Křivoklát znalazł się w obozie husyckim (jego pan Aleš Holičský ze Šternberku przyjął Kielich), Karlštejn pozostał jednym bastionem obozu katolickiego na dużym obszarze środkowych Czech⁷⁹. Karlštejn, będący monumentalną budowlą obronną doby Karola IV, był nie tylko symbolem trwałości władzy Luksemburgów w Czechach, lecz także dzięki swemu położeniu obiektem o olbrzymim znaczeniu strategicznym. Był także skarbnicą bezcennych dóbr tam nagromadzonych, uratowanych ze zdewastowanych kościołów oraz będących depozytami możliwych egzulantów. Co więcej, w Karlštejnie przechowywano część insygniów koronnych, tych, które nie zostały przewiezione na teren Rzeszy.

Nad bezpieczeństwem zamku i jego funkcjonowaniem czuwał królewski burgrabia Zdislav Tluksa z Buřenic – człowiek energiczny i doświadczony, oddany Zygmunutowi Luksemburskiemu, lecz mający względy także u husytów. Zygmunt, świadomy znaczenia Karlštejna dla obozu przezeń reprezentowanego, wyposażył zamek w liczną,

⁷⁷ *Ibidem*, s. 139.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 113 nn., 143 nn.

⁷⁹ Šmahel 1993 (IV), s. 17 nn.; Čornej 2010, s. 317 n.

dobrze wyszkoloną i opłacaną załogę. Czterystuosobowa załoga złożona była po części z wojowników najemnych, po części z okolicznej drobnej szlachty, tzw. manów karłstejskich, zależnej od panów zamku⁸⁰. Jej wartość bojowa oraz umiejętności obu dowódców: Zdislava Tluksy i Jana z Lestkovic miały się sprawdzić w trakcie długotrwałego, około półrocznego, wyczerpującego dla załogi oblężenia, podjętego w maju 1422 r. przez rządzącego wówczas Pragą Zygmunta Korybutowicza, jego polską drużynę i wojsko praskie⁸¹. O znaczeniu Karłstejna dla obozu katolickiego świadczył plan wykorzystania części sił kolejnej antyhusyckiej wyprawy krzyżowej dla wsparcia oblężonych. Szybkie niepowodzenie całego przedsięwzięcia krucjatowego pozostawiło oblegających i oblężonych własnemu losowi. Przyjęto zatem rozwiązanie zadowalające wówczas obie strony: roczny rozejm zawarty w listopadzie 1422 r.

Karłstejn już do końca rewolucji husyckiej pozostał bastionem obozu katolickiego. Jego znaczenie militarne w zakresie możliwości włączenia się do walk na różnych obszarach kraju było ograniczone, choć można było spotkać oddziały karłstejskie spieszące na pomoc siłom landfrydu pilzneńskiego. Tego rodzaju wojenne poczynania wojowników karłstejskich skrupulatnie odnotował w swej kronice członek załogi, bardziej znany jako katolicki dziejopis, Bartošek z Drahonice⁸².

Pytania o ogólny, zbrojny potencjał obozu katolickiego w Czechach nie można ominąć, także wtedy, gdy uwzględniamy nikłą wartość większości świadectw kronikarskich i gdy liczymy się z możliwością udzielenia odpowiedzi wątpliwej, może odbiegającej daleko od rzeczywistości. A przecież w historiografii husytologicznej czasów nam bliskich spotykamy się z propozycjami ocen liczbowych odnoszących się do sił walczących ze sobą obozów. Z pewnością warto poświęcić uwagę niektórym zwłaszcza ustaleniom i propozycjom, rozważnie formułowanym przez autorów.

Odnośnie do wczesnej fazy rewolucji husyckiej (1422 r.) František Kavka ocenia siły wierne Zygmunutowi na około tysiąc zbrojnych

⁸⁰ Zob. Čornej 1987, s. 56; Šmahel 1993 (IV), s. 17 n.

⁸¹ Šmahel 1993 (III), s. 130 n.

⁸² Zob. Šmahel 1993 (I), s. 12 n.; Čornej, Bartlová 2007, s. 349.

jeźdźców (spotykamy się dalej z tymi „żelaznymi panami”) i na około 10 tysięcy pieszych wojowników⁸³. Zauważmy, że wszelkie oceny w tym zakresie utrudnia zmienna wielkość potencjału wojskowego aktualnie pozostającego w dyspozycji strony katolickiej: składa się na to wiele czynników. Wydaje się wszakże, że dla czasów późniejszych liczbę zbrojnych proponowaną przez Kavkę należy powiększyć. Z kolei jeśli wedle ocen Petra Čorneja pod Lipanami walczyły wojska koalicyjne w sile do około 12–13 tysięcy wojowników⁸⁴, to w liczbie tej mieściły się również oddziały o bardzo zróżnicowanej liczebności, przyprowadzone przez szlachtę kalisznicką. Niezależnie od tego należy uwzględnić, że żadna z walczących ze sobą stron nie wyprowadzała do walki całego swego potencjału zbrojnego, na miejscu pozostać musiała odpowiednio liczna część załóg zamkowych i grodowych. Ponadto, gdy idzie o stronę katolicką, to nie wszyscy panowie gotowi byli włączyć się do walki, wystawiając oddziały odpowiadające ich możliwościom.

W badaniach podkreślano względną równowagę sił obu obozów w różnych sytuacjach konfrontacyjnych, dotyczy to dość wyraźnie bitwy pod Lipanami (z uwzględnieniem wspomnianej już niejednolitości składu armii koalicyjnej). Proponowana przez wyżej wymienionego badacza liczba około 15 tysięcy wojowników stanowiących ogólny potencjał sił taborycko-sierocych⁸⁵ mogłaby nie różnić się w sposób zasadniczy od ogólnego stanu czeskich sił katolickich. Z pewnością mógł być on jednak umiarkowanie większy.

Na potencjał wojskowy obu walczących ze sobą obozów składały się jednak nie tylko oddziały wojowników konnych i pieszych, uzbrojenie, wozy bojowe i wszelki sprzęt wojenny, lecz także zamki i grody warowne. Z ich ogromnie istotną rolą w prowadzeniu działań wojennych już się spotykaliśmy i nadal będziemy to zauważać. Stan posiadania tych warownych obiektów znakomicie scharakteryzował uprzednio już cytowany, znany historyk czeski: „Inną stroną potencjału wojskowego partii Zygmuntowej była liczba obiektów warownych, którymi ona dysponowała. Możemy przyjąć, że stronnicy Zygmunta

⁸³ Kavka 1998, s. 118.

⁸⁴ Čornej 2010, s. 616.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 440.

władali około 200 grodami, podczas gdy strona husycka, również w czasie największego rozmachu, miała ich najwyżej 50⁸⁶. Jest to stwierdzenie ogromnie istotne, może nieco nas zaskakujące uwidocznią w nim dysproporcją, a zarazem pozwalające lepiej zrozumieć siłę oporu strony katolickiej w Czechach wobec długo tryumfującego husytyzmu.

⁸⁶ Kavka 1998, s. 118.

Za Kościół, wiarę katolicką i króla Zygmunta

W poprzednim rozdziale, mówiąc o landfrydzie pilzneńskim, zatrzymaliśmy się przy jego odnowie w 1426 r. Przypomnę, że wówczas członkowie tego związku – panowie, znaczniejsi rycerze i przedstawiciele głównych miast regionu – deklarowali wspólną walkę z wszystkimi nieprzyjaciółmi „Kościoła Świętego, miłościwego króla, pana naszego dziedzicznego, oraz całego chrześcijaństwa”¹. Tekst powyższy powstał po bez mała siedmiu latach orężnych walk obozu katolickiego z wojskami husyckimi, początki zaś wzajemnej wrogości, jeszcze nie zbrojnej, sięgały lat przedrewolucyjnych. Wówczas to przeciwnicy dążeń reformatorskich utworzyli w październiku 1415 r. tzw. ligę katolicką dla obrony dotychczasowego ładu². Po kilku latach, już u zarania rewolucji husyckiej, bezkrwawe dotąd spory i antagonizmy przekształciły się w długi, dramatycznie zacięty konflikt zbrojny.

Adherenci obozu katolickiego jako cele swej walki deklarowali obronę Kościoła i wyznawanej w nim prawowiernej wiary oraz obronę praw Zygmunta Luksemburskiego do tronu czeskiego, należnego mu po jego bracie Wacławie IV, zmarłym na początku rewolucji. Wśród badaczy pojawia się niekiedy pytanie o powszechność tych deklaracji w środowiskach czeskiej szlachty antyhusyckiej oraz o ich zgodność z rzeczywistymi zbiorowymi przekonaniem³.

Szlachtę czeską, której prymat w obozie katolickim pod wieloma względami był niepodważalny, łączyły z Kościołem rzymskim tradycja

¹ AČ, t. 3, nr 37, s. 259.

² Šmahel 1993 (I), s. 271; Šmahel 1993 (II), s. 286 n.

³ O dwuznaczności postaw szlachty antyhusyckiej wobec wiary i Kościoła zob. Šmahel 1993 (IV), s. 154 n.

i wychowanie, a także – ale już w ograniczonym zakresie – dotychczasowe współżycie z klerem diecezjalnym i zakonnym. Trwanie przy Kościele wynikało, obok wspomnianych i innych jeszcze czynników, z przekonań religijnych i postaw światopoglądowych, opornych wobec nowości reformatorskich, zwłaszcza wobec ich wersji radykalnych, wywołujących w środowiskach katolickich autentyczne zgorzniecie. Wspomniałem już, że w niektórych regionach kraju nowatorstwo religijne nie zyskiwało potencjalnych zwolenników, gdyż po prostu do nich nie docierało. Nie wyzbywano się więc przekonania wpajanego przez kler wiernym wszelkich stanów, że husytyzm jest groźną herezją, którą wszyscy prawdziwi chrześcijanie winni zwalczać.

Istotną rolę odgrywały więzi łączące szlachtę osiadłą na niektórych, tradycyjnie odrębnych regionach kraju. Niechęć i pogardę wobec husytyzmu budziło również obce wyższej szlachcie społeczne oblicze tego ruchu, w którym przywództwo wojskowe i w znacznej mierze polityczne znalazło się, poza możliwymi jednostkami, w rękach przedstawicieli niższej szlachty i mieszczaństwa, rządy dusz objęli zaś księża często mający zaledwie niższe święcenia.

Pamiętać też należy, że w obozie katolickim pozostała także część miast, zwłaszcza większych, a wśród nich na południu kraju České Budějovice, na zachodzie po opuszczeniu przez husytów Pilzno i do 1426 r. Stříbro, w Czechach środkowych zaś – do wkroczenia taborytów – bogata Kutná Hora. Miasta leżące na zwartych obszarach katolickich polegały na własnych załogach, czasem finansowych przez króla, rzadziej na pomocy okolicznej szlachty. Wcześniej mówiliśmy o wyjątkowej sytuacji Chebu⁴, właściwie nigdy poważniej niezagrożonego, mającego oparcie w potencjale militarnym Rzeszy. Większe miasta wiązało z ziemiami katolickimi dążenie do kontynuacji dotychczasowego życia zbiorowego, z możliwością korzystania z wymiany handlowej, głównie z krajami niemieckimi, oraz w wielu przypadkach z dogodnego położenia przy szlakach komunikacyjnych.

Ogólne określenie czeskich katolików jako monarchistów jest nieściśle, mimo że w większość z nich była zwolennikami osadzenia na tronie czeskim Zygmunta Luksemburskiego, zresztą dość powszechnie uznawane za legalnego władcę od czasu hradczańskiej koronacji w 1420 r.

⁴ Zob. rozdz. I, s. 16, 27 n., 29 nn.

Należy w tym miejscu zauważyć, że potrzeba powołania króla na tron czeski była również odczuwana w obozie husyckim, przy czym, jak wiemy, od kandydata żądano uznania *Czterech artykułów praskich* i wprowadzenia ich w państwie.

František Kavka w swej monografii o ostatnim Luksemburgu na tronie czeskim rozważa problem jakości związku jego zwolenników z osobą uznawanego władcy. Wyraża pogląd, że posłuszeństwo względem niego, niekiedy wbrew deklaracjom, bywało względne, w zależności od sytuacji i ewentualnej korzyści możliwych poddanych.

Oczywiście w obozie katolickim zdawano sobie sprawę z nader ograniczonych możliwości wykonywania władzy przez Zygmunta w warunkach jego przebywania poza krajem lub na ziemiach nieobjętych rewolucją, a przede wszystkim w sytuacji oporu przeciw niemu ze strony potężnych sił husyckich. A przecież Zygmunt miał w Czechach wielu wytrwałych i wpływowych zwolenników. Jednych wiązała z nim przysięga wierności złożona w czasie hradčanskéj koronacji, inni widzieli w nim ostoję przeciw zagrożeniu husyckiemu: wiedzieli, że Zygmunt może ich wesprzeć finansowo, zwłaszcza celem wzmocnienia oddziału najemników. On sam starał się zresztą zdobywać i wzmacniać wierność poddanych. Przebywając w Kutnej Horze, a następnie w Litoměřicach nadawał swym zasłużonym i wiernym godności i przywileje. Przywilejami obdarzył też hojnie trwające w jego obozie miasta⁵. Istniał również pewien szczególny aspekt przemawiający za podtrzymywaniem wierności poddanych przez władcę. Podział konfesyjny wśród czeskiej szlachty był wprawdzie ostry, lecz niemający gwarancji stabilności, spotykaliśmy się już z przykładami przechodzenia możliwych jednostek z jednego obozu do drugiego.

Czeska szlachta katolicka, łącznie z jednostkami należącymi do jej elity, chętnie korzystała z możliwości wstępowania na służbę Zygmunta Luksemburskiego, otrzymując wynagrodzenie zależne od liczby najętych konnych wojowników. Liczby te bywały bardzo zróżnicowane. Znany nam Hynek Krušina ze Švamberku służył królowi udziałem trzydziestu konnych gotowych do walki, Hanuš i Bedřich Kolovratowie aż dwiema setkami konnych, a magnat Oldřich z Rožemberku czterema setkami jezdnych. Ocenia się, że w 1422 r. Zygmunt mógł

⁵ Kavka 1998, s. 73 nn.

liczyć na około tysiąc najętych konnych wojowników⁶, zgodnie z bieżącą potrzebą przyprowadzonych (lub wysłanych) przez swych czeskich wiernych.

Odnosząc się sceptycznie do szczerości katolicyzmu przynajmniej części szlachty antyhusyckiej, znawca omawianej epoki zauważył, że żadne skrupuły nie powstrzymywały jej przedstawicieli od przywłaszczania sobie pod różnymi pozorami dóbr Kościoła⁷. Istotnym czynnikiem było to, że Zygmunt Luksemburski hojnie szafował dobrami kościelnymi przekazywanymi drogą zastawu w ręce wiernej mu szlachty katolickiej. Korzystali z tej możliwości członkowie landfrydu pilzneńskiego, korzystał Oldřich Rožemberski, a także możni wschodnioczescy. František Kavka, powołując się na świadectwo Zygmuntowych dokumentów zastawnych, zauważył, iż „region pilzneński był przykładem tego, że obok sekularyzacji husyckiej istniała sekularyzacja katolicka, legalizowana przez króla wbrew prawnym przepisom Kościoła”⁸.

Pominęliśmy dotychczas sprawę niesłuchanie istotną: dla tej części czeskiej szlachty, która trwała w obozie katolicko-królewskim, udział w zmaganiach z husytami był walką w obronie jej własności: zamków, grodów i dóbr ziemskich. Prymat tego dążenia odnajdujemy najwyraźniej w polityce Oldřicha Rožemberka, od czasu gdy wyzbył się już swych prohusyckich sympatii. Jak już wspominałem, w trosce o utrzymanie integralności domeny południowoczeski magnat podporządkowywał swą aktywność obozowi katolickiemu.

Przechodząc już do spraw najbliższych wojnie katolicko-husyckiej, przypomnę to, co już było powiedziane wcześniej: obóz katolicki w Czechach nigdy nie powołał do życia odpowiednika husyckich wojsk polnych, to jest odpowiednio licznych, stabilnych wojsk wyspecjalizowanych w rzemiośle wojennym, walczących pod jednym dowództwem. Jak już mówiliśmy, katolickie siły zbrojne opierały się na werbunku poddanych, głównie niższej szlachty związanej z seniorami obowiązkiem lennym, oraz na oddziałach najemnych⁹ o wielkości zależnej od aktualnych potrzeb, a przede wszystkim od

⁶ *Ibidem*, s. 118.

⁷ Šmahel 1993 (IV), s. 15 n.

⁸ Kavka 1998, s. 76.

⁹ Zob. wyżej, s. 16; Čornej 2010, s. 436 n.

możliwości panów dóbr lub od zamożności miast. Najważniejsze i najbardziej zagrożone punkty oporu ziem katolickich mogły otrzymywać wsparcie ze strony Zygmunta Luksemburskiego lub Albrechta Habsburga. Dotyczyło to głównie załóg grodów i miast warownych, złożonych w znacznej części z wojska najemnego. Zygmunt w miarę możliwości starał się wspierać potrzeby militarne członków landfrydu pilzneńskiego¹⁰.

Wśród wojsk katolickich spotkać można było dowódców wyróżniających się swymi umiejętnościami. W landfrydzie pilneńskim wyróżniał się bez wątpienia jego naczelnik Hynek Krušina ze Švamberku, a także wybitny *hejtman* Hanuš Kolovrat. W „państwie” rożemberskim mało aktywnego w działaniach zbrojnych pana Oldřicha godnie reprezentował pierwszy z jego komendantów, Mikuláš Krchlebec. Sprawnym komendantem potężnego Karlštejna był przez długi czas Zdislav Tluksa z Buřenic¹¹. Wspomniałem także o innych wyróżniających się dowódcach wojsk katolickich. A przecież nie znajdujemy wśród nich jednostek zbliżonych talentem i autorytetem do wybitnych dowódców husyckich, nie tylko Jana Žižki lub Prokopa Wielkiego, lecz także wojskowych komendantów Prażan z czasów ich tryumfów lub dowódców kalisznickich z lat koalicyjnych. Nie sądzę, by różnice sprowadzały się do sprawy osobistych predyspozycji. Zauważamy bowiem, że poza nielicznymi sytuacjami, kiedy wojska obozu katolickiego w Czechach podejmowały poważniejsze akcje zaczepne, ich udziałem bywała niemal nieustanna działalność defensywna, w trakcie której znaczące zwycięstwa należały do rzadkości. Walczyły z przeciwnikiem nieustępliwym i zdeterminowanym, mającym niewiele do stracenia, a wiele do zyskania. Dowódcom katolickim obce były perspektywy szybkich i wielkich karier wojskowych, będących udziałem zwłaszcza niektórych wojowników husyckich wywodzących się z niższej szlachty lub z mieszczan. Przede wszystkim, powtórzę to raz jeszcze, brakło własnych większych zwycięstw, podsycających inicjatywę dowódców i chęć ich wojska do odnoszenia dalszych sukcesów. Nie wzmacniało też prestiżu dowódców ewentualne współdziałanie z najeżdżającymi Czechy armiami krzyżowymi,

¹⁰ Zob. Kavka 1998, s. 86 n.

¹¹ Zob. m.in. Šmahel 1993 (IV), s. 16 nn.

niezmiennie ponoszącymi klęski na polach bitewnych. O tej przyjmowanej niechętnie współpracy będziemy jeszcze mówić. Tymczasem przenieśmy się na niektóre spośród pierwszych pól bitewnych we wczesnych latach wojny domowej.

Niektóre źródła kronikarskie lakonicznie odnotowały orężne spotkanie oddziału dowodzonego przez Bohuslava ze Švamberku z wojskiem Jana Žižki maszerującym spod Pilzna (zajętego wówczas jeszcze przez husytów) i chyba zaskoczonym przez przeciwnika. Bitwa pod miejscowością Nekmř w grudniu 1419 r. zakończyła się zwycięstwem wojowników taboryckich (a właściwie „pretaboryckich”), mimo znacznej przewagi liczebnej wojska katolickiego (chyba jednak wyolbrzymionej przez autora SLČ)¹². Możemy wierzyć, że istotnie husycki komendant niezwłocznie po zwycięstwie „pociągnął tam, dokąd zamierzył”¹³.

Niewątpliwie większe znaczenie miała bitwa pod Sudoměřem, „pierwsza większa bitwa rewolucyjnego husytyzmu”¹⁴, do której doszło w marcu 1420 r. Nastąpiła ona podczas słynnego przemarszu czterystu wojowników Žižki wraz z licznymi wojskowymi taborami oraz z gronem cywilnych współwyznawców z Pilzna na Hradiště, późniejszą Górę Tabor. Wojownicy, których nazwano taborytami, musieli wówczas stawić czoło silnemu i licznemu wojsku panów regionu pilzneńskiego, wzmocnionemu przez sojuszników, dowodzonemu przez Bohuslava ze Švamberku. Udział panów z Kolovratu, Šternberku, Opočna, komtura joannitów ze Strakoniec *cum ceteris baronibus*¹⁵ mógłby świadczyć o zamiarze wykorzystania sprzyjającej, jak sądzono, okazji do skutecznego zmiążdżenia znieawidzonych wojowników Žižki. Autor SLČ dostrzegał główną siłę wojska katolickiego w ciężkozbrojnym rycerstwie, „żelaznych panach”¹⁶. Bitwa pod Sudoměřem była zacięta i krwawa, z licznymi ofiarami, głównie po stronie wojska katolickiego. Rozgromienie przez Žižkę „żelaznych panów” i ich

¹² SLČ (Vratisl), s. 24–25.

¹³ *Ibidem*, s. 25: „Žižka v noci táhne kamž zamyslił, a tři posádky tu noc zbořil”.

¹⁴ Zob. Šmahel 1993 (III), s. 32; zob. też Čornej 2010, s. 237 n. O bitwie pod Sudoměřem zob. zwłaszcza SLČ (Vratisl), s. 26.

¹⁵ Kronika starého kollegiáta pražského, s. 36.

¹⁶ SLČ (Vratisl), s. 26.

wojska przypisano manewrowi taktycznemu taboryckiego kometandanta oraz wykorzystaniu przezeń swego rodzaju muru obronnego utworzonego z zestawionych ze sobą wozów bojowych prowadzonych z Pilzna na Hradiště. Sprawdziła się wówczas w praktyce słynna później husycka *vozová hradba*¹⁷.

Wedle przytoczonego wcześniej tekstu źródłowego niespodziewana porażka „pańskiego wojska” wywołała w jego szeregach nastrój przygnębienia i poczucia bezsilności. Niezależnie od tego, czy istotnie w czasie bitwy można było słyszeć okrzyki: „moja kopia ich nie kłuje”, „mój miecz ich nie rani”¹⁸, to ich echo mogłoby być słyszalne w wielu późniejszych bitwach, zakończonych dotkliwymi porażkami wojsk katolickich.

Arena walk katolicko-husyckich w niedługim czasie przesunęła się na południe. Taborycy zdobyli wówczas wodną twierdzę Sedlec i z wyrafinowaniem zamordowali ukrytego w niej ich wroga pana Oldřicha z Sezimovego Ústí¹⁹. Okrucieństwo egzekucji ujętych wrogów, bynajmniej nie sporadyczne, niewątpliwie wzmagało lęk przed taborytami. Z oburzeniem mówili o nim nie tylko katolicy, lecz także utrakwiści. Ofiarami taboryckiej ofensywy wiosną 1420 r. stawały się kolejno zdobywane grody, miasta, a także klasztory na południu Czech. Spustoszeniu uległa zarówno Zlatá Koruna, której ziemie sąsiadowały z domeną rożemberską, jak i strakonicki klasztor joannitów²⁰. Rujnowanie i palenie klasztorów oraz rozpraszenie lub zabijanie mnichów, jeśli nie zdążyli oni uciec, bywało ze strony taboryckiej zarówno wyrazem wrogości i pogardy dla najbardziej znienawidzonej części kleru, jak i okazją do plądrowania piwnic, spiżarni i składów klasztornych, zwykle dobrze zaopatrzonych w żywność i inne potrzebne do życia produkty. Opanowywanie klasztorów rzadko nastęczało zbrojnym napastnikom większych trudności, także wtedy, gdy mieli oni do czynienia z budynkami dobrze umocnionymi. Ludność poddana,

¹⁷ Praca bardzo już przestarzała, choć nadal cytowana: Durdík 1953, s. 108 nn.; zob. też Kejř 1984, s. 148 nn.; ostatnio zob. Biederman 2014, s. 339 nn.

¹⁸ SLČ (Vratisl), s. 26: „Tak ten div nepřátelé vidúce, takto jsú v mnoho hlasóv mluvili řkúce: »Mé kopi jich nebode!«, »Muoj meř jich neseče!«, a »Muoj samostřil jich nestřilé!«”.

¹⁹ Čornej 2010, s. 239.

²⁰ Šmahel 1993 (III), s. 35; Bystrický 2013, s. 112.

lękająca się husyckiej przemocy, jeśli w ogóle broniła klasztorów, czyniła to niechętnie i nieskutecznie.

Wcześniej mówiliśmy o dwóch akcjach zaczepnych podjętych na otwartej przestrzeni przez wojska katolickie regionu pilzneńskiego (bitwy pod Nekmířem i Sudoměřem). Czas przypomnieć uprzednio już wzmiankowaną akcję oblężniczą: próbę opanowania Taboru przez wojska domeny rożemberskiej późną wiosną 1420 r.²¹ Jak wiemy, miało to miejsce w czasie, gdy armia pierwszej krucjaty antyhusyckiej oblegała Pragę, której na pomoc przybyli między innymi wojownicy taboryccy. Tabor znalazł się wówczas w niekorzystnym położeniu: załoga pozostająca w grodzie nie przedstawiała dużej siły bojowej. Rodziło to nadzieje na sukces wojska rożemberskiego. Mimo to Oldřich z Rožemberku, nadal niekryjący swych prohusyckich sympatii, wyekspediował swe siły pod Hradiště nie tyle z własnej inicjatywy, ile na wyraźne polecenie Zygmunta Luksemburskiego, który sądził, że „rozproszenie i zrujnowanie tego Taboru na Hradiště” przyjdzie siłom rożemberskim stosunkowo łatwo (choć pewien cień wątpliwości jest widoczny w jego liście do Oldřicha)²². Siłom rożemberskim dodawało pewności ich wzmocnienie przysłane przez Albrechta Habsburga w postaci kilku setek austriackich najemników. Oblegający nie przewidzieli, że obrońcom grodu niemal błyskawicznie przybędzie na pomoc silny oddział taboryckich wojowników, pospiesznie wycofanych spod Pragi i przyprowadzonych pod Tabor przez wybitnego już wówczas dowódcę Mikuláša z Husi. Wojownicy Mikuláša w ciągu jednej nocy rozproszyli i zmusili do ucieczki całe wojsko oblężnicze. Zygmunt Luksemburski wyraził później Oldřichowi współczucie z powodu doznanego niepowodzenia, niepozabawione przy tym akcentów ironii i dobrotliwych pouczeń²³. Nie poprzestał jednak na tym. Jak wiemy, Oldřich *timore secutus*, wezwany na spotkanie z królem

²¹ Najobszerniejsze świadectwo źródłowe: Vavřinec z Březové, *Kronika husitská* (FRB V), s. 380–381; zob. Šmahel 1993 (III), s. 43 nn.

²² Listář Oldřicha z Rožemberka, t. 1, nr 28, s. 15: „Protož prikazujem, aby předsě ten Tabor na Hradiščku rozplašil a zbořil. Pakliby k tomu učiniti nyní nemohl, tehdy chcem, aby ihned bez meškání se vši svú moci i z jiznými i s pešimi lidmi sem k nám prospěl a přitahl. Neb jsme již na tom ostali, ze těch Thaboruov ukrutnost a neřády déle nechcem trpěti, než to mienime staviti s boží pomoci”.

²³ *Ibidem*, nr 29, s. 16, nr 66, s. 46; zob. też Kubíková 2004, s. 42 n.

na zamek Žebrák, uroczyście wyrzekł się utrakwizmu i przyrzekł go wykorzeniać ze swoich dóbr²⁴.

Zobowiązany do wierności Zygmunтови i ściśle już związany z obozem katolickim Oldřich w oczach husytów stał się ich jawnym wrogiem, a jego sytuację w niewielkim stopniu zmieniała opieszałość, jaką wykazywano w represjonowaniu wyznawców Kielicha na ziemiach rożemberskich. Cały ten epizod wojny domowej był nader wymowny: wojenny konflikt Oldřicha Rożemberskiego z Taborem ujawnił obozowi katolickiemu siłę i zdolność szybkiego reagowania wojska taboryckiego, a zarazem wojskową słabość domeny rożemberskiej, której akcja zaczepna szybko się załamała, mimo sojuszniczego wsparcia. Oldřich, ulegając presji Zygmunta i przystępując do obozu katolickiego, czynił to nie tylko pod wpływem autorytetu króla, lecz także – a może przede wszystkim – z obawy przed zagrożeniem taboryckim. Obóz katolicki w wyniku przywołanych wydarzeń zyskał swoje doświadczenie: wrogowie husytyzmu nigdy już, przynajmniej do końca rewolucji, nie zagrozili bezpośrednio Taborowi.

Dynamiczny rozwój ruchu radykalnej reformy i jego rozprzestrzenianie się na rozległe połacie Czech, a równocześnie zaskakujące zwycięstwa wojsk husyckich spowodowały, że Zygmunt Luksemburski, część książąt Rzeszy oraz dostojnicy Kościoła rzymskiego na czele z papieżem dostrzegli w antyhusyckich wyprawach krzyżowych jedyne skuteczne, jak sądzono, remedium na groźne siły walczącej i zwyciężającej herezji. Jak wiemy, koncepcję tę realizowano z uporem w dwunastoleciu 1420–1431, nie rezygnując z niej mimo wręcz katastrofalnych niepowodzeń. Stosunek obozu katolickiego w Czechach, mam na myśli przede wszystkim szlachtę, do krucjat wkraczających na ziemię czeskie, w tym także, co było oczywistą koniecznością, na ziemi katolickie, był wprawdzie zróżnicowany i złożony, lecz nie znajdujemy świadectw entuzjastycznego witania krzyżowców jako oczekiwanych wyzwolicieli kraju od przemocy lub zagrożenia husyckiego.

Ogłoszenie pierwszej krucjaty antyhusyckiej wiosną 1420 r. zdawało się umacniać czeską szlachtę katolicką w jej wrogości do husyckiej Pragi i całego wspierającego ją obozu. Jawne odwrócenie się od krucjaty byłoby zresztą równoznaczne z wotum niechęci w stosunku

²⁴ Vavřinec z Březové, *Kronika husitská* (FRB V), s. 380.

do jej naczelnego wodza Zygmunta Luksemburskiego oraz wobec patronującego jej Kościoła. Jednakże wsparcie, jakie czeskie siły katolickie udzieliły krzyżowcom było niewielkie, mimo że pewne oddziały czeskie i morawskie uczestniczyły w oblężeniu Pragi, w tym także w wielkiej bitwie pod Vyšehradem²⁵. O aktywności Oldřicha z Rožemberku poza głównym frontem tego etapu wojny już mówiliśmy. Pannie regionu pilzneńskiego, znajdując się na uboczu działań wojennych, wykazywali postawę wstrzeźliwości.

Druga krucjata latem 1421 r. uaktywniła część czeskich panów katolickich, już wcześniej okazujących wierność królowi Zygmuntowi. Ci, którzy stali na czele tzw. stronnictwa opočínskigo: Jan Městecký i Půta z Častolovic, a obok nich także Jan z Michalovic, wspierali działania krzyżowców, oblegając husyckie zamki²⁶.

O przebiegu walk wojsk husyckich z potężną armią krzyżową, która przekroczyła granice Czech latem 1427 r., mówiłem w poprzednich tomach tej monografii²⁷. Zwróćmy teraz uwagę na udział katolickich sił czeskich składających się w znacznym stopniu z oddziałów członków landfrydu pilzneńskiego. Użyteczną jest tu dla nas relacja Bartoška z Drahonic, jak zwykle zainteresowanego działaniami strony katolickiej, a ściślej jej przedstawicieli. Wyróżnił on aktywność oddziałów Hynka Krušiny ze Švamberku i Viléma Švihovskiego z Rýzmburka, dodając, że po stronie niemieckich krzyżowców znaleźli się również *alii milites et armigerii districtus Plznensis*, a także posiłki przysłane przez miasta Pilzno i Tachov²⁸. Wiemy skądinąd, że na północy kraju pomocy krzyżowcom udzielił Cheb, dostarczając pewną liczbę armat, oraz Loket²⁹, później zaś do działań włączyła się szlachta katolicka z regionów *Podbrdsko* i *Rakovnicko*.

Mówiąc o totalnej klęsce krzyżowców, zauważa się zwykle błędy w dowodzeniu krucjatą i niezgodność działań jej głównych dowódców. Dla nas istotne jest to, że wojska dowodzone przez arcybiskupa Trewiru obrały kierunek na Pilzno, uwzględniający niejako „po drodze” oblężenie Stříbra, będącego od roku w rękach sił husyckich

²⁵ Kavka 1998, s. 77 nn.

²⁶ Šandera 2005, s. 53.

²⁷ Bylina 2015, s. 83 nn.

²⁸ Bartošek z Drahonic, *Kronika*, s. 596.

²⁹ Bystřický 2013, s. 217.

pozostających pod komendą Příbík z Klenové. Odpowiadało to dążeniom panów z regionu pilzneńskiego, odebranie husytom Stříbra oznaczałoby zagojenie dotkliwej rany na ciele landfrydu. Jak wiemy, wkroczenie na ziemię pilzneńską potężnej armii husyckiej spowodowało obronienie Stříbra, a ponadto zdobycie i dewastację Tachova.

Zanim do tego doszło siły krucjatowe i wojsko landfrydu oblegające Stříbro liczyły na pomoc Oldřicha z Rožemberku, obawiając się uderzenia wojsk taboryckich. Wówczas, daremnie oczekując wsparcia, Jan Švihovský z Rýzmburka wystosował w imieniu oblegających Stříbro list do Oldřicha Rožemburskiego już nie z prośbą lub apelem, lecz kategorycznym żądaniem zerwania trwającego wówczas rozejmu z taborytami i uderzenia na nich celem powstrzymania ich spodziewanego wymarszu. List do „urodzonego pana i drogiego przyjaciela” utrzymany był w tonie dalekim od przyjaznego. Powołując się na nakaz króla (w istocie raczej niepewny), Jan Švihovský nie szczędził Oldřichowi ostrych wyrzutów. Książęta uczestniczący w krucjacie – wywodził w liście – „dobrze już wiedzą, że taboryci swą największą moc czerpią z twych dóbr i że [twoi] ludzie dobrowolnie do nich przybywają bez przeszkody z twej strony i zgodnie z twą wolą”³⁰. Autor listu, łagodząc nieco jego ton, donosił Oldřichowi, że oblężenie Stříbra przebiega pomyślnie, mimo że oblegający cierpią z powodu braków w zaopatrzeniu³¹. Oldřich z Rožemberku, przekonany, że rozejm z taborytami chroni tymczasem jego domenę, nie udzielił oczekiwanej pomocy, a nawet nie odpowiedział na list zawierający pretensje pod jego adresem. Zapewne brał też pod uwagę, że Zygmunt Luksemburski, w zasadzie przeciwny rozejmom z husytami, tym razem na niego nie nalegał.

Sojuszniczy udział wojska landfrydu pilzneńskiego w wyprawie krzyżowej w 1427 r.³² przyniósł niektórym członkom zachodnioczeskiego związku straty materialne, lecz były one nieporównywalne do druzgocącej klęski całego przedsięwzięcia pod znakiem Krzyża. Cały

³⁰ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 138, s. 93–94, cyt. ze s. 94: „A že knížata to slyši a již úplně to vidi, že Taboři nejvetší moc, jmají z tvého zboží a že lidé dobrowolně k ním jdou bez překázy tvé a tvých a s tvou volí”.

³¹ *Ibidem*, s. 94.

³² O przebiegu czwartej krucjaty zob. Čornej 2010, s. 487 n.; Bystrický 2013, s. 210 nn.

landfryd obciążała strata Tachova i pozostanie Stříbra w rękach husyckich. Liczbowe oceny uczestników ówczesnych zmagani wojennych zawsze wzbudzają wątpliwości. Pewne jest wszakże, że husytom uległa potężna siła. František Šmahel i Petr Čornej ogólną liczebność wojska katolickiego (krzyżowców i landfrydu pilzneńskiego) oceniają zgodnie na 25 tysięcy wojowników³³. Sam Henryk z Plavna miał dowodzić oddziałem o sile 3 tysięcy zbrojnych mężów³⁴.

W ostatniej wyprawie krzyżowej z 1431 r., zakończonej – jak wiadomo – paniczną i bezładną ucieczką krzyżowców spod Domažlic, czescy panowie katolicy chyba nie wzięli udziału lub był on zaledwie nieznaczny. Co więcej, powstały wówczas konflikty między zbrojnymi przybyszami a miejscową szlachtą katolicką. Wojownicy krzyżowi po wkroczeniu na ziemię czeską nie oszczędzali terenów katolickich, traktując je jako podporządkowane prawom wojny. Bartošek z Drahonic pisze z oczywistą przesadą o spaleniu wielkiej liczby miasteczek i wsi w okolicach Tachova i na obszarach dóbr švamberckich³⁵. W każdym razie krzyżowcy z 1431 r. nie przypominali swych poprzedników sprzed czterech lat, na rozkaz dowódców zachowujących dyscyplinę na ziemiach katolickich i wstrzymujących się od rabowania żywności. W rezultacie Hynek Krušina, nadal stojący na czele landfrydu, po upadku krucjaty podjął wyprawę odwetową do Bawarii, na ziemię jednego z tamtejszych panów, niedawnego uczestnika wyprawy krzyżowej³⁶. Zwrócił się także o odszkodowania do Norymbergi jako do wspomożycielki krucjaty pod względem materialnym.

Niepowodzenia czterech kolejnych wypraw krzyżowych na ziemię czeskie mogły przekonać ich promotorów i organizatorów o nieskuteczności orężnego zwalczania husytyzmu siłami doraźnie zwoływanych pod znak Krzyża. W 1431 r., inaczej niż cztery lata wcześniej, gdy przynajmniej część czeskich sił katolickich starała się wesprzeć krzyżowców, okazało się, że na skuteczne współdziałanie nie można liczyć. Mówiliśmy o jednej z istotnych przyczyn tego stanu, to jest o bezwzględnym postępowaniu wojowników krzyżowych. Były także

³³ Šmahel 1993 (III), s. 195; Čornej 2010, s. 487.

³⁴ Čornej 2010, s. 488.

³⁵ Bartošek z Drahonic, *Kronika*, s. 604.

³⁶ Bystrický 2013, s. 279.

inne przyczyny, wśród których mogły się znaleźć urażone ambicje czeskich panów katolickich, zmuszanych w czasie działań wojennych do podporządkowywania się obcym dowódcom krucjat.

Powrót do lat wcześniejszych poprzedzę ogólną refleksją dotyczącą sytuacji militarnej obozu katolickiego w Czechach. Przynależne mu ziemie – poddawane naporowi rewolucji husyckiej – trwały w sytuacji defensywnej, zdecydowanej przeważającej nad działaniami zaczepnymi podejmowanymi przez wojska wrogie husytom. Te ostatnie zmierzały raczej do odzyskiwania straconych punktów oporu, niż do poszerzania obszaru własnych wpływów. Broniły się wyprowadzane z konieczności na otwarte przestrzenie wojska panów katolickich, broniły się zza murów, czasem niezwykle skutecznie, załogi katolickich grodów i miast.

Niezdobytym punktem oporu sił katolickich pozostawało Pilzno, mimo usiłowań taborytów zmierzających do jego odzyskania. Długotrwałe, wyczerpujące dla obrońców oblężenie Pilzna podjęte przez wojsko Žižki w początku 1421 r. zakończyło się odstąpieniem oblegających i rozejmem zawartym z landfrydem pilzneńskim³⁷. Nie wiele później po niesłychanie zaciętej obronie uległ Chomutov na północy kraju. Jego zdobyciu przez wojska husyckie towarzyszyła rzeź mieszkańców miasta, jeden z najokrutniejszych, a przecież nierzadkich epizodów wojny domowej. Autor SLČ z nieskrywanym poczuciem tryumfu opisujący wojenne sukcesy zarówno Prażan, jak taborytów, ze zgrozą komentował okrutne mordowanie ludności cywilnej zdobywanych miast³⁸.

Wiosenna ofensywa wojsk taboryckich w 1421 r. w pewnym momencie skłoniła siły katolickie z południa, zachodu i wschodu kraju do współdziałania. Zdobycie i dewastacja zamków Rabí i Bor spowodowały, że przeciw wojsku Žižki, szykującemu się na opanowanym terenie do dalszych działań, wyruszył Oldřich Rožemberski „z wielkim mnóstwem ludzi”, komendant Českich Budějovic Lipolt Krajř z częścią swej załogi, a także Bohuslav ze Švamberku (wówczas jeszcze wierny Zygmunтови) i Henryk z Plavna, obaj z silnymi oddziałami zbrojnych. Liczebność połączonych sił katolickich z pewnością

³⁷ *Ibidem*, s. 135 nn.

³⁸ SLČ (Vratisl), s. 35 n.; zob. Šmahel 1993 (III), s. 70 n.

była znaczna, choć nie tak bardzo jak przyjmował sprzyjający husytom latopisarz³⁹.

W czasie zbliżonym do tego, w którym Žižka podejmował swe wyprawy do zachodniej części Czech, tryumfy święciła wojenna aktywność wojsk praskich i ich sojuszników z grona czeskiej szlachty kalisznickiej. W wyniku zdobycia i zajęcia kilkunastu miast, w tym także znacznych (między innymi Kouřimia, Nymburka, Kolína, Čáslavia), Czechy środkowe stały się obszarem przeważająco husyckim. Niejako rewanżem ze strony katolickiej była klęska wojsk praskich pod grodem Most w wyniku bitwy z niemieckim wojskiem z Miśni. Natomiast taboryci nadal dawali się we znaki landfrydowi pilzneńskiemu. Zdobyćie švamberskiego Krasíkova było stratą dotkliwą dla rodu i w ogóle dla regionu pilzneńskiego, zwiększoną wzięciem do niewoli Bohuslava ze Švamberku, który – jak już o tym wspominałem – przeszedł na stronę dotychczasowych wrogów.

Kolejna wyprawa taboryckich wojsk Žižki, podjęta znacznymi siłami z głównym celem zdobycia Pilzna, i tym razem skłoniła do współdziałania część zbrojnych sił katolickich, głównie z obszaru Czech zachodnich. Pod wodzą Hynka Krušiny ze Švamberku, który już niedługo miał stanąć na czele całego landfrydu, przeciwko taborytom wyruszyły oddziały kilku panów z ziemi pilzneńskiej (między innymi Viléma Švihovskiego i Burjana z Gutštejna), kilku szlacheckich sojuszników z *Podbrdská* oraz wojowników z załogi karlsztejnskiej⁴⁰. Przypomnę, że wcześniej ta właśnie załoga długo, wytrwale i w rezultacie skutecznie odpierała oblężenie wojska Zygmunta Korybutowicza i współpracujących z nim wojsk praskich. I tym razem wojska husyckie odstąpiły spod Pilzna, zawierając *treuga pacis* z landfrydem pilzneńskim⁴¹.

Nie należy oceniać antyhusyckich poczynań sił katolickich jako pasma niepowodzeń. W odpowiedzi na inwazję taborycką wydzielone oddziały pilzneńskie uderzyły na Klatovy, zadowolając się spalaniem przedmieść. Istnieją natomiast wątpliwości co do udziału wojska pilzneńskiego w słynnej, niesłychanie krwawej bitwie pod Malešovem.

³⁹ SLČ (Vratisl), s. 36.

⁴⁰ Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 592 n.

⁴¹ Vavřinec z Březové, *Kronika husitská* (FRB V), s. 472.

Vladimír Bystrický jest zdania, że dowódcy landfrydu niechętnie włączali się w walki oddalone od ich ziemi, myśląc przede wszystkim o jej bezpieczeństwie⁴².

Z miejscowymi wschodnioczeskimi husytami walczyły z różnym powodzeniem oddziały stronnictwa opočínskiego. W 1424 r. zwycięski Žižka złamał ich opór pod miejscowością Česká Skalice⁴³. Trzy lata później, jesienią 1427 r., Jan Městecký, Půta z Častolovic i Jan z Michalovic, będący już wówczas doświadczonymi dowódcami i politykami w obozie katolickim, przyłączyli się do zawiązanego w Kolínie spisku zwolenników przywrócenia w Pradze ładu z czasów rządów obalonego niedawno Zygmunta Korybutowicza i wysłali swe oddziały jezdnych na awanturniczą wyprawę do Pragi, przeczornie unikając osobistego udziału w przedsięwzięciu, które – jak wiemy – zakończyło się pogromem jego uczestników⁴⁴. Zapewne uniknęli w ten sposób bądź śmierci z rąk rozwścieżonych prażan, bądź haniebnej ucieczki, szczęśliwymi mogli się czuć ci spośród katolickich interwentów, którym udało się dotrzeć na Karlštejn, by tam otrzymać schronienie i pomoc.

W tym miejscu pewnie warto się cofnąć o kilka lat, by wspomnieć o wyznaniowej i politycznej wolcie Jana Městeckiego, przez pewien czas komendanta katolickiego Chrudimia. Oblężenie silnie bronionego miasta przez połączone wojska husyckie i groźba jego opanowania skłoniły komendanta do poddania się warunkom ugody, odbycia osobistej pokory przed zwycięskim Janem Želivským i dobrowolnego przystąpienia do wyznawców Kielicha. Fałszywy husyta Jan Městecký przez pewien czas musiał walczyć po stronie praskiej, po czym udało mu się wrócić do obozu katolickiego⁴⁵.

Powtórzę za Petrem Čornejem, że w zmaganiach katolicko-husyckich doby rewolucyjnej brakło wielkich bitew. Poza bitwą pod Vyšehradem, która była zbrojną konfrontacją dwóch potęg, nie dochodziło do nich w trakcie antyhusyckich wypraw krzyżowych. W bitwie pod Ústí nad Labem z niemieckimi interwentami nie uczestniczyły czeskie siły katolickie, stąd wspominam tu o niej tylko mimochodem.

⁴² Bystrický 2013, s. 172.

⁴³ Čornej 2010, s. 433.

⁴⁴ Zob. Bylina 2015, s. 30 nn.

⁴⁵ Šandera 2005, s. 53 nn.

Wymieniony badacz słusznie zauważył, że w ówczesnych warunkach wielkie bitwy w polu niosły ryzyko rozstrzygnięć o decydujących konsekwencjach⁴⁶, wymagały determinacji, z jaką do takiej wielkiej konfrontacji przystąpiły obie strony pod Lipanami.

Przeważająco obronny charakter działań wojennych w przypadku obozu katolickiego zasadał się na walorach fortyfikacji grodów i zamków. Troskę o utrzymanie należytego poziomu w tej dziedzinie wykazywał Oldřich Rožemberski. Dotyczyło to także obiektów usytuowanych w głębi domeny, doświadczenia własne i związane z sąsiadującym regionem pilzneńskim przekonywały bowiem o zdolności taborytów do wdzierania się w głąb ziem należących do wroga. Na ziemiach landfrydy pilzneńskiego nie obroniły się przed husyckim naporem Stříbro i Tachov, a nawet kilka zamków należących do najmożniejszych tamtejszych panów. Natomiast znakomite fortyfikacje skutecznie obroniły Pilzno, które w latach trzydziestych czekała jeszcze długa, heroiczna obrona.

Wspominana już kilkakrotnie w tej monografii słynna husycka *vozová hradba*, będąca zamkniętym z czterech stron swego rodzaju mobilnym murem obronnym, najczęściej była nie do sforsowania przez wojska katolickie. Długo nie potrafiły one (czy też nie próbowały) opanować tego sposobu walki, decydując się na to dopiero pod Lipanami. Badacze podnoszą też walory artylerii husyckiej, sprawnie działającej w wojskach praskich.

Długotrwałe orężne zmagania dwóch wrogich sobie sił w latach wojny domowej były oczywiście najistotniejszą, lecz przecież niejedyną formą ich wzajemnego stosunku. Wyczerpanie zaciętymi, krwawymi walkami, trwającymi co najmniej od początku lat dwudziestych XV w., skłaniało obie strony konfliktu do zawierania rozejmów pozwalających na złapanie oddechu po morderczych bojach⁴⁷. Wspominałem już o niektórych rozejmach zawieranych przez landfryd pilzneński z taborytami i Prażanami oraz przez Oldřicha Rožemberskiego z jego wojowniczymi sąsiadami taborytami. Stroną uczestniczącą w rozejmach bywali także husyci wschodnioczescy, od śmierci Jana Žižki nazywający siebie Sierotkami. Rozejmy dwustronne

⁴⁶ Čornej 2010, s. 438 n.

⁴⁷ W sprawie rozejmów zob. *ibidem*, s. 604.

– oprócz ich zasadniczej treści, czyli zaprzestania walk na określony czas – zawierały różne postanowienia szczegółowe, na przykład zgodę na przemarsz wojsk niedawnych wrogów przez ziemie drugiej strony, jeśli oddziały te podejmowały akcję przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu. Klauzula taka miała na przykład zastosowanie przy przemarszu przez ziemie rożemberskie wojsk taboryckich podejmujących zagraniczne wyprawy „zaopatrzeniowe”. W podobnych sytuacjach dopuszczano możliwość odpłatnego zaopatrywania się w żywność u tych, z którymi zawarto rozejm.

Rozejmy wymuszane przez stronę husycką, zwłaszcza w czasie oblężeń miast i grodów, niezależnie od okupów i warunków podyktowanych sytuacją wojenną, zawierały klauzule o treściach ideowych bliskich zwycięskiej stronie. Oldřich Rożemberski, skądinąd od dawna demonstrujący postawę prawowiernego katolika, zobowiązywał się taborytom, że ze swej domeny wykorzeni „tańce, gry, karczmy, nierządne kurewstwo i inne jawne grzechy”⁴⁸. Podjętego zobowiązania nie starał się zbyt gorliwie przestrzegać, podobnie jak z umiarem traktował represjonowanie utrakwizmu w swych dobrach, mimo solennej obietnicy złożonej swego czasu Zygmunтови Luksemburskiemu. Z kolei taboryci traktowali stawiane przez siebie żądania jako jeden z kierunków propagandy wyznaniowej i chyba nie przewidywali ich realizacji.

Zygmunt Luksemburski w zasadzie sprzeciwiał się wszelkim rozejmom, umowom, a zwłaszcza przymierzom zawieranyom przez stronę katolicką w Czechach z jej wrogami. Równocześnie był świadomy tego, że jego nakazy i zakazy w niewielkim tylko stopniu mogą być egzekwowane. Zdawał sobie zresztą sprawę z ograniczonych możliwości bojowych lub wręcz słabości tych, których uważał za swych poddanych, a także różnych uwarunkowań skłaniających ich do dość częstego unikania starć zbrojnych bez negatywnych konsekwencji. Zygmunt zdecydowanie sprzeciwiał się udziałowi Oldřicha Rożemberka w tzw. umowie zdickéj⁴⁹, porozumieniu kalisznicko-katolic-

⁴⁸ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 106, s. 124.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, nr 97, s. 68–70. O tzw. umowach zdických zob. s. 69: „Tomu můžeš rozuměti, ze ten zápis a ty úmluvy jsu úplně proti nám, proti všem našim služebníkóm, věrným křestanóm a proti všemu křestanství”.

kiemu o wymowie antyradykalnej. Stanowisko swe wyłożył jasno: z kacerzami nie wolno paktować. Nie odrzucał wprawdzie usprawiedliwienia złożonego mu później przez Oldřicha, dobrze rozumiejąc, że „vám velmi těžko jest a že Viklefóm nemůžete odolati”⁵⁰, lecz mimo wyrozumiałego tonu stanowiska swego nie zmienił. Później kilkakrotnie przestrzegał Oldřicha przed zawieraniem umów z taborytami, przypominając mu równocześnie obowiązek wierności prawowitemu władcy⁵¹. Akceptował natomiast rokowania Oldřicha ze stronnictwami husyckimi zakończone odrzuceniem przez południowoczeskiego pana propozycji przymierza, „za to, że do tego nie dopuściłeś jesteście mi bardzo wdzięczni” – kończył swój list król Zygmunt⁵². Jego negatywne stanowisko wobec wszelkich porozumień zawieranych przez czeskich katolików z husytami mogło mieć różnorakie podłoże. Mogły więc tu wchodzić w grę opinie dostojników Kościoła, z którymi władca się liczył, ważniejszy był chyba jednak inny motyw: Zygmunt Luksemburski odnosił się negatywnie lub nieufnie do wszystkich decyzji podejmowanych bez jego woli i wiedzy. Dotyczyło to nie tylko kontaktów z nieprzyjaciółmi, lecz także wiążących porozumień wewnątrz obozu katolickiego (choć zarazem zalecał Oldřichowi bliskie współdziałanie z landfyndem pilzneńskim). W dziedzinie, o której mówimy, Zygmunt bywał niekiedy zaskakiwany przez swych poddanych.

Jak wiemy, lata 1433–1434 przyniosły wydarzenia doniosłe dla ogólnej sytuacji ziem czeskich, wiążące się także ze znaczącym udziałem obozu katolickiego w wojnie domowej. Sprawy te przedstawiłem w ogólnym zarysie już uprzednio, a o współdziałaniu politycznym i wojskowym czeskich katolików z prawicą kaliszniczką będę jeszcze mówić nieco dalej.

Zanim doszło do pierwszej, generalnej ofensywy sił katolickich w ramach koalicji nastąpiło inne, również bardzo istotne wydarzenie – rozpoczęte w lipcu 1433 r. oblężenie Pilzna przez połączone siły husyckie: wojska polne taborytów i Sierotek oraz oddziały Taboru i wojowników związanych z husycką Pragą. Mówiliśmy już także

⁵⁰ *Ibidem*, t. 1, nr 98, s. 70.

⁵¹ *Ibidem*, nr 108, s. 74, nr 109, s. 75 i in.

⁵² *Ibidem*, nr 123, s. 82.

o decydującej roli obrony Pilzna w ówczesnej sytuacji politycznej i wyznaniowej oraz o szczególnym znaczeniu tego miasta dla Czech katolickich, a zwłaszcza dla regionu zachodnioczeskiego⁵³.

Starannie przygotowując się do obrony, o której wiedziano, że będzie długa i ciężka⁵⁴, władze Pilzna liczyły nie tylko na własne siły, lecz także na pomoc strony katolickiej: członków landfrydu oraz silnych punktów oporu antyhusyckiego, a więc Chebu i Karlštejna, niewątpliwie też na pomoc bogatych miast Rzeszy. W czasie przygotowań do obrony nadzieje te w pewnym zakresie zostały spełnione: Norymberga przysłała Pilznu znaczną ilość saletry i siarki, materiałów potrzebnych do wyrobu prochu strzelniczego. Oczekiwano pomocy pieniężnej ze strony Zygmunta Luksemburskiego, zawsze życzliwego dla wiernego mu miasta. Już w trakcie oblężenia niektórzy eminentni dostojnicy soboru bazylejskiego skłaniali króla Zygmunta do podjęcia akcji zbrojnej o charakterze quasi-krucjatowym, której pierwszym zadaniem miało być wspomoczenie obrońców Pilzna⁵⁵. Namowy te Zygmunt kategorycznie odrzucał, mając inne, znane już nam koncepcje rozwiązania problemu husyckiego. Świadomy był zresztą bezprzykładnej klęski krucjat oraz co najmniej niechętnego stanowiska landfrydu pilzneńskiego do obcych krzyżowców.

Gdy Pilzno otoczył cały oblężniczy pierścień kilkunastotysięcznej armii husyckiej akces do udziału w obronie zgłosił Vilém Švihovský z Rýzmburka i kilku innych przedstawicieli husyckiej szlachty⁵⁶. Wiemy, że obrona miasta od początku polegała nie tyle na odpieraniu szturmów na nazbyt trudne do sforsowania mury i inne kunsztowne fortyfikacje miejskie, ile na ostrzeliwaniu oblegających oraz na usuwaniu szkód wynikających z bombardowania miasta kulami z czterdziestu dział różnego kalibru oraz na stałej obronie przeciwpożarowej, koniecznej wobec nieustannego zasypywania Pilzna gęstym gradem ognistych strzał. Do działań tych, obok zbrojnej załogi złożonej

⁵³ Bylina 2015, s. 88 nn.

⁵⁴ O przygotowaniach do obrony Pilzna i o jej przebiegu zob. zwłaszcza Polívka 1987, s. 287–313, 313–372 (problem Pilzna w ówczesnych sporach i debatach wyznaniowych i politycznych); zob. też: Čornej 2010, s. 599–613; Bystrický 2013, s. 299 nn.

⁵⁵ Kavka 1998, s. 176 n.

⁵⁶ Bystrický 2013, s. 302 n.

z obywateli miasta i żołnierzy najemnych, zaangażowani zostali wszyscy sprawni mieszkańcy. Odrębną bardzo istotną rolę odegrali liczni w Pilźnie księża, zarówno miejscowi, jak też przybysze, którzy znaleźli schronienie w mieście katolickim. Księża ci, obok zwykłych obowiązków duszpasterskich, w swoich kazaniach i doraźnych wystąpieniach wpajali obrońcom Pilzna przekonanie o ich wyjątkowej misji jako defensorów prawdziwej wiary i Kościoła, upokarzanego przez heretyckich husytów. Pobudzanie ducha oporu wśród obrońców miasta nabierało szczególnego znaczenia zwłaszcza wtedy, gdy wszystkim zaczął zagrażać głód. Jest rzeczą godną uwagi, że wojsko pilzneńskie – znużone walką i czuwaniem, a ponadto niedożywione – podejmowało nocne wypadki w głąb sił oblegających, czyniąc im może niewiele szkód, ale osłabiając ich odporność na uciążliwy, gdyż przedłużający się stan oblężenia nieprzynoszącego sukcesu.

Nie licząc ograniczonej pomocy udzielanej z zewnątrz przez landfryd pilzneński, Pilzno walczyło osamotnione, co nie wróżyło sukcesu siłom obozu katolickiego w Czechach. Jak wiemy, stało się inaczej. Przypomnę ważniejsze wydarzenia i zjawiska kończące heroiczną obronę zachodnioczeskiego miasta-twierdzy. Złożyła się na nią nieszczelność pierścienia oblężniczego, co umożliwiło udzielanie Pilznu pomocy z zewnątrz przy współudziale taboryckiego zdrajcy Přebíka z Klenové, brzemienne w skutkach trudności w zaopatrzeniu armii husyckiej, konflikty i rozłam w dowództwie polnych taborytów i wreszcie wtargnięcie sił koalicyjnych do Pragi. Wszystko to stało się przyczyną stopniowego odstępowania husyckich wojsk od oblężenia. Pomyślny dla obrońców Pilzna rozwój sytuacji skłonił ich do podjęcia własnej akcji bojowej, zwieńczonej zdobyciem dwóch zamków husyckich. Przed czeskimi wojskami katolickimi, nie tylko z regionu pilzneńskiego, otwierała się możliwość przystąpienia do ofensywy. Fortunny dla nich obrót wydarzeń sprzyjał szeroko potraktowanemu współdziałaniu.

Wycofanie się wojsk husyckich spod Pilzna oraz zakończone powodzeniem wtargnięcie do Pragi sił podporządkowanych zarządcy kraju Alešovi Vřeštoskiemu umocniło wojskową pozycję obozu katolickiego. Polityczno-wojskowi przywódcy koalicji katolicko-kalisznickiej, na czele z Menhardem z Hradca, Hynkiem Ptáčkem i Alešem Vřešovským, zmierzali do rozstrzygającej wielkiej bitwy z wojskami polnymi przybyłymi pod Pragę na pomoc swych nowomiejskim sojusznikom.

Zaistniała sytuacja podziała mobilizująco na główne siły obozu katolickiego. Podporządkowały się one wezwaniom Aleša Vřešťovského, dążącego do utworzenia jednej, współpracującej ze sobą armii koalicyjnej. Przyjęto ogólne dowództwo znanego wojownika Diviša Bořka z Miletínka, związanego ze szlachtą kalisznicą. Istotne znaczenie miał akces panów i rycerzy z landfrydu pilzneńskiego do wspólnych działań koalicyjnych: reprezentowali oni najpoważniejszą siłę militarną we wspólnej armii. Na wyznaczone miejsce zbiórki na polach wsi Záběhllice niedaleko Pragi przybyły oddziały Jana ze Švamberku, braci Gutštejnów, Švihovskich z Rýzmburka, Zdenka z Dršťky, zapewne też Henryka z Plavna, dzierżącego zamek Kynžvart, a ponadto innych jeszcze przedstawicieli pilzneńskiej szlachty. Część z nich wymienił w swej kronice Bartošek z Drahonic⁵⁷, dość skrupulatny w kwestiach personalnych. Pod względem wyznaniowym wojsko regionu pilzneńskiego było jednolicie katolickie (pominę tu kontrowersyjną osobę Příbika z Klenové). W czasie marszu ku Pradze do wojska zachodnioczeskiego dołączył oddział karłštejski dowodzony przez brata nieżyjącego już Zdislava Tluksy. Jeszcze niedawno Zdislav był opiekunem delegacji husyckiej udającej się na sobór do Bazylei. Nie dożył dnia, w którym musiałby walczyć przeciw tym, do których nie żywił wrogości mimo swego związku z obozem katolickim.

Wreszcie z południa Czech przyciągnęło wojsko rożemberskie, wprawdzie i tym razem bez pana domeny, lecz z jego doświadczonymi komendantami, wśród których prymat wciąż należał do zasłużonego Mikuláša Krchlebca. Przybyły wojska innych przedstawicieli szlachty katolickiej oraz tych utrakwistów, którzy opowiedzieli się po stronie koalicji.

Bartošek z Drahonic wśród *nobiles barones et domini* stojących na czele poszczególnych formacji wojskowych na pierwszym miejscu wymienia pana Menharda z Hradca, jak wiemy, jednego z głównych inicjatorów koalicji i jej politycznego przywódcę⁵⁸. Natomiast wszyscy wiedzieli, że gdy wojska koalicyjne zajmą upatrzone pozycje na wielkim polu między wsiami Lipany i Hříby, ogólne dowodzenie znajdzie się w rękach wspomnianego już Diviša Bořka z Miletínka. Jego

⁵⁷ Bartošek z Drahonic, *Kronika*, s. 614.

⁵⁸ *Ibidem*.

pomysłem był już zresztą wcześniejszy manewr taktyczny w postaci pozorowanego ataku na Český Brod, skłaniający wojska polne do pospiesznego wymarszu w tym kierunku. Tym bardziej nie można podważać jego osobistego udziału w ostatecznym rozstrzygnięciu wielkiej konfrontacji orężnej zakończonej, jak wiemy, bezapelacyjnym zwycięstwem strony katolicko-kalisznickiej.

Jak już wspominałem, bitwa pod Lipanami doczekała się wielu opracowań, wśród których prymat przyznać należy pracom Petra Čorneja⁵⁹. Czytelnika polskiego, mniej zorientowanego w problematyce husyckiej, odsyłam do odpowiedniego fragmentu poprzedniego tomu niniejszej monografii⁶⁰. Nie pominię jednak refleksji Františka Šmahela dotyczącej sytuacji niespotykanej dotąd w wojennych zmaganiach husycko-katolickich: po raz pierwszy naprzeciw siebie, w odległości zaledwie kilkuset metrów stanęły dwie armie, każda zamknięta w fortyfikacji z wozów bojowych⁶¹. Przypomnę ponadto, że o zwycięstwie armii koalicyjnej przesądziły w poważnym stopniu decyzje podjęte przez jej dowództwo już na polu walki; taktyczna ucieczka wojsk katolicko-kalisznickich celem wyciągnięcia sił husyckich z ich obwarowania, co miało natychmiastowe konsekwencje. Wcześniej mówiliśmy także o niesławnej ucieczce z pola walki niektórych dowódców wojsk polnych i przede wszystkim o ciężkich stratach: śmierci czołowych dowódców na polu bitwy i wielu poległych wojowników.

Zwycięstwo pod Lipanami wywołało radosną euforię wśród czeskich katolików oraz utrakwistów związanych z koalicją. Przypomnę, że część z nich w niedawnym czasie zbliżyła się do Kościoła rzymskiego. Jedni i drudzy dostrzegali w tym wydarzeniu zbliżający się koniec krwawych walk i bliskość upragnionego pokoju.

Oczywiście rozumiały był tryumf zwycięskich uczestników bitwy. Znany jest list Zdenka z Drštky, szlachcica ziemi pilzneńskiej, członka landfrydu, stanowiący dokument tym wartościowszy, że napisany 30 maja 1434 r., a więc pewnie wieczorem po bitwie. Zdeněk z Drštky donosi w nim swemu bratu o wielkim zwycięstwie

⁵⁹ Zob. zwłaszcza odpowiedni rozdział w znakomitym opracowaniu monograficznym tegoż autora: Čornej 1992, s. 185–204, a także Čornej 2010, s. 613 nn.

⁶⁰ Bylina 2015, s. 98 nn.

⁶¹ Šmahel 1993 (III), s. 294.

odniesionym „z Bożą pomocą i dzięki zasługom Świętego Wacława”⁶². Píše o wielkiej (choć jeszcze dokładnie nieznaney) liczbie zabitych wrogów i wzięciu do niewoli wielu jeńców. Przede wszystkim jednak nie kryje dumy z zaszczytnego udziału wojsk pilzneńskich, które walczyły dzielnie, nieustępliwie, w sposób zdyscyplinowany i pierwsze ruszyły do ataku. Nie zapomniał też dobry pan pochwalić się swą czeladzią, należycie wypełniającą swoje zadania⁶³.

Echa lipańskiego zwycięstwa były liczne. Wspomnę jeszcze o liście władz miejskich Pilzna do ich wysłanników w Bazylei. Ciesząc się ze zwycięstwa, autorzy listu apelują o wyjednanie pomocy materialnej dla miasta, zubożałego wskutek oblężenia i to tak znacznie, że unie-możliwia to wysłanie poselstwa do cesarza⁶⁴.

Istnieją rozbieżności w ocenach liczebności obu armii walczących pod Lipanami. Mówi się na przykład o 6–8 tysiącach walczących w szeregach wojsk polnych i niewiele wyższej liczbie wojsk koalicyjnych (František Šmahel)⁶⁵. Inna propozycja (nieco zaokrąglona): do 11 tysięcy wojsk brackich i bez mała 13 tysięcy wojowników koalicyjnych (Petr Čornej)⁶⁶.

Mniej wątpliwości budzi liczba wojowników poległych po obu stronach. Tym razem, co raczej rzadko się zdarza, świadectwo kronikarskie mówiące o ponad 1200 poległych w szeregach wojsk polnych i zaledwie 200 poległych wojownikach koalicji katolicko-kaliszniczej⁶⁷ nie wzbudza zastrzeżeń. Pozostaje kwestia losu jeńców wziętych do niewoli przez armię koalicyjną. Wiemy o wypuszczeniu chłopów zabranych przez taborytów i Sierotki do obsługi wozów i wszelkich prac pomocniczych. Wiemy jednak również, że kilkuset jeńców – dotyczy to ludzi zbrojnych – zostało żywcem spalonych w zamkniętych stodołach w pobliżu Českého Brodu⁶⁸. Inicjatywę tę przypisuje się różnym osobom spośród dowódców poszczególnych formacji

⁶² Listář král. m. Plzně, nr 327, s. 364–365 (30 V 1434 r.).

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ Listář král. m. Plzně, nr 338, s. 365 (1 VI 1934 r.).

⁶⁵ Šmahel 1993 (III), s. 294.

⁶⁶ Čornej 2010, s. 616.

⁶⁷ Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 614.

⁶⁸ *Kronika starého kollegiáta pražského*, s. 35 (o 1200 zabitych wojownikach polnych). Według SLČ (Vratisl), s. 67: „zbito a spáleno více než dva tisíce”.

zwycięskiego wojska. Wymienia się tu imię Menharda z Hradca, którego surowość wychwalał nienawidzący husytów Eneaszy Sylwiusz Piccolomini⁶⁹. Nie oszczędzano księży husyckich przebywających na polu bitwy wśród swoich wiernych. Niektórych wymieniają kronikarze, lecz mówią oni zwykle o jednostkach bardziej znanych. W zabijaniu księży udzielających *pod oboji* dopatrywać się można zemsty za mordowanie księży katolickich w miastach zdobywanych przez husytów, zresztą nie tylko taborytów.

Mówiąc o bitwie pod Lipanami i o jej konsekwencjach, zauważono, że zginęła w niej (a także później) jedynie część taborytów i Sierotek. Klęska ta – niesłychanie dotkliwa i o daleko idących następstwach – nie była jednak równoznaczna z totalną eksterminacją pokonanych wrogów.

Pozwolę sobie przypomnieć własną, wcześniej odnotowaną refleksję: „Bitwa pod Lipanami nie oznaczyła jeszcze śmierci rewolucji husyckiej, lecz raczej jej ciężką niemoc, z której kilkakrotnie próbowała się podnieść”⁷⁰. Te próby w zmienionych warunkach, zwłaszcza po przybyciu do Czech Zygmunta Luksemburskiego, angażowały aktywny udział części wojskowych sił katolickich do walki z nie do końca pokonanym przeciwnikiem. Będę o tym mówił w jednym z kolejnych rozdziałów tej książki.

⁶⁹ Aeneae Silvii Historia Bohemica, s. 160, 162.

⁷⁰ Bylina 2015, s. 101.

III

Porozumienia, umowy, koalicje

Bitwa pod Strauchůvym Dvůrem latem 1423 r. zerwała wcześniejszą współpracę wojenną Žižki z kalisznicką Pragą i jej szlacheckimi sojusznikami. Rosnąca potęga wojskowa husyckiego bractwa wschodnioczeskiego, zadającego dotkliwe ciosy Prażanom i bliskiej im kalisznickiej szlachcie, a także panom katolickim wiernym Zygmunutowi Luksemburskiemu, zbliżyły do siebie te dwa antyżiżkowe stronnictwa, świadome zagrożenia swych pozycji. Zbliżenie sił uprzednio sobie wrogich objęło również katolickich panów morawskich, którzy odczuli skutki wtargnięcia Žižki na ich ziemię¹. Niejako na uboczu pozostał „stary” Tabor, opuszczony przez Žižkę, poważnie osłabiony i pozbawiony dawnej witalności.

Rodziło się pierwsze porozumienie kalisznicko-katolickie, antyżiżkowe i w szerszym sensie antyradykalne. Zmierzało ono do unieszkodliwienia swych głównych wrogów poprzez pozbawienie ich szerszego zaplecza społecznego i politycznego. Zaprzestanie rozlewu krwi i przywrócenie ładu w Królestwie Czeskim było, co zrozumiałe, hasłem nośnym.

Przystąpiono do działania, zwołując na wrzesień 1423 r. sejm krajowy, będący w rzeczywistości zjazdem przedstawicieli stron uczestniczących w porozumieniu. Jako miejsce spotkania wybrano Kolín², miasto leżące na wschód od stolicy kraju, należące do związku praskiego. Przebieg zjazdu kolíńskiego pozostaje nam nieznany, znamy natomiast jego ważniejsze postanowienia, przesłane Oldřichowi

¹ Zob. Šmahel 1993 (III), s. 142; Čornej 2010, s. 329.

² O sejmie w Kolínie zob.: Hlaváček 1956, s. 85; Čornej 1987, s. 171.

z Rožemberku³, który wprawdzie do Kolína nie przybył, lecz nie uchylał się od udziału w porozumieniu.

Nie znamy pełnej listy członków zawiązującego się porozumienia. Z tekstu niewiele późniejszego, będącego dokumentacją sejmku zwanego *svátohavelským*, poznajemy imiona pięciu osób, niewątpliwie odgrywających istotne role na zjeździe kolínskím. Nie są już one dla nas obce, dotyczy to oczywiście Čenka z Vartenberku, Jana Starszego z Michalovic, czołowej postaci wśród czeskich panów katolickich, oraz Fryderyka z Kolovratu, przedstawiciela rodu znacznego wśród członków landfrydu pilzneńskiego⁴. Oczywiście była nieobecność tych, przeciw którym w Kolínie się zebrano, a więc samego Žižki lub przedstawiciela jego bractwa oraz reprezentantów Taboru, trudno przy tym przypuszczać, by sejm kolínski był dla nich tajemnicą.

Wiodącym tonem uchwał było zbiorowe wystąpienie przeciw enigmatycznie określanym „zatraccielom” ziemi czeskiej (*zhumczem země, zhubczem zemským*)⁵. Szło tu o Žižkę i jego stronników. Swój istym kamuflażem ze strony redagujących uchwały było ogólne potraktowanie owych „zatraccielů”, nie bez sugestii, że przeciw nim mógłby się zwrócić także sam Žižka. Imię słynnego husyckiego hetmana niejako wbrew temu zostało kilkakrotnie przytoczone w kontekście postanowień o oczywistej wymowie. Lekceważącym ostrzeżeniem grożono zbiorowym wystąpieniem zbrojnym, wyznaczając jego bardzo bliski termin⁶. Nie wydaje się jednak, by autorzy uchwał kolínskich liczyli się z realnym i natychmiastowym przystąpieniem do akcji. Raczej formułowali postawy i zadania mające być wytycznymi dla planowanej już wówczas koalicji. Jedynym postulatem, a nie realnym nakazem było wyłączenie chłopów z udziału w walkach zbrojnych⁷, z pewnością nie budziło to obaw zarówno dowódców Žižkowych, jak i komendantów taborowych. Nie zebrano się zbrojnie „w najbliższy

³ Fragmenty postanowień sejmku *svátohavelskiego* opublikowali: Fiálova, Hejnic 1975, s. 20–21. Odnośnie do przesłania Oldřichowi zob. Šmahel 1993 (III), s. 144.

⁴ AČ, t. 3, nr 31, s. 24.

⁵ Fiálova, Hejnic 1975, s. 20 („Zlomek nedatované českokrumlovské městské zbirky”).

⁶ *Ibidem*: „Item tento pátek v Běchovicích ma každý polem ležeti proti zhubczem zemským gestliže Žižka nechtil v tu umluvu stupiti”.

⁷ *Ibidem*.

piątek, w Běchovicach”, by wyruszyć przeciw *zhubczem zemským*, mimo to zjazd w Kolínie nie pozostał bez konsekwencji. Pozostawił swe istotne przesłanie: to wyższa szlachta czeska, „panowie” katolicy i utrakwiści, są przywódczą siłą powołaną do zaprowadzenia pokoju i ładu w państwie.

Następstwem i kontynuacją zjazdu w Kolínie stał się wspomniany już krajowy sejm *svátohavelski*, zwołany do Pragi niedługo później, w październiku 1423 r., na dzień św. Galla (czes. Havel)⁸. Mówiąc o motywach, którymi kierowały się zwołujące sejm siły polityczne, stwierdzono oczywisty wpływ wojennych poczynań Žižki: po raz pierwszy od początku rewolucji skłoniły one do współpracy polityków obu stron⁹. Zawijające się porozumienie stanowiło reakcję sił osłabionych porażkami, a przede wszystkim pragnących odsunąć groźne widmo zwycięstwa stronnictw radykalnych. Z powyższym trzeba się zgodzić głównie w odniesieniu do przedstawicieli obozu radykalnego. Zauważmy, że wcześniej na zjazd kolínski nie przybyli ci spośród znacznych panów katolickich, którzy nie godzili się na jakiegokolwiek próby porozumienia z husytami, także umiarkowanymi. Teraz wśród wyższej szlachty katolickiej krąg jednostek skłaniających się ku antyradykalnemu porozumieniu znacznie się poszerzył¹⁰. Zachęcała ku temu oczekiwana na sejmie obecność Konrada z Vechty, wtedy jeszcze katolickiego arcybiskupa Pragi, przed jego taktyczną konwersją na utrakwizm.

Nie stawił się w Pradze pierwszy pan katolicki w Czechach Oldřich z Rožemberku, który jednak uprzedzony o zamierzonej uchwale sejmu wyraził zgodę na udział w przyszłym rządzie krajowym¹¹. Oldřicha reprezentował Čeněk z Vartenberku, sam przecież obdarzony niemałym prestiżem. Na sejm *svátohavelski* przybyli znaczni przedstawiciele landfrydu pilzneńskiego na czele z Hynkiem Krušíną ze Švamberku

⁸ Podstawowy zespół informacji o sejmie *svátohavelskim* stanowi czeskojęzyczny protokół jego obrad i postanowień: AČ, t. 3, nr 31, s. 240–248. O sejmie *svátohavelskim* zob.: Hlaváček 1956, s. 86 nn.; Šmahel 1993 (III), s. 143 n.; Čornej 1987, s. 171 n.; Čornej 2010, s. 331 nn.; zob. też Bystrický 2013, s. 168.

⁹ Čornej 2010, s. 331 n.

¹⁰ Sugestię taką wysuwa Šmahel 1993 (III), s. 143.

¹¹ Zob. *ibidem*, s. 144. Informacja powyższa dotyczy również Hynka Hlaváča z Lipé.

i Fryderykiem z Kolovratu. Nie zabrakło czołowych reprezentantów szlachty katolickiej z innych regionów kraju: znaleźli się wśród nich panowie tworzący przywództwo stronnictwa opočínskiego. Przybył do Pragi Hynek Krušina z Lichtenburka, a także wojownicy, o których miało być jeszcze głośno: Diviš Bořek z Miletínka, Hašek z Valdštejna i Jan Smiřický: wymieniam tylko bardziej znane jednostki z tego grona¹². I tym razem nie zaproszono przedstawicieli wschodnioczeskiego związku Žižkowego oraz osób należących do „starego Taboru”. Przybył wprawdzie do Pragi ich szlachecki sojusznik Heřman z Landštejna, lecz jego udział nie miał poważniejszego znaczenia.

W sejmie uczestniczyli przedstawiciele miast, ze strony katolickiej byli to członkowie władz miejskich Pilzna, Tachova i Horšovského Týnu¹³.

Zachowana w protokole obrad lista uczestników sejmu *svátohavelskiego* zawiera dwadzieścia dwa imiona katolickich panów i rycerzy, w większości zaliczających się do zdeklarowanych zwolenników Zygmunta Luksemburskiego. Dziesięciu przedstawicieli szlachty kalisznickiej stanowiło więc mniejszość. Nie wiemy, jakie to miało znaczenie dla przebiegu obrad oraz wpływ na treść podjętych uchwał. Informacje powyższe trzeba jeszcze uzupełnić wzmianką o braku przedstawicieli szlachty morawskiej, którzy nie przybyli, mimo zaproszenia.

Jak wspominałem, sejm *svátohavelski* programowo nawiązywał do uchwał kolínskich i w pewien sposób traktował je jako obowiązujące. W zapisach praskich nadal zaznaczyły swą istotną obecność dwa pojęcia kluczowe: *obecné dobro* (dobro powszechne) jako generalna wytyczna wszelkich postanowień i dalszych działań oraz *zhubcie země* określające winnych wszelkiego zła szczerzącego się na ziemi czeskiej¹⁴. Podobnie jak w Kolínie, również w Pradze mówiono o zaprzestaniu rozlewu krwi oraz uzdrowieniu stosunków publicznych i sytuacji materialnej kraju. Nie szło przy tym o daleko idącą restaurację sytuacji z doby przedhusyckiej, wszak partnerami panów katolickich byli umiarkowani adherenci obozu reformy. Drugie najistotniejsze

¹² Skrócona lista uczestników sejmu *svátohavelskiego* została włączona do protokołu: AČ, t. 3, nr 31, s. 240.

¹³ Zob. m.in. Bystrický 2013, s. 168.

¹⁴ AČ, t. 3, nr 31, s. 241 i in.

pojęcie: *zhubcie zemie* miało charakter bardziej enigmatyczny, niż gdy używano go w Kolinie, ale i teraz oznaczało tych, przeciw którym winna się zwrócić siła wszystkich obrońców dobrej sprawy.

Uchwały sejmu *svátohavelskiego*, zarówno jawnie formułowane, jak i te, które z przyczyn politycznych i ideowych starano się kamuflować, były świadectwem kompromisu między stronnictwami sojusznicznymi reprezentującymi niejednakowe przecież postawy i dążenia. Program pozytywny, obecny w zapisie uchwał, bliski był formułowanemu niegdyś postulatowi czeskiej szlachty reformatorskiej: oczyszczenia z niesławy i fałszywych oskarżeń ziemi czeskiej (*těto země bohdá nevinně zhyžděné*)¹⁵. Łatwo rozpoznajemy w tym pogłos znacznie wcześniejszych szlacheckich protestów przeciw haniebnemu straceniu Jana Husa oraz nawiązanie do pierwotnego brzmienia czwartego artykułu praskiego. W uchwałach sejmowych wątek powyższy, umiarkowanie husycki, sformułowano w sposób możliwy do przyjęcia przez szlachtę katolicką. W dalszych częściach zapisu sejmowego strona kalisznicka jeszcze wyraźniej odcisnęła swe piętno ideowe, które katolicy przyjęli w imię podtrzymania zawiązanego porozumienia.

Sejm praski postulował zasadniczą debatę wyznaniową z udziałem powołanych na nią teologów obu stron oraz komisji arbitrażowej złożonej z osób świeckich reprezentujących husytów i katolików¹⁶. Proponowano, by odbyła się ona w roku następnym (1424) w morawskim Brnie. Przyjmowano, że wynik debaty brneńskiej będzie miał decydujące znaczenie dla sytuacji wyznaniowej w Czechach. Próbowano ustalić ideowe fundamenty postulowanej debaty. Posłuchanie, „którego od dawna żądaliśmy”, przeprowadzone w atmosferze wzajemnej życzliwości, miało być dla wszystkich uczestników „swobodne i bezpieczne”, i dotyczyć „tych artykułów prawa Bożego, które od dawna przyjęliśmy”. Postulowano następnie, „aby na tym posłuchaniu prawdy święte wśród nas ogłoszone mogły być swobodnie wypowiedziane i dokumentowane Pismem Świętym”¹⁷. Mamy więc do czynienia z postulatem *par excellence* husyckim, uznającym jako główny

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 241: „Na kteremžte slyšení ty prawdy swaté mezi námi ohlašené aby mohly byti swobodně wyznány a písmem swatým stáiejším doličeny a dokazány”.

przedmiot debaty *Cztery artykuły praskie*, świadectwa zaś Pisma Świętego jako podstawę argumentowania. Postulat powyższy w prawie niezmięnionej formie przetrwał bez mała dziesięciolecie, by doczekać się potwierdzenia w rokowaniach chebskich w 1432 r.¹⁸

I tym razem nie znamy przebiegu debaty sejmowej, nie wiemy zatem niczego o reakcji jej katolickich uczestników na husyckie żądania i wnioski. Można przyjąć, że przed generalnym ich odrzuceniem wstrzymywała obawa przed zerwaniem zawiązującego się porozumienia.

Trudno byłoby przyjąć, by tekst ten uznano za obowiązujący obie strony, a tym bardziej, by formułował wspólne stanowiska. Strona katolicka zapewne traktowała go jako podstawę do dalszej, przewidywanej dyskusji. W każdym razie porozumienia nie zerwano, a co więcej, podjęto bardzo istotne postanowienia.

Sejm *svátohavelski* powołał dwunastu przedstawicieli szlachty spośród uczestników obrad, po sześciu katolików i kaliszników, którym przyznano godności zarządców i dowódców (lub komendantów) krajowych (*zprávce a hauptmany země české*). Obdarzono ich daleko idącymi pełnomocnictwami jako ciało stanowiące tymczasowy rząd krajowy. Przytoczę zgodnie z zapisem sejmowym pełny jego skład. Powołano więc „urozene pány strany jedné: Jana Staršieho z Michalovic, Čenka z Vartenberku, Aleša ze Šternberku, Hynka rečeného Hlaváč z Lipého, Fridricha z Kolovrat, a strany druhé: Haška z Valdšteina, Heřmana z Borotína, Hynka z Kolšteina, Hynka Krušinu z Lichtenburka, Diviše Bořka z Miletínka a Jana ze Smiřic”¹⁹.

Imiona wybranych uczestników rządu na ogół nie zaskakują. W większości były to jednostki już wcześniej odgrywające istotne role w życiu politycznym kraju. Wśród sześciu przedstawicieli obozu katolickiego spotykamy osoby sytuujące się wysoko (choć w sposób różnicowany) w hierarchii czeskiej szlachty. Mniej oczywisty zdawać się może skład grupy kalisznickiej, ale stronnictwo przez nią reprezentowane nie miało dotychczas wybitnych przywódców politycznych, takich jakim w latach późniejszych miał się okazać Menhard

¹⁸ Bylina 2015, s. 71 nn.

¹⁹ AČ, t. 3, nr 31, s. 242. Na temat rządu *svátohavelskiego* zob. Čornej 2010, s. 362.

z Hradca. Nie budzi wątpliwości wybór znanych już wojskowych dowódców związku praskiego.

Mimo wszystko rzuca się w oczy brak wśród wybranych do rządu panów katolickich na przykład przedstawiciela rodu Gutštejnów, po stronie kalisznickiej zaś na przykład Viléma Kostki z Postupic. Ten ostatni pewnie już wówczas kierował się własną polityką, która później okazywała się odmienną od wspólnych tendencji koalicyjnych.

Powstał rząd „pański”, nieukrywający swej tożsamości stanowej w tekście zapisu sejmowego. Zwraca się uwagę na brak w nim przedstawicieli miast, a zwłaszcza polityków praskich, chociaż sejm obradował w stolicy kraju. Być może oni sami odsunęli się od udziału w rządzeniu, nie chcąc stawiać na niepewny przecież sukces koalicyjantów²⁰.

Dwunastu wybranych „zarządców i dowódców” otrzymało zadanie przywrócenia pokoju w państwie oraz stłumienia „przemocy i bezprawia”. Warunkiem i jedyną drogą prowadzącą ku temu miało być przeciwstawienie się niszczycielskim siłom, prowadzącym kraj do zguby. Oczywiście było, że pod tym określeniem nadal kryją się wspólni wrogowie: wschodnioczeskie bractwo Žižki, a także osłabieni i tym samym już mniej groźni taborcy.

Głosząc potrzebę przywrócenia pokoju, przedstawiciele porozumienia potwierdzonego na sejmie *svátohavelskim* wzywali do wojny z wrogami wewnętrznymi. Kładziono nacisk na konieczność bliskiej współpracy sygnatariuszy porozumienia i na ich bezwzględne podporządkowanie się dowódcom. Grożono: „A gdyby ktoś nie chciał przystąpić do tej naszej umowy przeciw zatracicielom tej ziemi i pomagać [nam] w zwalczaniu występków, ten ma być do tego zmuszony, w przypadku zaś uporczywego oporu uznany za naszego wroga”²¹. Wyrażając postawę umiaru, obok drastycznych postanowień konfrontacyjnych umowa *svátohavelska* proponowała pewne rozwiązania kompromisowe. O postulatach i projektach dotyczących spraw wiary już mówiliśmy. Gdy idzie o sprawy świeckie przewidywano między

²⁰ Čornej 2010, s. 332.

²¹ AČ, t. 3, nr 31, s. 242: „jestližeby kto nechtěl k této umluře naše proti zhúbciem země této přistoupiti a neřadów pomoci stawowati, ten anebo ti mají k tomu přinuzení býti a jej nebo je za naše nepřately mieti, a podle rozkazanie zprawci swrchupsaných k temu je připraviti”.

innymi zabezpieczenie dróg publicznych celem ożywienia wymiany handlowej i poprawę stosunków monetarnych²².

Przyszłość okazała się znacznie mniej pomyślna dla uczestników porozumień zawartych w Kolínie, a następnie w Pradze. Postulowana debata katolicko-husycka w Brnie okazała się niemożliwą do przeprowadzenia. Zygmunt Luksemburski, zawsze liczący się ze stanowiskiem autorytetów kościelnych, nie poparł proponowanej w Pradze formuły rokowań, w których głos rozstrzygający mieliby ludzie świeccy. Ostrzegął przeto we wspomnianym już liście do Oldřicha Rožemburskiego, by ten nie angażował się w realizację znanych nam postanowień²³. Dwa doniosłe czynniki – z jednej strony brak poparcia oczekiwanego od Zygmunta Luksemburskiego, a z drugiej nieustępliwe stanowisko Žižki, nieulegającego żadnym groźbom – usuwały grunt spod nóg dwunastoosobowego rządu sił politycznych, które go powołały. Umowy, które zawierano, okazały się oderwane od rzeczywistości. Pozbawiony realnego oparcia rząd tymczasowy rozpadł się²⁴. Próba orężnej konfrontacji z wojskiem Žižki, do której doszło pod Malešovem w czerwcu 1424 r., zakończyła się, jak wiemy, klęską sił katolicko-kalisznickich²⁵.

Malešov, a następnie kolejne zwycięstwa wojsk dowodzonych przez nieulekłego hetmana husyckiego położyły tymczasem kres planom zmierzającym do zmiany przemocą sytuacji politycznej i wyznaniowej w kraju. Nie zniweczyło to jednak dążeń koalicyjnych o charakterze antyradykalnym. Zmieniając swe oblicza, odżywały one zarówno w latach bliskich opisywanym wydarzeniom, jak i później.

Jak wspominałem, głównie militarne, lecz także i polityczne sukcesy Žižki i jego stronnictwa wywierały decydujący wpływ na ówczesną rzeczywistość. Znaczącym wydarzeniem było naciągnięcie pod Pragę wojsk Žižkowych jesienią 1424 r. Zapowiadało to przystąpienie do oblężenia stolicy²⁶, od pewnego czasu powtórnie rządzonej przez

²² AČ, t. 3, nr 31, s. 243–244.

²³ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 97, s. 69; zob. Kubíková 2004, s. 56.

²⁴ Šmahel 1993 (III), s. 146.

²⁵ Odwołam się w tym miejscu do poprzedniego tomu mojej monografii: Bylina 2015, s. 183.

²⁶ Šmahel 1993 (III), s. 151.

Zygmunta Korybutowicza. Ze strony Žižki była to raczej demonstracja siły niż zamierzony początek działań oblężniczych. Wywołało to jednak, z pewnością zgodnie z zamysłem husyckiego hetmana, potężne wrażenie i to nie tylko w samej Pradze.

Zwolennicy współdziałania kalisznicko-katolickiego wyrzekli się wówczas manifestowania wrogości wobec sił radykalnych, grożenia im zbrojną interwencją i nagłaśniania wezwań mobilizujących społeczeństwo do walki z „zatrącającymi ziemi czeskiej”. Politykę konfrontacyjną zastąpiono próbami zawarcia kompromisu, jak gdyby niedostrzegającego ostrych podziałów. Podstawy owej ugody oraz zasady zaprowadzenia ładu w państwie (co zawsze było nadrzędnym motywem porozumień) miał ustalić zjazd zwołany we wrześniu 1424 r. do miejscowości Zdíce²⁷, leżącej na południowy zachód od Pragi, na pograniczu ziem katolickich i taboryckich. Przy wyborze miejsca obrad podobno wzięto pod uwagę pożądaną udział panów reprezentujących landfryd pilzneński, niechętnych przyjazdowi do Pragi. O składzie uczestników zjazdu w Zdících oraz o przebiegu obrad mamy zaledwie nikłe informacje. Wiemy, że oprócz przedstawicieli katolickiej szlachty oraz obok Prażan-kaliszników nie brakło tym razem na zjeździe sojuszników „starego” Taboru²⁸. Biorąc pod uwagę daleką od niegdysiejszego radykalizmu i raczej ugodową postawę świeckich zarządców „starego” Taboru, sądzić można, że ich obecność w Zdících miał jedynie umiarkowany wpływ na przebieg obrad.

Tzw. umowy zdické, wywołujące we współczesnej nam historiografii wiele wątpliwości, znamy z tekstu zapisu uznawanego za protokół o charakterze roboczym. Nie wyklucza się w nim obecności wniosków i propozycji, które następnie odrzucono. Niemniej próbujemy rozróżnić treści będące w Zdících kontynuacją wcześniejszych porozumień od tych, które zdają się być wyrazem nowych tendencji politycznych i wynikiem zmienionej sytuacji.

Pierwsze zdania znanej nam wersji tzw. umów zdických, określające generalne cele i idee przyświecające ich twórcom, przypominają

²⁷ Tekst tzw. umów zdických zob. AČ, t. 3, nr 33, s. 248–251. O sejmie w Zdících i tzw. umowach zdických zob.: Šmahel 1993 (III), s. 152 nn.; Čornej 2010, s. 340; o znaczeniu tychże umów zob. też Válka 2009a, s. 18 n.

²⁸ Šmahel 1993 (III), s. 155.

odpowiednie formuły postanowień *svátohavelskich* (a po części i kolín-
skich), w niektórych miejscach zaś dosłownie je powtarzają. Znow
więc czytamy o położeniu kresu „wielkiej niezgodzie”, waśniom
i krzywdom, o przysłużeniu się chwale Bożej i dobru powszechnemu
jako generalnym celom wszelkich dobrych działań, o oczyszczeniu
z niesławy i fałszywych pomówień kraju czeskiego.

Postulowano zwołanie wielkiego sejmiku krajowego, tym razem do
środkowoczeskiego Kouřímia²⁹. Wybór proponowanego miejsca zasłu-
guje na uwagę jako przejaw zmiany atmosfery politycznej: Kouřím był
wówczas miastem włączonym do związku wschodnioczeskiego, któ-
remu, jak wiemy, przewodził Žižka. Podobnie jak miało to miejsce
rok wcześniej w Pradze, w Zdících ogłoszono postulat zorganizowa-
nia generalnej debaty husycko-katolickiej w sprawach wiary i kultu
religijnego. Powtórzono to, co miało być przedmiotem rokowań (czyli
sprawa *Czterech artykułów praskich*), jego zasadę, czyli oparcie debaty
na Piśmie Świętym oraz warunki ustnej konfrontacji (posłuchanie
„pokojowe, swobodne, bezpieczne, bez przejawów złej woli”)³⁰.

Proponowana formuła przyszłej kouřímskiej debaty niewiele tylko
modyfikowała projekt *svátohavelski*: przewidywano merytoryczny
udział husyckich i katolickich „księży i mistrzów”, arbitraż zaś z decy-
dującym głosem powierzano stuosobowemu gronu (po pięćdziesiąt
osób z każdej strony) przedstawicieli świeckich, złożonego z panów,
rycerzy, panoszków, władz miejskich i miejskich wspólnot obywatel-
skich³¹. Zatwierdzone ustalenia miałyby się w przyszłości stać pod-
stawą oblicza wyznaniowego Czech. Zwraca uwagę nieustępliwość
osób obradujących, którzy znow powierzili laikom głos rozstrzygający
w sprawach religijnych. Wiedzano wszak o wcześniejszych sprzeci-
wach wysokich autorytetów świeckich i kościelnych.

Program sformułowany w Zdících, obejmujący również pakiet
spraw świeckich, pozostał na papierze. Nie spotykamy się w ogóle ze
sporami wokół jego realizacji.

W tzw. umowach zdických należałoby więc raczej dostrzegać
wyraz politycznej deklaracji dotyczącej wstępnych zasad przyszłego

²⁹ AČ, t. 3, nr 33, s. 248.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 249.

pokojowego współzycia skonfliktowanych mieszkańców kraju. Postulaty wysuwane w omawianym tekście z pewnością mogły liczyć na szersze społeczne poparcie i życzliwe przyjęcie. Należały do nich propozycje dotyczące regulacji podatków oraz pomocy dla uboższych mieszkańców ziem wyniszczonych działaniami wojennymi. Dotyczyć to mogło także powstrzymania przygotowań do kontynuacji walk (zakaz odbudowy i doskonalenia zamków i fortec)³². Pojawił się wątek w zamyśle bliski purytanizmowi husyckich radykałów: zwalczania rozwiązłości i grzesznych rozrywek.

Program przewidujący wyciszenie czy też nawet powstrzymanie akcentów konfrontacyjnych oraz deklaracje pokojowego współzycia nie trafił jednak do przekonania sił radykalnych w Czechach. Dla sił tych, zarówno wówczas, jak i w latach późniejszych, wszelki kompromis ze stroną katolicko-kaliszniczą był nie do przyjęcia, gdyż zmierzał do zakończenia rewolucji, dalekiej jeszcze od osiągnięcia swych celów.

Program zdícki uległ załamaniu, a wydarzenia najbliższych lat zmieniały rzeczywistość, w której poruszali się politycy dążący do położenia kresu wewnętrznym walkom. Wspomniana tu zmiana rzeczywistości wiązała się ze zbliżeniem sił radykalnych po śmierci Žižki, powołaniem współpracujących ze sobą wojsk polnych oraz pojawieniem się nowych indywidualności dowódczych, z hetmanem Prokopem Łysym na czele. Odparcie przez wojska husyckie kolejnej krucjaty w 1427 r. i zdobycie Tachova, ważnego miasta landfrydu pilzneńskiego, skłoniło stronę katolicką do zabiegów o podjęcie rokowań zapewniających, jak się spodziewano, *modus vivendi* możliwy do przyjęcia przez obie strony.

Sprawę wzięli w swe ręce zachodnioczescy panowie katolicy, głównie członkowie landfrydu, na czele z Hynkiem Krušíną ze Švamberku. Dołączyli do nich nieodlegli sojusznicy, wśród których istotną rolę odgrywał burgrabia karłštejski Zbigniew Tluksa z Buřenic. Zwrócili się oni do przedstawicieli stronnictw radykalnych i ich szlacheckich sojuszników (należał do nich współdziałający tymczasem z Taborem Menhard z Hradca) najpierw o zawarcie przymierza, a następnie o wspólne przeprowadzenie rokowań na zamku

³² *Ibidem*, s. 251.

Žebrák³³, poświęconych spornym sprawom wyznaniowym i w dalszej kolejności świeckim. Proponowano, by na wybrane miejsce obrad przybyli wydelegowani przez obie strony „mistrzowie i księża z niektórymi ze starszych”: w przypadku stronnictw radykalnych byłiby wśród tych ostatnich „dowódcy wspólnoty taboryckiej i sierocej” (*hauptmane obcie Táboorské, Sirotczie*). Formułowano cel obrad i ich znaczenie: „gdy się tam zjadą mają wspólnie omawiać te sprawy, które nas dzielą, starając się, by z pomocą Boga Wszechmogącego sami mogli się pogodzić i powstrzymać te waśnie i rozlewanie krwi, które są wśród nas. A to wszystko, co oni wspólnie zgodnie ustalą przyrzekamy przyjąć bez żadnego sprzeciwu”³⁴.

Tym razem proponowane rokowania doszły do skutku. Co więcej, spotkały się one z przychylnością legata kardynała Henryka, z którego listu poznajemy niektórych czynnych uczestników debaty religijnej na zamku Žebrák: po stronie katolickiej pewnych mistrzów praskich, po stronie husyckiej zaś dobrze nam znanego Petera Payne’a³⁵. Kardynał legat, zwracając się do przedstawicieli czeskich katolików, wyrażał nadzieję, że husyci błędzący dotąd w sprawach „prawdziwej wiary” zawrócą ze złej drogi i w rezultacie ustaną wielkie zniszczenia i rozlew krwi³⁶. Udzielał przeto obu czeskim mistrzom katolikom pełnomocnictwa w debacie z husytami. Jak gdyby przeoczono wówczas odmienne stanowisko papieża Marcina V, który dowiedziawszy się o rokowaniach na Žebráku, zdecydowanie nakazał kardynałowi Janowi Źelzemu, biskupowi ołomunieckiemu, ich powstrzymanie jako szkodliwych dla Kościoła³⁷. Papież – przekonany o sile przewrotności heretyckiej – dowodził, że owe *superstitione disputationes*

³³ Umowa w sprawie zjazdu na zamku Žebrák zob. AČ, t. 3, nr 39, s. 264–267. Problematykę tego zjazdu omawiają: Šmahel 1993 (III), s. 199; Bystrický 2013, s. 248 n.

³⁴ AČ, t. 3, nr 39, s. 265: „A tu když se sjedú, mají spolu o ty věci, o kterěz smy rozdělňi mezi sebú, bratrsky z písma swatého mluwiti, zdaliby z pomoci pana boha všemohucieho mohli se sami sjednati a mezi námi tyto swary a krwe prolewanie stawiti. A na čemž by tu spolu jsúce se jednatajně sjednali, to slibujem bezewše spory přijeti”.

³⁵ Urkundliche Beiträge, t. 1, nr 476, s. 545 nn.

³⁶ *Ibidem*, s. 545.

³⁷ *Ibidem*, nr 484, s. 555–556.

przyniosą jedynie szkodę wiernym zwiedzionym przez husytów³⁸. Niepokój papieża okazał się zarówno spóźniony (rokowania już się zaczęły), jak przedwczesny, gdyż obrady zostały przerwane z nieznanym nam, podobno formalnych przyczyn.

Jeśli idzie o rokowania na Žebráku zastanawia ich podjęcie przez obóz taborycko-sierocy. Najwidoczniej w aktualnej sytuacji również jego adepci widzieli potrzebę uspokojenia sytuacji w kraju. Nie wydaje się natomiast, by przywódcy stronnictw radykalnych godzili się z trwałym podziałem wpływów. Przyszłość miała wykazać, że wygaśnięcie rewolucji nie było zamiarem tych sił.

Droga do liczących się wpływów w kraju, a w szerszym wymiarze do zdobycia w nim władzy, wiodła przez Pragę. Wcześniej już kilkakrotnie mówiliśmy o burzliwych wydarzeniach w stolicy Czech w kwietniu i wrześniu 1427 r. Wsparcie, jakiego Korybutowiczowi i jego politycznym sojusznikom udzielili wówczas konserwatywni prascy mistrzowie-utrakwiści było niewątpliwe³⁹, nie wiemy natomiast, w jakim stopniu byli oni wtajemniczeni w porozumienia księcia z władcami katolickimi i papieżem, a także, jaki był ich w tym udział. Jak wiemy, aresztowanie, a następnie wygnanie z Pragi Jana z Příbramia, Křišťana z Prachatic i kilku innych powstrzymało tymczasem ich aktywność, która po kilku latach ponownie odżyła.

Jesienna odłona wydarzeń należała do świeckich rzeczników porozumienia katolicko-kalisznickiego. Jak wiemy, myśl o militarnym wtargnięciu do Pragi celem narzucenia jej władzy grupy spiskowej i jej sojuszników zrodziła się w murach Kolína⁴⁰, nadal miasta związku praskiego, będącego wówczas pod wojskową władzą Diviša Bořka z Miletínka, śmiało podążającego drogą kariery wojskowej. Latopisarze i kronikarze relacjonujący praskie wydarzenia z września 1427 r. są dość oszczędni w informacjach. Niemniej zwłaszcza Bartoškowi z Drahonic zawdzięczamy przekazane nam imiona postaci uczestniczących w kolínskich naradach i biorących udział w przygotowywanej akcji. Nie brakuje w nich osób z pierwszego planu ówczesnego życia

³⁸ *Ibidem*, s. 555.

³⁹ Bylina 2015, s. 24 nn. (tamże literatura przedmiotu).

⁴⁰ Zob. m.in. świadectwo SLČ (Vratisl), s. 54: „O to vskočení radu brali předtem ve čtvrtek v Kolíně, při kterěžto radě byl pán Vilém Kostka a měl také s nimi vskočiti, ale chytrosti pravú toho znikl”.

politycznego. Należeli do nich czołowi panowie opończynscy. Wśród spiskujących w Kolinie spotykamy kilku uczestników sejmku *svátohavelskiego*, a Jan Starszy z Michalovic oraz trzech kaliszniczy to wybrani przez sejm członkowie dwunastoosobowego rządu tymczasowego. Praski epizod z września 1427 r. jest (obok innych jego aspektów) godnym uwagi przejawem formowania się trzonu koalicji kalisznicko-katolickiej, już nie tylko antyradykalnej w tej fazie jej aktywności, lecz także zwróconej przeciw praskiemu centrum utrakwistycznemu.

Rozważając okoliczności i proces formowania się koalicji katolicko-kalisznickiej, tej, która pokonać miała wojska polne i położyć kres potędze radykalizmu husyckiego, historycy odnoszą się głównie do jej końcowej, polityczno-militarnej fazy, niewiele poprzedzającej rozstrzygający bój pod Lipanami⁴¹. Formowanie i krystalizacja tej koalicji były wszakże procesem dłuższym, wyrażającym się w porozumieniach i umowach oraz w innych jeszcze przedsięwzięciach, które wyżej próbowałem przedstawić. Były to twory niestabilne, raczej pospiesznie przygotowane, a także pozbawione silnych więzi wewnętrznych. Rychło też wygasły. Miały wszakże wspólny cel wiodący: przeciwstawienie się radykalnym siłom husyckim za cenę przełamania obcości wyznaniowej, ideowej i politycznej tkwiącej po obu porozumiewających się stronach. Ponadto wczesne układy pozostawiały doświadczenia, z których można było w przyszłości korzystać. Najważniejszym z nich była możliwość zbliżeń i sojuszy między wyższą, a także i średnią szlachtą obu wyznań. Do doświadczeń tych należała również istotna rola wpływowych i ambitnych jednostek, których nie brakło w obu obozach, a które przejawiały potrzebę porozumienia i współdziałania.

W miarę upływu czasu strona katolicka, a także niektóre jednostki z obozu kalisznickiego zaczynały w swych poczynaniach zyskiwać oparcie polityczne w osobie Zygmunta Luksemburskiego⁴². Jego

⁴¹ Literatura dotycząca powyższej problematyki jest bogata. Z prac o charakterze zarysowym zob.: Bartoš 1966, rozdz. VII i częściowo VIII; Šmahel 1990, s. 452–459; Šmahel 1993 (III), s. 274–295; Čornej 2010, s. 579–613; zob. ponadto Čornej 1992, s. 123–143. Autorem bardzo istotnych prac jest J. Válka, zob. zwłaszcza: Válka 2009b, s. 297–325. Odwołuję się także do poprzedniego tomu mojej monografii: Bylina 2015, rozdz. IV i VIII.

⁴² Spośród licznych prac zob.: Kavka 1998, s. 112 n.; Válka 2009a, s. 3–31.

negatywny stosunek do wszelkich porozumień z husytami ustępował na rzecz bardziej przychylnego odnoszenia się do działań jednostek i kręgów politycznych, do których miał zaufanie. W pierwszej połowie lat trzydziestych XV w. potencjalni partnerzy otrzymali również ideowe i polityczne wsparcie ze strony dostojników Kościoła zebranych na soborze w Bazylei. Po katastrofalnych klęskach kolejnych krucjat Kościół zaczął wspierać partnerstwo katolicko-kalisznickie, wiążąc z nim nadzieje na zawrót Czech z drogi radykalnych reform i przywrócenie tego kraju wspólnocie katolickiej. Ujawniała się możliwość przyciągnięcia zwolenników tendencji ugodowych, zarówno spośród części mistrzów praskich, jak i znaczących jednostek świeckich.

Zbliżenie obu stron – katolickiej i kalisznickiej (mówię wciąż o ugodowej części obozu utrakwistycznego) – następowało powolnymi, lecz dostrzegalnymi krokami. Jak wiemy, udział delegacji husyckiej w soborze bazylejskim nie przyniósł oficjalnego porozumienia, a kontakty kularowe chyba jeszcze nie odgrywały poważniejszej roli. Przedstawiciele husycy, mimo ich ideowego zróżnicowania (co nie mogło nie być zauważane przez ojców soboru), konsekwentnie utrzymywali wspólny front w sprawach zasadniczych. Istnieją natomiast przekonujące ślady pożądaných przez sobór kontaktów z tymi, którzy zostali w Pradze. Członek delegacji czeskiej zapisujący wydarzenia bazylejskie w *Liber diurnus* zapewne słusznie rozpoznał Jana Příbrama w autorze obszernego, poufnego listu skierowanego do kardynała Giulia Cesariniego⁴³. Można przypuszczać, że ów list *multum subtilis* zawierał analizę aktualnej sytuacji w środowiskach husyckich Pragi⁴⁴. Jan Příbram, niezależnie od tego, czy istotnie był autorem wspomnianego listu, niewiele później ujawnił swe stanowisko jako rzecznika najbardziej ugodowej prawicy utrakwistycznej.

Istotnym, choć jeszcze wstępnym krokiem do wzajemnego zbliżenia był pobyt w Pradze w maju 1433 r. legatów soborowych przybyłych w celu kontynuacji rokowań, tym razem na forum czeskiego sejmu krajowego. Zanim sejm nazwany później *svatotrojičkim* rozpoczął obrady, wybitni, aktywni już wcześniej legaci: Juan Palomár,

⁴³ Pétri Zatecensis Liber diurnus, s. 311.

⁴⁴ Zob. Kejř 1981, s. 81 nn.

Gilles Charlier, Heinrich Toke, Jan z Gelnhausen i Thomas Ebendorfer zyskali możliwość nieskrępowanego nawiązania miejscowych kontaktów. Pierwszą okazją ku temu były oficjalne, uroczyste przyjęcia wydawane przez praskich gospodarzy. Ich kolejność i miejsca odnotował w swym dzienniku Thomas Ebendorfer⁴⁵. Legaci byli więc goszczeni najpierw przez przedstawicieli Starego Miasta (któremu przewodził *purkmistr* Velvár), później *per magistrum civium*, następnie w kolegium uniwersyteckim przez mistrzów, z kolei przez taborytów, przez pana Menharda z Hradca i wreszcie w dawnym pałacu królewskim przez Sierotki będące wówczas bliskimi sojusznikami polityków nowomiejskich.

Wszystkie przyjęcia miały charakter kurtuazyjny, lecz ich podłoże – skrywane przez niektórych zwłaszcza gospodarzy – było niejednakowe. Legaci rozpoznawali stopniowo swych najbardziej przychylnych partnerów w późniejszych rokowaniach sejmowych i w nie mniej ważnych spotkaniach nieoficjalnych, które – jak się okaże – nie będą zbyt starannie ukrywane. Stawało się oczywiste, że przyszłe zbliżenie obejmuje pravicę uniwersytecką i przedstawicieli wyższej szlachty husyckiej, w której przywódczą rolę coraz wyraźniej odgrywał Menhard z Hradca. Możliwe, że ku porozumieniu z obozem katolickim zmierzali już wówczas, choć jeszcze nieśmiało, niektórzy politycy staromiejscy.

Legaci bazylejscy, mający już dłuższe doświadczenie polityczne, dobrze przygotowani do swej praskiej misji, przekonywali się, komu należy przyznać preferencję w nieoficjalnych spotkaniach i kogo należy traktować najpoważniej. Szło wszak o partnerów w aliansie konsekwentnie skierowanym przeciw blokowi radykalnemu (taboryci, Sierotki, Nowe Miasto Praskie), a zwłaszcza przeciw wojskom polnym. Rozwiązanie tych oddziałów legaci uznawali za warunek konieczny dla położenia kresu rewolucji i zawarcia ugody z Czechami wedle uznania Kościoła. Stosunkowo wcześniej dostrzegli osobowość Menharda z Hradca i jego rolę jako przywódcy skłonnej do ugody wyższej szlachty husyckiej. Pobłażliwie, choć nie okazując lekceważenia, wysłannicy bazylejscy odnosili się do grona uległych im mistrzów uniwersyteckich, wśród których znane było ugodowe stanowisko

⁴⁵ Thomas Ebendorfer, *Diarium sive Tractatus*, s. 23; zob. Tomek 1899, s. 375.

sędziwego rektora Křišťana z Prachatic oraz zawsze wrogię radykałom Jana z Příbramia, Prokopa z Pilzna i niektórych innych⁴⁶.

Menhard doceniał potrzebę współdziałania zwolenników ugody. Na spotkanie w Týnskim Chramie, już w czasie obrad sejmu, przybył wraz z gronem panów z bliskiego mu kręgu politycznego oraz z grupą mistrzów uniwersyteckich. Juan Palomár wezwał wówczas panów czeskich do zbliżenia ze stroną katolicką i do porzucenia lojalności wobec taborytów⁴⁷.

Porozumienie kalisznicko-katolickie było jednak jeszcze zbyt słabe, by mogło przełamać spójne stanowisko bloku radykalnego i centrum utrakwistycznego w sprawie *Czterech artykułów praskich*, będących przedmiotem zasadniczych kontrowersji. Wymowne było już to, że do komisji sejmowej powołanej do rokowań z legatami soboru nie wszedł żaden przedstawiciel prawicy husyckiej, podczas gdy nie brakło w niej nie tylko umiarkowanego Jana z Rokycan, lecz także czołowych przedstawicieli taborytów z Prokopem Łysym i Mikołajem z Pelhřimova na czele oraz reprezentantów Sierotek⁴⁸. Znosiło się więc na zawieszenie obrad.

Gdy to istotnie nastąpiło, legaci bazylejscy mogli uznać przynajmniej doraźne niepowodzenia swej misji praskiej, zwłaszcza że szlachta czeska oficjalnie zajęła stanowisko przeciwne zerwaniu z wojskami polnymi. Toteż legaci bazylejscy, niechybnie z myślą o dalszych poczynaniach, przed opuszczeniem Pragi spotkali się z Menhardem, którego wspomagał bieglejszy od niego w łacinie Jan z Příbramia⁴⁹.

Niedługo po odjeździe wysłanników soboru pojawił się nowy czynnik w relacjach kalisznicko-katolickich, zaciemniający perspektywy ugody i stawiający nowe, niełatwe cele przed zawiązującą się koalicją. Jak wiemy, wojska taboryckie, sieroce i praskie przystąpiły wówczas do oblężenia katolickiego Pilzna, którego los zaczął warunkować możliwość zawarcia ugody. Dla polityków obu stron oblężenie nie było zaskoczeniem. Prokop Łysy ku zgorszeniu przeciwników jawnie groził podjęciem tej operacji wojskowej w odpowiedzi na opór

⁴⁶ Šmahel 1993 (III), s. 270.

⁴⁷ Aegidii Carlerii Liber, s. 75.

⁴⁸ Čornej 2010, s. 583.

⁴⁹ Zob. Bystrický 2013, s. 299.

Kościół wobec uznania *Czterech artykułów praskich*. Nie wracając już do spraw uprzednio poruszanych, zauważę tylko, że oblężenie prestiżowego miasta zachodnioczeskiego miało być demonstracją siły obozu radykalnego i jego aktualnych sojuszników, a także instrumentem nacisku na sobór. Z kolei politycy soborowi zaczęli usilnie żądać odstąpienia wojsk husyckich od oblężenia⁵⁰, zdając sobie sprawę, że jest ono atutem w rękach przeciwników.

Gdy jesienią 1433 r. przybyła do Pragi druga legacja bazylejska, jej członkowie (biskup Filibert, Juan Palomár, Heinrich Toke i Martin Beruer) byli w pełni świadomi znaczenia wątku pilzneńskiego w obradach sejmu krajowego, mającego być – według ich oczekiwań – forum porozumienia. Z upoważnienia soboru, naciskającego swych przedstawicieli, by prowadzili do ugody, legaci dysponowali obietnicą uznania artykułu o komunii *sub utraque speciae* dla świeckich mieszkańców Czech i Moraw⁵¹.

Do sejmu nazwanego świętomarcińskim, rozpoczętego po 11 listopada 1433 r.⁵², czeska opozycja antyradykalna przystąpiła dobrze przygotowana i wyposażona w cenne dla niej doświadczenia z poprzedniego praskiego sejmu wiosenno-letniego. Wysłannicy soboru znali już korzyści wynikające z odpowiednio wczesnego przybycia do Pragi przed rozpoczęciem obrad sejmowych.

W dniach poprzedzających rozpoczęcie oficjalnych obrad aktywność w nawiązywaniu lub wznowianiu kontaktów przejawiali zarówno sami bazylejscy legaci, jak i mistrzowie prasy o orientacji bliskiej rektorowi Křišťanowi z Prachatic i Janowi z Příbramia, a także przedstawiciele wyższej szlachty kalisznickiej. Jeszcze wyraźniej niż przed kilkoma miesiącami uwidoczniła się przywódcza rola Menharda z Hradca⁵³, bez wątpienia dzierżącego prymat wśród świeckich zwolenników ugody. Przedsejmowe narady w gronie przedstawicieli aktywnej opozycji antyradykalnej starano się zachowywać w tajemnicy, lecz nie wszystko można było zataić. Przypomnę opinię Eneasza

⁵⁰ Bylina 2015, s. 93.

⁵¹ Bartoš 1966, s. 160.

⁵² O sejmie świętomarcińskim zob. Hlaváček 1956, s. 95 n.; zob. też Šmahel 1993 (III), s. 278 n.; Čornej 2010, s. 600 nn.

⁵³ O roli, jaką wśród husyckich partnerów rozmów z legatami odgrywał Menhard z Hradca zob. Aegidii Carlerii Liber, s. 466.

Sylwiusza Piccolominiego o czeskich panach, którzy w tajnych nara-
dach podporządkowywali się legatom⁵⁴, a w każdym razie działali
z nimi wespół. Nie wiemy natomiast, czy katolicki autor *Historii cze-
skiej* nie mylił się, mówiąc o sprzeciwie taborytów i Sierotek wobec
knowań Menharda i jego politycznych przyjaciół. Wprawdzie znane
były gwałtowne wystąpienia nowomiejskiego kaznodziei Jakuba Vlka
przeciw członkom poprzedniej legacji⁵⁵, lecz teraz nie odzywały się
nawet znacznie bardziej umiarkowane głosy protestu, a przynajmniej
nic o nich nie wiemy.

Wśród uczestników sejmku świętomarcińskiego mógł zwracać
uwagę liczny udział wyższej szlachty. Wyróżniały się znaczące środo-
wiska polityczne, w tym krąg Menharda z Hradca oraz grono szla-
checkich sojuszników Pragi⁵⁶. W sejmie uczestniczyła także grupa
panów morawskich.

Sejm świętomarciński podjąć miał dwa zadania wielkiej wagi:
porozumienie ze stroną katolicką w sprawie kompaktatów oraz usta-
nowienie podstaw do zaprowadzenia ładu i pokoju w państwie⁵⁷. Tego
ostatniego pragnęła znaczna większość mieszkańców kraju, łącznie
z częścią taborytów i ich sojuszników. Oczywiście różne były wyobra-
żenia środków wiodących do tego celu.

Sejm zwany świętokrzyskim odegrał bardzo istotną rolę w później-
szym uformowaniu się koalicji antyradykalnej: stworzył praktyczne
i prawne podstawy jej przyszłego funkcjonowania. Końcowy protokół
obrad omawianego sejmku praskiego prezentował na wstępie swych
wystawców: „My páni a hauptmané vojsk a zemáne, měštá i obce králov-
stvie Českého a margrabstvie moravského”⁵⁸. Mimo udziału sporej
grupy delegatów taboryckich i mniejszej wysłanników sierocych sejm
opanywany został przez kaliszniczką szlachtę: panów i rycerzy. Oni zdecy-
dowanie przeważali na liście prawomocnych wyborców⁵⁹. Dyrygowali
przebiegiem obrad i mieli decydujący wpływ na podejmowane decyzje.

⁵⁴ Aeneae Silvii Historia Bohemica, s. 154; zob. Bylina 2015, s. 175.

⁵⁵ Bylina 2015, s. 176 n.

⁵⁶ Šmahel 1993 (III), s. 278.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 278; Čornej 2010, s. 601.

⁵⁸ AČ, t. 3, nr 5, s. 412 (22 XII 1433 r.).

⁵⁹ Listę wyborców znamy w dwóch niezupełnie identycznych wersjach: AČ,
t. 3, nr 6, s. 415–416; Thomas Ebendorfer, *Diarium sive Tractatus*, s. 734–735.

Zatrzymajmy się przy ideowej treści pozostawionego przez sejm dokumentu programowego. Wstępnie sformułowania mówiące o położeniu kresu niezgodzie, wojnom, zamieszkom i nieszczęściom mieszkańców kraju spotykaliśmy już w dokumentach kilku wcześniejszych zgromadzeń. I tym razem mówi się o pożądanym przez wszystkich celu, którym jest pokój, ład i powszechna zgoda.

W tchnących siłą, a zarazem patetycznych słowach przedstawiono ideowy fundament wystawców dokumentu: ich spoiwem są „cztery święte i światłe prawdy oparte na prawie Bożym, zawarte w czterech artykułach, które z Bożą pomocą, ufając w Panu Bogu, w tym królestwie i margrabstwie przyjęliśmy”⁶⁰. Wymieniając kolejno *Cztery artykuły praskie*, autorzy omawianego tekstu jako pierwszy z nich wysunęli zasadę przyjmowania przez ludzi świeckich komunii pod dwiema postaciami⁶¹, jako praktyki pożytecznej i zbawiennej (a więc już nie niezbędnej do zbawienia), dostępnej wszystkim chrześcijanom czeskim i morawskim (a więc już nie wszystkim chrześcijanom żyjącym na świecie). Na czwartym miejscu przywołano zasadę, wedle której księżom „nie przystoi” (*nesluší*) władać majątkiem świeckim⁶². Posługiwano się więc sformułowaniami, które – jak sądzono – mogły być przyjęte przez stronę katolicką.

Najważniejszą uchwałą sejmu świętomarcińskiego był wybór zarządcy kraju i jego rady oraz udzielenie mu pełnomocnictw. Można sądzić, że wybór Aleša Vřešťovskiego z Rýzmburka na stanowisko zarządcy Królestwa Czeskiego i Margrabstwa Morawskiego⁶³ był przez polityków prawicy husyckiej dobrze obmyślony i przygotowany. Według Eneasza Sylwiusza Piccolominiego kandydaturę Aleša wysunął Menhard z Hradca, który chcąc uniknąć zarzutu opanowania władzy w kraju przez wyższą szlachtę, opowiedział się za wyborem przedstawiciela starego, lecz niemającego rodu szlacheckiego. Mimo godności przyznanej Alešovi Vřešťovskiemu – wywodził kronikarz – rzeczywista władza została przy panu Menhardzie. Jednak

⁶⁰ AČ, t. 3, nr 5, s. 412: „a zvláště čtyř swatých a světlých prawd, w zakoně božím založených a w čtyřech artikulach zawřených, o než jsme se s boží pomoci v témtó království a margrabství doufawše pánu bohu zasadili”.

⁶¹ *Ibidem*, s. 412–413.

⁶² *Ibidem*, s. 413.

⁶³ O wyborze Aleša Vřešťovskiego zob. Aegidii Carlerii Liber, s. 456.

wbrew opinii kronikarza, wybór Aleša wynikał nie tyle ze względów taktycznych, ile z jego wojennego doświadczenia. Jako husycki rycerz wywodzący się ze środowiska orebickiego budził zaufanie nie tylko przedstawicieli wyższej szlachty. Aleš istotnie związał się z kręgiem panów i niewątpliwie ulegał wpływowi Menharda z Hradca, lecz sam otrzymał szeroki zakres władzy⁶⁴ i w niedługim czasie zaczął się nią posługiwać.

Alešovi Vřešřovskiemu jako najwyższemu zarządcy kraju powierzono zadanie obrony *Czterech artykułów praskich*, łączono to z obowiązkiem wspomagania wszystkich wiernych. Przyznano mu prawo sądenia i karania winnych, mianowania sędziów, udzielania giejtów, zawierania umów i przymierzy, a także pobierania podatków⁶⁵. Otrzymał on wreszcie uprawnienie o wielkim znaczeniu: zwoływania w razie potrzeby wojska dla obrony Czech i Margrabstwa Morawskiego⁶⁶. Zasięg władzy przyznanej mu przez sejm był istotnie szeroki i dotyczył spraw o fundamentalnym znaczeniu. Trudno też wątpić w to, że ci, którzy uchwalony program rządów przeforsowali, wiązali go z zasadniczymi planami na przyszłość.

Sejm wybrał dwunastoosobową radę, na której czele stał Aleš *gubernator*. Można przypuszczać, że ciało to – obok udziału w rządzeniu oraz wspierania zarządcy kraju kompetentnym doradztwem – miało na celu kontrolowanie jego poczynań. Okazało się zresztą, że Aleš pozostał lojalny wobec tych, którzy go wysunęli na tak wysoce eksponowane stanowisko.

Nie znamy składu dwunastoosobowej rady. Możemy przyjąć, że silna na sejmie pozycja ugodowej szlachty kalisznickiej odzwierciedliła się w składzie wybranego przez nią ciała. Przed udziałem w nim pewnie nie wzbierał się Menhard z Hradca, który nie chcąc objąć przewodnictwa, nie mógł się jednak wyrzec wpływu na najważniejsze sprawy krajowe. Petr Čornej domyśla się także obecności w rządzie Aleša wpływowych i od dłuższego czasu aktywnych panów: Hynka Ptáčka z Pirkštejna i Aleša Holičkiego ze Šternberku⁶⁷. Zarezerwowalbym

⁶⁴ Na temat zakresu władzy Aleša Vřešřovskiego zob. Válka 2009b, s. 311.

⁶⁵ AČ, t. 3, nr 5, s. 413–415.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 414.

⁶⁷ Čornej 2010, s. 609.

tu także miejsce dla rycerza Diviša Bořka z Miletínka, niewątpliwie upatrywanego na jednego z głównych dowódców wojsk koalicyjnych w sytuacji działań wojennych. Nie sędzę też, by zabrakło w radzie Jana Smiřického, od dawna zaangażowanego w poczynania skierowane przeciw siłom radykalnym. Bardzo prawdopodobny był ponadto udział jednego lub dwóch przedstawicieli kalisznickiej szlachty morawskiej, a także Starego Miasta Praskiego. Nie należy lekceważyć hipotetycznych rozważań nad składem rządu Aleša Vřeřtšovskiego. Mamy wszak do czynienia z ciałem przyznającym sobie w oparciu o decyzję sejmu wyłączność w rokowaniach z wybitnymi autorytetami strony katolickiej: soborem i cesarzem⁶⁸.

Dowódcy wojsk polnych nie chcieli zaniechać oblężenia Pilzna trwającego nadal zimą 1433/1434 r., gdyż widzieli w nim ważny etap na drodze do tryumfu radykalnego husytyzmu. Tymczasem postawy zbiorowe i nastroje społeczne w Czechach zaczęły się przechylać w stronę ugody z Kościołem, także za cenę nawet daleko idących ustępstw ideowych. O nastrojach pacyfistycznych wśród mieszkańców ziem wyniszczonych walkami i rekwizycjami pisałem w poprzedniej tomie tej monografii. Przypomnę, że autorzy relacji i opinii przekazywanych z Czech soborowi bazylejskiemu sygnalizowali zmiany postaw wyznaniowych. Choć opiniom tym nie należy wierzyć bezkrytycznie, to przecież przynajmniej częściowo potwierdzają je zauważalne później zjawiska. Na sygnalizowane zmiany z pewnością wpływ miała aktywność legatów obiecujących uznanie przez Kościół *Czterech artykułów praskich* pod warunkiem wycofania wojsk husyckich spod Pilzna lub nawet – o czym już jawnie mówili legaci – rozwiązania wojsk polnych⁶⁹. Oczywisty wpływ miały również działania świeckich i duchownych rzeczników kalisznickiej prawicy, a w niektórych przypadkach ich osobisty przykład.

W Bazylei i wśród przebywających w Czechach legatów niewątpliwie liczone na możliwość rozwiązań politycznych, wszak znajdowano wspólny język z politykami kalisznickimi i mistrzami uniwersyteckimi. W środowisku soborowym z pewnością nie wszyscy podzielali opinię

⁶⁸ Válka 2009b, s. 297 nn.

⁶⁹ O kontrowersjach w sprawie oblężenia Pilzna i kwestii terminu jego zakończenia zob. Aegidii Carlerii Liber, s. 465.

Juana Palomára, który traktował ogół husyckich Czechów jako ludzi krnąbrnych, upartych, zatwardziałych w swych poglądach. Porównywał ich do narowistych koni lub mułów, które można opanować, jedynie zakładając im wędzidła i uzdy⁷⁰. Przedstawiano również bardziej umiarkowane analizy postaw współczesnego społeczeństwa czeskiego. Wyróżniano w nim husytów wciąż wrogich Kościołowi, nie-rezygnujących ze zbrojnych walk w imię swoich zasad, odrzucających posłuszeństwo: „hii autem feroces sunt et bellicosi sicut Esau, cuius manus erant contra omnes”⁷¹. Według tejże relacji drugi rodzaj (*genus*) Czechów husytów wprawdzie chciałby osiągnąć jedność z Kościołem, lecz w sprawie Kielicha nie godzi się na żadne ustępstwa i gotów jest za to walczyć. Jest jednak także *tertius genus hominum*: ci, zabiegając o uznanie ich praktyki komunijnej, czynią to cierpliwie i odrzucają drogę wojny, a przeciwnie, dążą do pokoju i jedności z Kościołem⁷².

Od tego dość enigmatycznego tekstu bardziej dla nas interesująca jest inna relacja, również mówiąca o sytuacji w Czechach, pochodząca z lutego 1434 r. Autor mówi w niej gniewnie o przewrotnej działalności niektórych księży praskich, którzy przybywając pod Pilzno, wzywają oblegające wojska do nieustępliwości i u niektórych ludzi, na czele z Prokopem, wrogiem pokoju, znajdują posłuch. Spotykamy się tu jednak również z innym, bardziej optymistycznym obrazem sytuacji: oto wielu przedtem błądzących teraz przejrzało na oczy i dostrzegło swe błędy. Obecnie – chodzi tu głównie o Pragę – „wielu księży już rzeczywiście w swych kościołach naucza prawd świętej wiary katolickiej. Nawróciło się również wielu mistrzów Uniwersytetu Praskiego i trwają w naszej wierze. Także możni panowie i mieszczanie (*baronnes et civitates*) opowiadają się za niczym innym, jak za jednością [z Kościołem] i za pokojem, tak, że tylko owa *ribaldia* przeciwstawia się świętej jedności”⁷³. Relacja kończy się ostrzeżeniem

⁷⁰ Johannes de Segovia *Historia gestorum*, t. 1, ks. 5, s. 433 n.: „Ille namque Bohemorum populus indomitus esset et effrenatus nec intrate volebat in ovile ecclesie, quomodo errant ceteri christiani. Oportebat igitur fieri sicut de equo aut mulo cum domantur”.

⁷¹ Aegidii Carlerii Liber, nr 169 (1433), s. 388.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Urkundliche Beiträge*, t. 2, nr 901, s. 402–405, zwłaszcza s. 403: „Unde multi sacerdotes jam de facto praedicant sanctam fidem catholicam suis ecclesiis,

przed ewentualnymi fatalnymi skutkami opanowania Pilzna przez husytów oraz informacją o konkretnych krokach podejmowanych przez siły katolickie w celu udzielenia pomocy oblężonym – bardzo jej potrzebującym⁷⁴.

Legaci przed wyjazdem z Pragi w połowie stycznia 1434 r., upoważnieni przez sobór, przyjęli na łono Kościoła proszących o to kilku znanych mistrzów uniwersyteckich, a wśród nich starego Křišť'ana z Prachatic, Jana z Příbramia, Prokopa z Pilzna i Jana Soběslava zwanego Papouškem. Wymienieni stanowili elitę prawicy utrakwistycznej. Legaci, zatrzymawszy się w Chebie, w oficjalnym dokumencie potwierdzili swą wcześniejszą decyzję⁷⁵. Mistrzowie dowiedli lojalnej współpracy z soborem, przygotowując – formalnie w imieniu uniwersytetu – separatystyczną uchwałę uznającą ugodową, aprobowaną przez legatów wersję kompaktatów. Chęć powrotu na łono Kościoła wyrazili również niedawni jeszcze sojusznicy husytów: Menhard z Hradca i związani z nim przedstawiciele wyższej szlachty⁷⁶. Nie trudno się domyślać, że legaci chętnie spełnili ich prośby. Menhard, powracając do jedności z Kościołem, mógł zrobić wybiegający w przyszłość krok polityczny. Przewidując dojscie do skutku koalicji wojskowej, chciał stać się niebudzącym zastrzeżeń współwyznawcą panów katolickich dowodzących swymi oddziałami. W ślad za legatami udali się do Chebu dwaj kaliszniccy szlachcice, widać znaczni, skoro Jan z Segovii wyróżnił ich spośród innych⁷⁷. Obaj prosili pokornie legatów o udzielenie im rekoncylacji. Najwidoczniej woleli się jej poddać w oddalonym od Pragi Chebie, niż gdyby to nastąpiło w stolicy kraju. Starających się o zerwanie w porę z husytyzmem miało być wielu: wspomniany Jan z Segovii z satysfakcją stwierdzał: „plures

multi etiam magistri universitatis studii Pragensis conversi sunt et tenent fides nostram; multi etiam barones et civitates nihil aliud optant nisi unitatem et pacem; solum ista ribaldia impedit sanctam unionem”.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 404.

⁷⁵ Urkundliche Beiträge, t. 2, nr 900 (28 I 1434 r.), s. 401–402.

⁷⁶ Thomas Ebendorfer, *Diarium sive Tractatus*, Ambasiata secunda 1433, s. 114: „Domini vero Meinhardus de Noua Domo et cum ipso barones et nobiles qui alias unitatem ecclesie susceperunt congregati sunt in die Ascensionis Domini MCCCCXXXIV”.

⁷⁷ *Johannis de Segovia Historia gestorum*, t. 1, ks. V, s. 595.

eorum conversi sunt ad fidem⁷⁸. Zimą 1433/1434 r. i we wczesnych miesiącach wiosennych pogłębiała się polaryzacja stanowisk ideowych i politycznych, lecz nie był to jeszcze czas widocznego dla wszystkich „odstania przyłbicy”.

Właśnie wiosną 1434 r. omawiane tu wcześniej zbliżenia, porozumienia i alianse polityczno-ideowe zaczęły owocować w postaci krystalizowania się koalicji wojskowej. Istotnym aktem umożliwiającym stronie kalisznickiej wstąpienie na drogę zdecydowanych działań było omawiane przez nas wcześniej powołanie tymczasowego rządu krajowego, którego zwierzchnik otrzymał prerogatywy mobilizowania wojska.

Nieustępliwe obleganie Pilzna przez wojska polne, coraz bliższe opanowania broniącego się resztkami sił wygłodzonego bastionu czeskich katolików, zaktywizowało obóz katolicki pod hasłem znalezienia środków wsparcia dla obleżonych. W sprawę tę konsekwentnie angażował się sobór, alarmowany błaganiami pilzneńczyków o pomoc, a dysponujący możliwością zorganizowania znaczącej kolektki pieniężnej. Bardziej czynny niż dotąd stał się Zygmunt Luksemburski, który z rozbrojeniem sił radykalnych i ugodą umiarkowanych husytów z Kościołem łączył już coraz wyraźniejszą perspektywę objęcia tronu czeskiego⁷⁹.

Zadanie wsparcia obrońców Pilzna środkami raczej materialnymi niż wojskowymi cementowało wspólny front, którego głównymi sternikami byli dostojnicy i politycy soborowi, cesarz i oddani mu czescy możnowładcy katolicycy dysponujący oddziałami wojskowymi. Nie możemy się powołać na źródła pozwalające ustalić czas, miejsce i okoliczności powołania do życia kalisznicko-katolickiej koalicji wojskowej. Poza pewnymi przesłankami źródłowymi pozostają nam więc domysły o różnym stopniu prawdopodobieństwa.

Formującą się koalicję czekało zadanie ostatecznego ustalenia strategii działań związanych ze wspólnym celem: sparaliżowaniem wojsk polnych i odebraniem wpływów politycznych stronnictwom radykalnym. Użyłem określenia „sparaliżowanie”, gdyż sądzę, że nie dojrzała

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Problem omawiany był w wielu publikacjach husytologicznych, zob. m.in. Čornej 1992, s. 126 nn.; Válka 2009a, s. 3–31.

jeszcze decyzja pokonania głównego wroga na polu walki. Należało się wszak liczyć z postawą Zygmunta Luksemburskiego, który bynajmniej nie zamierzał walczyć orężnie z husytami, uważając, że wspólny cel będzie mógł być osiągnięty środkami politycznymi. Rozwiązanie siłowe leżało natomiast w planach członków *panské jednoty* (że użyję określenia związanego z czeską, głównie dawniejszą historiografią). Należało więc organizować spotkania, nadal tajne, lecz o szerszym charakterze niż te, w których głównymi partnerami kalisznickiej szlachty byli legaci bazylejscy i mniej już znaczący ugodowi mistrzowie uniwersyteccy. Spotkaniu w bawarskim mieście Cham, zorganizowanym w marcu 1434 r. z inicjatywy Juana Palomára, a przy wsparciu niemieckich książąt, przypisuje się znaczenie szersze niż ograniczone jedynie do przekazania czeskim panom pieniędzy zebranych przez sobór z przeznaczeniem na ratunek dla mieszkańców Pilzna i jego załogi, a ponadto na żołd dla wojsk formowanych przez członków koalicji. Wiemy, że pieniądze dla Pilzna otrzymał Příbík z Klenové, wciąż jeszcze wojownik taborycki. Wśród głównych, a nieznanych nam z imienia uczestników spotkania w Chamie uwzględnia się obecność Oldřicha z Rožemberku i Menharda z Hradca, a zapewne też któregoś z głównych przedstawicieli landfrydu pilzneńskiego⁸⁰. Milczenie źródeł nakazuje jednak ostrożność w rozważaniach zarówno na temat składu osobowego spotkania w Chamie, jak i tematyki prowadzonych tam obrad. Jeśli rola spotkania w Chamie była bardziej ograniczona w swych celach niż się przypuszcza, to finalne ustalenia członków formującej się koalicji musiałyby zostać podjęte na innym spotkaniu. Uwzględniając tę możliwość, przytoczę opinię Františka Šmahela: „Najprawdopodobniej już w końcu marca zarządca kraju Aleš z Vřeštova zwołał zjazd szlachty czeskiej i morawskiej, w którym w kwietniu wzięli udział przedstawiciele Starego Miasta Praskiego i niektórych innych sprzyjających im miast. Z dalszego przebiegu wydarzeń można wnioskować, że przywódcy *jednoty* nawiązali bezpośrednie kontakty z przedstawicielami zachodnioczeskiego landfrydu, z Oldřichem z Rožemberku oraz z komendantami załóg

⁸⁰ Na temat spotkania w Chamie zob.: Šmahel 1993 (III), s. 286; Čornej 1992, s. 135; Čornej 2010, s. 610 n. Obecność nieznanych z imienia przedstawicieli prawicy utrakwistycznej przyjmuje także Bystrický 2013, s. 313.

królewskich”⁸¹. Dla wyjaśnienia: wyraz *jednota* odnosi się tu do jądra koalicji, powstałego wokół osoby Menharda z Hradca.

Możemy przyjąć, że w trakcie dwu miesięcy przed ostatecznym „lipańskim” rozstrzygnięciem i przed poprzedzającymi go akcjami militarnymi nastąpiło uformowanie się koalicji w jej podstawowym składzie. Potwierdzać by to mógł list Zygmunta Luksemburskiego do Oldřicha z Rožemberku z 9 kwietnia 1434 r., w którym jego autor wyrażał zadowolenie z aktualnego stanu koalicji: „zostaliśmy też powiadomieni, że panowie czescy i morawscy, a także Stare Miasto Praskie i inni sojusznicy są już jak gdyby jednym człowiekiem i że zbrali się w Pradze, a także o tym, że nasz syn, książę austriacki [Albrecht Habsburg, zięć Zygmunta] ma udzielić swej pomocy”⁸². Ważne to świadectwo, godne przypomnienia.

Niezależnie od świadectwa zawartego w cytowanym liście Zygmunta istnieją wątpliwości odnoszące się do czasu przystąpienia Starego Miasta Praskiego do koalicji. Zapewne i w tym przypadku należy uwzględnić dłuższy proces wzajemnego zbliżenia; przypomnę spotkania w czasie pobytu w Pradze legatów soboru. Wiemy, że w niektórych z tych spotkań uczestniczyli politycy staromiejscy. Wyrażano opinię, że o terminie przystąpienia Starego Miasta do koalicji zdecydował wybór jego nowej rady, w której znalazły się wpływowe jednostki reprezentujące orientację prokoalicyjną⁸³. Oczywiście znaczenie miała stara, antagonistyczna rywalizacja z Nowym Miastem. Rachuby związane z jego upokorzeniem mogły być dla staromieszczan silnym argumentem za współdziałaniem ze szlacheckim trzonem koalicji, ten zaś potrafił dobrze wykorzystać antagonizmy wewnątrzpraskie.

Przypomnę, że w wyniku wydarzeń praskich z wiosny 1434 r. Prokop Łysy w dramatycznych słowach pisał do Prokùpka, dowódcy polnych Sierotek, o „fałszywych panach i Prażanach ze Starego Miasta”, którzy pokonali naszych braci⁸⁴. Czy nie za późno rozpoznał siły i zamiary przeciwnika?

⁸¹ Šmahel 1990, s. 456.

⁸² Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 1, nr 244, s. 179.

⁸³ Šmahel 1993 (III), s. 290. Tekst SLČ (Vratisl), s. 66, mówi o finalnym etapie sojuszu Starego Miasta Praskiego z przywódcami koalicji.

⁸⁴ Urkundliche Beiträge, t. 2, nr 908 (maj 1434 r.), s. 411.

Późną wiosną 1434 r. koalicja kalisznicko-katolicka, którą łączyły wspólne cele polityczne i wojskowe, stała się już tworem przygotowanym do realizacji doraźnego celu. Ze strony husyckiej tworzyła ją wspólnota szlachecka uformowana wokół Menharda z Hradca i innych panów czeskich, część szlachty pozostająca dotąd nieco na uboczu (należał do niej m.in. Vilém Kostka z Postupic), ze strony katolickiej zaś w koalicji uczestniczył landfryd pilzneński, domena rożemberska, załogi zamków, grodów i miast Zygmuntowych z Karlštejnem na czele, a także inne siły obozu katolickiego dołączające do wojsk koalicyjnych.

Aleš Vřeštovský, dobrze wywiązawszy się z zadania mobilizacji armii koalicyjnej, przekazał jej naczelne dowództwo zdolnemu i doświadczonemu wojownikowi Divišovi Bořkovi z Miletínka⁸⁵. Ideolodzy i politycy koalicji ustępowali miejsca zaufanym dowódcom wojskowym bądź – gdy mieli ku temu predyspozycje – sami obejmowali komendę nad oddziałami. To, do czego zmierzał obóz ugody poprzez tajne porozumienia i różne działania polityczne rozstrzygnąć miała wojskowa strategia, manewry taktyczne i wreszcie zbrojna konfrontacja na polu walki.

Spełniwszy swój doraźny cel, rychło po bitwie pod Lipanami koalicja kalisznicko-katolicka się rozpadła. Przed zwycięskimi siłami pojawiła się potrzeba ustalenia nowych zasad współdziałania, odpowiadających nowym, zmienionym warunkom.

⁸⁵ Zob. Čornej 2010, s. 614.

Twórczość wrogów rewolucji

W nowszych zarysach dziejów piśmiennictwa doby husyckiej zazwyczaj uwzględnia się całość produkcji literackiej powstałej w ówczesnych Czechach¹, przy czym na plan pierwszy wysuwa się wyraźnie literatura powstała w obozie reformatorskim, a więc w różnym stopniu zaangażowana w służbie Prawdy Bożej. Dorobek literacki wrogów husytyzmu jest znacznie słabiej zauważalny, poza grupą najbardziej znanych utworów, najczęściej przytaczanych i omawianych w opracowaniach. Jest to z wielu względów uzasadnione. Dorobek ten był ilościowo znacznie skromniejszy od lawinowo rozwijającego się piśmiennictwa husyckiego, a treści jego były znacznie uboższe, mało zróżnicowane i nader często banalne. Rzecznicy kontrewolucji posługujący się piśmem w walce z obozem reformy, a zwłaszcza z jego radykalnymi nurtami, przekazywali swym odbiorcom treści zamknięte w stosunkowo ubogim obszarze postaw ideowych: negacji wszelkich wartości nowego ładu, nienawiści do jego głosicieli, tęsknoty za dawnym, a teraz odrzuconym porządkiem kościelnym i publicznym (motyw złotego wieku w dobie Karola IV), wreszcie deklarowaniem ufności w pomoc Bożą.

Istotny dla nas będzie nie tyle całokształt czeskiego piśmiennictwa katolickiego doby husyckiej, ile jego nurt ideowo zaangażowany, skierowany bądź przeciw ogółowi husytów (dotyczy to głównie wczesnego okresu), bądź przeciw uformowanym z czasem odłamom radykalnym. W tej drugiej fazie obok katolików walkę piórem

¹ Spośród nowszych publikacji zob. Čornej, Bartlová 2007, s. 304–356 (z bogatą literaturą przedmiotu i odniesieniami źródłowymi); Boubín 2014, s. 490–518, 698.

podejmą również prawicowi utrakwiści, wrogo nastawieni zwłaszcza do taborytów².

Kim byli i skąd się wywodzili autorzy antyhusycy? Część z nich od początku była związana z praskim środowiskiem uniwersyteckim. Niektórzy pierwotnie przejawiali nastawienie krytyczne lub wręcz wrogie wobec obozu reformy, inni – początkowo mu przychylni – z różnych przyczyn z nim zerwali.

Wraz ze zdobywaniem przewagi przez obóz husycki jego przeciwnicy opuszczali Pragę, ponaglani lękiem przed represjami lub stając się ich rzeczywistym przedmiotem. Część z nich szukała schronienia na dworach czeskiej szlachty katolickiej lub w katolickich miastach, inni emigrowali na ziemie ościenne, głównie do Niemiec, na Śląsk i do Królestwa Polskiego³. Los emigrantów stał się udziałem zakonników różnych reguł, wśród których nie brakło ludzi uczonych lub parających się twórczością niższego lotu. Jednakże zaledwie część zachowanych utworów czeskich autorów katolickich możemy przypisać jednostkom znanym nam z imienia. Czasem wiemy tylko, że interesujący nas tekst pochodzi od emigranta przebywającego zagranicą lub na katolickich obszarach Czech. Niekiedy z treści utworów możemy się dowiedzieć o pochodzeniu i późniejszym losie ich twórców.

Wyniki badań nad piśmiennictwem antyhusyckim powstałym na obszarach Czech katolickich, a zwłaszcza nad recepcją poszczególnych utworów są tymczasem dość skromne, co po części wynika z niedostatku miarodajnych źródeł. Sporo wiemy o kulturze dworu rożemburskiego w Českim Krumlovie (przy czym głównie jednak odnosi się to do czasów późniejszych)⁴, bardzo niewiele natomiast możemy powiedzieć o twórczości literackiej inteligencji miejscowej i przybyłej z zewnątrz w wyniku rewolucji husyckiej. Godne uwagi jest także środowisko intelektualne tak silnego centrum katolickiego jakim było Pilzno⁵. Dotyczy to bez mała całego trzeciego

² Wyróżniała się tu twórczość Jana z Příbramia, zob. dalej, s. 105 nn.

³ Zob. m.in. Kadlec 1977 oraz odnośnie do emigracji na ziemie Królestwa Polskiego i na Śląsk: Kadlec 1976, s. 27–36.

⁴ Zob. zwłaszcza odpowiednie partie w obszernej pracy zbiorowej Rožmberkové, w tym zwłaszcza teksty pióra V. Baka i L. Veselejí.

⁵ Zob. Polívka 1987, s. 111–134 (również dotyczy okresu późniejszego niż nas bezpośrednio interesujący).

dziesięciolecia XV w., a w szczególności krótkiego, lecz wielce emocjonalnego epizodu oblężenia miasta, a następnie odstąpienia od niego wojsk polowych. Kapitałna *Historia Civitatis Plsnensis* pióra Hilariusza Litoměřického⁶ jest niestety dla nas utworem zbyt późnym. Miejscami narodzin literatury antyhusyckiej bywały także dwory szlachty katolickiej położone na obszarze landfrydu pilzneńskiego. Wiemy także, że ośrodkiem licznej emigracji katolickiej był Cheb⁷. Nieco więcej możemy powiedzieć o Karlštejnie, choćby to, że w jego murach pisał swą kronikę Bartošek z Drahonic⁸, członek załogi wojskowej tego bastionu sił katolickich. Jego kronikę obok wczesnej tzw. kroniki Uniwersytetu Praskiego należy zaliczyć do nielicznych dzieł czeskiej historiografii o wyraźnym wydźwięku antyhusyckim. Pełne ideowe zaangażowanie po wybranej stronie wielkiego konfliktu wyznaniowego dzielącego Czechy na dwa obozy (pomijam tu dalsze bardzo istotne podziały) odnieść można przede wszystkim do twórczości autorów husyckich. Każdy tekst powstały w tym obozie wspierał walkę o zwycięstwo Prawdy Bożej, akcentował husyckie zasady religijne i potępiał ich przeciwników. Analogiczną, oczywiście o odmiennej treści postawę w znacznie mniejszym stopniu można odnieść do ówczesnego piśmiennictwa katolickiego, mimo obecnego w nim silnego nurtu antyhusyckiego. Po pierwsze, w katolickich regionach Czech nie zaniknęły te gatunki literackie, którymi husytyzm wzgardził jako służącymi fałszywej wierze lub bezideowymi i przeznaczonymi dla płochej rozrywki. Należał do nich epos rycerski, utwory sławiące starożytnych bohaterów, legendy o świętych, teksty pisane dla zabawienia czytelników, słuchaczy lub widzów⁹. Po drugie, cenny sondaż w piśmiennictwie kaznodziejskim dokonany przez Zdenka Uhlířa wykazał obojętność przynajmniej części kaznodziejów katolickich wobec konfliktów wyznaniowych¹⁰. Autorzy postylili kontynuowali tradycję kaznodziejstwa scholastycznego i idąc w ślady Peregryna

⁶ Tekst kroniki wydał J. Hejnic w: Hejnic, Polívka 1987, s. 84–136, przekład czeski: *ibidem*, s. 138–170.

⁷ Kubů [1984], s. 108 nn.

⁸ Zob. m.in. Šmahel 1993 (IV), s. 16–17. Odnośnie do kroniki Bartoška z Drahonic zob.: Hlaváček 1981, s. 44 nn.; Čornej, Bartlová 2007, s. 349.

⁹ Čornej, Bartlová 2007, s. 304 nn.; Boubín 2014, s. 490 nn.

¹⁰ Zob. Uhlíř 2005, s. 57–93, zwłaszcza s. 86 nn.

z Opoła, starali się przybliżyć przyszłym słuchaczom katolicką naukę o wierze i moralności poprzez exempla, szyderczo potępiane przez teologów husyckich (a zwłaszcza taboryckich). Akcentowali oni natomiast prawdy wiary oraz kultury negowane przez husytów, intensywnie propagując kult maryjny i część należną świętym, na czele ze świętym Wacławem, głównym patronem Czech¹¹. Mówiąc o czeskim kaznodziejstwie katolickim doby husyckiej, wspomniany badacz zauważa zaostrenie stylu autorów postylli, nieprzybierające jednak charakteru agitacyjnego¹². Wreszcie, co nie mniej istotne, nowa twórczość homiletyczna autorów katolickich była raczej skromna, korzystali oni chętnie ze zbiorów starszych, na przykład z *Postylli* Johłína z Vodňan, powstałej w czasach przedhusyckich.

Sądzę natomiast, że taki w przybliżeniu stan kaznodziejstwa w obozie katolickim w Czechach nie odpowiadał znaczeniu i frekwencji kaznodziejskiego słowa mówionego. Trudno przypuścić, by kapłani parafii rożemburskich lub zachodnioczeskich nie atakowali głosicieli „nowej wiary” i nie dzielili się ze swymi słuchaczami żalem nad bolesną rzeczywistością kraju ogarniętego krwawymi wojnami.

Początki piśmiennictwa antyhusyckiego należy odnieść do wczesnej fazy pojawienia się tendencji reformatorskich w Pradze oraz na czeskiej prowincji¹³, a więc do czasu poprzedzającego rewolucję husycką. Powstające wówczas utwory były wyrazem reakcji zachowawczych jednostek i środowisk na ówczesne wydarzenia, a przede wszystkim na wystąpienia i działania czynnych zwolenników reform. Apogeum tej fazy piśmiennictwa antyhusyckiego miało miejsce we wczesnych latach dwudziestych XV w.

Sięgano wówczas po zróżnicowane środki wyrazu, starając się dotrzeć do wielu środowisk w Czechach ogarniętych rewolucją. Nurt antyhusycki, przygasły w pełni lat dwudziestych, objawił swą żywotność na przełomie trzeciego i czwartego dziesięciolecia XV w., gdy głos silniejszy niż dotąd zabrał ugodywcy wobec Kościoła odłam utrakwistów.

Piśmiennictwo katolickie o wydźwięku antyhusyckim w znacznej mierze posługiwało się tymi samymi gatunkami literackimi, jakie

¹¹ Uhlíř 2005, s. 86 nn.; Uhlíř 1986, s. 163–177.

¹² Uhlíř 2005, s. 186.

¹³ Čornej, Bartlová 2007, s. 306 nn.

funkcjonowały w literaturze husyckiej¹⁴, jednak nie bez odmiennych preferencji środków wyrazu. W piśmiennictwie antyhusyckim, podobnie jak w literaturze obozu przeciwnego, istotną rolę odegrały traktaty o treściach religijnych, zarówno o charakterze tradycyjnych rozpraw uczonych, raczej szczegółowych, pisanych w intencjach polemicznych, jak i traktaty zbliżone do publicystki wyznaniowej i politycznej. Specyficznym charakterem wyróżniały się lamenty nad opłakanym stanem kraju niszczonego przez husytów. Zarówno wierszem, jak i prozą pisano antyhusyckie polemiki, paszkwile, inwektywy, teksty szydercze i parodiujące utwory powstałe w obozie wrogów. Czołowe miejsce w piśmiennictwie antyhusyckim zajęły wiersze i pieśni o treściach aktualnych. Dotyczyły one zwykle wydarzeń powszechnie znanych i poruszających opinię publiczną, toteż pisano je głównie w języku czeskim, z przeznaczeniem dla szerokiego kręgu odbiorców¹⁵. Znacznie mniejszą rolę niż w obozie husyckim odegrały nowe pieśni religijne, w nielicznych spotykamy modlitwne prośby do Boga i świętych o pognębienie wrogów prawdziwej wiary. Powstawały debaty między literackimi postaciami reprezentującymi odmienne racje ideowe. Temu gatunkowi literackiemu przypisywano znaczne oddziaływanie.

Zaangażowane ideowo wytwory piśmiennictwa katolickiego wyrażały bądź to totalną negację wartości całej reformy husyckiej, bądź zwracały się przeciwko określonym jednostkom i wspólnotom radykalnym. Przykładem współistnienia obu tych tendencji we wczesnym etapie rozwoju piśmiennictwa antyhusyckiego jest anonimowy pamflet z 1417 r. znany jako *Sermo ad Bohemos* lub *Invectio satyrica*¹⁶. Twórcą tej łacińskojęzycznej rozprawy wierszowanej był ksiądz katolicki pochodzący zapewne z Czech południowych, może z któregoś z parafii rożemberskich, będących przedmiotem znanych nam autorytarnych posunięć Čenka z Vartenberku. Mamy do czynienia z utworem raczej schematycznym, wyrażającym ogólne potępienie

¹⁴ *Ibidem*, s. 305.

¹⁵ *Ibidem*, s. 383 n.; Boubín 2014, s. 311. O oskarżeniach husytów o herezję jako o głównym instrumencie polemicznym w wierszach autorów katolickich zob. Bylina 2007, s. 145 nn.

¹⁶ *Invectio satyrica*, s. 687 nn. O powyższym utworze zob. m.in. Bylina 2013b, s. 201–209 (tamże literatura przedmiotu).

całego ruchu husyckiego. Autor nie różnicował swej niechęci wobec umiarkowanych utrakwistów praskich oraz wobec prowincjonalnych radykałów, nowatorów duchowo obcych mistrzom praskim. Wszyscy oni byli wedle niego godnymi potępienia heretykami, spadkobiercami dwóch wielkich herezjarchów: Wiklefa i Husa. O ile jednak wśród atakowanych, głównie prowincjonalnych księży i kaznodziejów husyckich, wierszopis niejako intuicyjnie wyczuwał przyszlých taborytów i pikarckich dysydentów „lewackich”, o tyle nie rozróżniał tożsamości ideowej proreformatorskich mistrzów uniwersyteckich, wymieniając łącznie Křišť’ana z Prachatic, Jakoubka ze Stríbra i Jana z Jičína¹⁷. Być może wynikało to ze słabego rozeznania w praskim środowisku uniwersyteckim, lecz może również z niechęci do ludzi ideowo obcych, a zarazem przewyższających go wiedzą.

Powierzchniwnie odczytany w polemicznej literaturze antyheretyckiej autor *Sermo ad Bohemos* z pasją zaatakował tych, których uznał za *fautores et defensores haereticorum*, głównie miejsce przyznając Čenkowi z Vartenberku, promotorowi głośnych wówczas poczynań na szkodę Kościoła katolickiego, a ku pożytkowi wyznawców utrakwizmu. Najostrzej obwinił pana Čenka o wspieranie wędrowniej grupy propagatorów husytyzmu, kierowanej przez przybyłego z Pragi mistrza Pavla z Olešné¹⁸. Autor nie bez inwencji wyróżnił w tej grupie błyskotliwych kaznodziejów, znanych później jako księża i kaznodzieje taboryccy. Spotkałiśmy się wszak nieraz z imionami Václava Korandy i Jana Čapka, w kontekście zaś wydarzeń z zarania rewolucji husyckiej z Vaňkiem (zwanym tu Wácha) i z wielbicielem Husa Mikołajem Mniškem. Autor *Sermo ad Bohemos* wymienia następnie kilkanaście imion osób prowadzących wędrowną, apostołską działalność na czeskiej prowincji. *Sermo ad Bohemos (Invectio satyrica)* nie jest pozbawiona istotnych dla nas wartości faktograficznych. Na marginesie autorskich szyderstw i oskarżeń poznajemy mało znaną, w miarę dużą, zorganizowaną grupę husyckich księży (nazwijmy ich „pretaborytami”), powołaną dla konkretnej działalności propagowania idei reformatorskich na prowincji.

¹⁷ *Invectio satyrica*, s. 603.

¹⁸ Zob. przede wszystkim: Maur 1994, s. 449–465; Bylina 2013b, s. 204 nn.; zob. też Kaminsky 1967, s. 247 nn.

Obok Čenka z Vartenberku, obwinianego o wspieranie grupy Olešáka oraz o inne konkretne przewinienia, autor wiersza celem swych ataków uczynił panią Annę z Mochova, dziedziczkę miasteczka Sezimovo Ústí, udzielającą opieki księżom orientacji husyckiej. Inwektywy kierowane ku wymienionej szlachciance są jadowite i niewybredne, można też przypuszczać, że ich podłożem była osobista nienawiść. Jednakże ponad indywidualnymi zarzutami, szyderstwami i inwektywami sytuuje się generalna idea autora tekstu: utożsamienie wszystkich zwolenników reformy husyckiej i wszystkich wyznawców jej zasad z heretykami, jeszcze gorszymi od adeptów znanych wcześniej sekt.

Być może *Sermo ad Bohemos* „wywyższyło” pozycję Pavla z Olešné: w tekstach antyhusyckich znalazł się on wśród głównych herezjarchów i głosicieli błędów. Naśladując stylistykę znanego tekstu Pisma o genealogii Chrystusa, nieznany autor zjadliwie ironicznego paszkwilu w szyderczym tonie przekonywał swych czytelników, że „[Jan] Wiklef zrodził Jana Husa w Czechach, Jan Hus zrodził Korandę, Koranda zrodził [Jana] Čapka. Čapek zrodził Olešáka”. Nie zajmując się już wątkiem Pavla z Olešné, przytoczę jeszcze jeden fragment tej szyderczej genealogii: „Jakoubek [ze Stríbra] zaś Křišť’ana z Prachatic, który był bakalarzem trzykrotnym sztuki lekarskiej, nikczemnikiem zaś stokrotnym”¹⁹.

Wróćmy jeszcze na chwilę do tekstu *Invectio satyrica*. Jak pamiętamy, w plejadzie negatywnych bohaterów omawianego utworu wyróżnia się postać Čenka z Vartenberku, który – przypomnijmy – uprowadził na swój zamek w Lipnicy biskupa Heřmana, zmuszając go do wyświęcenia księży wyznania *pod obojí* i który za aprobatą młodocianego wówczas Oldřicha przeprowadził odgórnie „reformę” wyznaniową parafii rožemberskich. Antyhusyci długo nie mogli zapomnieć Čenkowi jego przewinień, w późniejszych latach okupionych zmianą przynależności wyznaniowo-politycznej.

Imię Čenka pojawiało się w innych omawianych dalej utworach wierszowanych:

¹⁹ *Kniha prokletí všech kacířů, synů dáblových, synů Viklefových*, w: Výbor, t. 1, s. 422.

O, panie Čenku, kogóż to o radę pytales,
že biskupa uprowadzić kazales²⁰.

O godnej potępienia działalności wpływowego pana nie zapominał także po latach autor „wierszowanych latopisów”:

Potem pan Čenek Vartenbersky z Lipnic
zdziałał w Czechach niewiele dobrego lub raczej nic²¹.

We wczesnych przedrewolucyjnych utworach wierszowanych uderzających w husyckich reformatorów odnajdujemy echa wydarzeń wzbudzających niepokój i oburzenie czeskich katolików, przekazywanych następnie dostojnikom Kościoła w Konstancji. Tekst wiersza (uznanego za pieśń z roku zapewne 1417 o tytule-wezwaniu *Všichni posluchajte*²²) zaczyna się inwokacją do Boga i kolejnych świętych patronów kraju o wypędzenie z Czech husytów (nazywanych w tym czasie „Wiklefami”). Dołącza do tego bliższy postulat:

Prošmyž vszech světych pospołu,
by tą betlejemską stodołę
raczyli wyburzyć²³.

Jak wiemy, kazania w Kaplicy Betlejemskiej nadal, po śmierci Husa, przyciągały licznych sympatyków tendencji reformatorskich.

Autor tekstu potępia husycką przemoc (może to zresztą późniejsza wstawka), lecz nie mniej surowo gani błędy i praktyki przeciwne tradycji Kościoła w dziedzinie kultu i liturgii. Inkryminowani husyccy księża już nie odmawiają psalterzy i msze śpiewają w języku czeskim, ich świeccy wierni zaś chrzczą dzieci w stawach rybnych, nie oddają czci świętym, wyszydząją święte obrazy, nie chodzą na pielgrzymki²⁴.

²⁰ *Slyšte všichni, staří i vy, děti*, w: Veršovane skladby, s. 114: „O pane Čenku, z kým si se o to tázal / že biskupa jieti kázal”.

²¹ *Veršovane letopisy*, w: Veršovane skladby, s. 159: „Potom pan Čenek Vartmberský z Lipnice / učinil v Čechách málo dobrého nebo nic”.

²² *Všichni posluchajte*, w: Výbor, t. 1, s. 283–289.

²³ *Ibidem*, s. 284: „Prosmež vsch svatých spolu / ať tu betlemskú stodolu / rácie rozbořiti”.

²⁴ *Ibidem*, s. 286.

Autor pragnąłby, by wszyscy przezeń napiętnowani „z Bogiem się pogodzili i żółty krzyż nosili”²⁵ (a więc uznali zło swych heretyckich błędów i przyjęli należną im pokutę kościelną).

Utwory z czasu poprzedzającego początek rewolucji są w znacznej mierze rejestrem błędów w wierze i występnych czynów wyznawców „nowej wiary” (zauważmy znaczną frekwencję określeń: *nová viera, nový zákon, noví zakonníci, nověrci*). W długim, wielozwrotkowym utworze wierszowanym *Slyšte všichni, staří i vy, děti*²⁶ znajdujemy większość zarzutów spotykanych już wcześniej.

Katolicki autor nie może pogodzić się z tymi, którzy, choć utrzymują, że:

Prawa Bożego trzymać się mamy,
ale o innych świętych nic nie dbamy²⁷.

Wiersz zamyka modlitwa do Boga i do Panny Maryi poprzedzona *memento* skierowanym do ogółu, silnie tkwiącym, choćby nie *explicit*, także w późniejszej literaturze antyhusyckiej.

Niech zapamięta to każdy człowiek,
że nie zdarzył się dotąd taki wiek,
w którym by się tyle w Czechach działo
i tak wiele złego stało²⁸.

Rewolta praska, która wstrząsnęła Pragą latem 1419 r., oraz burzliwe wydarzenia zaistniałe w Czechach w bliskim jej czasie wzbudziły silną falę piśmiennictwa antyhusyckiego. Dotyczyła ona wydarzeń bieżących i ich podłoża, lecz katolicycy autorzy niejednokrotnie nawiązywali do faktów wcześniejszych, zwłaszcza gdy mogli je z powodzeniem przytoczyć w swych publicystyczno-literackich wypowiedziach. Wspomniałem już o antyhusyckich parodiach. Klasycznym przykładem

²⁵ *Ibidem*, s. 289.

²⁶ *Slyšte všichni, staří i vy, děti*, w: Veršovane skladby, s. 102–115.

²⁷ *Ibidem*, s. 106: „Ustanovenie božie držeti máme / ale jiných svatých nic netbáme”.

²⁸ *Ibidem*, s. 114: „Znamenaj to každý člověk / nebyli někdy takový věk / byť se tak v Czechach dálo, ješto by se tak mnoho zlého stało”.

tego rodzaju twórczości jest wiersz *Nuž vy ševci viery nové*²⁹, parodiujący w szyderczym, a zarazem gorzkim tonie pieśń religijną taboryty Jana Čapka *Nuž křestané viery pravé*, będącą zwięzłym, dostępnym dla wszystkich wykładem Dekalogu, zawierającym nauki moralne płynące z kolejnych Bożych przykazań. Utwór zajadłego wroga husytów ujawnia różnorakie przejawy zła tkwiącego w ich zatwardziałych sumieniach i w ich postępkach: zaniechanie postów, pogarda dla zwykłej ludzkiej pracy, kradzieże. Największe zło przejawia się jednak w czynieniu przemocy: mordowaniu ludzi, rabunkach, podpaleniach, obojętności na krzywdę ludzką. Tych, którzy posługują się śmiertelnym, a przy tym prostackim orężem, spotka przecież kara, najsurowsza, gdyż piekielna:

Wziąwszy cepy i „palice”
 będziem ludzi bić
 Niebiosa na nas czekają:
 szatanowa rzyć³⁰.

Nienawiść płynąca z każdej zwrotki do wrogów wiary katolickiej nie pozbawiła jednak autora wiersza-pieśni talentu literackiego. Odnajdziemy go z pewnością w sugestywnym i poważnym finale utworu:

Wszystkośmy już dokonali,
 mówmy wspólnie: Amen,
 serce w nas tak skamieniało
 jak prawdziwy kamień,
 kamień, amen³¹.

W omawianym utworze spotkamy motyw żywy w całym bez mała piśmiennictwie antyhusyckim, a więc nie tylko w utworach wierszowanych, które nadal najbardziej nas interesują. Jest to motyw utożsamiania wyznawców „nowej wiary” z przedstawicielami niższych

²⁹ *Nuž vy ševci viery nové*, w: Výbor, t. 1, s. 295–297.

³⁰ *Ibidem*, s. 296: „Vezmúc cepy a palice / budem lidi bíti / nebesa nám připravená / v satanový řiti / toť jest čtvrté”.

³¹ *Ibidem*, s. 297: „Již sme všecho dokonali, řečemež spolu: Amen: /srdce sú v nás zkameňala / jakžto pravý kámen / kámen, amen”.

warstw społeczeństwa, wśród których pogardliwie wyróżniano szewców, względnie szewców i krawców³². Jedni i drudzy należeli do stereotypowych postaci w różny sposób ośmieszanych w literaturze. W naszym przypadku zjawiskiem istotnym było funkcjonowanie tego motywu w piśmiennictwie antyheretyckim (głównie traktatowym) minionych stuleci³³.

Literatura antyhusycka odzwierciedlała w ujęciu negatywnym, tendencyjnie kształtowanym to, co w istocie dokonywało się u progu rewolucji husyckiej – niesłuchanie szybki awans ludzi świeckich, także niższego stanu i o zwykle nader niskim poziomie wykształcenia w dziedzinie wiary i kultu. Szybko poczuli się oni nosicielami wielkiej misji „odkrywania” na nowo prawd Pisma Świętego, głoszenia posłannictwa biblijnego oraz interpretowania bardziej lub mniej dokładnie zapamiętanych wersetów ewangelickich. Pojawiali się wśród ludu domorośli kaznodzieje-apostołowie, głoszący swe nauki wszystkim, którzy chcieli słuchać³⁴. Ostrze krytyki antyhusyckiej wiersza zwracało się w równej mierze przeciw wspomnianym tu ludowym mędrkom, jak i przeciw husyckim księżom, którzy wedle autora tekstu awansowali ich ponad stan i posiadane predyspozycje:

Ach, jak was ta nowa wiara myli,
już sami mniemacie, byście księżami byli,
bo ci księża nowej wiary
okłamują was bez miary.
Poczynili z was kaznodziejów,
z szewców, krawców i z [ich] czeladników,
a do tego jeszcze z młynarzy, garnarzy i rzeźników³⁵.

Również w innych utworach wierszowanych, w których rejestry profesji są już nieco skromniejsze, na czele nowego zaciągu głosi-cieli Słowa Bożego spotykamy szewców i krawców. Są oni jednak

³² Bylina 2010, s. 734 nn.

³³ Motyw „szewców i krawców” w piśmiennictwie husyckim (nie tylko w kontekście negatywnym) przedstawił Šmahel 2002b, s. 238–248. Do tekstu tego nawiązał Bylina 2010, s. 704–744.

³⁴ Zob. na ten temat: Šmahel 1993 (II), s. 34 n., a także Bylina 2011, s. 68 n.

³⁵ *Slyšte všichni, starí i vy, děti*, w: Veršovane skladby, s. 112. O szyderstwach z prostackich kaznodziejów zob. Bylina 2007, s. 157 nn.

w gruncie rzeczy zaledwie żalonymi ofiarami przewrotnych działań husyckich księży: „kaznodziejów i mistrzów” wykładających Pismo Święte według swych fałszywych koncepcji:

Tego uczą rzemieślników
krawców i szewczyków
[...]
ucząc ich wedle swej wiary,
z czego się mądrzy śmieją³⁶.

Zatrzymajmy się jeszcze przy utworze o charakterze odmiennym od ostatnio przytaczanych, nie tylko jako tekst prozatorski w języku łacińskim. Utrzymana w nastroju nostalgii i powagi, a równocześnie gniewu i oburzenia *Litera de civitate Pragensi* (lub *Postanie miastu Pradze*)³⁷, pióra któregoś z dawnych profesorów uczelni praskiej, a teraz emigranta, przeciwstawia minioną świetność stolicy Karola IV upadkowi i opłakanej sytuacji miasta w czasach husyckich. Dawną Pragę rządzili stateczni mieszczanie, mądrzy, doświadczeni, zamożni, obyczajni i cnotliwi. Teraz zaś panoszą się „kaznodzieje i mistrzowie”, wygnawszy haniebnie z miasta zacnych prażan. Postawili w ich miejsce rzemieślników: krawców, szewców, kożuszników, kowali, a także różnych innych prostaków oraz przybłędów ze wsi³⁸. Rzemieślnicy, członkowie obozu husyckiego zostali więc usytuowani przez autora tekstu blisko najbardziej pogardzanych przedstawicieli nizin społecznych. Następuje znany już nam z innych utworów rejestr występków, bezceństw i zbrodni husytów. Autorem tekstu jest ksiądz katolicki, stąd wiele się tu pisze o krzywdach doznawanych przez prawowierny kler diecezjalny i zakonny oraz o karygodnym porzuceniu tradycyjnych obrzędów liturgicznych.

Spośród utworów należących do wczesnej fazy literatury antyhusyckiej wyróżnia się rozprawa Andrzeja z Brodu *Traktat o początkach husytów* (*Tractatus de origine hussitarum*)³⁹. Tekst pióra mistrza Uniwersytetu Praskiego, przebywającego na emigracji w Lipsku, jest

³⁶ *Všichni posluchajte*, w *Výbor*, t. 1, s. 287.

³⁷ *Litera de civitate Pragensi*, s. 311–319.

³⁸ *Ibidem*, s. 312–313.

³⁹ *Traktát Ondřeje z Brodu*, *passim*.

świadectwem jego niemałego talentu publicystycznego: utwór, o którym mówimy, jest zresztą w większym stopniu rozprawą z zakresu publicystyki wyznaniowej niż uczonym traktatem. Andrzej z Brodu, relacjonując widzenie arcybiskupa praskiego Jana z Jenštejna, umiejętnie wykorzystuje jego treści do kolejnych wątków swych polemicznych rozważań. Autor rozprawy trafnie dobiera środki wyrazu, od początku epatując czytelników silnymi i negatywnymi określeniami. Przytoczę bardzo sugestywny początek utworu: „Powstał lud bezczelny, okrutny i niewdzięczny, pospolity i zbrojny, gardzący zwierzchnością, nienawidzący księży, odrzucający kary kościelne, wyszydający obrzędy, depczący sankcje świętych kanonów, potępiający doktrynę katolicką”⁴⁰. Mówiąc dalej o występkach husytów i sposobie ich postępowania, autor chętnie używa słów *turpiter* (haniebnie), *crudeliter* (okrutnie) lub *ferociter* (zuchwale). Niektóre fragmenty *Traktatu o początkach husytów* zbliżają go do antyhusyckiego manifestu, którego celem jest skuteczne oddziaływanie na przekonania i uczucia odbiorców.

Andrzej z Brodu był bezkompromisowym wrogiem całego obozu husyckiego, traktując go generalnie jako nową sektę wikleficką, choć w tekście stopniował odpowiedzialność należących doń zbiorowości za ogólne zło. Jego tożsamość jako katolickiego księdza, mistrza uniwersytetu i wyznaniowego emigranta wywarła wpływ na dobór jego polemicznych wywodów i rozkład akcentów. Nie dziwi zatem, że ich treści były po części wspólne dla wielu autorów antyhusyckich. Obwinił husytów za okrutne prześladowanie kleru katolickiego, dewastowanie kościołów i klasztorów, obrazoburstwo i porzucenie katolickiej liturgii, a w tym za odprawianie mszy bez ornatów i nie przy ołtarzach, lecz w gospodach, salach tańców, gajach i lasach. Spotykaliśmy się już w przybliżeniu z podobnymi zarzutami. Nie przeczył, że znienawidzonym przezeń księżom husyckim udało się przyciągnąć do ich błędów przedstawicieli szlachty i ludzi wykształconych. Kogo jednak kler husycki najłatwiej mógł pozyskać? Odpowiedź brzmiała: chłopów, szewców, krawców, piwowarów, a także złodziei, podpalaczy, gwałcicieli i rabusiów⁴¹. Temperament polemiczny ponosił autora,

⁴⁰ *Ibidem*, s. 11. Tekst ten przytaczam w pierwszym tomie mojej monografii: Bylina 2011, s. 7.

⁴¹ Traktat Ondřeje z Brodu, s. 22.

który gotów byłby dalej mnożyć kategorie prostaków i grzeszników. Husycy szewcy i krawcy tym razem występowali w gorszym towarzystwie niż w innych znanych nam tekstach i silniej też byli pogrążeni w otchłani zła.

Dwóm wątkom tematycznym obecnym w omawianej rozprawie przypisać można względną oryginalność: ocenie uczelni praskiej w czasach husyckich oraz osądowi roli czeskiej szlachty we wczesnych latach rewolucji. Uniwersytet Praski, rodzima uczelnia Andrzeja z Brodu, opowiadając się po stronie reformy husyckiej, stał się dlań przedmiotem nienawiści, nie zawahał się nazwać ją „uczelnią diabelską” (*universitas diabolica*), potępioną przez wszystkie autorytatywne instancje Kościoła⁴². Uznał ją za główną szerzycielkę błędów, gorszych od wszystkich wcześniejszych herezji.

Obarczając kler husycki i mistrzów praskich winą za wszelkie zło dotyczące Czechy czasów współczesnych, nie mniejszą odpowiedzialnością obciążał czeską szlachtę⁴³. Przywłaszczając sobie mienie kościelne, zwłaszcza panowie skłonili tym samym do złych postępków mieszczan i chłopów. Powstał zatem występny sojusz panów, panoszków i rycerzy z mieszczanami i mieszkańcami wsi, zwrócony przeciwko Kościołowi.

Andrzej z Brodu, kategorycznie odrzucając husycką reformę chrześcijaństwa, nie idealizował jednak kondycji współczesnego mu Kościoła. Więcej nawet: przekonywał czytelników swej rozprawy, że rewolucja husycka jest karą Bożą za moralny upadek Kościoła i jego kleru, winnego rozluźnienia dyscypliny, rozpowszechnienia symonii i chciwości. Wywodził, że grzech opanował kler wszystkich szczebli oraz ludzi świeckich⁴⁴. Uznawał zatem potrzebę modlitwy o naprawę upadku wiernych Kościoła katolickiego, lecz w pierwszym rzędzie o wypędzenie i upokorzenie „wiklefitów”.

Powstała na emigracji w Niemczech łaćnińskojęzyczna rozprawa Andrzeja z Brodu zachowała się w znacznej liczbie egzemplarzy. Najwidoczniej jej treść budziła zainteresowanie środowisk kościelnych.

Gdy chodzi o pozycje bardziej znaczące, literaturę antyhusycką pierwszej połowy XV w. zamyka długi utwór wierszowany (można też

⁴² *Ibidem*, s. 15.

⁴³ *Ibidem*, s. 22 n.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 28–29.

go nazwać wierszowanym traktatem) nieznanego nam autora, noszący tytuł *Václav, Havel a Tábora*⁴⁵. W badaniach nad piśmiennictwem czeskim doby husyckiej przyznawano mu zawsze poczesne miejsce, wyróżniały go bowiem walory literackie, żywa treść mimo statycznej akcji, umiejętność przedstawiania obcych sobie postaw i zapatrywań mimo oczywistej tendencyjności ideowej.

Trzech fikcyjnych bohaterów reprezentujących odmienne światopoglądy spotyka się w ruinach wypalonego przez husytów kościoła. Ich imiona (a w jednym przypadku przydomek) nie są przypadkowe. Václav, noszący imię patrona ziemi czeskiej, to ideowy *alter ego* autora wiersza, człowiek o ugruntowanym światopoglądzie katolickim, dobrze przygotowany do dysputy wyznaniowej. Oczywiście jest przynależność bohatera o imieniu Tábora, husyckiego radykała obarczonego całym bagażem negatywnych postaw, a przecież jednak dobrze czytanego w Piśmie Świętym, którego świadectwami zřęcznie próbuje obalać wywody katolika Václava. Przydomek Vrtoch (w języku polskim byłby „Wiercioch”) odnosi się do osobnika niezdecydowanego, wciąż się wahającego, poszukującego po obu stronach przekonujących racji (której to postawy autor wiersza bynajmniej nie pochwała)⁴⁶. Utwór jest właściwie dialogiem Václava z Táborem, Vrtoch włącza się do dysputy rzadko, raczej zadając pytania lub zwierając się interlokutorom ze swych wątpliwości. Komentarze autora wiersza poza wstępem są nieliczne, udziela on raczej głosu swym bohaterom oraz relacjonuje ich zachowania.

Autor wiersza przedstawia się na wstępie czytelnikom jako nieprzejeđnany antyhusyta, w tym duchu opisuje nieszczęsny stan ziemi czeskiej, gnęźbionej przez wrogów prawdziwej wiary, nie rozpatruje bliżej ich oczywistej tożsamości:

Kto największym był mordercą, gwałtownikiem i podpalaczem,
ten najchętniej przyjmował miano obrońcy Prawdy Bożej⁴⁷.

⁴⁵ Václav, Havel a Tábora, s. 116–150.

⁴⁶ O imieniu tego bohatera utworu i o jego ewentualnym związku z postawami Prażan zob. Boubín 2014, s. 415. Zob. też charakterystyki głównych postaci: Svejkovský, úvod, w: Veršovane skladby, s. 31.

⁴⁷ Václav, Havel a Tábora, s. 116: „Ktož ukrutnějši morděř, násilník žhář bieše / tén heslo to obrańce zákona božieho jměješ”.

To właśnie z ich winy społeczeństwo czeskie zostało rozbite na odłamy:

Prażanie pierwsi w jedną partię się zebrali,
szaleni taboryci Žižkę swą głową wybrali,
ten uczynił w ziemi czeskiej wiele złego⁴⁸.

Autor wiersza *Václav, Havel a Tábor* wprowadzie polemizuje z postaciami i poglądami ogólnohusyckimi, lecz ostrze jego krytyki wymierzone jest w istocie przeciw odłamowi radykalnemu. Nie zaskakuje to czytelnika, szybko poznającego imię głównego oponenta katolika Václava. Tábor, w przeciwieństwie do spokojnego, umiarkowanego Václava, w trakcie sporu zachowuje się gwałtownie, krzyczy, grozi, nie unika wybuchów gniewu. Jest personifikacją taboryckiej przemocy. Václav swymi argumentami wywołuje gniew Táboru odrzucającego długą listę występków świętokradztwa i zbrodni jego współwyznawców. Taboryci – o czym słyszymy nie po raz pierwszy – już nie tylko rozbijają ołtarze i ze złością drą księżę ornaty, lecz też profanują święte sakramenty, palą kościoły, rozpraszają wiernych lub ich mordują, zadając im przedtem okrutne męki⁴⁹.

Autor wiersza, dotąd oszczędny w atakowaniu konkretnych przedstawicieli obozu taboryckiego (wspomnę jednak naganę czynów Žižki), hojnie ujawnia swych wrogów, mówiąc o księżach i kaznodziejach Taboru. Spotykamy dobrze nam znane imiona duchowych przywódców obozu radykalnego: Václava Korandy, Mikołaja z Pelhřimova i Jana z Jičína, wymienianych łącznie z przedstawicielami obcego im odłamu pikarckiego, z Martinem Húską na czele⁵⁰.

Spór dwóch mężów o przeciwnych sobie poglądach obejmuje obszerną gamę spraw uznawanych przez stronę katolicką za najpoważniejsze błędy husyckie. Zwraca się ku *Czterem artykułom praskim* w ich radykalnym brzmieniu, których – co oczywiste – nie uznaje Václav. Poglądy nieprzejednanych oponentów ostro się rozchodzą w sprawie taboryckiej zasady wyłączności argumentacji biblijnej we

⁴⁸ *Ibidem*: „pražaci najprve jednu rotu sobě strojichu / táboři, šielenci, Žižku za hlavu zvolichu / tén učini v české zemi mnoho zlého”.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 143.

⁵⁰ *Ibidem*.

wszelkich spornych kwestiach wyznaniowych. Wiersz *Václav, Havel a Tábor*, uderzając w podstawy ideowe obozu taboryckiego, wyprzedził o kilka lat inny tekst, przy którym także wypadnie nieco dłużej się zatrzymać. Będzie on reprezentował inny rodzaj piśmiennictwa, będzie miał inny charakter, a co jeszcze istotniejsze – jego autor nie będzie katolikiem, lecz czołowym przedstawicielem prawicowego skrzydła utrakwizmu.

Mam na myśli jeden z najbardziej znanych, a zarazem najobszerniejszych utworów czeskiej literatury antyradykalnej z lat rewolucji husyckiej, jakim jest *Život kněží tábořských* mistrza Jana z Příbramia⁵¹. Utwór powstał w początku 1430 r. w Stříbrze, około trzy lata po przymusowym opuszczeniu Pragi przez jego autora, w wyniku wydarzeń związanych z przewrotem 1427 r.⁵² Napisał go płodny autor polemicznych rozpraw wyznaniowych, doświadczony polityk i zdeklarowany wróg nurtów radykalnych niemal od początku wyodrębniania się podziałów ideowych w obozie reformy. Pisząc *Život kněží tábořských* poza Pragą, Jan z Příbramia był rozgoryczonym, a zarazem bojowo nastawionym egzulantem, zawiedzionym w swych nadziejach i oczekującym zmian koniunktury polityczno-wyznaniowej, którą sam tymczasem pośrednio przygotowywał. Tytuł utworu *Život kněží tábořských* (poprawniej *Žywoty*) zapowiadał jego generalne przesłanie: przeciwstawienia nikczemnych czynów i fałszywych nauk kleru taboryckiego świętym czynom i zbawiennym naukom Chrystusa przedstawionym w Dziejach Apostolskich.

Dalsze omawianie dzieła Příbramowego poprzedzę jego charakterystyką pióra Jaroslava Boubína, edytora tekstu: „Příbram w swym traktacie o księżach taboryckich zebrał wszystko, co z jego punktu widzenia mogło być najgorszego, całość zaś podporządkował koncepcji niepodważalnej sprzeczności Apostołów Jezusa i pseudoapostołów taboryckich”⁵³. Cytowany badacz zauważa dalej, że Příbram dołożył wszelkich starań, by zdemaskować swych przeciwników i całą ich wspólnotę jako naśladowców diabła, tak aby im nikt z wiernych chrześcijan już nie chciał wierzyć.

⁵¹ Jan z Příbramě, *Život kněží tábořských*, s. 39–87.

⁵² Šmahel 1993 (III), s. 188 nn.; Čornej 2010, s. 358 n.

⁵³ Jan z Příbramě, *Život kněží tábořských*, s. 16 n.

Život kněží táborských zaliczany jest do piśmiennictwa traktatowego, jednak z bardzo wyraźnymi cechami publicystyki i paszkwilu wyznaniowego. Wbrew temu, co mógłby sugerować tytuł, wątki biograficzne są w nim rzadkie i mało istotne. Traktat dotyczy nauk i poglądów jednostek reprezentujących inkryminowaną wspólnotę taborycką, błędnych idei i przekonań dla niej wspólnych. Przytaczał również występne czyny taboryckich księży, kaznodziejów i wojowników. Można byłoby nazwać traktat Jana z Příbramia dziełem po części historycznym: wiele w nim miejsca poświęcono wydarzeniom i hasłom dawno już minionego etapu chiliastycznego w husytyzmie, przy czym nie są to dzieje zamknięte, gdyż to, co się wówczas działo i to, co głoszono obarcza nadal sumienia chiliastycznych profetów i entuzjastów prorocत्व. Příbram wychodzi z założenia, że bluźnierczy, antyeucharystyczny ruch pikarcki został wprawdzie rozproszony, lecz część związanych z nim, a wywodzących się z Taboru księży nadal żyje i działa.

Jan z Příbramia był człowiekiem pióra: sam pisał wiele i krytycznie oceniał to, co pisali inni. Doceniał znaczenie słowa pisanego także wtedy, gdy wywierało to negatywny wpływ na czytających. Toteż sporą część *Života kněží táborských* zajęły polemiki z konkretnymi utworami kilku najważniejszych autorów, powszechnie znanych i szczególnie przez Příbrama znieawidzonych taboryckich księży: Jana Čapka, Martina Húska, Mikołaja z Pelhřimova i mniej znanego Jana Němca, podobnie jak Húska związanego z ruchem pikarckim.

Jan z Příbramia świadomie poświęcił wiele miejsca prorocत्वom i hasłom kampanii chiliastycznej⁵⁴. Dotycząc ostatecznych, wielce dramatycznych losów ludzkości, mówiły one o sprawach przerażających: zagładzie grzeszników, zaniku dotychczasowego ładu ziemskiego, przemienieniu wszystkiego, w co ludzie wierzyli i co czcili, łącznie z Pismem Świętym. Był przekonany, że przypomniawszy to wszystko, wzbudzi niechęć do żyjących nadal ówczesnych chiliastów i jawnie wykaże ich fałsz: wszak wizje totalnej zagłady się nie ziściły. Polemizując z głosicielami chiliizmu, a zwłaszcza z tym, co odnosiło się do udziału wiernych w zemście Bożej nad grzesznikami, Jan z Příbramia dobierał adekwatną ku temu frazeologię.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 39 nn.

Atakując pisma jednego ze swych głównych antagonistów, taboryckiego księdza Jana Čapka, swoje wywody polemiczne zaopatrywał w nagłówki: „O zabójczych książkach Čapka od początku świata [niesłychanych]”, „O tym jak zabójcze i przeokrutne rzeczy pisze Čapek w tych książkach”⁵⁵.

Inne polemiki z dziełami autorów taboryckich lub wywodzących się ze środowiska taboryckiego (dotyczy to zwłaszcza dysydentów pikartów wypędzonych z Taboru przez elitę, tzw. partię porządku) związane są głównie z problematyką eucharystyczną, co do której poglądy Jana z Příbramia nie różniły się od nauki Kościoła katolickiego.

Była to problematyka w husyckiej dobie aktualna, dzieląca zarówno husytów z katolikami (którzy w kwestiach wyznaniowych często nie odróżniali podziałów w obozie husyckim), jak i utrakwistów z taborytami. Spory na tle eucharystycznym (dotyczące zwłaszcza kwestii przemiany chleba i wina w wyniku dokonanej przez kapłana konsekracji) co pewien czas zaostrzały się, Jan z Příbramia zaś żywo w nich uczestniczył⁵⁶. W omawianym traktacie Příbram zdecydowanie akcentował swe stanowisko, osądzając błędzących surowo, a nawet brutalnie. Podobnie jak w innych kwestiach, świadomie nie rozróżniał poglądów „pikarckich” (kategorycznie odrzucających walor Eucharystii) z poglądami ogółu księży taboryckich. W kwestiach tych Jan z Příbramia wykorzystywał również własne doświadczenia, zdobyte w trakcie publicznych debat wyznaniowych prowadzonych w parafiach taboryckich, starając się wykazać niewiedzę i zacietrzewienie swych oponentów, odrzucających najbardziej oczywiste argumenty.

W traktacie Jana z Příbramia odrębną warstwę stanowią krótkie, wręcz lakoniczne informacje o błędach w zakresie wiary, kultu i obyczajów, przypisywanych ogółowi księży taboryckich i ich wiernych. Czasem są one zaopatrzone krótkim komentarzem polemicznym, kiedy indziej – wedle przekonania piszącego – „mówią same za siebie”. Przytoczę dla przykładu jedną z licznych pozycji z tego rejestru błędów taboryckich: „Item postanowili, głosili, aby chrześcijanie nie wierzyli w czyściec dla dusz wiernych zmarłych, w różny sposób

⁵⁵ *Ibidem*, s. 44.

⁵⁶ Bylina 2015, s. 24 n.

szyszcząc z niego, jedni nazywali go *ośištěm*, inni *purgáčem*⁵⁷. A jest to sprzeczne z nauką wszystkich świętych doktorów, od pierwszego do ostatniego”.

W podobny sposób Jan z Příbramia informował swoich przyszłych czytelników o innych błędach taborytów, w tym o pogardzie okazywanej rzeczom świętym i poświęcanym („wodę święconą przekłętą nazywali”)⁵⁸. Nie mniej obszerny jest też wykaz złych, po części zbrodniczych czynów i nieprawości. Przytoczę już tylko nagłówki niektórych Příbramowych informacji: „obrazy niszczyli”, „kości świętych zohydzałi”, „księży bili”, „biskupa zamordowali”, „mnichów złych i dobrych palili”, „majátky księżom odbierali i laikom dawali”, „groby świętych otwierali”, „ornaty darli”.

Nie można odmówić Janowi z Příbramia talentu wytrawnego publicysty. Stworzył niesłychanie tendencyjny, jednoznacznie negatywny, a przecież bardzo sugestywny wizerunek taboryckiego kleru oraz – niejako na drugim planie – jego wiernych. Każdy, kto przyjął do wiadomości jego wywody i je zaakceptował nie mógł mieć wątpliwości, że ujrzał zbiorowość do głębi skażoną złem, a więc skazaną na potępienie. Podporządkowując wszystko swej nadrzędnej tendencji zohydzenia taborytów, gotów był przemilczać przeciwne mu w oczywisty sposób czyny nawet wybitnych jednostek w obozie radykalnym, jeśli było to z korzyścią dla określonych wywodów. Gdy obwiniął Václava Korandę o sympatie okazywane poglądom straconego pikarta Martina Húski i obronę jego pamięci, nie omieszkał dodać z satysfakcją w następnym akapicie: „I stąd brat Žižka nienawidził niektórych księży taboryckich, a zwłaszcza Korandę, nazywając go pikartem i kacerzem”⁵⁹.

Pisząc swój traktat, Jan z Příbramia konsekwentnie starał się zachowywać jego wyznaniowy charakter, obejmujący sprawy wiary, obrzędowości i etyki chrześcijańskiej, zgodnie z poglądami najbardziej umiarkowanego odłamu utrakwistów praskich. Starał się zatem unikać akcentów jednoznacznie politycznych. Nie ukrywał daleko idącej niechęci do Prokopa Holego, lecz atakował go nie jako wojskowego

⁵⁷ Jan z Příbramě, *Život kněží tábořských*, s. 56; zob.: Šmahel 1996, s. 115–138; Bylina 1983, s. 729–744.

⁵⁸ Jan z Příbramě, *Život kněží tábořských*, s. 57.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 70.

i politycznego przywódcę sił radykalnych, lecz jako księdza bluźniercę, wulgarnie wyszydającego konsekrowany olej i głoszącego pogardę dla „świętych doktorów”⁶⁰.

Jan z Příbramia obdarzony był też talentem narratorskim i niektóre jego relacje bez wątpienia mogły wzbudzić zainteresowanie czytelników *Života kněží tábořských*. Do takich należał opis debaty w Klatovych, w trakcie której dochodziło do ostrych starć słownych Příbrama z taboryckim plebanem księdzem Čapkiem i z wygadanyymi klatowskimi mieszczanami⁶¹.

Trudno byłoby dać stosunkowo pewną odpowiedź na pytanie o cel i głównych adresatów utworu. Zapewne zbiorowym odbiorcą miał być ogół wykształconych czytelników w obozie husyckim w Czechach nieutożsamiających się ideowo z taborytami. Być może liczył on na odbiór *Života kněží tábořských* wśród przedstawicieli szlachty kalisznickiej. Nie wykluczałbym także nadziei na pewien odzew w obozie katolickim, któremu Jan z Příbramia starał się wskazać konkretnego wroga, a także potencjalnego sojusznika w konfrontacji z husyckim radykalizmem. Idea przyszłej koalicji z pewnością nie była autorowi traktatu obca, a co więcej, widział w niej swe miejsce.

Na tak obszerną rozprawę polemiczną, jaką był *Život kněží tábořských* nie zdobył się już żaden przeciwnik husyckich radykałów aż do klęski lipańskiej. Powstały natomiast drobne utwory, których autorzy, w przeciwieństwie do Jana z Příbramia, nie przemilczali sytuacji politycznej i społecznej w Czechach oraz związanych z nią konkretnych wydarzeń. W tej szczytowej fazie rozwoju omawianego przez nas piśmiennictwa antyhusyckiego, względnie antyradykalnego, zwraca uwagę prozatorski utwór łaciński katolickiego emigranta powstały w 1432 r., znany jako *Invectio*⁶². Utwór ten, równie niewysokiego lotu jak wiele innych tekstów antyhusyckich, przedstawia – z oczywistym wrogim husytom nastawieniem – zjawiska mające miejsce w ówczesnych Czechach. Autor pragnie też ukazać początki nadal szerzącego się zła. Z oburzeniem więc wywodzi, że Czesi i Morawianie,

⁶⁰ *Ibidem*, s. 83.

⁶¹ *Ibidem*, s. 80–81.

⁶² Korzystam z przekładu czeskiego: *Invectiva proti husitům*, w: Výbor, t. 1, s. 439–441.

pogardzając swym panem przyrodzonym – chodzi tu oczywiście o Zygmunta Luksemburskiego, wybrali jako swego władcę człowieka nieznanego pochodzenia, zbójnika Žižkę, „po jego śmierci zaś na miejsce wymienionego wcześniej lotra wybrali nie lepszego odeń księdza Prokopa, męża popełniającego zbrodnie i mnożącego ich [husytów] błędy”⁶³. Autor *Invectio* najsurowiej potępia zagraniczne wyprawy zbrojne pod wodzą Prokopa, niszczenie ziem katolickich i wyrządzanie niezliczonych krzywd tamtejszej ludności. Ujmuje się także za uciskaną i niewinną ludnością czeską, zwłaszcza chłopami, którym husyci nie ujeli ciężarów, a przeciwnie, dotkliwie ich gnębią trudnymi do zniesienia powinnościami⁶⁴.

Spotykamy banalne, powtarzane w obozie katolickim rozważania o początkach zła dziejącego się w Czechach, zapoczątkowanego przeniknięciem obcej herezji Wiklefa, akceptacją jej przez Husa, a następnie upowszechnieniem błędów obu herezjarchów. Jeśli utwór ten warto odnotować, to ze względu na obecność w nim aktualnych wydarzeń, obserwowanych i ocenianych przez wroga rewolucji husyckiej. Zajmował on określone miejsce w schyłkowym etapie czeskiego piśmiennictwa antyradykalnego. Związani z tym nurtem autorzy rządu teraz sięgali po pióra, raczej obserwując wydarzenia, których finałem miała być zagłada znienawidzonych przez nich wojsk polnych oraz śmierć niejednego z ich czołowych wojskowych i duchowych przywódców.

Zarówno omawiana wyżej *Invectio*, jak i inne, pominięte tu utwory z początku lat trzydziestych XV w. nie zamykają jednak czeskiego piśmiennictwa antyhusyckiego. Te, które powstały po 1434 r., związane jednak już były z innym kontekstem politycznym i ideowym, i wyrażały inne tendencje od tekstów wyżej omawianych.

Przytoczę jednak na zakończenie jeden z utworów doby polipańskiej, który zdaje się blisko nawiązywać do pewnego wątku literatury wcześniejszych dziesięcioleci. Mam na myśli utwór *Stížnosti o neklidu w Čechách* pióra Jana Papouška z Soběslavi⁶⁵, podobnie jak

⁶³ *Ibidem*, s. 441.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 440.

⁶⁵ Jan Papoušek ze Soběslavě, *Stížnosti o neklidu v Čechách*, w: Výbor, t. 2, s. 132–134.

Jan z Příbramia najpierw utrakwistycznego konserwatysty, później nawróconego katolika. Utwór jest lamentem nad ogólnym upadkiem kraju czeskiego w wyniku totalnej dewastacji duchowej i materialnej dokonanej przez husytyzm⁶⁶. Papoušek rozwija popularną w piśmienictwie katolickim antytezę wspaniałości Czech doby Karola IV ich późniejszej, husyckiej degradacji. W przeciwieństwie jednak do niektórych swych poprzedników wierzących w pokonanie przy Bożej interwencji niszczycieli kraju, Jan Papoušek wiedział, że mimo rozbicia sił husyckich radykałów i odnowy monarchii w Czechach złoty wiek już nigdy nie wróci.

⁶⁶ *Ibidem*; zob. Šmahel 1971, s. 126.

Opór pokonanych

Bitwa pod Lipanami w 1434 r. położyła kres politycznej potędze obozu radykalnego, a wraz z pogromem wojsk polnych i śmiercią wybitnych dowódców również kres jego wielkiej w minionych latach potędze militarnej. Ocalał jednak zasadniczy trzon załóg miast i warowni taboryckich i sierocych z Hradiště Hory Tábor i Hradcem Králové na czele: wszak nie cały wojskowy potencjał ludzki obozu radykalnego udał się pod Lipany, by wziąć udział w bitwie. Wprawdzie część wojowników polnych, którzy nie polegli w boju, została w okrutny sposób wymordowana, inna zaś część uległa rozproszeniu, lecz pozostali wraz z niektórymi dowódcami zasilili załogi miast taboryckich i sierocych.

Nastąpiła likwidacja zbrojnych placówek husyckich znajdujących się poza granicami kraju: na ziemiach słowackich Królestwa Węgierskiego i na Śląsku¹. Poza rzadkimi sytuacjami, kiedy załogi husyckie stawiały opór, zasadniczą rolę odgrywały tu nie miecz, lecz pieniądze: droga wykupu okazywała się najskuteczniejsza. Spośród dowódców husyckich załóg szczególnie los przypadł komendantowi taboryckiego Lwówka Bedřichowi ze Strážnicy. Więziony przez pewien czas w śląskim zamku, został wykupiony staraniem Aleša Vřešťovskiego i schronił się w Kolínie², mieście o bardzo zmiennym obliczu politycznym. Warto zapamiętać imię rzadko dotąd wspomnianego Morawianina Bedřicha, czekała go bowiem niebanalna kariera zręcznego polityka kompromisu, o poważnym wpływie na los Taboru.

¹ Zagadnienie straconych placówek poza granicami Czech omawia Šmahel 1990, s. 482; Šmahel 1993 (III), s. 290.

² Šmahel 1993 (III), s. 300.

Wypada teraz powiedzieć pokrótce o obozie zwycięzców spod Lipan. Jak już wspomniałem, po osiągnięciu swego finalnego celu koalicja wojskowa się rozpadła. Jej poważne siły: landfrydu pilzneńskiego i domeny rożemberskiej zostały wycofane na swe rodzime ziemie, których należało strzec przed dotychczasowymi (w przypadku dóbr rożemberskich) i innymi jeszcze zagrożeniami. Ocalał tymczasem nieco zmodyfikowany rząd Aleša Vřešťovskiego z Rýzmburka. Był jego przewidywano na czas poprzedzający objęcie tronu czeskiego przez władcę, w którym już niemal wszyscy widzieli usilnie o to zabiegającego Zygmunta Luksemburskiego. Nastąpiło to wszakże po upływie około dwóch lat, wypełnionych pertraktacjami czeskich elit politycznych z Zygmuntem wokół jego faktycznego wstąpienia na tron czeski.

W obozie zwycięzców lipańskich ukształtowała się elita polityczna w Czechach. Jej trzon stanowiła trójka „urodzonych” panów: Oldřich Rożemberski, Menhard z Hradca i Hynek z Pirkštejna zwany Ptáčkem. Pierwszych dwóch znamy już od dawna, znaczenie trzeciego z nich, rzadko dotąd wspomnianego, szybko wzrastało w omawianym czasie. W pewnym od nich oddaleniu, lecz przecież w ściślejszej elicie należy jeszcze dostrzec Jindřicha z Vartenberku, Václava z Kravář i kilku innych panów. Zauważyć jeszcze warto przedstawicieli rycerstwa: Viléma Kostkę z Postupic, Jana Smiřického oraz uczestnika wyprawy do Bazylei Beneša Mokrovouskiego³. Wróćmy jeszcze na krótko do tych najmoźniejszych.

Zbliżenie Menharda z Oldřichem, które teraz nastąpiło⁴, było korzystne dla ich pozycji w kraju. Co zaś się tyczy samego Oldřicha, to wydaje się, że dopiero w ostatnich latach Zygmunta Luksemburskiego w pełni zaufał południowoczeskiemu magnatowi, powierzając mu zabiegi wśród czeskich sił politycznych o tron dla siebie. Oldřich nie odsunął jednak na dalszy plan troski o dobro swej domeny, może jedynie staranniej ją łączył z okazywaniem wierności cesarzowi i przyszłemu królowi Czech.

Gdy czołowi politycy czescy udawali się poza granice kraju na rokowania z Zygmuntem, wówczas skład delegacji powiększał się o kolejnych przedstawicieli kalisznickiej szlachty oraz o praskich

³ Bylina 2013a, s. 51.

⁴ Šmahel 1990, s. 481 n.

staromieszczan. Nie cofano się także – co może w odniesieniu do ówczesnej sytuacji zaskakiwać – przed włączaniem do delegacji przedstawiciele miast obozu radykalnego (nie tylko Taboru i Hradca Králové). Nie było to mało przekonującym gestem zwycięzców wobec pokonanych, lecz raczej świadectwem dostrzegania ich obecności w życiu publicznym kraju. Zaslugującym na uwagę posunięciem było również włączenie taboryckiego wódcarza Mikołaja z Padeřova do rządu Aleša Vřešťovskiego⁵.

Zwycięscy kalisznicy traktowali osłabionych taborytów oraz inne wspólnoty radykalne jako tolerowane mniejszości polityczne i ideowe. Natomiast czescy katolicy nie wyrzekali się swej wrogości wobec radykałów. Z kolei Zygmunt Luksemburski po objęciu tronu czeskiego okazywał taborytom łaski paraliżujące chęć oporu, a równocześnie z wielką srogością karał przejawu uporczywego sprzeciwu⁶.

Poselstwo, które udało się do Zygmunta Luksemburskiego, zostało wyposażone w pełnomocnictwa przez sejm krajowy, który zebrał się w Pradze w czerwcu 1434 r., a więc w niecały miesiąc po bitwie pod Lipanami. Zatwierdził on zawarcie powszechnego przymierza, czego od dawna domagał się sobór bazylejski. W sejmie świętojańskim uczestniczyli także nieliczni panowie katolicy, wśród których pierwszą osobą był Oldřich z Rožemberku. Dla obecnych na sejmie przedstawiciele taborytów i Sierotek aktem upokarzającym, a podyktowanym koniecznością było złożenie przysięgi posłuszeństwa rządowi Aleša Vřešťovskiego⁷.

Rząd Aleša Vřešťovskiego, bardzo reprezentatywny dla czeskiej elity politycznej tego czasu, stanowił oficjalne partnerstwo w stosunkach z soborem bazylejskim. Sobór zaś okazywał się nieprzyjemny w sprawie ostatecznego uznania *Czterech artykułów praskich*, upierając się przy wersji przekazanej wcześniej przez prawicowych utrakwistów. Sprawa ta budziła powszechny niepokój, nie bez zastrzeżeń ze strony części praskich mistrzów, a wyraźny sprzeciw kleru radykalnego. W sprawach kultu i liturgii nadal nie było zresztą zgody między centrum utrakwistycznym a taborytami. Sierotki, bardziej od

⁵ *Ibidem*, s. 481.

⁶ Zob. dalej, s. 127, 133 nn.

⁷ O rządzie Aleša Vřešťovskiego zob. Válka 2009b, s. 310 nn.

taborytów nieprzejednane w różnych sprawach świeckich, w kwestiach wyznaniowych zbliżały się do centrowego kręgu Jana Rokycany.

Ogólnohusycki synod kleru obradujący latem 1434 r., a więc niedługo po zwycięstwie sił zmierzających do szybkiej i bezkonfliktowej ugody z Kościołem, miał doprowadzić do ustalenia i ogłoszenia wspólnych zasad husyckich w sprawach wiary i kultu bożego⁸. Wprawdzie nie znamy przebiegu obrad, lecz trudno byłoby sądzić, by nie przebiegały one bez ostrych kontrowersji przedstawicieli poszczególnych odłamów obozu reformy. Końcowe ustalenia synodu świadczą o silnym wpływie Jana z Rokycan i jego centrum, które podporządkowało sobie synodalną większość.

Artykuły formułujące węzłowe kwestie religijne i liturgiczne odpowiadały zasadom umiarkowanego utrakwizmu, toteż po zakończeniu synodu spotkały się ze sprzeciwem zarówno konserwatywnych mistrzów bliskich Příbramowi, jak i taboryckiego kleru (jak wspomniałem, księża sierocy zajęli stanowisko raczej przychylne Rokycanie)⁹.

Księża taboryccy pod przewodem swego seniora Mikołaja z Pelhřimova opierali się wszystkim naciskom zmierzającym do zawarcia szybkiej ugody z soborem i nie poddawali się atmosferze rezygnacji i zobojętnienia. Teolodzy Taboru ustosunkowali się zatem do dziewiętnastu artykułów synodalnych, publikując *Responsio sacerdotum Taboriensium ad articulos magistrorum*¹⁰. W swojej odpowiedzi dokonali podziału na te artykuły, z którymi się zgadzają, oraz te, które odrzucają, względnie co do których mają zastrzeżenia. Akcentowali więc swoje negatywne stanowisko w sprawie tych katolickich i umiarkowane utrakwistycznych zasad wiary i kultu, które zawsze konsekwentnie odrzucali. Po raz kolejny odrzucili więc wiarę w czyściec dla dusz ludzkich (*locus purgatorii post hanc vitam*) oraz wstawiennictwo świętych w intencji dusz ludzi zmarłych¹¹. Zdecydowanie podtrzymali swój prosty rytuał mszalny z drażliwym wątkiem ornatów i używaniem języka ojczystego w liturgii¹². Uwypuklenie tych i innych jeszcze kwestii uwidoczniało nieustępliwość taboryckich księży, a zarazem utrudniało zadanie

⁸ O synodzie kleru husyckiego zob. Zilynská 1985, s. 74 n.

⁹ *Ibidem*, s. 75.

¹⁰ *Confessio Taboritarum*, s. 356–370.

¹¹ *Ibidem*, s. 367–368, 369–370.

¹² *Ibidem*, s. 365–366.

najbardziej ugodowym partnerom rokowań z soborem. Zastanawia jednak, że księża taboryccy nie sprzeciwili się sformułowanym *Czterech artykułów praskich* przedłożonych soborowi w Bazylei. Domyślać się w tym można jakiegoś zabiegu taktycznego.

Kłęska pod Lipanami, śmierć wybitnych dowódców, utrata wojsk polnych, wymuszone podporządkowanie się rządowi zwycięzców wywoływały w środowiskach taboryckich i sierocych nastroje apatii. Obserwacja aktualnych wydarzeń, wieści o rokowaniach z cesarzem, do którego duża część radykałów odnosiła się z niezmienną antypatią, wreszcie to, co wiedzano o szywnym stanowisku soboru wobec husyckich zasad i poglądów budziły w radykalnych kręgach przewidywania zgubnej przyszłości. Dopuszczanie nielicznych przedstawicieli tych wspólnot do ograniczonego udziału w życiu publicznym nie mogło zadowalać ludzi niepokodzonych z przegraną i niewidzących dla siebie miejsca w aktualnej i przewidywanej rzeczywistości.

W obu radykalnych wspólnotach, a przede wszystkim w ich głównych ośrodkach: taboryckim Hradiště i sierocym Hradcu żyły jednak niepozbawione zwolenników jednostki, które starały się odwrócić nastroje zbiorowego przygnębienia i obudzić wśród współbraci ducha sprzeciwu i woli działania¹³. W obu środowiskach spotykały się one z przychylnym nastawieniem zbrojnych załóg, gotowych do porzucenia bezczynności, i wśród znacznej części mieszkańców. Nie mogły natomiast przewidzieć, jak długo uda się utrzymać zapał pobudzony w duchu dawno minionych dni i czy surowe wyrzeczenia oraz ewentualne porażki poniesione z rąk silnych nieprzyjaciół nie przyniosą zniechęcenia.

Rzecznicy i przywódcy oporu wywodzili się z kręgu dawnych Žižkowych Bożych wojowników i bliskich im duszpasterzy. W Hradcu rolę przywódcy buntu objął znany i doświadczony radykał ksiądz Ambrož, u którego boku stanął ksiądz Jakub Vlk, emigrant z Nowego Miasta Praskiego, ten, który przed kilku laty nie szczędził ostrych, napastliwych słów legatom prowadzącym podwójną grę z obozem husyckim¹⁴. Obaj księża zdawali sobie sprawę z konieczności zorganizowania w mieście świeckiego dowództwa wojskowego.

¹³ O roli „Žižkowych weteranów” w obu bractwach zob. Šmahel 1993 (II), s. 301.

¹⁴ Bylina 2015, s. 146 n.

Natomiast w Taborze gotowość do czynnego oporu, nieujawniana dotąd wśród zebranych tam wojowników i wspólnoty miejskiej, przybrała czynne oblicze z chwilą przybycia Jana Roháča z Dubé, niegdyś słynnego wojownika Jana Žižki. Ten wojenny *urozený pán*, wprawiony w bojach obu bractw radykalnych, zapewnił sobie autorytet, który nie wygasł mimo jego stosunkowo długiej, mało aktywnej obecności w Čáslaviu, gdzie pełnił funkcję komendanta miasta. Zjawił się on w Taborze w drugiej połowie 1434 r. wiedziony bliską mu ideą odnowy dawnej unii taborycko-sieroczej. Koncepcja zblżenia obu okaleczonych wspólnot¹⁵, żywo przyjęta przez miejscowych, czekała na podjęcie dalszych działań.

W ówczesnym Taborze brakło dotąd człowieka Roháčowego formatu i autorytetu, toteż u schyłku 1434 r. miejska *obec* powierzyła mu funkcję naczelnego komendanta. Pierwszym zadaniem, którego się podjął nowy *hejtman*, było zwołanie zjazdu miast taboryckich i sierocych. Zjazd ten, który zebrał się w grudniu 1434 r., poprzedziło zgromadzenie wspólnoty obywateli Hradiště (*velká obec*)¹⁶, godne szczególnej uwagi. Dysponujemy bowiem ogromnie interesującym materiałem o charakterze sprawozdania z zasadniczej, jak można sądzić, części obrad. Dominuje pogląd, że zapis ten został dokonany ręką szpiega rożemburskiego, dobrze wtopionego we wspólnotę taborską, uczestnika omawianego zgromadzenia. Jego sprawozdanie zostało następnie przekazane do Bazylei, Gilles Charlier¹⁷ – znany nam z praskich legacji – włączył je do swego dzieła. Istotne przesłanki potwierdzają zasadniczą wiarygodność tekstu, z wyjątkiem pewnych szczegółów, zwłaszcza dotyczących tożsamości dwóch głównych uczestników taborskiej debaty. W każdym razie możemy być pewni, że omawiany dalej zapis przekazuje istotne postawy obecne w Taborze we wczesnych czasach polipańskich.

Zgodnie z tekstem relacji jako pierwszy na zgromadzeniu obywateli Taboru wystąpił ksiądz określony jako *plebanus Taboritarum*¹⁸. Uwzględniając temperament mówcy, można byłoby rozpoznać w nim

¹⁵ Šmahel 1990, s. 183, 301, 483.

¹⁶ *Ibidem*, s. 433; Šmahel 1993 (III), s. 30.

¹⁷ Aegidii Carlerii Liber, s. 529–533.

¹⁸ Tekst wystąpienia: *ibidem*, s. 529–530; zob. Bartoš 1966, s. 184.

przybyłego na Tabor Václava Korandę, ale to tylko luźny domysł. Wystąpienie domniemanego plebana odznaczyło się ferworem i silnym zaangażowaniem, z dominacją treści agitacyjnych i „rozrachunkowych”¹⁹. Wiodącym wątkiem stało się przeciwstawianie prawości i czystości działań Jana Žižki i jego wojowników wielorakiemu złu, które wdarło się do wspólnoty taboryckiej w czasach bliskich lipańskiej klęsce. Żądza dominowania, gromadzenia zdobyczy, a także powszechne nieposłuszeństwo i lenistwo były przewinami, za które Bóg nie mógł nie pokarać. Byli też tacy, którzy liczyli na dary soboru bazylejskiego i na łaski króla węgierskiego (czyli Zygmunta). Obecnie porzuciwszy występki, należy się kierować we wszystkim prawem Bożym – będzie to powtarzający się wątek wystąpienia mówcy nazwanego „plebanem taborytów”²⁰.

Zdaniem przemawiającego bracia taboryccy winni się przede wszystkim pozbyć fałszywych sojuszników, to jest przedstawicieli wyższej szlachty²¹, których do Taboru zbliżyła żądza zysku lub strach. Nie należy się również poddawać depresji, oczyścić własne szeregi i pilnie przygotować się do wyruszenia w pole. Nie zważajcie na to – pouczał mówca swych słuchaczy – że liczba wojowników stopniała i że mniej już jest własnych zamków i miast, wszak na początku bojów nie było inaczej, a mimo to odnosiliśmy liczne zwycięstwa. W konkluzji ksiądz taborycki wzywał do naśladowania Žižki i tych wszystkich, którzy nie pragnęli bogactw i nie grzeszyli lenistwem, gdy bracia podobnymi do nich się staną – zapewniał – wszystko otrzymają od Boga. A postępując zgodnie z prawem Bożym znów staniemy się zwycięzcy i potężni²².

Plebanus Taboritarum wzywał więc do nowego boju, opartego na tradycyjnych duchowych wartościach husyckich. Wskazania praktyczne sprowadzał w zasadzie do oczyszczenia własnych szeregów.

¹⁹ Zob. Šmahel 1990, s. 184.

²⁰ Początek wystąpienia taborskiego księdza zob. Aegidii Carlerii Liber, s. 529: „In primis sacerdos ille, qui est plebanus Thaboritarum locutus est dicens: Dilecti fratres! Propter nostras superfluitates et propter vestram inobedienciam, qui nobis non parentis, permisit super nos dominus deus istas res, quod sumus ita prostrati ab adversariis dei”. F.M. Bartoš „plebana taborskiego” nie utożsamia z Václavem Korandą; Bartoš 1966, s. 184.

²¹ Aegidii Carlerii Liber, s. 530.

²² *Ibidem*.

Wypowiedź świeckiego mieszkańca Taboru Szymona Kovářa jest odpowiedzią na wcześniejsze wystąpienie „księdza plebana”, a równocześnie konkretną propozycją programową, skierowaną do taboryckich wojowników, polityków i ogółu mieszkańców Hradiště²³. Szeroki kontekst przedstawionej przez mówcę sytuacji budzi uznanie dla rozległości jego horyzontów, można poprzez nie dostrzec człowieka blisko obcującego ze sprawami wojny i polityki.

Szymon Kovář podzielał stanowisko swego przedmówcy w sprawach wyznaniowych i dotyczących postaw etycznych, sprzeciwiał się natomiast nawoływaniu do pospiesznej mobilizacji i rychłego wyruszenia w pole. Mówił o dramatycznej sytuacji wspólnoty, sięgającej głęboko w czasy poprzedzające klęskę wojsk polnych i o wynikających z niej trudnościach w pozyskiwaniu nowych wojowników. Przytoczył powtórnie najistotniejsze fragmenty wypowiedzi Szymona: „wspólnota (*communitas*) od nas się odwróciła, a zwłaszcza ludzie pracujący, a to dlatego, że ich nadmiernie obciążyliśmy podatkami. Także wojownicy, którzy [wcześniej] przyłączyli się do nas spodziewając się zdobyczy i wolności, i ci od nas się odwrócili”. Bracia taboryccy zostali osamotnieni i są powszechnie znienawidzeni, „sobór zaś zebrał wielkie pieniądze” (w domyśle: na wsparcie naszych wrogów)²⁴.

Mówca wezwał zgromadzonych do rozważenia w podejmowaniu działań, które umożliwiłyby zbrojne ukaranie występnego cesarza i fałszywych panów, a zarazem uchroniłyby braci od ponownej klęski. Akcentował konieczność dokładnego ustalenia i oceny sił i środków nadal pozostających do dyspozycji taborytów, rozpoznanie tych ośrodków lokalnych, które przyłączą się do Taboru, ustalenie liczby zbrojnych wojowników pieszych i konnych oraz wozów bojowych; w tych wstępnych działaniach należy naśladować „brata Žižkę i brata Prokopa”²⁵. Podobnie jak jego przedmówca, również Szymon istotną przyczynę poniesionej porażki widział w zdradzie „fałszywych panów” i szlachty. Przestrzegał zatem, by w podejmowanych przygotowaniach nie powoływano już ich przedstawicieli na dowódców i doradców²⁶.

²³ Wypowiedź Szymona Kovářa zob. *ibidem*, s. 530–532.

²⁴ Przytoczone fragmenty wystąpienia Szymona Kovářa (Aegidii Carlerii Liber, s. 530) cytowałem w poprzednim tomie mojej monografii: Bylina 2015, s. 179.

²⁵ Aegidii Carlerii Liber, s. 532.

²⁶ *Ibidem*.

W odnowie wojska taboryckiego widział rękojmię przyszłych sukcesów. Pewne szanse łączył również z pomyślną wedle niego sytuacją zewnętrzną. Stary cesarz pewnie już niedługo zakończy życie, sobór bazylejski przestanie obradować, cudzoziemcy (Niemcy i Węgrzy) są zajęci własnymi sprawami, wroga zaś taborytom szlachta osłabła i zubożała. Konkludując, przewidywał zwycięstwo taborytów, po którym zwołany zostanie sejm krajowy celem ustalenia nowego ładu na ziemiach czeskich (oczywiście ładu zgodnego z dążeniami taborytów)²⁷.

Szymon Kovář reprezentował tych przedstawicieli bractwa taboryckiego, którzy nie pogodzili się z porażką obozu radykalnego, jedyną zaś możliwość odwrócenia złej sytuacji widzieli w kontynuacji działań zbrojnych. Obietnica niewątpliwego zwycięstwa naturalnie mogła być przyjęta nieufnie, zwłaszcza po wysłuchaniu przez zgromadzonych pesymistycznej oceny wewnętrznego stanu bractwa. Dawka optymizmu była jednak potrzebna, podobnie jak przestrogi przed nazbyt pochopnym działaniem. Oczekiwała tego taborycka *obec*, a także przedstawiciele miast taboryckich i sierocych, którzy przybywszy na zjazd do Taboru, z pewnością szybko chcieli poznać panujące tam nastroje. Optymizmu sprzyjającego mobilizacji załogi oczekiwał także nowo wybrany komendant Taboru Jan Roháč z Dubé.

Wezwanie przedstawicieli taboryckich i sierocych miast związkowych na zjazd do Taboru spotkało się wśród wielu z nich z pozytywnym przyjęciem. Podjęcie współpracy w trudnej dla wszystkich sytuacji było bez wątpienia powszechnie pożądane. Przybyli przedstawiciele miast taboryckich: Písku, Prachatic, Vodňan, Jaroměřa i Nymburka oraz dwóch nadal żywotnych placówek morawskich. Z nieznanym nam przyczyn zabrakło wiernych Taborowi Sušic i Klatovych. Reprezentowane były duże ośrodki sieroce: Hradec Králové, Dvůr Králové, Čáslav i Mladá Boleslav²⁸. Absencję przedstawicieli niektórych miast związkowych można różnie tłumaczyć, czasem może względami koniunkturalnymi. Udział w zjeździe organizowanym przez Tabor był wszak jawną deklaracją przynależności do dawnego bloku radykalnego, co w aktualnej sytuacji mogło budzić obawy.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ O zjeździe miast taboryckich zob. Šmahel 1990, s. 485 n.

Zjazd miast taboryckich i sierocych wydał deklarację programowo-ideową nazywaną także manifestem Roháča z Dubé. Nie bez racji, gdyż wpływ nowego komendanta Taboru na treść wydanego dokumentu był niewątpliwy, mimo zaakcentowania w nim zbiorowego wystawcy: „My Jan Roháč z Dubé, komendant miasta Hradiště nazwanego Tabor, burmistrz, rajcy i starsi miasta oraz wspólnoty miast wraz z niektórymi innymi [miastami] nam przychylnymi”²⁹. Na wstępie wskazano głównych nieprzyjaciół wspólnot radykalnych na czele „z tym cesarzem, głównym nieprzyjacielem prawd Bożych, ze swymi pomocnikami, zarówno jawnymi, jak utajonymi”. Dokładali oni wszelkich starań, aby w zwodniczy sposób „nas i wszystkich wiernych oderwać od prawd Bożych, oszukać, pokonać i wreszcie wygubić”³⁰. Zjazd w Taborze zebrał się po to – czytamy dalej w deklaracji – aby jego uczestnicy z pomocą Bożą odcięli się od wszelkich podstępnych układów i zdrad, i we wspólnocie ze wszystkimi wiernymi umocnili się w zachowaniu prawd Bożych.

Uczestnicy zjazdu deklarowali wierność *Czterem artykułom pra-skim* i uroczyście przyrzekli czynną współpracę przeciwko „temu cesarzowi i przeciw wszystkim wrogom”, nie bacząc na groźbę utraty mienia i życia³¹. Deklaracja taborska zapewne silniej jeszcze od idei głoszonych w czasie wcześniejszego powszechnego zgromadzenia obywateli (*velká obec*) wpisywała się w nurt tradycyjnej, niepozbowionej patosu pobożności taboryckiej. Mówi się tu o walce z grzechami jawnymi i tajnymi, o wyzbyciu się pychy i o oddawaniu Bogu czci w pokorze. Pojawia się wątek zbiorowej pokuty: „Zwłaszcza zaś wiedząc, że czekają nas ciężkie próby postanawiamy, abyśmy co najmniej do czasu Wielkiego Postu przynajmniej raz w tygodniu (poza piętkiem) pościli i wspólnie się modlili”³².

Deklaracja jawnie wypowiadała wrogość Zygmuntovi i jego stronnikom, odcinając się tym samym od dominującego w Czechach nurtu przychylnego układom z tym, który miał objąć tron. Właściwie pominięto sprawy organizacyjno-wojskowe, poza nieco zawoalowanym

²⁹ Husitské manifesty, s. 214.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 215.

³² *Ibidem*.

wezwaniami do udzielenia pomocy tym miastom związkowym, którym mogłoby grozić wewnętrzne rozdarcie. Sądzić można, że w aktualnej sytuacji Jan Roháč, z pewnością w porozumieniu z taborskimi księżmi, uznał prymat religijnego ożywienia wspólnoty, która odeszła już od ideałów i praktyk wcześniejszych czasów husyckich. Z radością powiadomiono odbiorców manifestu o zaangażowaniu wspólnoty žateckiej deklarującej utrzymanie dawnej więzi z braćmi taboryckimi i sierocymi.

Do powstałego w Taborze tekstu dołączono nieco zagadkowy list „pewnego przyjaciela prawdy Bożej” przebywającego wśród stronników dawnej koalicji katolicko-kalisznickiej. Ostrzegał on przed knowaniami „nieprzyjaciół naszych i Bożych”, zamierzających pozornie przyjąć *Cztery artykuły praskie*, po to, by zmylić czujność ich prawdziwych wyznawców i w ten sposób ułatwić przywrócenie starego ładu, zwłaszcza w dziedzinie własności świeckiej i kościelnej³³. Przytaczając powyższe ostrzeżenie, autorzy taborskiego manifestu zapewne chcieli wzmocnić odporność współbraci na podstępne zakusy bloku prawiocowego. W zakończeniu deklaracji przepojonej tradycyjnym duchem taboryckim powtórzono z mocą: „będziemy sobie wierni”.

Zapowiedziane w Roháčowym manifestcie ciężkie próby oczekujące wyznawców prawdy Bożej istotnie się zbliżyły, choć początkowo ich ciężar był umiarkowany. Stosunkowo szybko miał się zarysować kryzys entuzjastycznie odnowionej jedności taborycko-sieroczej, dotyczyć to miało również trwałości samego związku taboryckiego. Walka wypowiedziana wrogom w deklaracji zjazdowej szybko przyobkleła się w wojenne czyny. Reakcją taboryckiego przywódcy na praskie debaty sejmowe wokół warunków objęcia tronu czeskiego przez zniechęconego „głównego wroga prawd Bożych” była zbrojna wyprawa na ziemię jego najbliższego sojusznika, jakim był Oldřich Rožemberk. Cel wyprawy nie był odległy: kilka dziesiątków kilometrów brzegiem rzeki Lužnicy dzieliło taborytów od miasteczka Soběslav, które po raczej łatwym oblężeniu zostało zdobyte i obsadzone przez taborycką załogę³⁴. Soběslav należał do znacznieniejszych ośrodków domeny rožemburskiej, toteż Oldřich zwrócił się z prośbą o pomoc do tych

³³ *Ibidem*, s. 216.

³⁴ O wyprawie do Soběslavi zob. Šmahel 1990, s. 436.

wszystkich, na których mógł liczyć. Już nie po raz pierwszy przyszedł mu w sukurs spory oddział wojska budějovického, co pozwoliło zmusić taborytów do wycofania się na własne tereny³⁵. Niepowodzenie dotknęło obie strony: Oldřich odczuł stratę materialną i nadal aktualne zagrożenie ze strony nieodległych, a niebezpiecznych sąsiadów, dla wojska taboryckiego zaś przymusowe opuszczenie zdobytego miasta było ostrzeżeniem przed poważniejszymi porażkami.

Oblężenie i czasowe opanowanie rożemburskiego Soběslavia rozgniewało zwycięzców spod Lipan, zwłaszcza panów katolickich. Uznali to za karygodne naruszenie powszechnego przymierza i nie czekając na dalsze zbrojne prowokacje, postanowili taborytów ukarać. Kara ta spotkać miała dwie wybrane placówki taboryckie, obie dysponujące oczywiście zbrojnymi załogami. Pierwszą z nich był Ostromeč leżący między Pragą a północną granicą domeny rożemburskiej, dowodzony przez Filipa z Padeřova, jednego z dwóch braci dowódców w służbie taboryckiej. Wrogowie taborytów potraktowali swoją ekspedycję prestiżowo, nie chcąc dopuścić do kompromitującej porażki³⁶. Pod Ostromeč nadciągnęły więc oddziały okolicznej szlachty, wojsko rożemburskie pod dowództwem znanego komendanta i wojownika Mikołaja o przydomku Krchlebec, oddziały pana Aleša Holičkiego ze Šternberku i członka landfrydu Hanuša Kolovrata, wreszcie silny oddział pana Hynka Ptáčka z Pirkštejna. Ostrożnie oceniając dane przekazane przez Bartoška z Drahonice, możemy domniemywać, że Ostromeč oblegać mogło ponad tysiąc pieszych i kilka setek jezdnych. Po około dwumiesięcznym oblężeniu Ostromeč poddał się siłom nieprzyjacielskim, zawierając z nimi porozumienie w sprawie opuszczenia grodu przez taborycką załogę. Zwycięzcy nie omieszkali jednak spalić zdobytego ośrodka taboryckiego oporu, aby już nie mógł im zagrażać.

Do długotrwałego oblężenia dobrze przygotowane były Lomnice, będące w rękach taborytów od kilkunastu lat. Gród ten, również leżący nad rzeką Lužnicą, niemal przylegał do domeny rożemburskiej, w niewielkiej odległości od Českich Budějovic. Oldřich z Rožemberku najwidoczniej uznał czas nieodległy od oblężenia Ostromeču za właściwy dla upragnionego pozbycia się wrogiej placówki taboryckiej.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 488.

Tym razem oblężenia dokonały wyłącznie siły rożemberskie i budějovické. Wynik długotrwałego oblężenia lakonicznie odnotował Bartošek z Drahonice w słowach: *Loznica lucrata*³⁷.

Mówiąc o niepomysłnych dla taborytów akcjach zaczepnych i obronnych, pominęliśmy wydarzenie innej natury, z pewnością bardzo istotne dla ówczesnego układu sił. Idzie tu o szybko postępujący rozpad zarówno unii taborycko-sieroczej, tak obiecująco zawiązanej w Taborze przez Jana Roháča, jak i związku miast taboryckich. Zapewne wpływ na to miały pierwsze porażki, lecz można sądzić, że przede wszystkim ujawniła się niechęć mieszkańców miast do orężnego oporu. Akceptowany w obozie taborycko-sierocym program czynnego oporu przeciw przewadze zwycięzców spod Lipan i niedopuszczenia do objęcia tronu czeskiego przez Zygmunta Luksemburskiego zaczął teraz napawać niechęcią i obawą. Nie może też zbyt dziwić, że zaczęto wątpić w jego powodzenie.

Taborowi pozostały dwa miasta jako potencjalni sojusznicy: wschodnioczeski Hradec Králové oraz Kolín, w którym rządził teraz Bedřich ze Strážnicy, dawny komendant taboryckiej placówki śląskiej, osiadły w Kolínie wraz ze znacznym oddziałem wojowników wycofanych ze Śląska. Nie był on zwolennikiem Roháčowej koncepcji nieugiętego oporu. Jan Roháč z Dubé tracił grunt pod nogami na terenie taboryckim, tym bardziej że i w samym Hradišće tamtejsze elity polityczne i duchowe poczęły się od niego odwracać. Zdobywająca wciąż zwolenników atmosfera wielostronnych rokowań wdzierła się niemal wszędzie i była bardzo niekorzystna dla nieprzejednanych. Ponadto wojskowe siły taboryckie czekała jeszcze jedna próba, o konsekwencjach znacznie poważniejszych od poprzednich.

Rok poprzedzający wstąpienie Zygmunta Luksemburskiego na tron wyznaczały w Czechach dwa odmienne nurty wydarzeń publicznych. Pierwszy z nich wiązał się z intensywnymi debatami wokół warunków objęcia królewskiego władztwa przez Zygmunta (obradę sejmu krajowego wczesną wiosną 1435 r.). Drugi nurt wydarzeń, głośniejszy, lecz mniej znaczący w skali krajowej, łączył się z orężnymi starciami sił antyradykalnych, głównie panów katolickich, z taborytami, wciąż jeszcze dysponującymi pewnym potencjałem wojskowym.

³⁷ Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 617.

W tym drugim nurcie wydarzeń szczególne miejsce zajęła bitwa lokalizowana pod wsią Křeč, położoną na wschód od Taboru, na pograniczu „państwa” rożemburskiego i terenów zajętych przez taborytów. Wydarzenie to, mimo jego znacznego wymiaru wojskowego i politycznego, nie zostało zauważone przez piętnastowieczną historiografię czeską. Milczą o nim nie tylko *Staré letopisy české* i *Starý kollegiát pražský*, lecz także Bartošek z Drahonic, zwykle pilnie śledzący wydarzenia wojenne.

Rudolfowi Teclowi, zasłużonemu historykowi taborskiemu, zawdzięczamy wnikliwą analizę wczesnych źródeł pośrednich oraz młodszych świadectw źródłowych odnoszących się do wspomnianej bitwy³⁸. Tecl i historycy opierający się na jego badaniach stwierdzili, że bitwa rozegrana została w sierpniu 1435 r. przy udziale znacznego oddziału wojska Taboru z jednej strony, z drugiej zaś przez wojsko rożemburskie, zapewne tradycyjnie wspomagane przez załogę budějovicką, może też ze wsparciem Menharda z Hradca. Wśród wielu hipotez dotyczących przebiegu bitwy pod Křeciem wskazano możliwość, że siły katolickie zastąpiły drogę taborytom zmierzającym na pomoc obleganym wówczas Lomnicom³⁹. Bitwa była zacięta: zwycięstwo sił katolickich kosztowało taborytów jakoby kilkuset zabitych⁴⁰.

Porażka pod Křeciem była dla taborytów wielce dotkliwa, stanowiąc jakby dopełnienie lipańskiego żniwa śmierci. Niewątpliwie wstrząsnęło Hradiště Hory Tábor, jego księżmi, politykami, resztą wojskowej załogi. Prawdopodobnie wtedy nastąpiło to, co już nie zaskakuje: odejście Jana Roháča z Taboru do jego dość odległego grodu o nazwie Sion (Syjon)⁴¹. Odchodził z Taboru jego waleczny komendant, teraz już niechciany przez tamtejszych obywateli i sam niewidzący dla siebie miejsca w dawnym centrum radykałów, składającym się teraz ku innej drodze niż walka zbrojna.

Po stronie przeciwnej, i to na jej szczytach, pokonanie taborytów pod Křeciem powitano z oznakami tryumfu. Nieco później po bitwie Zygmunt Luksemburski pisał do „nam wiernego i szczególnie

³⁸ Tecl 1986–1987, s. 153–183.

³⁹ *Ibidem*, s. 175.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Čornej 1992, s. 224.

nam drogiego” Oldřicha z Rožemberku: „o tym pokonaniu nieprzyjaciół naszych, twoich i tego kraju, dowiedzieliśmy się jeszcze przed otrzymaniem twego listu. Radujemy się z tego i dziękujemy Bogu za to, że tak bardzo cię wspomógł”⁴². Cesarz wskazywał więc adresata swego listu jako jedyne (a w każdym razie głównego) zwycięzcę bitwy z taborytami. Wcześniej sam Oldřich nie omieszczał powiadomić o zwycięstwie również ojców soboru bazylejskiego⁴³, może więc od niego pochodziła wiadomość o ośmiuset poległych nieprzyjaciołach.

Tymczasem w Taborze zyskał wpływy Bedřich ze Strážnicy, człowiek diametralnie innych poglądów i poczynań od tych, które cechowały Jana Roháča z Dubé. Bedřich skutecznie oddziaływał niejako „na odległość”, gdyż z nadzorowanego przezeń Kolína. Zdobywając coraz szerszy zasięg władzy w Taborze, starał się zmienić oblicze warownego miasta i przez to zapobiec konsekwencjom tego, co wydarzyło się za rządów Roháča. Pragnął, by taborycka wojowniczość ustąpiła tendencjom ugodowym i polityce przymierzy⁴⁴. Sąsiedztwo z Oldřichem z Rožemberku, od lat konsekwentnym wrogiem taborytów, przemawiało za położeniem kresu antagonizmom, choćby nie bez pewnych ustępstw. Bedřich, tytułujący siebie skromnie „pocziwym księdzem”, skłonił uległych mu polityków Hradiště do przekazania Oldřichowi grodu Lomnice (w istocie już straconego dla taborytów) wraz z jego wojennym wyposażeniem, na warunkach szczegółowo określonych w pokojowo sformułowanej umowie⁴⁵.

Trudniejszym zadaniem, którego podjął się Bedřich ze Strážnicy, było doprowadzenie do pojednania cesarza i przyszłego króla Czech z Taborem, który wprawdzie zawinił wobec niego swym oporem, lecz przecież pozbył się w końcu głównego buntownika. Bedřichowi, utalentowanemu dyplomacie i rzecznikowi ugody, udało się pozyskać przychylność wielce wpływowego Menharda z Hradca, a ten z kolei wyjednał delegacji taborskiej audiencję u Zygmunta. Oczekując na objęcie rządów w Czechach, Zygmunt przyjął delegatów Taboru

⁴² Listář Oldřicha z Rožemberka, t. 1, nr 275, s. 186.

⁴³ Tecl 1986–1987, s. 168.

⁴⁴ Zob. Čornej 1992, s. 225 n.

⁴⁵ Listář Oldřicha z Rožemberka, t. 1, nr 279, s. 190 n.

łaskawie i aby podkreślić swą przychyłność, polecił Bedřichowi przedłożyć ich postulaty w sprawach niedotyczących wiary⁴⁶.

Oczywiste było, że oficjalne objęcie przez Zygmunta tronu czeskiego 14 sierpnia 1436 r. będzie miało olbrzymie znaczenie dla wszystkich: tych, którzy czynnie wsparli jego politykę i działania oraz stłumili rewolucję husycką, a także tych, którzy reprezentowali husycki radykalizm, już stłumiony bądź jeszcze niewygasły. Ugodowo nastawionym adeptom dawnego bloku radykalnego nowy władca okazał nadspodziewane łaski, przeciw opornym i nadal zbuntowanym dobył karzący miecz.

Zimą 1437 r. Zygmunt Luksemburski nadał Taborowi status miasta królewskiego z prawami równymi prawom Starego Miasta Praskiego⁴⁷. Inne, kolejno nadawane przywileje i uregulowania prawne miały na celu zapewnienie miastu trwałych podstaw materialnych. „Wspólnota (*obec*) otrzymała wszystko, czego sobie życzyła” – stwierdził František Šmahel⁴⁸. Otrzymałe łaski pociągały za sobą wymóg złożenia królowi przysięgi wierności oraz przyjęcie istotnych zmian w herbie miasta. Husycki kielich w otoczeniu miecza i cepa zastąpiono wyobrażeniem bramy miejskiej z dwiema wieżami i co istotniejsze, z dwugłowym czarnym orłem cesarskim oraz z elementami godła Luksemburgów. Po latach kielich powrócił na swe dawne miejsce, już bez husyckich oręży, a pod pieczęią dwóch aniołów⁴⁹.

Zygmunt Luksemburski starał się również rozwiązać sprawę bytu ocalałych szeregowych żołnierzy wojsk polnych, rozproszonych pod Lipanami i od tego czasu tułających się po kraju. Werbując ich jako wojsko zaciężne, ekspediowane na Bałkany do walki z Turkami, zyskiwał podwójną korzyść: jako cesarz chrześcijański wzmocnił szeregi armii walczącej z poganami, jako władca czeski zaś zneutralizował resztki sił husyckiego radykalizmu, wprowadzając stłumionego, lecz mogącego się odrodzić.

Wiele trudności przysparzała Zygmuntowi konieczność praktycznego rozwiązania spraw wyznaniowych. Książę taboryccy, wciąż

⁴⁶ Šmahel 1990, s. 493.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 498 nn.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 316.

⁴⁹ O zmianie herbu miasta Tabor zob. *ibidem*, s. 499.

nieugięci w sprawach wiary i liturgii, nie godzili się na żadne ustępstwa w tej dziedzinie, wykazując postawę zgoła odmienną niż ich wierni, ustępliwi w sprawach świeckich, chętnie korzystający z łask monarchy. Nieugięci byli także legaci, z których naciskami liczył się Zygmunt, mimo okazywanego niekiedy sprzeciwu. Gdy ku niezadowoleniu króla Jan z Rokycan nie został zatwierdzony przez Kościół jako arcybiskup praski, w Taborze, jakby dla wzgardy obozu katolickiego, w sprawach religijnych, a głównie liturgicznych nic nie uległo zasadniczej zmianie i stan ten miał trwać jeszcze długo.

Podczas gdy dogasała rola Taboru jako zbrojnego centrum niezależnego radykalizmu husyckiego i gdy na Hradiště zaczęła przeważać postawa zwracania uwagi przede wszystkim na dobro miasta i spokojny byt jego obywateli, zarzewie oporu tliło się we wschodnich Czechach, w Hradcu Králové, w dawnym centrum orebicko-sierocym, i tam właśnie miał się rozpaść lokalny pożar buntu przeciw tym, którzy przejęli władzę w kraju⁵⁰. Duchowym patronem obywateli sprzyjających radykalnym nastrojem w Hradcu był od dawna znany tu kaznodzieja i polityk stronnictwa sierocego ksiądz Ambrož. Po burzliwych wydarzeniach praskich poprzedzających bitwę pod Lipanami przygarnął on pod swą opiekę nowomiejskiego radykała, znanego nam, pełnego temperamentu kaznodzieję Jakuba Vlka. *Velká obec* hradecka, wspierająca Ambroža, nie sprzeciwiła się także obecności tego, który znieważał legatów i nie chciał porozumienia z soborem bazylejskim.

Po wstąpieniu Zygmunta na tron czeski i jego przybyciu do Pragi w Hradcu zawrzało: we wrześniu 1436 r. duchowe przywództwo radykalnych księży przybrało postać przypominającą wczesną dobę rewolucji. Zgodnie ze zwięzłą, a zarazem wiarygodną relacją *Starych latopisów czeskich*: „Tegoż roku, w czwartek przed dniem św. Wacława [27 września] ksiądz Ambrož ze swymi zwolennikami wprowadził do miasta Hradca Králové Zdislava Mnicha z Roudnicy, którego następnie wybrano na stanowisko wojskowego komendanta miasta (*hejtmana*). Przybywszy z Sakramentem pod pręgierz wygnali z Hradca: Petra zwanego Turský, Jakuba Bracháčka, Vaňka Kramářa i niektórych

⁵⁰ O rewolcie hradeckiej zob. Šmahel 1993 (III), s. 315 n. O duchowym przywódcy Hradca księdzu Ambrožu zob. Lášek 2000, s. 105–118.

innych, ksiądz Ambrož zaś kazał zburzyć kościoły na przedmieściach noszące wezwania: św. Piotra, św. Mikołaja i Świętego Krzyża. I opowiedzieli się w mieście Hradec przeciw cesarzowi i przeciw wszystkiemu go wspierającym⁵¹.

Zwięzłość autora źródła historiograficznego nie przeszkadza dostrzec w jego relacji najistotniejszego jej wątku. Wydarzenia hradeckie rozpoznajemy jako realizację dawnego taboryckiego i sierociego wzorca ładu miejskiego. Istotnym akcentem było powierzenie władzy wojskowej wojownikowi wezwanemu z zewnątrz (z dawniejszych lat przypomnijmy casus Želivského i Hvězdy, a z czasów bardzo niedawnych przykład wspólnoty taboryckiej i Jana Roháča). Nie zwrócono się do Roháča, co istotnie zastanawia. Może zniechęciły do tego jego niedawne niepowodzenia, a może miał on własne plany niezawisłego oporu. W Hradcu powtórzono działania i rytuały znane z przeszłości. Należała do nich tłumna procesja z Sakramentem i uroczyste wypędzenie spod pręgierza tych, którzy niegodni byli pozostania w mieście. Imiona wymienione w przytoczonym tekście kronikarskim bez wątpienia odnoszą się do czołówki opozycji antyradykalnej, tych, którzy po spodziewanym upadku hradeckiej rewolty tryumfalnie powrócą do miasta. Ksiądz Ambroży kazał burzyć kościoły na przedmieściach. Nie wiemy, czy przyczyną tego była dawna, taborycka pogarda dla „jaskiń zbójceckich”, czy inne względy (może strategiczne?).

Ani autorzy latopisów, ani lakonicznie zwięzły *Starý kollegiát pražský* nie przekazali nam żadnych szczegółów o życiu miasta pod rządami radykałów. Nie wiemy, czy zaprowadzono niemiłe dla mieszczan rygory wynikające z zasad surowej etyki, takie jakie wprowadzali taboryci w miastach pod ich rządami. Wiemy natomiast, że ksiądz Ambroży i dowodzący załogą hradecką Zdislav zwany Mnichem postanowili walczyć. Wojenne szczęście początkowo sprzyjało Zdislawowi Mnichowi i jego hradeckim żołnierzom. Skutecznie się przeciwstawiali, a nawet zadawali straty wytrawnym wojownikom szlacheckim

⁵¹ SLČ (Vratisl), s. 70: „Téhož lét ve čtvrtek před sv Václavem knež Ambrož s svú rotu vpustili sú do města Králové Hradce Mnicha Zdislava s Rúdnice a zvolili ho sobě za hejtmána a vyšedše s tělem božím pod praněž i vyhnali sú z sebe týto měšťány: Petra Turského, Jakuba Bracháčka, Vaňka Kramáře i jiné některé. A knež Ambrož kázal bořiti kostely na předmesti [...] i váleli z města Hradce proti ciesáři i všem pomocníkuom jeho”. Zob. też Kronika starého kollegiáta pražského, s. 36.

i słynnemu już zwycięzcy spod Lipan Divišovi Bořkovi z Miletínka oraz dawnemu sojusznikowi husytów Vilémowi Kostce z Postupic⁵². Nowy władca Czech nie lekceważył irytującego oporu w mieście, które nie chciało uznać jego władzy. Ale nawet ekspedycja dowodzona przez wymienionych oraz przez byłego taborytę Jana Pardusa, której zadaniem było oblężenie Hradca Králové i zdobycie miasta, nie przyniosła powodzenia. Niespodziewanie dla oblegających wypad wojska hradeckiego rozproszył ich, zadając straty liczebnie może niewielkie, lecz przynajmniej jedna z nich była bardzo dotkliwa – w walce śmierć poniósł pan Vilém Kostka z Postupic⁵³. Zginął znany wojownik i polityk, którego dojrzałe życie przebiegało zmiennymi drogami: bliski był husyckiemu centrum, był lojalnym uczestnikiem delegacji husyckiej w Bazylei, później zaś związał swój los z koalicją kalisznicko-katolicką i miał czynny udział w rozgromieniu wojsk polnych. Przypuszcza się, że jego śmierć osłabiła ducha bojowego wojsk oblegających Hradec i zmusiła je do wycofania się.

Później zaczęły się niepowodzenia walczących mieszkańców hradeckich, które jednak nie skruszyły jeszcze ich oporu. Nie osłabiały go też poczynania dyplomatyczne podejmowane przez władającego teraz Taborem Bedřicha ze Strážnicy, przekonanego o swej misji doprowadzania do kompromisów w najtrudniejszych sytuacjach. Teraz, widocznie do tego upoważniony, dążył do pogodzenia Hradca z królem⁵⁴, lecz usiłowania te nie spotkały się z życzliwym przyjęciem w opornym mieście.

Rewolta hradecka miała się już jednak ku końcowi i to nie tylko z przyczyn militarnych. Pogarszającą się atmosferę w mieście oraz brak perspektyw trwałszych sukcesów wojennych pierwszy dostrzegł i zrozumiał *hejtman* Zdislav Mnich. Stawił się on przed obliczem władcy z ofertą podjęcia rokowań o doprowadzenie do uległości miasta. Potraktowany łaskawie przez Zygmunta, niechętny już dalszemu oporowi, dowódca hradeckiej załogi wrócił do miasta. Niezależnie od tych rokowań w Hradcu wybuchł bunt większości mieszczan⁵⁵, mają-

⁵² Šmahel 1993 (III), s. 315; zob. też Čornej, Bartlová 2007, s. 58 n.

⁵³ Kronika starého kollegiáta pražského, s. 36.

⁵⁴ Šmahel 1990, s. 496.

⁵⁵ Šmahel 1993 (III), s. 317.

cych już dość radykalnych rządów i ciężarów, jakie nakładało na nich utrzymanie załogi. Wydaje się, że jeśli doszło do wewnętrznych walk, to nie były one zacięte. Napad zbuntowanych mieszczan na dom księżowski zakończył się ucieczką okulałego Ambroža i innych bliskich mu duchownych, którzy wsparci przez grupę nadal im wiernych obywateli udali się na zamek Sion pod skrzydła władającego nim Jana Roháča z Dubé⁵⁶. Natomiast w Hradcu doszły do władzy siły antyradykalne, na czele których stali: dawny wójt, a także Vaněk malarz, Jakub pisarz i inni wcześniej wygnani mieszczanie. To, co nastąpiło w marcu 1437 r. zwięźle ujął autor jednej z wersji SLČ: „I porozumieli się z nim [z królem] i wygnali księdza Ambroža, aby już dłużej Hradcem nie rządził”⁵⁷.

Zostały więc stłumione próby oporu w dwóch głównych dawnych bastionach husyckiego radykalizmu: taboryckim Hradiště i sierocym Hradcu. W obu ośrodkach pełne entuzjazmu i wiary w swe idee jednostki próbowały przywrócić to, co już należało do przeszłości. Radykalizm husycki nie znajdował społecznego wsparcia. „Ciężkie próby”, które Jan Roháč zapowiadał w swym taborskim manifestie, były zbyt trudne do uniesienia, także dla tych, którzy początkowo walczyli.

Końcowy rozdział heroicznego oporu husyckich radykałów łączył się z zameczkiem Sion, bastionem Jana Roháča z Dubé i jego załogi⁵⁸. Nazwa zamku, położonego na południe od Kutnej Hory i niedaleko Čáslavia, nawiązująca do słynnych husyckich *poutí na hory* w przeddzień i w początkach rewolucji, dobitnie wskazywała ideową tożsamość wybitnego wojownika, dumnego ze swej taborycko-sieroczej genealogii. Może więc nie mylił się Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, przypisując Roháčowi mistyczną wiarę w posłannictwo Sionu jako źródła wyzwolenia kraju⁵⁹.

Jan Roháč swój Sion dobrze ufortyfikował i zebrał zbrojną załogę. Duchowego wsparcia udzielili mu uciekinierzy z Hradca, a wśród nich

⁵⁶ SLČ (Vratisl), s. 71.

⁵⁷ SLČ (Křižovn), s. 126: „Toho léta třetí ponděli v postě Hradečtí počali rokovati s ciesářem. I mluvili se s ním I wyhnali jsú kněze Ambrože, aby viece Hradcem nevladl”.

⁵⁸ O Roháčovym Sionie i jego walce zob. Čornej 1987, s. 253–308; Čornej 2010, s. 644 nn.

⁵⁹ Aeneae Silvii Historia Bohemica, s. 176, 178.

ksiądz Martin Prostředek, który przy swym szlachetnym opieku nie pozostał do samego tragicznego dla obu końca.

Nieprzejednany husycki radykał trwał więc w oporze przeciw znieprawidzonemu przezeń królowi Zygmunтови, „głównemu wrogowi Prawdy Bożej”, wcieleniu apokaliptycznej bestii oraz przeciw wszystkim jego wspomóżycielom i zwolennikom. O walkach prowadzonych przez załogę Sionu pod dowództwem Jana Roháča od jesieni 1436 do września 1437 r. nie wiemy niczego wiarygodnego. Czeskie źródła historiograficzne na ten temat milczą, a wrogi Roháčowi Eneas Sylwiusz Piccolomini, odmawiający swemu antagoniście słacheckiego pochodzenia, mówi o nim jako o kimś *ingenio malo, mente pessima* i uznaje prowadzone przezeń walki za zwykłe zbójnictwo, wspierane przez innych ludzi występnych⁶⁰. W rzeczywistości Jan Roháč z Dubé z pewnością nie był zbójnikiem, można natomiast przyjąć raczej lokalny charakter jego bojów. Ich echa były jednak na tyle donośne, że sejm krajowy uznał pana Sionu za człowieka szkodliwego, zgubnego dla kraju (*zemský zhoubce*)⁶¹.

Kronikarze czescy zgodnie upamiętniają wydarzenie, które miało się stać bezpośrednią przyczyną upadku i zguby Jana Roháča. Mówi się mianowicie o napaści Roháčowych wojowników na transport stada wołów i wozy z beczkami dobrego wina zmierzające z Węgier z przeznaczeniem dla króla czeskiego⁶². Miało to dopełnić gniewu Zygmunta, który pod mury Sionu wysłał ekspedycję karną dowodzoną przez Hynka Ptáčka⁶³.

Oblężenie Sionu przeciągało się i władca – zniecierpliwiony narzekaniem Ptáčka na różne trudności – zażądał posiłków od poddanych mu panów. Oldřich Rožemburski swoim zwyczajem skutecznie się od udziału wykręcał, inni też nie okazywali gorliwości w zadośćuczynieniu wezwaniom władcy. O przebiegu oblężenia pisał Eneas Sylwiusz Piccolomini, który wdarcie się oblegających za mury zamku przypisał podstępowi z ich stron. W początku września 1437 r. Sion został

⁶⁰ *Ibidem*, s. 170.

⁶¹ Šmahel 1993 (III), s. 118.

⁶² SLČ (Vratisl), s. 74.

⁶³ *Ibidem*, s. 78: „Téhož léta Pražané obojí vyjeli na retunek k Roháčovu s dvořany ciesářovými, kdežto sám ciesář osobně provodil je z města a potom se zase vrátil, a to proto, ze Jeho Milosti nechtěl poddán býti”.

zdobyty, jego obrońcy ujęci, a sam zamek zniszczony⁶⁴. Hynek Ptáček wraz z innymi uczestnikami ekspedycji karnej wracał do Pragi, prowadząc spętanych jeńców. Wedle słów autora SLČ: „przyprawdzili ze sobą pana Jana Roháča i rycerza Wyszka [Raczyńskiego] z Polski i księdza Jana [Marcina] zwanego Prostředek oraz puszkarza Zeleneho z licznymi innymi. Pan Roháč był zaraz zaprowadzony na ratusz i tam był męczony i przesłuchiwany, a męczony tak ciężko, że trzewia z niego wypływały. Nazajutrz zaś, w poniedziałek 19 września zaprowadzony został ze wszystkimi swymi na szubienicę, choć był on chogąiewnym panem i stryjem pana Ptáčka”⁶⁵.

Wraz z Janem Roháčem powieszono od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu jego towarzyszy i wojowników. Poza odrębnie powieszonym na szubienicy panem Sionu, „wyróżniono” niejako, wieszając koło siebie, trzech jeńców wymienionych w cytowanym tekście, uznanych za najbardziej obciążonych przewinieniami. Miejszem egzekucji było szubieniczne wzgórze (*Šibeniční vrch*) za murami Pragi: Petr Čornej przekonująco wykazał błąd utrwalony w historiografii, wedle którego gigantyczną, trzypiętrową szubienicę ustawiono na staromiejskim Rynku⁶⁶. Nie wiemy, czy Zygmunt Luksemburski oglądał egzekucję swych wrogów z wysokości Hradu i czy, jak odnotowano, jawnie się tym widokiem cieszył. Podobno kazał bić w dzwony w Pradze, jakby z okazji wielkiego tryumfu. Źródła kronikarskie przekazują także różne inne wątki związane z osobami władcy i głównego skazańca. Nie wiemy, czy lud praski istotnie długo oplakiwał ofiary egzekucji⁶⁷. Ponoć zgoła inaczej przyjęło śmierć Roháča i jego towarzyszy praskie mieszczaństwo kalisznickie, widzące w dumnym

⁶⁴ Aeneae Silvii Historia Bohemica, s. 172–173.

⁶⁵ SLČ (Vratisl), s. 78: „A přivedli sú s sebu pána Jana Roháče a rytieře Vyška s Polsky, a kneze Jana řečeného Prostředka a Zeleného puškáře s jinými mnohými, kdežto hned pán Roháč veden jest na rathuz, mučen a tázan, a tak těžce jeho zmučili ze z něho střeva plula. A nazajitři v ponděli veden jest se všemi svými k šibenici, ač jest byl pán korouhevny a strýc pana Ptáčkuov”. O egzekucji Jana Roháča i jego towarzyszy zob. też inne źródła: Kronika starého kollegiáta pražského, s. 36; Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 521 n.; zob. też SLČ (Černá i in.) s. 100, 121, 156, a także SLČ (Křižovn), s. 143.

⁶⁶ Čornej 1987, s. 265 nn.

⁶⁷ SLČ (Vratisl), s. 78; zob. też Čornej 1987, s. 291 n.

panu Sionu zwykłego rozbójnika, w straconej zaś wraz z nim załodze zamku jego zbrojecką bandę. Zwycięska kontrrewolucja nienawidziła swych wrogów i pogardzała nimi także wtedy, gdy już nikomu nie mogli zagrozić.

Zbliżał się koniec życia Zygmunta Luksemburskiego, człowieka słabego i schorowanego. W ostatnich miesiącach swego burzliwego żywota nie mógł się w pełni cieszyć spokojnym panowaniem, o które wiele lat zabiegał. Mówiąc o zbiorowych reakcjach na haniebną egzekucję Jana Roháča, nie wspomniałem o tych, których ona oburzyła, czyli o grupie dawnych dowódców taboryckich i sierocych. Łącząc ten motyw z innymi przyczynami niezadowolenia, wypowiedzieli oni władcy posłuszeństwo. Później część z nich przyłączyła się do dawnych, rozgoryczonych teraz zwolenników księdza Ambroža, próbujących zbrojnie odzyskać utracony Hradec Králové⁶⁸. Próba zakończyła się niepowodzeniem, podobnie jak niewielka wyprawa na Morawy, która w niczym nie przypominała wojennych i często zwycięskich rajdów wojsk taboryckich i sierocych. Obecnie każde wydobycie miecza przez niedobitków walczącego husytyzmu, niepokodzonych z zaistniałym ładem, skazane było na porażkę.

9 grudnia 1437 r., gdy ucichły niepokoje wszczynane w Czechach przez przeciwników panującego w kraju władcy i zaprowadzonego przezeń porządku, Zygmunt Luksemburski zmarł w Znojmie, mieście, w którym zatrzymał się w trakcie podróży. Przypomnę, że po jego śmierci nastąpiła niesłychanie silna rywalizacja o następstwo na tronie czeskim, a wkrótce zaczęła przybierać ostre formy po wyborze jego zięcia, Albrechta Habsburga, przeforsowanym przez prawicę kalisznicko-katolicką, a nieuznanym przez pozostałe siły polityczne w Czechach. W tej rywalizacji Tabor, prowadzony przez ambitnego Bedřicha ze Strážnicy, znalazł się, współ z bliskimi mu miastami: Kolínem, Pískiem i Klatovymi wśród zwolenników polskiego kandydata Kazimierza Jagiellończyka⁶⁹. Jego oparciem był natomiast blok średniej szlachty kalisznickiej pod przywództwem Hynka Ptáčka

⁶⁸ Kronika starého kollegiáta pražského, s. 37; zob. Šmahel 1990, s. 503.

⁶⁹ Na temat rywalizacji o tron czeski po śmierci Zygmunta Luksemburskiego i udziału w niej Taboru zob. Čornej, Bartlová 2007, s. 366; Šmahel 1990, s. 504–512. Monografia R. Hecka (Heck 1964) oparta jest na materiale źródłowym, lecz jej warstwę interpretacyjną można uznać za bardzo już przestarzałą.

z Pirkštejna, mającej w swych szeregach czołowych przedstawicieli niedawnej opozycji antyzygmuntowej.

Jak wiemy, znana w historiografii rywalizacja sięgnęła szczytu, gdy obaj rywale wystawili wojska do bezpośredniej konfrontacji zbrojnej. Obie armie: czesko-polska oraz Albrechtowa, wzmocniona o oddziały książąt niemieckich, Oldřicha z Rožemberku i Chebu, spotkały się na przedpolu Tabora, który stał się celem oblężenia wojsk Albrechta. „A gdy wojskiem królewskim oblegał miasto Tabor – czytamy w odpowiednim fragmencie SLČ – leżąc opodal niego, nawet strzelając z dział nie mogli mu zaszkodzić. W mieście zebrali się wszyscy, którzy nie sprzyjali królowi, oni też pierwsi do miasta przybyli, razem z Polakami, których król Kazimierz wysłał do Czech. I bronili się dzielnie, a miasto było otwarte w dzień i w nocy [...]. A król Albrecht oblegając przez kilka tygodni nie mógł im zaszkodzić, wrócił [więc] do Pragi zrozumiałwszy, że miasta nie zdobędzie, po czym rozpuścił wojsko”⁷⁰. Przytoczony tekst jest chaotyczny, a realia odnoszące się do oblężenia i obrony Taboru nieściśle. Uściślijmy to, co istotne: Tabor nie tylko udostępnił swe mury wojskom stronników Kazimierza, lecz także zdobył się na zorganizowanie własnych sił obronnych, pewnie niezbyt licznych, lecz zdecydowanych bronić miasta.

Opowiadanie się Oldřicha Rožemberka po stronie Albrechta pogorszyło stosunki między nim a Taborem, zresztą ugody i przymierza między nimi nigdy nie były trwałe. Osiągnięcie przez Albrechta Habsburga tronu czeskiego było zwycięstwem prawicy kalisznicko-katolickiej, a więc głównie przedstawicieli wyższej szlachty, niegdyś tworzącej koalicję. Było więc także zwycięstwem Oldřicha Rožemberka, który nie miał powodów do obaw o utratę swego znaczenia. Mógł natomiast przewidywać nieustanny konflikt z Taborem, jeszcze na tyle silnym, by móc podejmować sąsiedzkie konflikty i utarczki. Obie strony czekały zresztą różne niespodziewane wydarzenia. Oczywiście nikt nie przewidział potężnej fali śmiertelności, która nawiedziła Królestwo Czeskie latem i jesienią 1439 r.⁷¹ Zgodnie ze swym zwyczajem śmierć nie miała względu ani na dostojność

⁷⁰ SLČ (Vratisl), s. 83; SLČ (Křižovn), s. 150; Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 622.

⁷¹ SLČ (Vratisl), s. 86.

swych ofiar, ani na ich orientacje polityczne i ideowe. W wyniku epidemii zmarł znany nam przedstawiciel prawicy utrakwistycznej mistrz Křišť'an z Prachatic. Zmarli dwaj gorliwi przywódcy hradeckiej rewolty, może już ostatni wyraziciele sierocego i nowomiejskiego radykalizmu: ksiądz Ambrož i ksiądz Vlk. Zaraza nie oszczędziła także nowego władcy Czech Albrechta Habsburga, który zmarł w końcu września 1439 r.

Zanim jednak do tego doszło, nastąpiło wydarzenie nieobojętne dla głównego wątku naszych rozważań, to jest dla przejawów oporu nie do końca stłumionej rewolucji. Jego głównymi aktorami byli husyci z Žatca i Loun, dwóch wspólnot zawsze bliskich Taborowi swym radykalizmem i gotowością współdziałania. Jesienią 1439 r. w północnych Czechach między Mostem a Bíliną, blisko wsi Železnice⁷², oddziały žatecko-louneńskie, wspomaganie przez miejscową szlachtę, zastąpiły drogę wojskom margrabiego Mišni Fryderyka, wracającym na swe ziemie po zakończeniu wojennej służby królowi Albrechtowi. Bitwa, do której wówczas doszło, zakończyła się dotkliwą porażką wojska husyckiego (a ściślej mówiąc wojowników antyalbrechtowych)⁷³. Według relacji SLČ głównym przeciwnikiem oddziałów žatecko-louneńskich było wojsko dowodzone przez Jakoubka z Vřesovic, niegdyś wybitnego wojownika husyckiego, teraz będącego w służbie Albrechta: „pan Jakoubek ze swymi jezdnyimi mężnie pokonał žateckich i louneńskich, ze wszystkimi ich zastępami konnymi i pieszymi”⁷⁴. Wszystkie relacje odnoszące się do bitwy pod Železnicą zgodnie mówią o dużej liczbie zabitych i wziętych do niewoli, przy czym źródła katolickie (Bartošek z Drahonice i Eneaszy Sylwiusz Piccolomini) – zgodnie ze swymi sympatiami – wyraźnie wyolbrzymiają rozmiary porażki wojsk przeciwnych królowi Albrechtowi⁷⁵.

W przeciwieństwie do swych dawnych ideowych współbraci północnoczeskich Tabor nie podejmował ryzykownych przedsięwzięć zbrojnych, zwykle skazanych już wówczas na niepowodzenie. W pierwszej połowie lat czterdziestych XV w., w początkowym

⁷² Bartošek z Drahonice, *Kronika*, s. 622–623.

⁷³ Čornej, Bartlová 2007, s. 53.

⁷⁴ SLČ (Vratisl), s. 84.

⁷⁵ Zob. m.in. Heck 1964, s. 132, 134.

okresie bezkrólestwa w Czechach po śmierci Albrechta Habsburga, Tabor nie reprezentował znaczącej siły wojskowej i politycznej. Nie stał jednak całkowicie na uboczu życia publicznego i starał się być dostrzeganym. Brak udziału w programowym dokumencie umiarkowanego husytyzmu (tzw. *mirný list*)⁷⁶ próbował zastąpić własną odezwą, która jednak nie wywołała w kraju oddźwięku.

Dla sytuacji Tabora pomyslnym zjawiskiem była częściowa regeneracja związku miast, w którym długo odgrywał wiodącą rolę. Teraz mógł liczyć na wsparcie przynajmniej Písku i Klatovych. Tabor miał też sojuszników politycznych o różnej wartości. Mimo odejścia Bedřicha ze Strážnicy z funkcji komendanta miasto nie straciło wsparcia ze strony Kolína. Tabor nie dawał się wciągać w ryzykowane i w sumie szkodliwe przedsięwzięcia inicjowane przez swego sojusznika, pana Jana Koldę z Žampachu⁷⁷, wojownika, polityka i głośnego awanturnika. Nie unikał natomiast podejmowania zbrojnej przemocy, raczej na niewielką skalę, celem zdobywania środków umożliwiających egzystencję miastu, które wszak nie przestało być warownią ze stosunkowo liczną załogą. Do poczynań takich zachęcało bliskie sąsiedztwo domeny rożemberskiej, przez wiele lat szarpanej przez taborytów. Teraz, po zaznaniu kilku porażek, Tabor musiał się poważnie liczyć z jej siłą. Przymierza o określonych terminach końcowych, zawieranie z konieczności z panem Oldřichem, bardzo ograniczały działania w tym kierunku. Taboryci podejmowali więc nieco dalsze łupieżcze wyprawy na ziemie austriackie, w niewielkim zakresie i z miernym skutkiem.

Stosunki Taboru z Oldřichem Rožemberkiem i jego domeną są dość dobrze dokumentowane i odzwierciedlają pewien wycinek taboryckiej aktywności we wczesnych latach bezkrólestwa. Poza ponawianymi co pewien czas przymierzami sąsiedzkie stosunki wyrażały się w rzadko ustających konfliktach na tle przemocy wywieranej na jednostkach i zbiorowościach przeciwnych stron.

Korespondencja Oldřicha z miastem Tabor nie jest pozbawiona elementów dyplomatycznej kurtuazji: taboryci zwracali się do niego

⁷⁶ *Mirný list* opublikował F. Palacký w: AČ, t. 1, nr 1, s. 205–209; zob. Šmahel 1990, s. 514.

⁷⁷ Zob. m.in. Čornej, Bartlová 2007, s. 78.

urozený páne, Oldřich zaś do nich *súsedé* (sąsiedzi) lub nawet *mili súsedé*⁷⁸. W listach spotykamy czasem akcenty ugodowe, lecz istotą wzajemnych stosunków była wrogość. Naturalnych sąsiadów dzieliło niemal wszystko: wiara, polityka, niedawna wojenna przeszłość, nieufność, skrywana obawa i nade wszystko troska o własne dobro. Oldřich swej postawy nie ukrywał, dając jej wyraz na przykład w liście do króla rzymskiego Fryderyka III (1442 r.). Wyrażał w nim przekonanie, że istnieją teraz warunki sprzyjające rozbiciu taboryckiej twierdzy. On sam mógłby się podjąć tego zadania, gdyby nie brak niezbędnych ku temu środków: pieniędzy i prochu⁷⁹. Oldřich bez wątpienia umiał ocenić aktualną siłę Taboru, nieporównywalnie mniejszą niż przed Lipanami i także mniejszą niż przed późniejszymi porażkami, lecz wiedział także, że siła ta jest na tyle wystarczająca, by szkodzić jego domenie.

W poczynaniach Taboru wobec jego katolickiego sąsiada spotykamy działania zaczepne i defensywne o zróżnicowanym charakterze. Spośród tych pierwszych część miała charakter jawnie grabieżczy, inne można uznać za przejawy taboryckiego oporu. Interesującym i bardzo dla nas użytecznym zespołem źródeł są orzeczenia rozjemcy w sporach rożembersko-taboryckich, wraz z dołączoną do nich dokumentacją, na którą składają się głównie zeznania stron i świadków. Uznawanym przez obie strony rozjemcą wyposażonym w moc wydawania wiążących decyzji (*mocný uberman*) był we wczesnych latach czterdziestych XV w. dobrze nam znany Hynek Krušina ze Švamberku, *urozený pán* o poważnym autorytecie, głowa landfrydu pilzneńskiego.

Obie strony oskarżały się o angażowanie konfidentów działających na nieprzyjacielskim terenie. Dokładały starań do wykrycia, a jeszcze bardziej do udowodnienia szpiegowskiej działalności. Głośną i długotrwałą była sprawa taborskiego pisarza Pešy, który miał się okazać rożemberskim konfidentem, blisko współpracującym z pisarzem krumłowskim⁸⁰, a w czasie sejmów krajowych spotykającym się potajemnie z samym Oldřichem w celu przekazywania mu

⁷⁸ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 2, nr 187, s. 146.

⁷⁹ *Ibidem*, nr 133, s. 108 n.

⁸⁰ Obszerny materiał źródłowy dotyczący powyższej sprawy zob. *ibidem*, nr 198, s. 153–158; zob. Šmahel 1990, s. 517 n.; Kubíková 2004, s. 92.

informacji zebranych w trakcie posiedzeń rady miejskiej Hradiště Hory Tábor. Peša oskarżał krumlowskiego pisarza Srlina o udział w spisku zmierzającym do otrucia *hejtmana* Taboru Mikołaja z Padeřova i do podpalenia miasta⁸¹. Peša po przesłuchaniach i torturach został stracony jako zdrajca. Natomiast Srlin – uprowadzony do Taboru w celu konfrontacji z Pešą – po pertraktacjach został przekazany Oldřichowi za znaczną sumę wykupu⁸². Zreferowany tu w wielkim skrócie obszerny materiał zebrany przez rozjemcę może być świadectwem kontrwywiadowczej czujności Taboru.

Zdarzały się sporadyczne demonstracje taboryckiej tożsamości wyznaniowej. Nie przypominały one zbrojnych wypraw na ziemie katolickie, w trakcie których palono i rujnowano kościoły oraz zabijano lub rozpędzono księży i zakonników. Wówczas miały raczej miejsce działania indywidualne lub dokonywane w niewielkich grupach. Były to poczynania o znacznie mniejszym ciężarze gatunkowym, choć przez katolików uznawane za grzeszne i gorszące. Wspomnę tu o postępku jednego z dwóch oficjalnych delegatów wracających z Českiego Krumlova po spotkaniu potwierdzającym zawarcie dwustronnej umowy. W czasie podróży powrotnej przy drodze, jeszcze w pobliżu centrum domeny, jeden z taborytów rozbił na szczątki figurę z wizerunkiem Zbawiciela na krzyżu. Obaj taboryci zatrzymani i obwinieni o ten postępek oświadczyli, że postąpili według nakazu Pisma Świętego: „Nie będziesz miał bogów innych, nie uczynisz sobie obrazu rytego, ani wizerunku, którego etc.”⁸³. Argumenty natury wyznaniowej taboryci miewali w pogotowiu dla uzasadniania różnych, czasem bardzo świeckich czynów. To prawda, mówili pewni taboryccy wojownicy, że wracając z wyprawy do Austrii, zabrali konia plebanowi w Lomnicach, lecz ten pleban w swym kościele nie udzielał komunii pod dwiema postaciami⁸⁴. Podobnie usprawiedliwiali swe nieprzyjazne poczynania wobec całej domeny rozemberskiej: na jej terenie nie są dotrzymywane postanowienia kompaktatów⁸⁵.

⁸¹ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 2, nr 198, s. 154–156.

⁸² *Ibidem*, nr 196, s. 134, nr 197, s. 152.

⁸³ *Ibidem*, nr 202, s. 171: „neb pismo die: Nebudeš jmieti bohův jiných, neučiníš sobě obrazu rytého, ani podobenství kterého etc.”.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 196.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 170.

Zarzutowi przyjmowania na Hradiště występnych zbiegów rożemberskich taboryci nie przeczyli i nie zamierzali się z tego tłumaczyć: przyjmują do swego miasta kogo chcą, tak zresztą postępuje „pan [Oldřich] oraz inni dobrzy ludzie”⁸⁶. Nie wiemy, kim byli rożemberscy poddani chętnie przyjmowani na Hradiště i po co byli potrzebni taborytom, może jako informatorzy?

W mieszkańcach ziem katolickich, którym taboryci zadawali śmierć w trakcie bójek, napadów rabunkowych itp., domyślamy się jednostek uznawanych za szczególnych wrogów. Rzeczywistych motywów zemsty lub kary najczęściej nie znamy lub dowiadujemy się o nich w sposób ogólnikowy i niepewny. Czytamy więc w źródle historiograficznym: „Tegoż roku [1442] przed świętem Bożego Ciała zabity został przez taborytów sławetny panosza Chval, on bowiem zawsze był im przeciwny, więc oni na niego czyhali”⁸⁷. Skądinąd dowiadujemy się, że na Chwała z Chmelného taboryci napadli w czasie jego podróży i przemocą uprowadzili na Tabor, po czym poturbowanego odesłali do Soběslavia i w rezultacie poraniony Chval umarł⁸⁸. Relacja to niejasna, mętne są także wyjaśnienia strony taboryckiej.

W Taborze torturowano, nie bez śmiertelnych konsekwencji, jednostki podejrzewane o przygotowanie czynów wrogich taboryckiej wspólnocie. Los taki spotkał niejakiego Pechovca z Dobřejovic, jakoby zamieszanego w rożemberskie plany podpalenia Taboru⁸⁹. Jego obrońcy zaprzeczali zarzutom, mówiąc o nim jako o „dobrym człowieku”. Czasem rożemberscy różnymi sposobami wyciągali z lochów Hradiště-Taboru swoich ludzi, którym groziła tam śmierć.

Warto jeszcze wspomnieć o innej, dość zresztą zróżnicowanej grupie wydarzeń prowokowanych przez taborytów na ziemi rożemberskiej, a zwłaszcza na pograniczu wrogich sobie włości. Rabunkowe wtargnięcia taborytów na ziemi rożemberskie we wczesnych latach bezkrólewia nie różniły się wiele – w kwestii charakteru przywłaszczanych dóbr – od analogicznych działań w latach rewolucji husyckiej.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 186.

⁸⁷ SLČ (Křižovn), s. 163: „Téhož léta před hodem Těla Božieho zabit jest slovní pánosze Chval od Taboruov, neb vždycky proti nim čelil, a protož i oni naň vážili”.

⁸⁸ Listář Oldřicha z Rožmberka, t. 2, nr 202, s. 169.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 169.

Różniły się natomiast w sposób istotny rozmiarami rabunku. Teraz już jedynie rzadko zagarniano i uprowadzono większe stada koni lub bydła. Mieszkańcom domeny rożemberskiej zabierano przede wszystkim to, co było potrzebne do uzupełniania wyposażenia (w tym uzbrojenia) oraz wyżywienia załogi Taboru. Konie nadal pozostawały jednym z najważniejszych obiektów przywłaszczeń⁹⁰. Zależnie od swej jakości bądź to zasilaty wyposażenie taboryckich oddziałów jezdnych, bądź ich przeznaczeniem była skromniejsza służba miastu. Ważne było zapewnienie koniom wyżywienia, toteż zdarzyło się, że „taborycy łąki proboszczowi wykosili, a siano zabrali”. Na Tabor pędzono bydło zabierane służebnej szlachcie rożemberskiej lub tamtejszym chłopom. Ofiarami zaborów mienia bywali ludzie pełniący lokalne urzędy oraz bogatsi rzemieślnicy. Poszkodowanymi bywali także młynarze, a rabunkom zboża i mąki mogło towarzyszyć niszczenie urzędzeń młyńskich.

Podobnie jak w latach znacznie wcześniejszych pożądanym przedmiotem łupów bywała broń wszelkiego rodzaju, w tym zwłaszcza samopały oraz różne elementy wyposażenia wojownika. Pewnemu mieszkańcowi wsi Višnovice koło Soběslavia taborycy zabrali samopał, kuszę, skórzany pas, kołczan ze strzałami, obuch i inne jeszcze przedmioty potrzebne lub przydatne w walce⁹¹. Broń zabierano w różnych okolicznościach: w napadniętych domach oraz na drogach – mieszkańcy domeny rożemberskiej, drobna szlachta i mieszczenie podróżowali uzbrojeni. Taborycy przywłaszczali sobie różne elementy męskiego ubioru, zwłaszcza kozuchy i inną ciepłą odzież.

Pustoszone komory, piwnice i spiżarnie rożemberskich poddańnych. Większe ilości zabranych produktów spożywczych (mąki, kasze, jaja itp.) nieproszeni goście wywozili do Taboru, mniejsze spożywali na miejscu. Przytoczę jeden z zapisów materiałów rozjemcy rożembersko-taboryckiego: „Item taborycy jadąc do Dobronic zabrali Liskowi siekiery, pozabijali [i zabrali] wszystkie kury i gęsi, także płaszcz mu wzięli, piwo jakie było wypili. Wszystko to uczynili przemocą, najechawszy go niespodziewanie, sery, masło i co jeszcze było w domu

⁹⁰ *Ibidem*, nr 201, s. 167, nr 202, s. 176, 188 n.

⁹¹ *Ibidem*, nr 202, s. 172.

zabrali”⁹². Podobnych zapisów, choć mniej już szczegółowych, jest więcej, są one o tyle istotne, że mówią o konfliktowej codzienności taborycko-rożemberskiej. W latach dwudziestych rabunkowe wtargnięcia na ziemie domeny rożemberskiej oraz na inne ziemie katolickie były zjawiskami ubocznymi wobec diametralnie innego wymiaru walk staczanych w imię obrony Prawdy Bożej. W latach, o których ostatnio mówiliśmy, opisywane wydarzenia były świadectwem taboryckiego oporu, a także walki o przetrwanie.

Z rzadka dochodziło do poważniejszych zbrojnych konfrontacji taborycko-rożemberskich. W 1443 r. konflikt taki wyniknął z opowiedzenia się obu stron za jednym ze skłóconych przedstawicieli niższej szlachty. Zbrojna walka między zmobilizowanymi siłami taboryckimi i rożemberskimi nie trwała długo, lecz była zacięta, a zatem niepozbawiona ofiar⁹³. Żadnej ze stron nie przyniosła ona ani korzyści, ani sławy. Zerwane wówczas przymierze między nieskłonnyymi do zgody sąsiadami zostało odnowione, a wzajemnie stosunki uległy względnemu uspokojeniu.

⁹² *Ibidem*, s. 172.

⁹³ Šmahel 1990, s. 523 nn.; Čornej, Bartlová 2007, s. 81.

Zakończenie

W zakończeniu poprzedniego tomu mojej monografii przedstawiłem refleksje dotyczące końcowej fazy rewolucji husyckiej i wymiaru porażki sił radykalnych. Mówiłem też o konsekwencjach doniosłych wydarzeń lat dwudziestych i pierwszej połowy lat trzydziestych XV w. dla nurtu radykalnego w ruchu husyckim oraz dla całego obozu reformy w Czechach. Do spraw tych nie będę już wracał, ograniczając poniższe uwagi do problematyki poruszonej w tym tomie mojej pracy.

Mówiąc o kontrrewolucji antyhusyckiej w Czechach oraz o jej podstawach, miałem na myśli w pierwszym rzędzie te siły obozu katolickiego, których aktywność wyrażała się w działaniach politycznych, organizacyjnych i bojowych. Obóz ten, z dominującym w nim udziałem i rolą wyższej i średniej szlachty, sprzyjał Zygmunutowi Luksemburskiemu, uznając jego autorytet wynikły z koronacji w 1420 r. i z jego znacznie już późniejszej godności cesarskiej, co jednak nie zawsze oznaczało podporządkowywanie się jego decyzjom.

W drugim rozdziale tej książki, omawiając udział sił obozu katolickiego w walkach z husytami, akcentowałem przeważająco defensywny charakter ich działań zbrojnych. A przecież katolicy czescy stanowili pokaźną siłę, zdolną przeciwstawić się Bożym wojownikom i ich następcom spod znaku Kielicha. Wojska husyckie wdzierały się wprawdzie w głąb ziem landfrydu pilzneńskiego i domeny rożemberskiej, lecz mimo ponoszonych strat zwarte obszary dóbr katolickich ocalały jako nieco tylko uszczuplone całości do końca rewolucji. Przypomnę także, że liczba zamków pozostających do końca w rękach katolickich stanowiła wielokrotność liczby zamków i grodów władanych przez husytów¹.

¹ Zob. m.in. Kavka 1998, s. 118.

Stopniowe zbliżenia „prawicowego” (ugodowego) odłamu czeskich utrakwistów do strony katolickiej pozwalało dostrzec w nich początkowo potencjalne, a później coraz wyraźniejsze i coraz bardziej realne siły kontrrewolucji. Dotyczyło to zarówno początkowo lawirujących, a później coraz jawniej działających świeckich panów, niedawnych sojuszników taboryckich, jak i wpływowego grona praskich mistrzów utrakwistów. Ci ostatni podjęli się aktywnej roli pośredników ugody z Kościołem, żywo uczestnicząc (czasem u boku panów świeckich) w niejawnych spotkaniach z wysłannikami soboru bazylejskiego. Ci, którzy bieglej od innych władali polemicznym piórem, w swych utworach starali się upowszechnić nienawiść do stronnictw radykalnych.

Wykryształowanie się polityczno-militarnej koalicji katolicko-kalisznickiej i podjęcie przez nią konkretnych działań uczyniło z niej podstawową, choć nie do końca jednolitą siłę kontrrewolucji. Próbowałem przedstawić długi proces jej formowania się: od pierwszych prób porozumienia poprzez wstępne podejmowanie dwustronnych umów o zróżnicowanych treściach i charakterze, aż po wspólne, zmierzające do ostatecznego celu działania uwieńczone marszem wojsk sojuszniczych przez Pragę i Český Brod ku Lipanom, by wziąć udział w rozstrzygającej bitwie.

Określenia „kontrrewolucja” używam ze świadomością jej specyfiki, właściwej dla czasu i warunków jej narodzin i trwania, specyfiki w istotny sposób odróżniającej ją od późniejszych kontrrewolucji nowożytnych. Kontrrewolucję antyhusycką (a ściślej antyradykalną) odróżniał od nich zwłaszcza brak głębokiego społecznego podłoża i brak obszarów stanowiących bazę oddolnego buntu antyrewolucyjnego. Mówiąc w przenośni: czeska kontrrewolucja nie miała swojej Wandei. Front antyrewolucyjny reprezentowały w obozie katolickim dominujące w nim siły szlachty mającej oparcie w swych dobrach. Na obszarach wpływów husyckich nie spotykaliśmy przejawów buntu ze strony ludności poddanej, ani też innych wyraźniejszych znaków jej antyhusyckiego nastawienia. Potencjalnego materiału dla oddolnego nurtu kontrrewolucyjnego nie stanowiły – może wbrew naszym oczekiwaniom – masy mieszkańców zubożałych lub nawet zrujnowanych materialnie wsi, doznających ciężaru działań wojennych i bezwzględnych rekwizycji. Oni wszyscy, wraz ze znaczną częścią społeczeństwa czeskiego, pragnęli zaprzestania walk i powrotu do spokojnego życia.

Ci, którzy już nie chcieli wstępować do oddziałów taboryckich, co stwierdzono z goryczą w Taborze, nie odwracali się od nich ze względów ideowych, lecz ze zmęczenia uciążliwą wojenną sytuacją. Co więcej, chłopci, którzy na ziemiach rożemberskich bywali ofiarami grabieżczych wypadów husytów lub ich szlacheckich sojuszników, poddawali się uciskowi z rezygnacją, tylko wyjątkowo stawiając szybko tłumiony opór².

Katolicka szlachta i katolickie miasta starały się chronić Kościół w Czechach przed przejawami husyckiej przemocy, zwłaszcza udzielając azylu represjonowanym księżom. Jak już wspomniano, nie wyrzekano się mimo to doraźnych korzyści czerpanych z działań sekularyzacyjnych. Wiemy bardzo niewiele o postawach ludności dotąd katolickiej przejawianych na ziemiach objętych przez husytów wobec nowego, narzuconego im porządku kościelnego i religijnego. Pozbawiono ją jednak dotychczasowego, praktykowanego od pokoleń udziału w katolickim życiu religijnym, duchowej opieki ze strony katolickich księży itd. František Šmahel stwierdził, że mieszkańcy parafii pozbawionych kleru, a często i świątyń musieli odbywać dalekie wędrówki dla wypełnienia obowiązków religijnych³. Czy oznacza to, że poddawali się wymogom praktykowania „nowej wiary”, czy też raczej, gdy nie byli ku temu skłaniani, przestawali uczestniczyć w kulcie religijnym w ogóle? Jaki był stosunek ludności tradycyjnie katolickiej do husyckich („zaprzyśiężonych”) księży? Są to pytania, na które, mając na myśli mieszkańców czeskich wsi i miasteczek zdominowanych przez husytów (ale także mieszkańców parafii rożemberskich zdewastowanych przez taborytów), nie łatwo byłoby odpowiedzieć. Jednakże, mimo braku przekonujących przesłanek źródłowych, możemy chyba przyjąć co najmniej słabość głębszego społecznego osadzenia kontrrewolucji antyhusyckiej w dziedzinie ogromnie istotnej, to jest wyznaniowej. Nie przeczy temu, jak sądzę, konstatowany wcześniej tradycyjny związek części szlachty, zwłaszcza z pewnych, zwartych obszarów, z religią katolicką. Zauważmy zresztą w tym miejscu, w odniesieniu do wyższej i średniej szlachty oraz do górnych warstw mieszkańców miast, że w opowiedzeniu się po stronie kontrrewolucji

² Šmahel 1993 (IV), s. 29.

³ *Ibidem*.

nie zawsze przeważały pobudki ideowe i religijne nad nadziejami uzyskania w przyszłości awansów i godności z rąk przyszłego katolickiego władcy, hojnie wynagradzającego wiernych mu poddanych.

Kontrewolucja antyhusycka opierała się, podobnie jak miało to miejsce w przypadku rewolucji husyckiej, na siłach dominujących w społeczeństwie: szlachcie, a następnie, już w oddaleniu, na mieszkańcach większych miast.

W mniejszym stopniu, niż miało to miejsce w przypadku rewolucji husyckiej, kontrewolucja miała oparcie w klerze. Rola odgrywana przez księży katolickich w Pilźnie, zwłaszcza w czasie oblężenia, jest przykładem, którego nie można uogólnić. Nie pozwalają też na to przytaczane w różnych źródłach przykłady nieugiętości tych księży, którzy nie chcieli zaakceptować *Czterech artykułów praskich*.

Kontrewolucja wygasła w naturalny sposób wraz ze stłumieniem rewolucji husyckiej. Uczestnicy rozwiązanej już koalicji, po części zwycięzcy spod Lipan, zwalczali lokalne, choć nader trudne do pokonania ogniska heroicznego oporu taborycko-sierocego. W walkach tych stronę katolicką reprezentowały już nie wojska koalicyjne, lecz oddziały rożemburskie bądź siły ekspediowane z Pragi przez zasiadającego na tronie czeskim Zygmunta Luksemburskiego.

Kontrewolucja, podobnie jak rewolucja husycka, była zjawiskiem silnie osadzonym w warunkach i realiach czasu swego powstania i swego bytu. Słusznie mówi się o rewolucji husyckiej jako o „rewolucji przed rewolucjami”⁴, także omawiana przez nas kontrewolucja była prekursorką swych nowożytnych następczyni. Doszukiwanie się ewentualnych analogii jest zajęciem bez wątpienia pociągającym, lecz dla historyka nazbyt ryzykowanym.

⁴ Šmahel 1985, s. 105–123; Šmahel 1993 (IV), s. 144–167.

Bibliografia

Źródła

- AČ *Archiv český, čili staré písemné památky české i moravské*, wyd. F. Palacký, t. 1, 3, 4, Praha 1840, 1844, 1872
- Aegidii Carlerii
Liber *Aegidii Carlerii Liber de legationibus concilii Basiliensis pro reductione Bohemorum*, wyd. E. Birk, w: *Monumenta conciliorum generalium saeculi decimi quinti*, t. 2, Vindobonae 1873
- Aeneae Silvii
Historia
Bohemica *Aeneae Silvii Historia Bohemica – Enea Silvio Historie Česká*, wyd. D. Martínková, A. Hadravová, J. Matl, Praha 1998
- Bartošek
z Drahonice,
Kronika *Kronika Bartoška z Drahonice*, wyd. J. Goll, w: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 5, Praha 1893, s. 591–628
- Confessio
Taboritarum
Deník Petra
Žateckého *Confessio Taboritarum*, wyd. A. Molnár, R. Cegna, Roma 1983
Deník Petra Žateckého (Liber diurnus), tłum. i wyd. F. Heřmanský, Praha 1993
- Documenta
Johannis Hus *Documenta Mag. Johannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam [...] illustrantia*, wyd. F. Palacký, Praha 1869
- Husitské
manifesty *Husitské manifesty. Soubor textů shromáždil*, oprac. A. Molnár, Praha 1986

- Husitské písně *Husitské písně*, wyd. J. Daňhelka, Praha 1952
 Invectio satyrica *Invectio satyrica in reges et proceres viam Wiclef tenentes*, w: *Documenta Mag. Johannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam [...] illustrantia*, wyd. F. Palacký, s. 387–397
- Jan z Příbramě,
*Život kněží
 táborských* Jan z Příbramě, *Život kněží táborských*, wyd. J. Boubín, Příbram 2000
- Johannis
 de Segovia
 Historia
 gestorum *Johannis de Segovia Historia gestorum generalis synodi Basiliensis*, t. 1, ks. 1–12, wyd. E. Birk, w: *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. 2, Vindobonae 1873
- Johannis
 de Turonis
 Regestrum *Johannis de Turonis Regestrum auctorum in legationibus a sacro concilium*, wyd. E. Birk, w: *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. 1, Vindobonae 1857
- Kronika starého
 kollegiáta
 pražského *Kronika starého kollegiáta pražského (Chronicon Veteris Collegiati Pragensis)*, wyd. J. Emler, w: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 7, Praha b.d.
- Listář král.
 m. Plzně *Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad*, cz. 1: 1300–1450, wyd. J. Strnad, Plzeň 1891
- Listář Oldřicha
 z Rožmberka *Listář a listinář Oldřicha z Rožmberka*, wyd. B. Rynešová, t. 1: 1418–1437, t. 2: 1438–1444, Praha 1929–1932
- Litera de civitate
 Pragensi *Incipit litera de civitate Pragensi*, w: *Fontes Rerum Austriacarum. Scriptores*, t. 6, cz. 1, Wien 1865, nr 16, s. 311–319
- Nicolaus
 de Pelhřimov,
*Chronicon
 Taboritarum* Nicolaus de Pelhřimov, *Chronicon Taboritarum*, wyd. K. Höfler, w: *Fontes rerum Austriacarum. Scriptores*, t. 6, Wien 1865, s. 475–820 (Geschichtsschreiber der hussitischen Bewegung in Böhmen, 2)

- Pétri Zatecensis
Liber diurnus *Petri Zatecensis Orphanorum sectae presbyterii Liber diurnus de gestis Bohemorum in Concilo Basiliensi*, wyd. F. Palacký, w: *Monumenta conciliorum generalium saeculi decimi quinti*, t. 1, Vindobonae 1857, s. 287–357
- Popravčí kniha *Popravčí kniha pánů z Rožmberka*, wyd. J. Müller, A. Kalný, Třeboň 1993
- SLČ
(Černá i in.) *Staré letopisy české*, wyd. A.M. Černá, P. Čornej, M. Klosová, w: *Fontes rerum Bohemicarum*, Series nova, t. 2, Praha 2003
- SLČ (Křižovn) *Staré letopisy české z rukopisu křižovnického*, wyd. F. Šimek, M. Kaňák, Praha 1959
- SLČ (Palacký-Charvát) *Starí letopisové čeští od roku 1378 do roku 1572*, wyd. F. Palacký, w: *Dílo Františka Palackého*, t. 2, red. J. Charvát, Praha 1941
- SLČ (Vratisl) *Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem vydáva*, wyd. F. Šimek, Praha 1937
- Thomas
Ebendorfer,
*Diarium sive
Tractatus*
Thomas Ebendorfer, *Diarium sive Tractatus cum Boemis (1433–1436)*, wyd. M. Zimmermann, w: *Monumenta Germaniae historica. Scriptores rerum Germanicarum*, Nova series, t. 25, Hannover 2010
- Traktát Ondřeje
z Brodu
Urkundliche
Beiträge *Traktát mistra Ondřeje z Brodu*, wyd. J. Kadlec, Tábor 1980
Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1426, t. 1–2, wyd. F. Palacký, Praha 1873
- Václav, Havel
a Tábor *Václav, Havel a Tábor*, w: *Veršovane skladby doby husitské*, wyd. F. Svejkovský, Praha 1963, s. 116–150
- Vavřinec
z Březové,
Kronika husitská
(FRB V) Vavřinec z Březové, *Kronika husitská*, wyd. J. Goll, w: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 5, Praha 1893, s. 329–534
- Veršovane
skladby *Veršovane skladby doby husitské*, wyd. F. Svejkovský, Praha 1963

- Výbor *Výbor z české literatury doby husitské*, t. 1–2, wyd. B. Havránek, J. Hrabák, J. Daňhelka, Praha 1963–1964
- Zlomek
Českokrumlovské
sbírky *Zlomek nedatované Českokrumlovské sbírky se zápisem o Kolínském sněmu r. 1423*, w: A. Fialová, Z. Hejnic, *Český Krumlov v době husitské*, „Sborník Národního muzea v Praze” 1975, A 21/I, s. 20–31

Opracowania

- Bak 2011 V. Bak, *Literatura a literature spjate s rodem Rožmberků*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 250–265
- Bartoš 1965,
1966 F.M. Bartoš, *Husitská revoluce*, t. 1: *Doba Žižkova 1415–1426*, Praha 1965, t. 2: *Vláda bratrstev a její pád 1426–1437*, Praha 1966
- Beran 2014 Z. Beran, *Landfrýdní hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořádku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, České Budějovice 2014
- Biederman 2014 J. Biederman, *Vojenství husitského století*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 333–352
- Boubín 2014 J. Boubín, *Písemnictví*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 490–518
- Bylina 1983 S. Bylina, *Czyściec u schyłku średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny” 90, 1983, nr 4, s. 729–744
- Bylina 1996 S. Bylina, *Les disputes hussites sur le purgatoire*, w: *In memoriam Josefa Macka (1922–1991)*, red. M. Polívka, F. Šmahel, Praha 1996, s. 175–186
- Bylina 2005 S. Bylina, *Na skraju lewicy husyckiej*, Warszawa 2005
- Bylina 2007 S. Bylina, *Hussitica. Studia*, Warszawa 2007
- Bylina 2010 S. Bylina, *Szewcy i krawcy w inwektywach i satyrze antyhusyckiej*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz i in., Warszawa 2010, s. 734–744
- Bylina 2011,
2015 S. Bylina, *Rewolucja husycka*, t. 1: *Przedświt i pierwsze lata*, Warszawa 2011, t. 2: *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015

- Bylina 2013a S. Bylina, *Podrůz husytůw do Bazylei*, Warszawa 2013
- Bylina 2013b S. Bylina, *Invectio satyrica o heretykach, protektorach husytůw a przede wszystkim o wędrowniej grupie Pavla z Olešné*, w: *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytniej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 201–210
- Bystrický [1984] V. Bystrický, *Západní Čechy a husitství*, w: *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na sympoziu k 550. Výročí, květen 1982*, Cheb [1984], s. 55–58
- Bystrický 2013 V. Bystrický, *Západní Čechy v husitských válkách*, České Budějovice 2013
- Cermanová 2014 P. Cermanová, *Husitský radikalismus*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 84–107
- Čechura 1982 J. Čechura, *Sión a Kunětická Hora: brady husitské revoluce?*, „Husitský Tábor” 5, 1982, s. 153–164
- Čechura 1996 J. Čechura, *Sekularizace církevních statků v západních Čechách v letech 1421–1454*, „Časopis Národního muzea” 165, 1996, s. 1–16
- Čepelák 1961 V. Čepelák, *Dvě přehledné mapy k dějinám západních Čech, I: Mapa plzeňského landfridu (1420–1434)*, „Sborník Pedagogického institutu v Plzni. Dějepis a zeměpis II” 1961, s. 69–79
- Čornej 1987 P. Čornej, *Tajemství českých kronik. Cesty ke kořenům husitské tradice*, Praha 1987
- Čornej 1992 P. Čornej, *Lipanská křížovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992
- Čornej 1997 P. Čornej, *Husitská Praha 1402 až 1485*, w: *Dějiny Prahy*, t. 1, red. J. Vlk, Praha–Litomysl 1997
- Čornej 1998 P. Čornej, *Nové Město pražské na počátku a v závěru husitské revoluce*, „Český časopis historický” 96, 1998, s. 736–753
- Čornej 2010 P. Čornej, *Velké dějiny země Koruny české*, t. 5: 1402–1437, vyd. 2, Praha–Litomysl 2010
- Čornej 2011a P. Čornej, *Světla a stíny husitství (údálosti – osobnosti – texty – tradice). Výbor z úvah a studií*, Praha 2011
- Čornej 2011b P. Čornej, *Husitská kultura nebo kultura doby husitské*, w: *idem, Světla a stíny husitství (údálosti – osobnosti – texty – tradice). Výbor z úvah a studií*, Praha 2011, s. 201–212
- Čornej 2014 P. Čornej, *Reforma a revoluce 1402–1437*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 11–52

- Čornej, Bartlová
2007 P. Čornej, M. Bartlová, *Velké dějiny země Koruny české*, t. 6: 1437–1526, Praha–Litomysl 2007
- Durdík 1953 J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1953
- Durdík 2011 T. Durdík, *Rožmberské hrady*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 182–195
- Fiálová, Hejnic
1975 A. Fialová, Z. Hejnic, *Český Krumlov v době husitské*, „Sborník Národního muzea v Praze” 1975, A 29/I, s. 1–19
- Grygiel 1999 J. Grygiel, „*Contra Bohemos*”. *Wokół problemu krucjat antyhusyckich w XV-wiecznej Europie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1999, nr 126, s. 59–75
- Grygiel 2004 J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz a Praga (1422–1427)*, w: *Polacy w Czechach, Czesi w Polsce X–XVIII wiek*, red. H. Gmiterek, W. Iwańczak, Lublin 2004, s. 147–161
- Heck 1964 R. Heck, *Tabor a kandydatúra jagiellońska w Czechach: 1438–1444*, Wrocław 1964
- Hejnic, Polívka
1987 J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň v husitské revoluci*, Praha 1987
- Hlaváček 1956 I. Hlaváček, *Husitské sněmy*, „Sborník historický” 4, 1956, s. 71–109
- Hlaváček 1981 I. Hlaváček, *Ze zpráv a kronik doby husitské*, Praha 1981
- Hlaváček 1992 I. Hlaváček, *K dochování husitské a protihusitské polemické literatury 15. století*, w: *Jihlava a Basilejská kompaktáta. Sborník příspěvků z mezinárodního symposia k 555. výročí přijetí Basilejských kompaktát, 26.–28. červen 1991*, Jihlava 1992, s. 29–35
- Hlaváček 2000 I. Hlaváček, *Žatecký landfríd Václava IV z března r. 1415*, w: *Sto let od narození Profesora Jindřicha Šebánka*, Brno 2000, s. 99–108
- Hoffmann 1994 F. Hoffmann, *Bojové družiny na Moravě a v Čechách před husitskou revolucí a za revoluce*, „Táborský archiv” 9, 1994, s. 47–144
- Husitské století *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014
- Iwańczak 2007 W. Iwańczak, *Husitské války a etika doznívajícího rytířství*, „Husitský Tábor” 2007, Supplementum 3, s. 183–194
- Jánský 2006 J. Jánský, *Páni ze Švamberka. Pětisetletá saga rodu s erbem labutě*, Domažlice 2006
- Jánský 2009 J. Jánský, *Hroznatovci a páni z Gutštejna*, Domažlice 2009

- Kadlec 1976 J. Kadlec, *Czeska katolicka emigracja okresu husytyzmu na ziemiach polskich i na Śląsku*, „Zeszyty Naukowe KUL” 19, 1976, s. 27–36
- Kadlec 1977 J. Kadlec, *Přehled českých církevních dějin*, t. 1, Praha 1977
- Kaminsky 1967 H. Kaminsky, *A History of the Hussite Revolution*, Berkeley–Los Angeles 1967
- Kavka 1984 F. Kavka, *Obležení Plzně r. 1433/34. Pražská kompaktáta a Zikmund*, „Minulostí západočeského kraje” 20, 1984, s. 125–130
- Kavka 1998 F. Kavka, *Poslední Lucemburk na českém trůně*, Praha 1998
- Kejř 1981 J. Kejř, *Mistři pražské univerzity a křeží táborští*, Praha 1981
- Kejř 1984 J. Kejř, *Husité*, Praha 1984
- Kubíková 2004 A. Kubíková, *Oldřich II. z Rožmberka*, České Budějovice 2004
- Kubů [1984] F. Kubů, *Cheb v době husitské*, w: *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na sympoziu k 550. Výročí, květen 1982*, Cheb [1984], s. 105–129
- Lášek 2000 J.B. Lášek, *Priest Ambrož and East-Bohemian Utraquism: Hradec and Oreb*, w: *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, t. 3, red. Z.V. David, D.R. Holton, Prague 2000, s. 105–118
- Macek 1955 J. Macek, *Tábor v husitském revolučním hnutí*, t. 1–2, Praha 1955
- Macek 2001 J. Macek, *Víra a zbožnost jagellonského věku*, Praha 2001
- Maur 1993 E. Maur, *Lokální zástí a předpoklady husitství v západních Čechách*, „Minulostí západočeského kraje” 29, 1993, s. 15–46
- Maur 1994 E. Maur, *Pavel z Olešné a jeho družina*, w: *Husitství – reformace – renesance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, red. J. Pánek, M. Polívka, N. Rejchrtová, t. 2, Praha 1994, s. 449–462
- Molnár 1978 A. Molnár, *Aktynosc ludu w ruchu reformatorskim. Świadectwo kazań husyckich*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 77–119
- Molnár 1980 A. Molnár, *Husitství jako výzva*, w: *Husitské manifesty. Soubor textů shromáždil, oprac. A. Molnár*, Praha 1980, s. 7–40
- Nikodem 2014 J. Nikodem, *Od Brna do Iglawy. Husyckie misje dyplomatyczne z lat 1419–1436*, „Kwartalnik Historyczny” 121, 2014, nr 1, s. 107–131
- Novotný 2014 R. Novotný, *Šlechta*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 317–322
- Pánek 2011 J. Pánek, *Vilém z Rožmberka. Politik míru*, Praha 2011
- Paner 2004 A. Paner, *Luksemburgowie w Czechach. Historia polityczna ziem czeskich w latach 1310–1437*, Gdańsk 2004

- Patschovsky 2001 A. Patschovsky, *Revolučnost husitské revoluce*, „Český časopis historický“ 99, 2001, s. 231–251
- Polívka 1987 M. Polívka, *Plzeň v závěru husitské revoluce*, w: J. Hejnic, M. Polívka, *Plzeň v husitské revoluci*, Praha 1987, s. 217–384
- Razím 2011 V. Razím, *Města a městečka jako opěrné body panství Rožmberků*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 222–233
- Rožmberkové *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011
- Soudce smluvený v Chebu *Soudce smluvený v Chebu. Sborník příspěvků přednesených na sympoziu k 550. Výročí, květen 1982*, Cheb [1984]
- Soukup 2014 P. Soukup, *Kazatelství a propaganda*, w: *Husitské století*, red. P. Cermanová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2014, s. 415–434
- Spunar 1987 P. Spunar, *Kultura českého středověku*, Praha 1987
- Stejskal, Šimůnek 2011 A. Stejskal, R. Šimůnek, *Uzemní vývoj rožmberského dominia*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 108–115
- Šandera 2005 M. Šandera, *Zikmundovi věrní na českém severovýchodě. Opočenská strana v husitské revoluci*, České Budějovice 2005
- Šimůnek 2005 R. Šimůnek, *Správní systém šlechtického dominia v pozdně středověkých Čechách. Rožmberská doména 1418–1472*, Praha 2005
- Šimůnek 2011 R. Šimůnek, *Oldřich II z Rožmberka (1403–1462)*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 44–47
- Šmahel 1971 F. Šmahel, *Idea národa v husitských Čechách*, České Budějovice 1971
- Šmahel 1983a F. Šmahel, *Antytezy czeskiej kultury późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny“ 90, 1983, s. 709–727
- Šmahel 1983b F. Šmahel, *Husitské město „Slunce“. Plzeň na přelomu let 1419–1420*, „Minulostí západočeského kraje“ 19, 1983, s. 137–151
- Šmahel 1985 F. Šmahel, *La révolution hussite, une anomalie historique*, Paris 1985
- Šmahel 1989, 1990 F. Šmahel, *Dějiny Tábora*, t. 1, cz. 1–2, České Budějovice 1989–1990
- Šmahel 1992 F. Šmahel, *Husitské artikuly a jihlavská kompaktáta*, w: *Jihlava a Basilejská kompaktáta. Sborník příspěvků z mezinárodního*

- symposia k 555. výročí přijetí Basilejských kompaktát, 26.–28. červen 1991, Jihlava 1992, s. 11–38*
- Šmahel 1993 F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 1–4, Praha 1993
- Šmahel 1994 F. Šmahel, *Vom apokalyptischen Drachen zum Stadtgründer: Sigismund und Tábor*, w: *Sigismund von Luxemburg, Kaiser und König im Mitteleuropa 1387–1437*, red. J. Macek, E. Marosi, F. Seibt, Warendorf 1994, s. 115–138
- Šmahel 1996 F. Šmahel, *Das purgatorium sompniatum in der hussitischen Topographie des Jenseits*, w: *Eschatologie und Husitismus*, red. A. Patschovsky, F. Šmahel, Praha 1996, s. 115–138
- Šmahel 2001 F. Šmahel, *Husitské Čechy. Struktury, procesy, ideje*, Praha 2001
- Šmahel 2002a F. Šmahel, *Mezi středověkem a renesancí*, Praha 2002
- Šmahel 2002b F. Šmahel, *Husitští „doktoři“ jehly a verpánku*, w: *idem, Mezi středověkem a renesancí*, Praha 2002, s. 238–248
- Šmahel 2011 F. Šmahel, *Basilejská kompaktáta. Příběh deseti listin*, Praha 2011
- Tecl 1986–1987 R. Tecl, *Tábor a bitva u Křeče v roce 1435*, „Husitský Tábor” 9, 1986–1987, s. 155–190
- Tomek 1899 V.V. Tomek, *Dějepis města Prahy*, t. 4, Praha 1899
- Uhlíř 1986 Z. Uhlíř, *Svatováclavské kázání „Luis est hic” jako projev kato- licismu v Plzni doby poděbradské*, „Minulostí západočeského kraje” 22, 1986, s. 163–178
- Uhlíř 2005 Z. Uhlíř, *Středověké kazatelství v českých zemích: nástin proble- matiky*, „Almanach Historyczny” 7, 2005, s. 57–93
- Válka 1991 J. Válka, *Dějiny Moravy*, t. 1: *Středověká Morava*, Brno 1991
- Válka 2009a J. Válka, *Zikmund a husité. Jak zakončit (husitskou) revoluci*, „Časopis Matice moravské” 128, 2009, s. 3–32
- Válka 2009b J. Válka, *Vláda Aleše Vřešťovského z Riesenburka. Úsilí husitů a obsazení politického prostoru zemské obce*, „Časopis Matice moravské” 128, 2009, s. 297–325
- Válka 2010 J. Válka, *Kompaktáta a kapitulace. Charta stavovských svobod?*, „Časopis Matice moravské” 129, 2010, s. 19–43
- Válka 2011 J. Válka, *Husitská revoluce a první pokusy o restauraci*, „Časopis Matice moravské” 130, 2011, s. 3–27
- Veselá 2011 L. Veselá, *Rožmberská knihovna*, w: *Rožmberkové. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami*, red. J. Pánek, České Budějovice 2011, s. 274–279
- Zilynská 1985 B. Zilynská, *Husitské synody v Čechách 1418–1440*, Praha 1985

Hussite Revolution

Volume 3: Counter-Revolution and the Resistance of the Defeated

Abstract

The third, and last part of the monograph focuses on phenomena and events termed by the author as “counter-revolution”. This term refers to the military, political, and ideological activities of the enemies of the extreme radicalism, i.e. the opponents of the Taborites, known as Orphans, and Hussite radicals from Prague’s New Town. Thus, the subject of reflection are actions of the Bohemian Catholic Camp, made up of the Bohemian nobility who had their own troops at their disposal and were faithful to King Sigismund of Luxembourg, and Catholic cities and towns belonging to the king and the nobility. The activity will be analysed – not only military one – of the Catholic Camp, undertaken both with their own forces, and – later – in alliance with the anti-radical fraction of the Hussite Camp. The road to that cooperation was paved with successive planned or formed agreements, treaties, pacts, and coalitions. The closing part of the book presents the last attempts of active resistance by the followers of extreme Hussitism, who did not accept the rule of the victors in the Battle of Lipany, and then of King Sigismund of Luxembourg.

Chapter I: Catholic Bohemia in the Age of Revolution

In Chapter One, the author attempts to characterise the potential and importance of the main Catholic forces in Bohemia, situated in large and relatively dense areas. This was particularly the case of huge estates of the Rožmberk family, in the southern part of the country. Attention is also paid to the switch of sides of Sir Oldřich, initially a supporter of the moderate Hussitism, then a leader of the Catholic Camp. The military potential of the “Rožmberk’s State” is discussed, together with the importance of some local bigger towns, with the town of Český Krumlov at the lead, and strongholds being constantly prepared for war, especially the threat posed by the Taborites.

The chapter presents also a genesis, profile and functioning of the so-called “Plzeňský Landfrýd”, a military political agreement of the higher and lesser

nobility from Western Bohemia and greater cities of the region. The noble families were indicated who played most important part in the Landfrýd, especially the families of Švamberk, Gutštejn and Kolovrat. Strongholds of Landfrýd members were their fortified residences staffed with mercenary soldiers. A significant part was also played by the local lesser, ancillary nobility, mustered in force. Among the cities belonging to the Landfrýd, a special place of Plzeň was emphasised.

On various occasions the Catholic Camp in Bohemia made use of the aid of the rich town of Cheb (Eger), the city belonging to the German Reich on the territory of the Kingdom of Bohemia. Military important for the Catholic Camp was also the powerful Karlštejn Castle manned by many well-trained men. When talking about the Catholic cities located outside the lands of the anti-Hussite camp, the importance of České Budějovice was stressed, for the city repeatedly supported infrequent and cautious war operations undertaken by Oldřich II of Rožmberk.

Chapter II: For the Church, Catholic Faith and King Sigismund

The main problem dealt with in the chapter pertains to the armed confrontation between the two main antagonistic Bohemian forces in the age of Hussite wars, observed from the perspective of the Catholic Camp. One of the questions brought up in the chapter are relations between Bohemian Catholics and King Sigismund of Luxembourg regarded as king of Bohemia after his crowning in 1420. Another noteworthy problem was the question of existing ties of the analysed camp with the Catholic Church. Despite their proclaimed defence of the Catholic Church, the Catholic nobility did not resign from the possibility of appropriating the Church properties.

The chapter outlines the participation of Catholic troops (mainly the forces of Rožmberk and of the Plzeň Landfrýd) in the earlier phase of the civil war. Special attention is paid to more important battles fought by Czech noblemen against Hussite forces commanded by Jan Žižka, as well as the question of cooperation of Czech Catholic forces with the armies of successive anti-Hussite crusades. The situation in this field was different, but the overall effect was of small significance. What was more, the crusading armies marching through the country did not spare the Catholic lands, which led to an active resistance of the Plzeň Landfrýd members.

In accordance with the opinions of Czech experts on the history of Hussitism, a defensive character of war operations of the Catholic Camp was ascertained. The main problem of the Camp was the defence of their own lands against sorties of the Hussite troops. Both the Landfrýd members and the Rožmberk commanders evaded further war raids. This attitude was changed during a common expedition of the coalition army against the forces of the radical brotherhoods (1434).

Seldom was military collaboration within the Catholic Camp successful; it was either of partial character or simply illusory. The commanders of Plzeň

Landfrýd were disappointed when they counted on the support of the Rožmberk forces.

Chapter III: Alliances, Agreements, Coalitions

The chapter describes successive phases of the rapprochement between Roman Catholics forces and the Utraquists, which led to the formation of a political military anti-radical coalition. It was the higher Catholic nobility which showed more initiative in this regard, for they were suffering defeat at the hands of the “God’s warriors” of Jan Žižka.

Understandably, they sought to defeat their prime enemy. At the meeting at Kolín, and then at Prague (1423) a plan of action was outlined. With Žižka and his followers in mind, the Catholic nobility took a sharp stance against unnamed individuals who led the country to inevitable disaster, calling to arms against those public enemies. Regardless all that, a proposal was put forward to organise a confessional debate in which both parties would participate. A project to win over the moderate Hussites failed due to the lack of King Sigismund of Luxembourg’s support. And what was more, it was thwarted by the strengthened position of the radical Hussites. Neither an agreement reached at the castle of Zdice with proposals to end the war by way of compromise, make universal peace, and undertake actions which would lead the country out of the crisis. This time the attempts at agreement, partly already negotiated (a confessional debate had already been opened) were foiled by the pope’s objection, important for the Catholics.

In changed situation of the early 1430s the advocates of the anti-radical alliance won King Sigismund’s support who wanted to solve the Hussite problem by political means. Also the attitude of some influential Church dignitaries had changed, who were aware of consequences of the complete failures of successive anti-Hussite crusades. Bonds with representatives of the Council of Florence (convoked as the Council of Basil) tightened during meetings at Prague. A leading role was played by the influential Meinhard of Neuhaus (also known as Meinhard of Hradec). At the Prague session of the Parliament Aleš Vřešťovský of Riesenburk was elected land governor of Bohemia and Moravia. He was given the authority to realize the plans of the coalition party. This opened the way to the formation of a Catholic-Utraquist coalition which started an armed confrontation with the forces of the Hussite radicals.

Chapter IV: Literary output of Enemies of the Revolution

The chapter deals with ideological anti-Hussite writings produced by the Catholic Camp, and anti-Taborite texts written by authors belonging to the Utraquist right. Those texts represented various literary genres, including treatises, pamphlets,

satires and invectives both in verse and prose, timely songs (mainly of confessional content), laments (*planctae*) over the current state of the country or its capital city vandalized by the Hussites. The preserved anti-Hussite writings contain a small number of sermons. The presentation focuses mainly on the texts written in the Czech lands, only sporadically referring to texts written by emigrants.

Anti-Hussite literature was, with a few exceptions, unoriginal. It copied a certain lexicon of terms drawing mainly on earlier anti-Hussite texts. Some of the anti-Hussite writings, however, were not deprived of cognitive value in terms of facts. The literature developed most rapidly in the early years of the revolution (from its very beginning), and at the end. At that time, it was directed mainly against the extreme brotherhoods, the leading foes of the Bohemian Catholics and the Utraquist right.

Texts regarded – for various reasons – as more important than others or particularly representative of certain topics, ideological trends etc., are discussed more broadly. Thus, emphasis was put on a rhymed pamphlet entitled *Sermo ad Bohemos* (or *Invectio satyrica*), and some anti-Hussite satires and verse, such as the *Tractatus de origine hussitorum* by Andreas de Broda, a rhymed polemical trialogue *Václav, Havel a Tábor*, and Jan z Příbramě's treatise-pamphlet *Život kněží táborských* (*The Life of Taborite Priests*).

Chapter V: Resistance of the Defeated

The chapter presents the events related to the active resistance of the radical brotherhoods' followers who survived the Battle of Lipany against King Sigismund Luxembourg and prominent leaders of the recent coalition, who were ruling the country. Particular attention was paid to the situation and activities of two main opposition communities: Tabor and Hradec Králové, and (in a later period) Sion Castle, a residence of Jan Roháč of Dubé. Two outstanding leaders: Jan Roháč at Tabor and Priest Ambrož at Hradec strengthened the spirit of resistance and agitated for the armed struggle. They attempted to revive the ideas of Hussite radicalism and to impose a severe discipline characteristic of the Taborites and the Orphans. Armed confrontations of Tabor mobilized forces with Rožmberk troops and their allies did not bring expected successes. What's more, conciliatory trends were gaining the upper hand at Tabor, represented by influential Priest Bedřich of Strážnice, together with desire to secure a peaceful and prosperous life of the townsmen. Those attitudes won the approval of King Sigismund, who was generous with his favours for Tabor.

The coup at Hradec, staged by the local advocates of Priest Ambrož proved successful only for a short time. The townsmen, tired of the harsh condition of life of the Hussite radicals, expelled Priest Ambrož from the town and restored the former order.

After military successes and heroic resistance against the siege of Sion Castle by the royal army, the last stronghold of the resistance to the king and his party fell down. An execution, ordered by King Sigismund, of the Master of Sion and a part of his men put a definitive end to the resistance of the Hussite radicals.

Weakened Tabor, which resigned itself to the fate of the royal town subjected to King Sigismund, was spared and preserved its religious identity. After Sigismund Luxembourg's death the town was able to withstand the army of Albrecht Habsburg. Later on, the forces of Tabor had to endure small although occasionally sharp conflicts with its Rožmberk neighbour. Those activities of the Taborites were motivated mainly by robbery. From time to time, while not resigning from these raids, the Taborites manifested their religious identity.

Conclusion

The counter-revolution was dying away in a natural way together with the end of the Hussite revolution. The members of the former coalition, in part the victors of the Battle of Lipany, were fighting local, though still difficult to combat manifestations of the Taborites' and Orphans' resistance. In those struggles the Catholic side was represented by the Rožmberk troops or forces sent from Prague by King Sigismund of Luxembourg occupying the Czech throne.

The counter-revolution, like the Hussite Revolution, was a phenomenon strongly embedded in the circumstances and reality of their times and existence. It is therefore right to call the Hussite revolution "a revolution before revolutions". And thus, the counter-revolution analysed in the book was a forerunner of its kind.

Translated by Grażyna Waluga

Die hussitische Revolution Gegenrevolution und Widerstand der Geschlagenen

Zusammenfassung

Der dritte und letzte Teil der Monographie betrifft Phänomene und Ereignisse vom Autor als Gegenrevolution bezeichnet. Es handelt sich um die Aktivität, was Krieg, Politik und Ideen anbelangt, der Gegner der extremen Radikalen, der Taboriten also (Waisen und Radikalen der Prager Neustadt). Gegenstand der Betrachtungen ist somit die Tätigkeit der Katholiken in Böhmen, zu denen der dortige Adel zählte, Sigismund von Luxemburg treu und über Streitkräfte verfügend, sowie die katholischen königlichen und adligen Städte und Burgen. Besprochen wird die Aktivität des katholischen Lagers, nicht nur die militärische, anfangs mit eigenen Kräften geführt, später in Allianz mit der antiradikalen Splittergruppe des hussitischen Lagers. Der Weg zu diesem Bündnis führte über entworfene und geschlossene Verträge, Abkommen und Koalitionen. Im abschließenden Teil des Buches werden letzte Versuche eines aktiven Widerstandes der Anhänger des radikalen Hussitismus dargestellt, die sich mit der Machtübernahme durch die Sieger von Lipan (Lipany) und dann König Sigismund nicht abfinden konnten.

Kapitel I: Katholisches Böhmen zur Zeit der Revolution

In dem Kapitel wird der Versuch unternommen, das Potential und die Bedeutung der katholischen Hauptkräfte in Böhmen zu charakterisieren, die auf großen und relativ geschlossenen Gebieten agierten. Vor allem betrifft es die im Süden gelegenen ausgedehnten Ländereien der Familie Rosenberg (Rožmberk). Hervorgehoben wurde die Änderung der Haltung von Ulrich (Oldřich) von Rosenberg, anfangs Anhänger des gemäßigten Hussitismus, später Hauptvertreter des katholischen Lagers. Besprochen wurde das militärische Potential des „Staates“ der Rosenbergs und die Bedeutung der dortigen größeren Städte, vor allem Böhmisches Krumau (Český Krumlov), sowie der Burgen, die ständig kampfbereit gehalten wurden, hauptsächlich von den Taboriten gefährdet.

Kurz wurde die Genese, das Profil und die Funktionierung des sog. Pilsener Landfrieds (Plzeňský landfrýd) dargestellt, des militärisch-politischen Bündnisses vom höheren und mittleren Adel Westböhmens, sowie wichtigster Städte der Region. Aufgezeigt wurden die Adelsfamilien, die Hauptakteure des Landfrieds waren, nämlich die Schwanberg (Švamberk), Guttenstein (Gutštejn) und Kolowrat (Kolovrat). Rückhalt gaben ihnen befestigte Lager mit Mannschaften, die größtenteils aus Söldnern bestanden. Eine wichtige Rolle spielte ebenfalls der einberufene lokale niedere Dienstadel. Unter den Städten des Landfrieds wurde die besondere Situation Pilsens hervorgehoben. Das katholische Lager konnte auch auf Hilfe seitens der wohlhabenden Reichsstadt Eger (Cheb) zählen, die sich doch auf dem Gebiet des Königreiches Böhmen befand. Militärisch bedeutend war für das katholische Lager die mächtige königliche Burg Karlstein (Karlštejn), die über eine zahlreiche und gut trainierte Mannschaft verfügte. Unter den katholischen Städten außerhalb der einheitlich antihussitischen Gebiete ist Budweis (České Budějovice) hervorzuheben, dessen Mannschaft oftmals die Kriegshandlungen von Ulrich von Rosenberg unterstützte, die aber nicht besonders häufig und eher vorsichtig waren.

Kapitel II: Für Kirche, den katholischen Glauben und König Sigismund

Das Hauptthema des Kapitels ist die bewaffnete Auseinandersetzung der zwei Antagonisten in den böhmischen Ländern zur Zeit der hussitischen Revolution, diesmal im Hinblick auf die Beteiligung des katholischen Lagers. Besprochen werden die Verbindungen der böhmischen Katholiken mit Sigismund von Luxemburg, dem nach seiner Krönung 1420 als böhmischem König gehuldigt wurde. Beachtenswert schien ebenfalls die tatsächliche Bindung der Anhänger dieses Lagers zur katholischen Kirche. Trotz deklariertes Bereitschaft, die Kirche zu verteidigen, nutzte der katholische Adel Böhmens jede Möglichkeit, sich die kirchlichen Ländereien anzueignen.

Skizziert wurde die Beteiligung der katholischen Streitkräfte (hauptsächlich der Rosenbergs und des Pilsener Landfrieds) in der früheren Phase des Bürgerkrieges. Näher wurde auf die wichtigeren Schlachten der Truppen der böhmischen Herren mit hussitischen Kräften unter Jan Žižka eingegangen. Die Frage des Mitwirkens von böhmischen katholischen Truppen mit Kräften der antihussitischen Kreuzzüge wurde ebenfalls aufgegriffen. Die Situation war diesbezüglich unterschiedlich, doch im Großen und Ganzen war diese Zusammenwirkung kaum von Bedeutung. Wichtiger noch, dass der Durchmarsch der Militärtruppen der Kreuzzüge katholische Länder nicht verschonte, was verständlicherweise auf regen Widerspruch von Vertretern des Pilsener Landfrieds stoß.

Gemäß der Meinung böhmischer Kenner der Geschichte des Hussitismus, wurde der defensive Charakter der Kriegsführung des katholischen Lagers

festgestellt. Hauptproblem war die Verteidigung eigener Territorien gegen bewaffnete Vorstöße hussitischer Truppen. Die Mitglieder des Landfrieds sowie die Anführer der Rosenberger Fraktion mieden weiter reichende Kampfzüge. Die Situation änderte sich während des gemeinsamen Zuges der Koalitionskräfte gegen die radikalen Gruppierungen (1434).

Das militärische Mitwirken der Katholiken verlief selten reibungslos. Entweder war es partiell oder erwies sich sogar als illusorisch. Die Anführer der Streitkräfte des Pilsener Landfrieds mussten eine Enttäuschung hinnehmen, als sie auf die Hilfe der Rosenberger zählten.

Kapitel III: Einigungen, Verträge und Koalitionen

In dem Kapitel wurden nacheinander folgende Phasen der Annäherung zwischen Katholiken und Utraquisten besprochen, die zu einer realen politischen und militärischen Koalition gegen die Radikalen führen sollte. Die Initiative wurde vom höheren katholischen Adel ergriffen, der seit dem Anfang der 1420er Jahre Niederlagen im Kampf gegen die „Krieger Gottes“ Žižkas erlitt. Verständlich, dass die Adligen nach neuen Mitteln suchten, um deren Hauptfeind zu besiegen. Auf der Versammlung in Kolin (Kolín), und dann auf der Volksversammlung in Prag (1423) wurden Pläne geschmiedet. Im Hinblick auf Žižka und deren Anhänger, wurde energisch gegen die gesprochen, die das Land in den Untergang treiben würden, die zugegeben nicht bei Namen genannt wurden. Es wurde auch dazu aufgerufen, gegen diese Landesfeinde tatkräftig vorzugehen. Unabhängig davon wurde der Vorschlag einer konfessionellen Debatte von Vertretern beider Seiten vorgetragen. Dieser Entwurf, der zum Ziel hatte, die gemäßigten Hussiten für den Kampf gegen die Radikalen zu gewinnen, konnte nicht auf die Unterstützung Sigismunds von Luxemburg und somit nicht auf Erfolg zählen. Ungünstig war auch die generelle Situation, die zur Stärkung der Radikalen beitrug. Keine Verwirklichung erfuhr ebenfalls der Vertrag von der Burg Zdice, wo ein Kompromiss vorgeschlagen wurde um den Krieg zu beenden, einen allgemeinen Frieden zu schließen und sich auf Maßnahmen zu einigen, um das Land aus der Krise zu führen. Diesmal wurde der Einigungsversuch, bereits in die Tat umgesetzt (die konfessionelle Debatte wurde doch angefangen), vom Widerspruch des Papstes zu Nichte gemacht, was die Katholiken doch nicht ignorieren konnten.

In der veränderten Situation des Anfangs der 1430er Jahre erhielten die Befürworter einer antiradikalen Einigung Unterstützung von Sigismund von Luxemburg, der das hussitische Problem mit politischen Mitteln lösen wollte. Es kam ebenfalls zur Änderung der Haltung eines Teils einflussreicher Kirchenwürdenträger, die sich der Folgen der bitteren Niederlagen weiterer antihussitischer Kreuzzüge bewusst waren. Bände wurden während Prager Treffen mit Vertretern

des Basler Konzils geschlossen. Die führende Rolle spielte dabei der einflussreiche Herr auf Hradec, Meinhard von Neuhaus (Menhart). Auf der Prager Volksversammlung wurde die Wahl von Aleš Vřešťovský zum Oberstburggraf von Böhmen durchgesetzt. Er wurde mit Befugnissen ausgestattet, die ihm die Verwirklichung der Vorhaben der Koalition ermöglichen sollten. Es eröffnete endlich den Weg zu einer militärischen Koalition von Katholiken und Utraquisten, die tatkräftig gegen hussitische Radikalen vorging.

Kapitel IV: Werke der Revolutionsgegner

In diesem Kapitel wurden ideell engagierte antihussitische Schriften erwogen, und zwar des katholischen Lagers und antitaboritischer Autoren der utraquistischen Rechten. Repräsentiert waren dabei verschiedene literarische Gattungen, darunter Traktate, Pamphlets, Satiren und Invektiven in Vers und Prosa, aktuelle Lieder (hauptsächlich zu konfessionellen Themen), Plankten (*planctae*) über die beklagenswerte Lage des Landes und deren Hauptstadt, von den Hussiten devastiert. Im erhaltenen antihussitischen Schrifttum sind dafür Predigten schwach vertreten. Besprochen wurden vor allem Werke, die in Böhmen entstanden, weniger solche, die von Auswanderern geschaffen wurden.

Die antihussitische Literatur war mit wenigen Ausnahmen kaum original. Sie wiederholte ein und dasselbe Repertoire von Inhalten, größtenteils in Anknüpfung auf frühere antihussitische Schriften. Einige der Werke sind jedoch nicht komplett wertlos was Fakten anbetrifft. Das besagte Schrifttum entwickelte sich am stärksten in den frühen Jahren der Revolution (seit ihrem Beginn), und dann erst an deren Neige. Zu dieser Zeit war es gegen die radikalen Gruppierungen gerichtet, den Hauptfeinden also der böhmischen Katholiken und der utraquistischen Rechten.

Näher wurde auf wichtigere Werke eingegangen, oder aber auf solche, die besonders repräsentativ für die jeweiligen Themen oder Ideenströmungen waren. Beachtenswert erschienen deswegen das dichterische Pamphlet *Sermo ad Bohemos* (oder *Invectio satyrica*), einige gedichtete antihussitische Satiren, *Tractatus de origine Hussitarum* des Andreas von Brod (Ondřej z Brodu), der in Versen verfasste polemische Dialog *Václav, Havel a Tábor*, sowie das Traktat und Pamphlet des Johannes von Pibrans (Jan z Příbrami) *Život kněží tábořských*.

Kapitel V: Widerstand der Geschlagenen

In dem Kapitel wurden Ereignisse dargestellt, die sich von Lipan retten konnten und danach gegen Sigismund von Luxemburg und gegen die das Land regierenden Hauptanführer der Koalition vorgehen wollten. Näher wurde auf die Lage und die Tätigkeit der zwei größten Oppositionsmilieus eingegangen: Tabor (Tábor) und Königgrätz (Hradec Králové), sowie (was eine etwas spätere Zeit betrifft)

Burg Sion, Sitz des Radikalen Johann Roháč von Dauba (Jan Roháč z Dubé). Hervorragende Anführer: Johann Roháč auf dem Tabor und der Priester Ambrož Hradecký in Königgrätz entfachten den Willen zum militärischen Widerstand und führten dafür Agitation unter der lokalen Bevölkerung. Versuche wurden darüber hinaus unternommen, um Ideale des hussitischen Radikalismus wieder zum Leben zu erwecken und die für Taboriten und Waisen typische Disziplin einzuführen. Militärische Konfrontationen der mobilisierten Truppen des Tabors mit den Rosenberger Kräften und deren Verbündeten brachten aber nicht die erwarteten Erfolge. Auf dem Tabor gewannen versöhnliche Tendenzen die Überhand, vom einflussreichen Friedrich von Straßnitz (Bedřich Strážnický) repräsentiert, sowie Bestrebungen zu einem besseren und ruhigeren Leben für die Stadtbewohner. All dies war von Sigismund von Luxemburg mit Wohlwollen gesehen und mit seiner Gunst belohnt.

Die Machtübernahme in Königgrätz durch die dortigen Anhänger des Priesters Ambrož brachte ihnen nur einen kurzweiligen Erfolg. Die Bürger, die nur mit Mühe die strikten Regeln hussitischer Radikalen ertragen konnten, vertrieben Ambrož und seine Anhänger, und führten die alte Lebensweise wieder ein.

Nach militärischen Erfolgen und der heroischen Abwehr bei der Belagerung des Sion durch Königstruppen fiel das letzte Zentrum des Widerstandes gegen den König und seine Partei. Die von Sigismund angeordnete grausame Hinrichtung des gefangengenommenen Herren auf Sion und eines Teils seiner Mannschaft gab dem Widerstand der Radikalen letztlich das Ende.

Tabor, geschwächt und eigentlich schon mit der neuen Rolle einer Sigismund ergebener Königsstadt abgefunden, konnte überstehen und sogar ihre konfessionelle Identität bewahren. Nach Sigismunds Tod konnte sie den Truppen von Albrecht II. von Habsburg widerstehen. Später geriet die Mannschaft Tabors in kleinere, doch oftmals heftige Konflikte mit den Rosenberger Nachbarn. Die Aktivität der Taboriten beschränkte sich auf Raubzüge. Von Zeit zu Zeit, ohne auf Raubüberfälle zu verzichten, manifestierten sie ihre konfessionelle Identität.

Schlussbemerkungen

Die Gegenrevolution erlosch auf natürliche Weise mit der Niederschlagung der hussitischen Revolution. Die Teilnehmer der bereits aufgelösten Koalition, zum Teil Sieger von Lipan, bekämpften Anzeichen des Widerstandes der Taboriten und der Waisen, lokal, doch weiterhin schwer zu besiegen. In den Kämpfen war die katholische Seite von den Rosenberger Truppen repräsentiert, oder von Streitkräften, die ihnen der böhmische König Sigismund von Luxemburg aus Prag zusandte.

Die Gegenrevolution, ähnlich wie die hussitische Revolution, war ein Phänomen stark in den Umständen und Realien der Zeit ihrer Entstehung und Dauerns verhaftet. Mit Recht spricht man von der hussitischen Revolution als von „einer Revolution vor Revolutionen“. Die besprochene Gegenrevolution war ebenfalls Vorläuferin ihrer frühneuzeitlichen Nachfolgerinnen.

Übersetzt von Katarzyna A. Chmielewska

Indeks osobowy

- Albrecht II (V) Habsburg 19, 41, 44, 87, 134–137
- Aleš Holičský ze Šternberku 33, 66, 81, 123
- Aleš Vřešťovský z Rýzmburka 56, 57, 80–82, 86, 88, 112–114
- Ambrozy (Ambrož) z Hradca 9, 116, 128, 129, 131, 134, 136
- Andrzej z Brodu 100–102
- Anna z Mochova 95
- Bak Václav* 90
- Bartlová Milena* 34, 89, 91, 92, 130, 134, 136, 137, 142
- Bartoš František M.* 74, 78, 117, 118
- Bartošek z Drahonice 8, 16, 34, 46, 48, 50, 57, 59, 73, 91, 123–125, 133, 135, 136
- Bedřich ze Strážnic 112, 124, 126, 127, 130, 134, 137
- Beneš z Mokrovous (Mokrovouský) 113
- Beran Zdeněk* 18, 20, 21, 24–26
- Beruer Martin 78
- Biederman Jan* 19, 43
- Bohuslav ze Švamberku 22, 24, 42, 49, 50
- Boubín Jaroslav* 89, 91, 93, 103, 105
- Burjan z Gutštejna 24, 25, 50, 57
- Bušek Calta z Kamenně Hory 25
- Bylina Stanislav* 11, 14, 17, 28, 46, 51, 55, 58, 60, 66, 68, 73, 74, 78, 79, 93, 94, 99, 101, 107, 108, 113, 116, 119
- Bystrický Vladimír* 20–25, 27–32, 43, 46–48, 51, 55, 63, 64, 72, 77, 86
- Cesarini Giulio 75
- Charlier Gilles 76, 117
- Chval z Chmelného 140
- Čapek Jan 94, 95, 98, 106, 107, 109
- Čechura Jaroslav* 26
- Čeněk z Vartenberku 17, 22, 62, 63, 66, 93–96
- Čepelák Václav* 21
- Černá Alena M.* 133
- Čorněj Petr* 8, 11, 13, 16, 19, 20, 23, 29, 33–35, 40, 42, 43, 47, 48, 51, 52, 55, 58, 59, 61, 63, 66, 67, 69, 74, 77–79, 81, 85, 86, 88, 89, 91, 92, 105, 125, 126, 130, 131, 133, 134, 136, 137, 142
- Diviš Bořek z Miletínka 57, 64, 66, 73, 82, 88, 130
- Durdík Jan* 14, 43

- Ebendorfer Thomas 76, 77, 79, 84
- Fialová Anděla* 62
- Filibert z Coutances 78
- Filip z Padeřova 123
- Fryderyk II Łagodny 136
- Fryderyk III Habsburg 138
- Fryderyk z Kolovratu 62, 64, 66
- Hašek z Valdštejna 64, 66
- Heck Roman* 134, 136
- Hejnic Josef* 62, 91
- Henryk z Elsterberku 25
- Henryk z Ivian 25
- Henryk z Metelska 25
- Henryk z Plavna 24, 25, 48, 49, 57
- Henryk Beaufort 72
- Heřman z Borotína 66
- Heřman z Landštejna 64
- Heřman z Mindelheim 95
- Hilarius Litoměřický 91
- Hlaváček Ivan* 21, 61, 78, 91
- Hus Jan 22, 65, 94–96, 110
- Húska Martin (Martínek) 104, 106, 108
- Hvězda Jan zw. Bzdínka 129
- Hynek Černošský z Dubé 32
- Hynek Hlaváč z Lipé 63, 66
- Hynek Krušina z Lichtenburka 64, 66
- Hynek Krušina ze Švamberku 24–26, 39, 41, 46, 48, 50, 63, 71, 138
- Hynek Ptáček z Pirkštejna 56, 81, 113, 123, 132–135
- Hynek z Kolštejna 66
- Ivan z Bubna 25
- Jakoubek z Vřesovic 136
- Jakoubek ze Stríbra 94, 95
- Jakub Bracháček 128, 129
- Jakub, pisarz w Hradcu Králové 131
- Jan Kolda z Žampachu 137
- Jan Němec 106
- Jan Soběslav zwany Papouškem 84
- Jan Starszy z Michalovic 46, 51, 62, 66, 74
- Jan Štěpánovec 25
- Jan z Gelnhausen 76
- Jan z Gutštejna 24, 25, 57
- Jan z Jenštejna 101
- Jan z Jičina 94, 104
- Jan z Kolovratu 25
- Jan z Lestkovic 34
- Jan z Příbramí (Příbramě) 73, 75, 77, 78, 84, 90, 105–109, 111, 115
- Jan z Rokycan 77, 115, 128
- Jan z Segovii 83, 84
- Jan ze Smiřic zob. Smiřický Jan (Jan ze Smiřic)
- Jan ze Švamberku 57
- Jánský Jiří* 23, 24
- Jindřich z Vartenberku 113
- Johannes de Segovia zob. Jan z Segovii
- Johlín z Vodňan 92
- Kadlec Jaroslav* 90
- Kaminský Howard* 94
- Karol IV Luksemburski 23, 33, 89, 100, 111
- Kavka František* 7, 11, 34–36, 39–41, 46, 55, 74, 143
- Kazimierz IV Jagiellończyk 134, 135
- Kejř Jiří* 43, 75
- Kolovrat Bedřich 39
- Kolovrat Hanuš 39, 41, 123
- Konrad z Vechty 63
- Koranda Václav (Starszy) 94, 95, 104, 108, 118
- Kottenplaner Jan 31
- Kovář Szymon 119, 120

- Křišťan z Prachatic 73, 77, 78, 84, 94, 95, 136
Kubiková Anna 13, 14, 17–19, 44, 68, 138
Kubů František 29–31, 91
- Lášek Jan B.* 128
 Lipolt Krajír 19, 49
 Lisek 141
- Marcin V (Oddone Colonna), papież 72
 Martin Prostrědek 132, 133
Maur Eduard 27, 94
 Menhard z Hradca 56, 57, 60, 66, 71, 76–81, 84, 86–88, 113, 125, 126
 Městecský Jan z Opočna 32, 33, 46, 51
 Mikołaj (Mikuláš) z Pelhřimova zw. Biskupcem 77, 104, 106, 115
 Mikołaj (Mikuláš) z Padeřova 114, 139
 Mikuláš (Mikołaj, Nicolaus) z Krchleba (Krchlebec) 16, 41, 57, 123
 Mikuláš z Husi 44
 Mnišek Mikołaj 94
- Oldřich z (Rožmberka) Rožemberku (Rožemberk, Rožemberski) 8, 9, 11–13, 15–19, 39–41, 44–47, 49, 52–54, 61–63, 68, 86, 87, 95, 113, 114, 122, 123, 126, 132, 135, 137–140
 Oldřich z Sezimovego Ústí 43
 Olešák zob. Pavel z Olešné
 Ondřeje z Brodu zob. Andrzej z Brodu
- Palacký František* 9, 137
 Palomár Juan 75, 77, 78, 83, 86
Pánek Jaroslav 10, 12, 13
 Papoušek Jan z Soběslavi 110, 111
 Pardus Jan 130
- Pavel z Olešné 94, 95
 Payne Peter 72
 Pechovec z Dobřejovic 140
 Peregryn z Opola 91, 92
 Peša, pisarz w Taborze 138, 139
 Petr Turský 128, 129
 Piccolomini Eneasz Sylwiusz (Pius II) 60, 78, 79, 80, 131, 132, 136
Polívka Miloslav 20, 21, 28, 55, 90, 91
 Příbík z Klenové 47, 56, 57, 86
 Příbram Jan zob. Jan z Příbramia (Příbramě)
 Prokop Wielki (Holý, Łysy) 41, 71, 77, 87, 108, 110, 119
 Prokop z Pilzna 77, 83, 84
 Prokůpek (Prokop Mały) 87
 Purkart z Kolovratu 25
 Půta z Častolovic 32, 33, 46, 51
- Raczyński Wyszek 133
Razím Vladislav 13–15
 Roháč Jan z Dubé 9, 117, 120–122, 124–126, 129, 131–134
- Smiřický Jan (Jan ze Smiřic) 64, 66, 82, 113
 Srlin, pisarz w Českim Krumlovie 139
Stejskal Aleš 12
- Šandera Martin* 7, 32, 46, 51
Šimůnek Robert 10, 12, 14, 15, 17
Šmahel František 13, 14, 20, 23, 26–28, 33, 34, 37, 40–44, 48, 49, 58, 59, 61–63, 68, 69, 72, 74, 77–79, 86, 87, 91, 99, 105, 108, 111–113, 116–118, 120, 122, 127, 128, 130, 132, 134, 137, 138, 142, 145, 146
 Švihovský Jan z Rýzmburka 47, 57
 Švihovský Vilém z Rýzmburka 46, 50, 55, 57

- Tecl Rudolf* 125, 126
 Toke Heinrich 76, 78
Tomek Václav V. 76

Uhlíř Zdeněk 91, 92

 Václav z Kravář 113
Válka Josef 69, 74, 81, 82, 85, 114
 Vaňek (Wácha) 94
 Vaňek Kramář 128, 129
 Vaněk, malarz w Hradcu Králové 131
 Vavřinec z Březové zob. Wawrzyniec z Březovej
 Velvár Jan 76
Veselá Lenka 90
 Vilém Kostka z Postupic 67, 73, 88, 113, 130
 Vilém z Nečtin 25
 Vilém z Risenberku i Skály 25
 Vilém z Rožemberku 13
 Vlk Jakub 9, 79, 116, 128, 136

 Waclaw I Święty 59, 92, 128
 Waclaw IV Luksemburski 20, 22, 23, 27, 37

 Wawrzyniec z Březovej 8, 44, 45, 50
 Wiklef Jan 94, 95, 110

 Zbigniew Tluksa z Buřenic 71
 Zbyněk z Buchova 14
 Zdeněk z Drštky 25, 57, 58
 Zdislav Tluksa z Buřenic 33, 34, 41, 57
 Zdislav Mnich z Roudnicy 128–130
 Zelený, puszkarz 133
Zilynská Blanka 115
 Zygmunt Korybutowicz 34, 50, 51, 69, 73
 Zygmunt Luksemburski 7–9, 11, 14, 17–19, 21–24, 29, 31, 33–35, 37–41, 44–47, 49, 53–55, 59–61, 64, 68, 74, 82, 85–88, 110, 113, 114, 116, 118–121, 124–130, 132–134, 143, 146

 Železný Jan 72
 Želivský Jan 51, 129
 Žižka Jan 14, 21, 22, 28, 32, 41, 42, 49–52, 61–64, 67–71, 104, 108, 110, 116–119

Indeks geograficzny

- Austria 139
- Baĳkany 127
- Bawaria 21, 48
- Bazylea 57, 59, 75, 82, 113, 116, 117, 130
- Běchovice 63
- Bechyně 14
- Bečov 24
- Bezdružice 25
- Bilá 24
- Bílina 136
- Bor, zamek 23, 49
- Brno 65, 68
- Cham 86
- Cheb 8, 12, 29–32, 38, 46, 55, 84, 91, 135
- Chebsko 12, 29
- Chomutov 49
- Choustník 14, 17
- Chrudim 51
- Czechy *passim*
- Čáslav 50, 117, 120, 131
- Česká Skalice 51
- České Budějovice 12, 19, 20, 38, 49, 123
- Český Brod 58, 59, 144
- Český Krumlov 12–15, 17, 18, 90, 139
- Dívčí Kámen 14
- Dobronice 141
- Domažlice 20, 48
- Dvůr Králové 120
- Gutštejn 24, 26
- Helfenburg 14
- Hořovice 21
- Horšovský Týn 25, 64
- Hradčany (właśc. Pražsky Hrad) zob. Praga
- Hradec Králové 9, 32, 112, 114, 116, 120, 124–126, 128–131, 133, 134
- Hradiště Hory Tábor zob. Tabor
- Hříby 57
- Jaroměř 120
- Karlštejn 8, 12, 33, 34, 41, 51, 55, 88, 91
- Klatovy 50, 109, 120, 134, 137
- Kočov 25
- Kolín 50, 51, 61–65, 68, 73, 74, 112, 124, 126, 134, 137

- Kolovrat 26, 42
 Komberk 25
 Konstancja 96
 Kouřim 50, 70
 Krasíkov, zamek 23, 50
 Křeč 125
 Křivoklát 33
 Krumlov zob. Český Krumlov
 Kutná Hora 19, 38, 39, 131
 Kynžvart 24, 25, 57

 Lipany 9, 16, 31, 35, 52, 57–60,
 74, 88, 112–114, 116, 123,
 124, 127, 128, 130, 138, 144,
 146
 Lipnica 95, 96
 Lipsk 100
 Litoměřice 39
 Loket 32, 46
 Loketsko 32
 Lomnice 123–126, 139
 Louny 136
 Lužnice rz. 122, 123
 Lwówek 112

 Malešov 50, 68
 Miśnia 50, 136
 Mladá Boleslav 120
 Morawy 78, 80, 81, 134
 Most, zamek 50, 136

 Nekmír 42, 44
 Niemcy 8, 14, 25, 29–31, 33, 38, 45,
 55, 102
 Norymberga 19, 29, 31, 48, 55
 Nymburk 50, 120

 Opočno 32, 42
 Ostromeč 123

 Palatynat 21
 Pilzno 11, 20–22, 25, 28, 29, 38, 42,
 43, 46, 49, 50, 52, 54–56, 59, 64,
 77, 82–86, 90, 146
 Písek 120, 134, 137
 Plzeňsko 12, 20–27, 40, 42, 44, 46,
 47, 50, 52, 56–58
 Podbrdsko 21, 46, 50
 Polska 90, 133
 Prachatice 14, 120
 Praga 24, 34, 44–46, 51, 54, 56, 57,
 61, 63, 64, 68–70, 73, 75, 77–79,
 83, 84, 87, 90, 92, 94, 97, 100,
 105, 114, 123, 128, 133, 135,
 144, 146
 – Hradčany (Pražský Hrad) 11
 – Nové Město 76, 87, 116
 – Staré Město 76, 82, 86, 87, 127
 – Týnský Chram 77
 – Vyšehrad 46, 51
 Příběnice 14
 Příběničky 14
 Přimda 25, 26

 Rabí, zamek 49
 Rakovnicko 46
 Rožemberk 12, 14
 Rýzmburk 23, 57
 Rzesza Niemiecka zob. Niemcy

 Sedlec 43
 Sezimovo Ústí 95
 Sion, zamek 9, 125, 131–134
 Soběslav 14, 15, 122, 123, 140, 141
 Strauchův Dvůr 61
 Strakonice 42
 Stříbro 24, 25, 38, 46–48, 52, 105
 Sudoměř 42, 44
 Sušice 120

- Śląsk 90, 112, 124
- Tabor 9, 13, 18, 42–45, 47, 54, 61, 62, 64, 69, 71, 104, 106, 107, 112, 114–122, 124–128, 130, 131, 134–141, 145
- Tachov 20, 25, 29, 46–48, 52, 64, 71
- Točník 21
- Třeboň 14, 15, 17
- Trewir 46
- Týnský Chrám zob. Praga
- Ústí nad Labem 51
- Velešín 14
- Višnovice 141
- Vitkův Kámen 14
- Vodňany 15, 120
- Vrtba 25, 26
- Všeruby 24
- Vyšehrad zob. Praga
- Węgry 112
- Záběhlice 57
- Zbiroh 14, 21
- Zdíce 69, 70
- Zlatá Koruna 12, 43
- Znojmo 134
- Zvíkov 17
- Žatec 136
- Žebrák, zamek 21, 45, 72, 73
- Železnice 136

Mapa 1. Domena rožemberska w XVI wieku



Mapa 2. Landfryd pilzneński w latach rewolucji

(podkreślone siedziby członków landfrydu)



Ważniejsze dobra członków landfrydu
(dobra rodowe i nabyte, dzierżone drogą królewskiego zastawu i inne)

Krasíkov (Švamberk) – Hynek Krušina ze Švamberku

Bor – Hynek Krušina ze Švamberku

Gutštejn – Jan z Gutštejna

Rýzmburk – Vilém i Jan Švihovští

Skála – Švihovští

Libštejn – Kolovratowie

Krašov – Hanuš z Kolovratów

Rabštejn – Bušek Calta z Kamenně Hory

Kynžvart – Henryk z Plavna

Buben – Vilém z Nečtin

Kočov – Zbyněk z Kočova

Nečtiny – Zbyněk z Kočova

Horšovský Týn – Zdeněk z Drštky

Miasta:

Pilzno

Stříbro (od 1426 r. w rękach taboryckich)

Tachov (w 1427 r. zbobyty przez husytów)

Mapa 3. Czechy katolickie (zwarte obszary)

† ważniejsze miasta i zamki



